









04  
mg  
hat. str. 160.

XVII. 2. 128

<http://rcin.org.pl>



w 1815



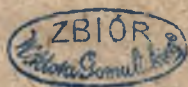


**D Z I E I E**  
**P I S M A S W I E T E G O ,**  
K T O R E O Z N A C Z A I Ą S T W O R Z E N I E S W I A T A ,  
O R A Z I N N E T A J E M N I C E .  
**R O D O W I T Y M R Y T M E M**  
**O P I S A N E**  
Z N I E K T O R E M I M O R A L N O S C I A M I  
K U P O Z Y T K O W I D U S Z O M N I E S M I E R T E L N Y M  
D L A P U B L I C Z N E Y W I A D O M O S C I  
**P O D A N E .**

P R Z E Z  
**RAFAŁA z Gurowa GUROWSKIEGO**  
KASZTELANA PRZEMĘCKIEGO, STAROSTĘ KOLSKIEGO,  
ORDERU S. STANISŁAWA KAWALERA.

**O G Ł O S Z O N E**

w Roku Pańskim 1782.



*Biblioteka Rejonowa  
Scholarum*

*Pinum 1020*



*Nº 66.A.*

*Ex libris  
Thomae  
Manuszwski.*

W Ł O W I C Z U ,

w Drukarni J. O. Xcia Jmci Prymasa, Arcy-Biskupa Gnieźnińskiego.  
*Sumptem // Autora* [org.pl](http://org.pl)





# S Ł A W I E

N I E O D S T Ę P N E Y

NAYIASNIEYSZEGO KROLA,  
PANA MEGO MIŁOSCIWEGO.

---

**T**Y, która w szybkim powietrza zapędzie,  
Jesteś w nayskrytszych posiedzeniach rzędzie.  
W Tobie nadzieia, y w Tobie otucha:  
Nadstawże proszę na me Rytmy ucha.  
Czyli Zoilow raniące szemrania,  
Luboli lepsze będą o nich zdania.  
Ciebie używam wielowładna Pani,  
Wyrazow Piśma, dufam, nikt nie zgani;  
Bo Dzieie wiernie tłumaczyłem Święte,  
W wieku dzisiejszym nie miłe, nie wzięte.  
Zawsze Moralność jest potrzebna Duszy,  
Może, że Serca Czytających skruszy.

SŁAWO! jeżeli osądzisz: że godne  
Czytania; wyznam, że nie będą modne.  
Jeżeli zaś o Nie Mądrzy będą dbali,  
Sprawiedliwości te składam na szali.  
Gdy różne Strofy tych Pieniów śpiewałem,  
Te do uwagi Znaiących podałem.  
Nieś ie do TRONU sławnego mądrością,  
Będzie w Narodzie ta wiekopomnością  
Usilność moja; więc czafu nie strata:  
Jeżeli KROL kontent, naydroższa zapłata.  
Łatwo przeniknie bystrością Rozumu,  
Zem prawdę głosił, nieśzkodząc nikumu.





N A Y I A S N I E Y S Z E M U

# STANISŁAWOWI AUGUSTOWI

Z BOZEY ŁASKI KROLOWI POLSKIEMU,  
WIELKIEMU XIĄŻĘCIU LITEWSKIEMU, RUSKIE-  
MU, PRUSKIEMU, MAZOWIECKIEMU, ZMUDZ-  
KIEMU, KIJOWSKIEMU, WOŁYNSKIEMU, PO-  
DOLSKIEMU, PODLASKIEMU, INFLANTSKIEMU,  
SMOLENSKIEMU, SIEWIERSKIEMU,  
Y CZERNIECHOWSKIEMU.

---

**N**iechay Cię KROLU Nayiaśnieyszy, Panie  
moy Miłościwy moia nie zadziwia śmiałość,  
że w płynieniu Słów Krafomostwa, znając nie-  
udolnego Ziemianina, w Senacie niedosyć dobitne-  
go Mowcę, Piśma Świętego pożyteczne Dzieie  
w Rodowitym u Nog Twoich składam Języku.  
Rożność utworzonych Rytmow w rachubie po-  
zwołona, prędzey pobudzi Czytelnika nowość,  
ktory (może) że siebie obaczy, bom y Ja z tey  
liczby ułomności nie wyłączony. Szukam zba-  
wiennego pożytku, bo na Ewangelii Świętey ufun-  
dowany gruncie. Jesteś Nayiaśnieyszy P A N I E  
przykładem w Mądrości swemu Narodowi, w Po-  
bożności naypierwży, w Heroiczności y Moral-

ności Chrześcijańskiej niezrównany, a ztąd Obrońcą Wiary Świętej Katolickiej Panujący. A nie jestże to największą Narodowi pomyślnością? Idę za zdaniem Wielkiego w Kościele Bożym na niewzruszonej Opoce stojącym, Augustyna. Najiaśniejszy PANIE, Tyś początkiem wszelkich przymiotów Duszy, tym Narod ubogacasz y ubłogosławiasz, gdy tak szczęśliwie panujesz wolnemu Narodowi; toć mi też wolno powiedzieć, w czym przekonany zostałem, utwierdzić co znam w TOBIE, ubezpieczyć prawdy Istność. Słynieś w Męstwie y Odwadze, Radą poważny, Mądrością przenikający, Wymową y rzeczą samą Oyczyźnie pożyteczny. Nie tłumaczę się dla tego z życzeń moich, ale te całemu podaję Światu, y Tronu Następcom; bo najpoważniejszymi Wiary Świętej stwierdzone słowy, te żywcem u Tronu Najiaśniejszego składam. Ogłoś ie Najiaśniejszy PANIE Narodowi, w którym y ia się mieszczę. *Ego Vobiscum sum omnibus Diebus, usque ad Consummationem Seculi.*

Waszey Krolewskiej Mości

Pana Mego Miłościwego

powinnie życzliwy y najniższy Sługa

R. G U R O W S K I

*Kaszt: Przem.*

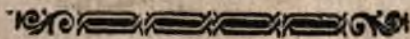




D O  
C Z Y T E L N I K A.

---

*Zbior Dzieiow Pisma Świętego, y pryncypalnieysze  
Tajemnice dla prętszey wiadomości Alfabetycznym po-  
rządkiem ułożony podaie, ktory dla tego chętnie wyra-  
zilem, żebyś w czytaniu miał zabawę, spoyrzawszy w  
każdey chwili, co będzie Twoią, lub wielu potrzebą.  
Znajdziesz albowiem różne Rozdziały w Textach  
Pisma Świętego, ktore Wierszem ogłoszone, a czę-  
sto na iedney zaczynaią się Karcie w Rozdziale licz-  
bą wyrażonym. Miej tylko staranność, a w tey  
zabawie znajdziesz skuteczny pożytek Duszy: miej  
na pamięci Ewangelii przestroę Mateusza Święte-  
go w Rozdziale 16. Quid enim prodest homini,  
si uniuersum mundum lucretur, animæ verò suæ  
detrimentum patiatur.*

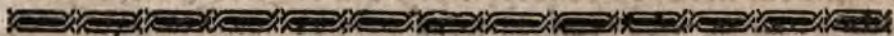


# A P P R O B A T I O.

**L**egi Librum, cui Titulus: *Dzieie Pisma Świętego Pryncypalniejszye, Rodowitym opisane Rytmem;*  
In eoquè nihil reperi contrarium Fidei, ac bonis  
Moribus. Lovicii Die 28. Januarii, 1782.

*FRANCISCUS NIKOROWICZ*

*Can: Loviciensis. mpp.*



## I M P R I M A T U R.

ANTONIUS ARCHI-EPISCOPUS  
& PRIMAS.







# D Z I E I E P I S M A S W I Ę T E G O .

## W I M I E P A N S K I E .

*Genes: w Rozd: 1. W szczęściu Dniach Bóg stworzył Niebo y Ziemię, y to wszystko, co się na niey znajduje: jest Dzieło Jego Wielowładney Mądrości.*

### R O Z D Z I A Ł I .

**S**amo Nic-to zaświadcza, Stworca wszystko może,  
Ktoż z niczego co zrobił? tylko Ty moy Boże!  
Dnia Pierwszego, objaśnia Światło wszystkie Rzeczy.  
Drugiego Dnia, Firmament! nikt prawdzie nie przeczy:  
Zeby Ziemia y Morze swe miały Granice.  
Trzeciego, Owoc Ziemi nadał w Okolice.  
Czwartego, zdobi Słońcem, Firmament Gwiazdami,  
Miesiącem, y mniejszemi równie Planetami.  
Piątego, wsze Zwierzęta, po kniei buiaią.  
Szołstego, Człowiek stanął! te mu się poddaią:  
Bo go Bóg tak wysoko chciał wynieść na świecie,  
Wszystko rzucił pod nogi, z doświadczenia wiecie.  
Patrzcie teraz Człowiecze, robaku mizerny,  
Jakoś Stworcy własnemu powinien być wierny.

# D Z I E I E

*Pierwsza Księga Mojżesza w Rozd. 2. Bóg umieszcza w Raju Adama, Człowieka pierwszego, y daie mu wielowładną moc nad wszystkimi na Ziemi Zwierzętami. Stwarza Ewę z żebra Jego.*

## ROZDZIAŁ II.

**R**óżnym Stworzeniem, oraz Zwierzętami,  
Bóg Wszechmogący świat napelnił cały,  
Naysmaczniejszemi Ray delicyami,  
Jawnie jest Dowod w Piśmie doskonały.

Dla tego, żeby nad wszystko Stworzenie,  
Adam to miejsce obsiadł, Prawo daie:  
Ktory to śliczne poznał Rąk dzierżenie,  
Za co samemu Stworcy hołd oddaie.

Lecz gdy Zwierzęta różnego gatunku:  
Kaźde swe pary już miały z osobna,  
A Człowiekowi z Boskiego szafunku:  
Samotnie żyjąc, bydź może podobna?

Chce Bóg zarownie stworzyć Przyiaciela,  
Z własnego żebra, nie wyszło godziny,  
Ewę utworzył, serce rozwesela.  
Y stawił przed tym, co ulepion z gliny.

Ledwie ją uyrzał, niesie Bogu dzięki;  
Zakrzyknął: to jest Ciało z moiej Kości.  
Ale to Dzieło samey Stworcy Ręki,  
Y tak z nią życie w zupełney radości.

---

*Genes: w Rodz: 3. Szatan perswaduie Adamowi y Ewie, aby iedli z owocu zakazanego, y to Ich stało się upadkiem: sprawiło na całe Pokolenie trudności; bo za to zostali wypędzonemi z Raju Zińskiego, y w pocie czoła pracować będą, a Ziemia dopiero pożytek przynosić ma dla Ich żywności.*

R O Z



# PISMA SWIĘTEGO.

## ROZDZIAŁ III.

**E**wa Rozmowy  
Słuchała Węża:  
Dwie razem Głowy,  
Szatan zwycięża.  
Owoc zjeść radził:  
Co Bóg zakazał,  
Płeć słabą zdradził,  
Swegò dokazał.  
Ta perswaduie  
Swemu Mężowi:  
Czart się raduie:  
Dwie duże łowi.  
Obżarstwo, pycha,  
Y inne grzechy,  
Na łeb popycha:  
Z Raju pociechy.  
Niewinność tracą,  
Nagość poznali:

Bo tak złym płacą,  
Co nie słuchali  
Zakazu Boga,  
Już są bez łaski,  
Rozruch y trwoga,  
Kłotnie, niesnaski.  
Potomstwu szkodzi.  
Diabła słuchanie.  
W grzechu się rodzi,  
Ztąd narzekanie.  
Już owo zgoła  
Kawałek chleba,  
Zjeść w pocie czoła  
Koniecznie trzeba.  
Niepłodna ziemia,  
Wydaie chwaſty,  
Z przyczyny, wiem ja:  
Pierwszey Niewiaſty.

*Genes: w Rozd: 4. Kaim niezbożny zabija Abła Brata swego z zawziętości.*

*W Rozd: 5. Enoch szósty Sukcessor Adama, porwany jest ze świata mający lat 365 z wielkiej jego pocześciwości y świętobliwości.*

*W Rozd: 6. Noe z rozkazu Boskiego buduje Arkę, w którą zamyka się z wielu Zwierzęty przed Potopem.*

## ROZDZIAŁ IV.

**C**zegoż Diabeł nie dokaze.  
Gdy sumnienie czyste maze.  
Z tego to kału albowiem,  
Co wynikło, wkrótce powiem:  
Kaim zabił niewinnego  
Abła, Brata rodzonego.  
Niechay Niebu nie złorzeczą,

Ze o dobrych chce mieć pieczę.  
Grzech w sumieniu z ym się rodzi  
Więc od ludzi złe pochodzi,  
Enoch starzec sprawiedliwy,  
Chwały Boskiej wielce chciwy  
Pierwszy, Boga ze pochwałą,  
Z ciałem go Bóg ztąd oddał.

Noe człowiek sławny z cnoty,  
Temu rozkaz, Pan roboty  
Wydał Arki, co gdy zważa:  
Więktży w sobie żal pomaza,

Widząc sprawiedliwą karę,  
Za grzechy wielkie nad miarę.  
W niey nakoniec jest zamknięty.  
Z żywnościami y z Zwierzęty.

*Genes: w Rozd: 7. Powodź już świat zatopia cały, a w Arce Noego tylko 8. znajdowało się Osob, ktore tej kary uszły.*

*W Rozd: 8. Noe wypuścił Gołębicę, aby mógł wiedzieć, jeżeli Wody już opadły, y żeby z Arki wyszedł, a ta dopiero za drugim wypuszczeniem przyniosła gałązkę oliwną na znak Pokoju.*

## R O Z D Z I A Ł V.

Już już wszystko razem tonie.  
Noe pilnie na swym łonie  
Osie.n Osob tylko trzyma.  
Założnemi zaś oczyma  
Łzy wylewa nad Powodzią,  
Nikt się nie uchroni Łodzią.  
Sprawiedliwość zważa Bożą,  
Widzi coraz źli się mnożą.  
Rodzay ludzki zepsowany,  
Będzie Potopem zalany.  
Bo się ten sprzeciwił Bogu,  
Y w grzechowym trwał nałogu.  
Zginie plemie złych w powodzi,  
Inne się z Arki narodzi.  
Choć Bóg czekał dusz poprawy,  
Złey nie przestał lud zabawy.  
Więc spuszcza deszcz niestychany,  
Z niego cały świat zalany.

Woda zniosła się nad góry,  
Nie czas, nie czas do pokory.  
Na ziemi wszystko zginęło,  
Powodzią się zatopieło.  
Noe w Arce był bezpieczny,  
Wyrok to Boski konieczny.  
Z familią żył teskliwie,  
Boską karę uczuł tkliwie.  
Raz wypuścił Gołębicę,  
Nie znalazła w okolicy  
Mieysca, żeby spoczywała;  
Prożno w prędcę powracała.  
Po drugi raz wypuszczona,  
W pyszczku oliwna zielona  
Gałązka to pokazała,  
Gdzie Arka spoczywać miała,  
W Armenii górach stawa,  
Woda opadać przestawa.

*Genes: w Rozd: 9. Noe po Powodzi z Arki wychodzi, czyniąc ofiary dzięknie Bogu. Na Niebie tęczę Bóg uczynił, na pokazanie przywrocenia Łaski y Pokoju.*

*Noe upoiomy Winem z własney swoiey Winnicy, którą założył, y snem zmorzony. Cham sie z iego odkrycia naśmiewał, ale Sem y Jafet przykryli go z uszanowaniem.*

R O Z.



# PISMA SWIĘTEGO.

## R O Z D Z I A Ł VI.

**W**ychodzi Noe z Arki, ze wszystkimi  
Krewnemi, z Zwierzem, w ktorey był zamknięty,  
Ustała Powódź, y wierzchołki ziemi  
Drzewa ogląda, tym lud ucieszony.  
Czyni Ofiary Bogu, szczęśliwzemi  
Každy jest, niżli licząc miliony.

Wysłuchał Modłów, przyjął Bóg Ofiary,  
Tęcza jest znakiem Pokoju, nie kary.

Grzechu się iednak wystrzegać należy,  
Prawda, Powodzia już karać nie będzie?  
Lecz inny wyrok Boski pędem bieży:  
Jawno każdemu jest na świecie wszędzie.  
Na wieczność Dusza wszadzona do więzy  
Piekielney, za grzech w potępieńcow rzędzie.  
Tam biada głosić nigdy nie przestanie!  
Takie za grzechy śmiertelne, skaranie.

Do pracy Noe zabrał się Winnicy,  
Wszakże ten napoy rozwesela ciało.  
Mocniejszy trunek z niey, niżli z krynicy,  
Wie każdy, co się z Gospodarzem stało.  
Ze głowę zagrzał, pił nagle w piwnicy,  
Poki mocnego wina mu stawało:  
Snem zaś zmorzony, rzucił się na łożę,  
Y iak się odkrył, każdy wiedzieć może.

Cham się naśmiewał z nagości wstydlivey,  
Sem, Jafet Oyca część z uszanowaniem  
Przykryli, dowod miłości prawdziwey.  
Cham był przeklętym, już to nie mniemaniem,  
Z lekomyślności cale nie wściagliwey,  
Y życie kończył w pracy z narzekaniem.  
A dwiema Braci Oyciec błogosławi,  
Będą szczęśliwi z Dziećmi, Bog to sprawi.

*Genes: w Rozd: 11. Wieża Babilońska czyni pomieszanie Języków, y rozproszenie Rzemieślników.*

*W Rozd: 12. Bóg nakazuje Abrahamowi porzucić Ojczyznę, która się do Batwochwalstwa udała: dla głodu w tym Królestwie do którego przybył, poszedł do Egiptu: gdzie Król bierze żonę jego, ale od Boga ukarany, oddaie z wielkim honorem.*

## ROZDZIAŁ VII.

**T**en Lud, co Wieżą Babilońską stawia,  
 Wraz w ich się fercach grzech okrutny zjawia.  
 Pycha buduje, Wieżą pod Obłoki,  
 Spiesząc się, nieco doznawali zwłoki.  
 Bóg ich uniżył chardość, w murowaniu  
 Mowę pomieszał wszystkim w dodawaniu  
 Materiałów; bo siebie zrozumieć  
 Nie mogli, tu się z nich każdy zadumieć  
 Musiał, ze wstydem odstąpić roboty.  
 Abraham starzec zacny, pełen cnoty,  
 Własną opuszcza Ojczyznę, y w drogę  
 Idzie Egiptu, z Piśma świadczyć może:  
 Ze mu Król Zonę odbiera kochaną,  
 Czuie tę przykrość gwałtownie doznaną.  
 Bóg Faraona za występki karze,  
 Wraca się serca połowa, y w parze  
 Z Mężem żyć każe, tę z wielkim honorem  
 Król oddać musiał, sam się wstydzi z Dworem.

*Genes: w Roz: 13. Abraham y Lot będąc długo z sobą, w statecznym się rozstali przyjaźni.*

*W Rozd: 14. Abraham wyratowawszy swego Przyjaciela Lotę, powracając z Batalii Melchizedech czekał na Niego, aby się posilił Chlebem y Winem.*

## ROZDZIAŁ VIII.

**L**ot z Abrahamem w najszczerzey przyjaźni  
 Zyli iak Bracia, jest w Piśmie wyraźni.

Bo



Bo ich fortuna, wzrost biorąc dość iawny,  
 Szrodek Pokoju między niemi sławny  
 Był wzięty: ale obydwóch Pastuchy  
 Na daley zgody nie czynią otuchy  
 Abraham z Lotem, więc się pożegnali:  
 Każdy z nich w inną stronę się udali.  
 Lot ku Sodomie: lecz iaka odmiana!  
 Sam dobrym będąc, złego miał kompana.  
 Nieprzyjaciel go zwyciężca otoczył,  
 Ktore nieszczęście gdy Ahraham zoczył:  
 Wierny w przyjaźni, wolność dał Lotowi;  
 Wspaniałość duszy, Melchizedechowi.  
 Przyznać należy, który z winem czeka,  
 Chlebem zasila bitnego człowieka.  
 Abraham przyjął posiłek Woyskowy,  
 W otwartym polu obowiązek nowy.  
 Kapłan moc Boską, gdy wielbi publicznie:  
 Abraham oddał Dzieńściny licznie.

*Genes: w Rozd: 16. Agara ucieka, ale ją Anioł wrocil.*

*W Roz: 17. Bóg czyni Przymierze przez Obrzezanie z Abrahamem.*

*W Rozd: 18. Bóg się pokazuje Abrahamowi w ludzkiej postaci. Trzech Aniołów jest na jego ucztcie y obietnie Starcy Sarze, Syna.*

## ROZDZIAŁ IX.

Święte śluby Abrahama, tak Bóg błogoślawi:  
 Ze z Agary Sukcessor, nie długo się wślawi.  
 Krora była służącą, to mu się nie zdaie:  
 Ale iey Zony tytuł nayzacniejszy daie.  
 Więcey czynić nie może, z wszech przymiot Osoba,  
 To się swey Pani nie zda, ani się podoba;  
 Ucieka będąc w ciąży, blisko do krynicy,  
 Lecz ją Anioł zatrzymał, wraca z okolicy

Już

Już do domu własnego, pełna w posłuszeństwie,  
 Życie Święte prowadzi w tak lubym Małżeństwie.  
 Bóg wchodzi w Pokrewieństwo, lecz przez Obrzezanie  
 Z Abrahamem, czyż może bydź świętsze wezwanie?  
 Co za radość y ferca dla Boga wylane,  
 Hoyną ucztę sprawuie, obietnice dane:  
 Ze w Abrama starości, Izak się urodzi:  
 Radości y pociechy Synaczek; tu wchodzi.  
 Sara śmiechem uięta, na przeszkodzie, mowi,  
 Zgrzybiałe lata, licząc swemu Abramowi.

---

*Księg: 1. Moyz: w Rozd: 19. Lot idzie na przeciw dwiema  
 Aniołom, którzy go wyprowadzili z Sodomy.*

*Wiersz 19. Sodomitowie chcą Im gwałt uczynić, zaślepli.*

*Wier: 15. Aniołowie wyprowadzają Lota z Dziećmi za Miasto.*

*Wiersz 30. Upiwszy się, popelnil grzech z Corkami.*

## R O Z D Z I A Ł X.

**B**óg wyprowadza Lota ze Sodomy  
 Przez dwoch Aniołow, a potym siarczyftym  
 Ogniem w perzynę kazał spalić domy,  
 Dowodem kary grzech iest oczywistym.  
 Był Lud zepsuty, z grzechu wpadał w grzechy,  
 Chcieli Przychodniom tę czynić fromotę:  
 Szpetnie iest wspomnieć, cielesne uciechy  
 Nadgrodził Sędzia sprawiedliwy cnotę.  
 Cud się stał iawny, biegnąc iak szaleni  
 Do Domu Lota, stanęli iak wryci:  
 Bo byli zaraz wszyscy oślepieni.  
 Y przed fromotą Lot, wszyscy ukryci.

---



*Genes: w Rozd: 20. Abimelech Krol, porywa Sarę, ale Ją oddaie ukarany od Boga.*

*W Rozd: 21. Izak Abraham daie przepyszny Bankiet. Ismael z Matką swą Agarą wypędzeni z Domu.*

## R O Z D Z I A Ł XI.

Niech się nie chępią wszyscy Świętoszkwie,  
 Zaświadczą Dzieło Filistyńczykowie,  
 Co to uczynił Abraham: z boiaźni  
 Zony odstąpił, nie przyszło do skaźni:  
 Bo nad Nią Niebo straż, opiekę miało;  
 Serce rodzoną Siostrę ukochało,  
 Z przyczyny, żeby śmiercią nie zginęła.  
 Ktoż tego? tylko Bóg dokazał Dzieła!  
 Krol Ją porywa z grzecznością nad miarę;  
 Trzyma Dziewicę, niewiedząc, że Sarę  
 Miał w Domu swoim. Lecz Bóg przy Niey stoi,  
 Strwożony Abram, serce swoje koi  
 Od żalu; bo Ją Abimelech wraca  
 Z pozanowaniem, cnoty nie utracą.  
 Od pierśi Izak już jest odsadzony,  
 Z radości wielkiej, Oyciec na wsze strony  
 Wyśła, Gości na bankiet zaprosił:  
 Ku Bogu serce zapalone wznosił.  
 Ismael z Domu z Agarą wypchnięty,  
 Y tym Abraham do żywego tchnięty;  
 Załobę bierze, mocno się frasuje,  
 W jednym momencie znowu się raduje.

*Genes: w Rozd: 22. Abraham chce uczynić Ofiarę z Izaka, z Woli Bożej, ale Go Anioł zatrzymał.*

*Rozdział 23. Sara pochowana w podwojney Grocie, którą Abraham kupił dla Jey Pogrzebu.*

*Rozdział 25. Abraham idzie za Nią.*

D Z I E I E  
R O Z D Z I A Ł XII.

**A**braham pełni chętnie rozkazy  
 Boskie, mówić mu nie trzeba dwa razy.  
 Na stus chce złożyć: wola iego taka,  
     Syna Izaka.  
 Nayukochańsze Dziecię iego było,  
 Mało co ieszcze na tym świecie żyło,  
 Oyciec ku niemu miał affekt bez miary,  
     Czyni Ofiary.  
 Nic nie uważa, co serce cierpiało,  
 Bo to dla Boga, dowodu za mało;  
 Ogień podpalił, y wyciąga ręce  
     Ku iego męce.  
 Związałwszy Syna bez wszelkiej obrony,  
 Na gardło kładzie miecz srodze zostrzony.  
 Była w Abramie odwaga tak froga,  
     Z miłości Boga.  
 Bóg wypróbował wierność swego Sługi:  
 Ciężko, żeby się znalazł równie drugi,  
 Poznawszy serce posłuszne: Bóg mowi  
     Abrahamowi.  
 Wola, przyimuję zupełnie za skutek,  
 W radość w momencie twoy przemiiam smutek.  
 Twemu Synowi życie się ucali,  
     Baran się spali.  
 Rozwiąż Izaka, delikatne członki;  
 Do Ciebie wraca y twoiey Małżonki.  
 Sara umiera, Mężowi, Synowi.  
     Czas Pogrzebowi.  
 O! iak szczęśliwe Twe Boże wyroki,  
 Luba Małżonka ma pogrzeb bez zwłoki;  
 W kupioney Ciało niech spoczywa Grocie;  
     Nagroda Cnocie.

*Genes.*



*Gener: w Rozd: 24. Eleazar odbiera rozkaz Abrabama, aby wyszukał Żonę Izakowi, w cudzych Kraiach: blisko studni znajduie Rebekę, szczęśliwie z Nią powraca do Izaka.*

## R O Z D Z I A Ł XIII.

**P**łci delikatney Hananeykie Cory!

Schodźcie się churmem, czy która być może  
Zoną Izaka. Ztąd daremne spory

Lube Małżeństwa, chce ozdobić łoże.

Już Eleazar gotuie się w drogę

Daleką. Kraie obce zwiedzić pragnie,

O inney Pismo mowi, świadczyć mogą:

W niskich ukłonach, własnych krzyżow nagnie.

Boska to wola, y Eleazara

Kieruie, żeby obrał dla Abrama

Syna, Dziewicę, ah szczęśliwa Para

Pierwsza ta będzie, co zezwoli sama.

Studnia przy ktorey czerpała Rebeka,

Posiłek z żywey krynicy napoiu,

Wyśluchał modłów podróżnego człeka

Bóg, Zoną będzie w Pałacach pokoiu.

Krewni Abrama, przyimuią z radością

Wiadomość taką, bo to Boskie dziło.

Idą naprzeciw z wszelką wesołością,

Sercu Izaka nayskuteczniej miło.

Nader szczęśliwe takie zaręczyny,

Gdy Eleazar na pewne prowadzi.

Na moment nie masz przeciwney przyczyny.

Czemu? bo sam Bóg z Nią idąc, tak radzi.

Już iuż się zbliża: w okolice Domu,

Panna przesłiczna, tey w polu czekaia

Krewni, więc ten Akt nie tajny nikomu:

Wszyscy z Abramem Bogu dzięki dają.

Otoż spełnione Abrama życzenia,  
 Scisnął Staruszek Rebekę. Młodzieniec:  
 Izaak stojąc, równego pragnienia:  
 Na znak zaślubin, z kwiatów oddał wieniec.  
 Obłok Niebieski okrył lubą Parę,  
 Hymen zapalił zarzące pochodnie;  
 Spomnąwszy Matkę, ukochaną Sarę:  
 Zaraz w Małżeństwie zaczęli żyć zgodnie.

*Genes: Rozd: 25. Rebeka powita Ezau y Jakuba.*

*Wiersz 29. Ezau przedaie starszeństwo Jakubowi za Mi-  
 skę Szocewicy.*

*W Rozd: 27. Jakub odbiera błogosławieństwo Oycowskie  
 tak, iako Brat najstarszy, lecz przebrany w suknie Ezau.*

#### R O Z D Z I A Ł X I V .

**M**odlitwy Święte,  
 Były przyięte  
 Od Izaaka,  
 Bo wola taka  
 Boga samego.  
 Z łoża więc tego,  
 Bliźnięty chodzi,  
 Szczęśliwie rodzi.  
 Matka Rebeka.  
 Wielkie Jey czeka  
 Błogosławieństwo,  
 Przez to Małżeństwo.  
 Nadzieję traci,  
 Nierówne Braci  
 Zawfze chumory:  
 Niezyczerość, spory.  
 Ezau złośliwy,  
 W domu kłótlivy,

Pełen dzikości;  
 Y niezyczerości;  
 Gdy z polowania  
 Przyzedeł, nagania:  
 Rządy domowe,  
 W taką osnowę:  
 Jeść frodze woła,  
 A ktoż wydoła?  
 Gdy niegotowo.  
 Przykre więc słowo  
 Raz drugi mowi.  
 Y Jakubowi  
 Zaraz przedawa,  
 Gdy mu ieść dawa:  
 Starszeństwo traci,  
 Jakub mu płaci  
 Jadłem z donicy,  
 Swey Szocewicy.

A z tąd



A z tąd jest sprawa  
 Dofyć ciekawa.  
 Jakuba Brata  
 W świat wieść ta lata.  
 Ezau w cholerze,  
 Ze Jakub bierze  
 Zawsze pierwszeństwo,  
 Poznał szaleństwo.  
 Starzec zgrzybiały  
 Przez czas niemały  
 Już nie ma wzroku,  
 A Jakub z boku  
 Z Brata starszego  
 Stał w sukniach jego.

Jakby z pierwszeństwa  
 Błogosławieństwa  
 Od Ojca żąda.  
 Ten nie pogląda,  
 Ze mu ie daie,  
 Skutku doznaie.  
 Ezau szaleie,  
 Z zazdrości mdleie.  
 Jakub nie zważa,  
 Ten skarb poważa.  
 Coż złość wskorała?  
 Rozum zabrała,  
 Ezau starszemu,  
 Lepiej młodszemu.

*Genes: Rozd: 28. Jakub widzi we śnie Drabinę cudowną.*

*W Rozd: 29. Stara się aby Owce Labana miały napoy.*

*W Rozd: 31. Odstępuje Labana y z całym swym Dobytkiem szuka*

*Ojca swego.*

*W Roz: 32. Bóg pod postacią Człowieka wchodzi w sprzeczkę z nim.*

*W Roz: 33. Ezau idzie przeciwko niemu, y czyni mu dobrą miłą.*

## R O Z D Z I A Ł X V.

**O!** Cudowna drabino, we śnie pokazana:  
 Ktorą Bóg Jakubowi z woli swej wystawia,  
 Jako jego pobożność y cnota doznana,  
 Tak przez nią coś wielkiego sam Stworca wyiawia.  
 Jakubowa już boiaźń jest wyprobowana:  
 Przeto z szczebla po szczeblu idąc, siebie wławia.  
 Już Niebo jest gotowe po śmierci dla duszy,  
 Niechay jego postępek Czytelnika wzruszy.

Przystępuje do studni, aż za pierwszym razem  
 Rachełę obaczywszy, dopomaga filnie  
 Odwalić kamień frogi, z maczugi żelazem,  
 Aby jego Owieczki piły; sam zaś pilnie

Uważa: w sercu iego Dziewica obrazem  
 Dla ktorey swe starunki chce czynić uficznie.  
 Y tę myśl swoją stwierdza; bo się z serca rodzi,  
 Chętnie w służbę iak Pasterz do Labana wchodzi.

Widząc Pan iego wierność, usługę prawdziwą,  
 Nie iedną, lecz dwie Cory daie mu w Małżeństwo,  
 Chcąc nagrodzić Jakuba staranność zyczliwą:  
 Y wchodzi z nim na nowe, w związek społeczeństwo;  
 Bo służba iego, nigdy nie była teskliwą.  
 Ma w domu Pana swego, wszelkie bezpieczeństwo.  
 Stara się o to; żeby Zięć iego kochany  
 W kraiu swoim z Zonami mógł być szacowany.

Ale co za przemiana? w smutku y kłopotcie:  
 Powraca Jakub w nocy, infzy widok trapi  
 Serce iego, iakoby czynił przeciw cnocie.  
 Gdy się ku niemu mężny nieprzyjaciel kwapi:  
 Czyż może być kto w większym nad niego obrocie  
 W strachu? ieżli go za łeb, lub gardło nie złapi.  
 O dziwne Twoje Boże wyroki y czyny!  
 TYS był, więc niema żadney boiaźni przyczyny.

*Genes: w Rozd: 37. Sen Jozefa, który oznacza Jego wyniesienie. Bracia Jego, wsadzili go do studni suchej, y sprzedali go Kupcom Medyanitom, pokazując Oycu suknią krwią zbroczoną.*

*W Rozd: 38. Thamar ile się rzadzi.*

## R O Z D Z I A Ł XVI.

**W** swej powadze wysyła Miesiąc swoje gońce,  
 Z iedenastu gwiazdami, najjaśnieysze Słońce,  
 Przed Jozefem głowy swe ku dole skłaniaią:  
 Kłofy buyne to widząc, iak Pana witaią:  
 Bracia nawet rodzoni bieżą z ukłonami,  
 Mowiąc: Jozefie będziesz panował nad nami.  
 Bo sam Bóg we śnie iemu do poznania daie,  
 Ze cudami wstawi się w rozlegleysze Kraie.

Y że



Y że mu Oyca, Matkę, Bracia oddać muszą.  
 Co znacznego stanie się wkrótce z nim, tak tuszają.  
 To mało: że go Panem zowią, Zywicielem.  
 Wszędzie go lud przyjmuie z serdecznym weselem.  
 Bracia iego postępek czynią z nim złośliwy,  
 Chcą go zabić z zazdrości, lecz Jozef nie mściwy.  
 Wfadzają go w głębokość Studni wyfuszoney,  
 Y w złości są ku Niemu nader zaiufzoney.  
 Medyanitom Kupcom nakoniec przedany,  
 Zawziętości ten sposob całe nieśltychany.  
 Krwią suknie iego broczą, mówiąc: że go Zwierze  
 Na polu rozfzarpaly. Oyca żal z tąd bierze,  
 Y serce obumiera. Ah! złośliwi Bracia.  
 Wyście sami gorzemi, niż wilk; wyście kacia.  
 Czyliż was nie strofuie za ten grzech, sumnienie?  
 Niewinnie cierpiał Jozef smrodliwe więzienie.

*Genes: w Rozdz: 39. Jozef przedany Putyfarowi Oficj-  
 rowi Faraona, u ktorego znajduje łaskę: wrzucony do więzienia,  
 że był w czystości niepoślakowanym: tamże tłomaczył Sen Pie-  
 karza y Cześnika Krolewskiego.*

## R O Z D Z I A Ł XVII.

Jozef bez winy  
 Jest zaprzędany,  
 Choć bez przyczyny  
 W Egipt wydany.  
 Tam niewolnika  
 Prowadził życie,  
 Jawnie przenika  
 Serca nie skrycie,  
 To okrucieństwo.  
 Bog o nim radzi,  
 Y w bezpieczeństwo  
 Jego prowadzi.

Figure Pana  
 W Egipte znaczy,  
 Moc mu nadana.  
 Ktoż przeczyć raczy?  
 Z własney wierności,  
 Wszystkimi rządzi.  
 Cud Opatrzności,  
 W niczym nie błądzi.  
 Krol mądrość iego  
 Wielce wyśławia.  
 Rządzczy wielkiego  
 Na stopniu stawia.  
 Puty-

Putyfarowa  
 Jozefa lubi  
 Zona światowa,  
 Lecz duszę zgubi;  
 Bo go namawia  
 Zgrzeszyć w sekrecie,  
 Chuć tę wyiawia  
 W swym Gabinecie.  
 Jozef się broni,  
 Bo kocha Boga.  
 Jakby z tey toni  
 Wyfzedł. Ah trwoga:  
 Złością się Zona  
 Kniemu uwiodła,  
 Bo zapalona:  
 Swiat, Męża zwiodła.  
 Płaszcz iego zrywać  
 Chciała na światki,  
 Grzechy pokrywać  
 Zwykły Mężatki.  
 Chałas na Dworze,  
 Jozefa biorą.

Idzie w pokorze  
 Na karę sporą.  
 W ciemne więzienie  
 Za to wtrącony.  
 Ztąd oświecenie  
 Niech biorą Zony.  
 Przy niewinności  
 Jozef obstawia,  
 W pęta miłości  
 Nie wpadł: a sława  
 Wiie koronę,  
 Wkłada na głowę.  
 Ztąd ma obronę,  
 Do niego mowę  
 Piekarz obraca,  
 Z Podczaszym Dworu,  
 Słowa swe skraca.  
 Y bez uporu  
 Co mówić raczy  
 Sen swoy powiedzą,  
 On go tłumaczy,  
 Obok z nim siedzą.

*Genes: w Rozd: 41. Jozef Sen tłumaczy Faraona, y Krolestwo Jego wybawia: y za to na nayspierwsze wyniesiony Dostoieństwo w całym Krolestwie, y nazywa Wybawicielem całego Krolestwa, Oycą swego y Braci swoich.*

#### R O Z D Z I A Ł XVIII.

Jak to być może, co się komu śniło,  
 Zeby się szczęściem na iawie zyiściło.  
 Śnu tego żaden nie tłumaczył iefzcze,  
 Choć z różnych Kraiow sprowadzali Wiefzcze.  
 Jozef zaś mowi: słuchay Faraonie:  
 Panować będziez szczęśliwie na Tronie.

Poznay



Poznay w tym Krolu cud Boga samego,  
 Bo to Robota Stworcy Naywyższego.  
 Zyzny Rok padnie na Krolestwo całe:  
 Spichlerze, gumna, stodoły za małe.  
 Siedem lat, każdy będzie obfypany  
 Zbożem, dostatek nie będzie przebrany.  
 A potym drogość w lat siedem nastanie,  
 Kto nie dowierza, ubogim zostanie.  
 Więc trzeba pilno napchać Magazyny,  
 Aby nie było głodu, z tey przyczyny.  
 Krol mu naypierwsze Dignitarstwa daie,  
 Bo go Prorokiem w Krolestwie uznaie.  
 Woz bystro konny w momencie zachodzi,  
 Wyieżdża Jozef, każdemu się rodzi  
 Oycem, y Kray go zna wybawicielem.  
 Słodkiż to Tytuł iest fercu weselem!

*Genes: w Rozd: 42. Jakub posyła Synow swoich do Egiptu aby skupowali Zboża, ale Jozef źle Ich przyjmuie, mając Ich za Spiegaw, chce aby Benjamin także sam przyszedł, bierze tym czasem Symeona oddając im pieniądze, podtyka swoy kubek Benjaminowi, y chce go ukarać niewolą: dając im pierwey ucztę, y naostatek poznać im się daie.*

## R O Z D Z I A Ł XIX.

**L**zy płyną z oczu serdeczne Jakuba,  
 Ale ta powódź nie długo ustanie.  
 Gdy się wynaydzie ta naydroższa zguba  
 Uyrzy ją, iezli Jozef przed nim stanie.  
 Boska go ręka dotyka, a głodu  
 Doznawać musi, bo ktoż się sprzeciwi;  
 Z tego gdy płynie źródła y powodu  
 Już się y temu lud żaden nie ździwi.

D

Wydaie

Wydaie rozkaz, ażeby Synowie  
 Do Egiptu się niebawiąc udali,  
 Y tam gdy staną, tak zacni Panowie  
 Skarby za Zboża nappierwey wydali.  
 Jozef Ich poznał, ale w famey rzeczy  
 Tak się utrzymał, że nie mowił słowa,  
 Na baczney tylko Interes miał pieczy,  
 O kupnie Zboża była wsfytskich mowa.  
 Bracia zaś Jego naywięcey stracili,  
 Będąc poznani, Brata nie poznali.  
 Rzekł do Sług, aby ostrożnemi byli,  
 Gości Spiegami skazał, tak Ich zwali.  
 Y coż się stało? oto Symeona  
 Wzięto z rozkazu Jego do więzienia.  
 A w Benjaminie bydź może obrona,  
 Braci idących z Jego pokolenia.  
 Zgromadziło się pospolstwo iak wryte,  
 Strach y nadzieia przed oczyma stawa,  
 Y lubo myśli Jozefa ukryte,  
 Jeszcze nie przyszła pod Sąd Jego sprawa.  
 Z oczu łzy mu się rzuciły rzewliwe,  
 Już serce Jego znieść dłużej nie mogło.  
 Nigdy nie było zaiątrzone, mściwe.  
 A to więc Braci Jego dopomogło.

---

*Genes: w Rozd: 45. Już się na ostatku Jozef dał poznać, z wielkim ukontentowaniem Braci swoich, nakazuje fory; aby były w gotowości, y iada po Oycy swego.*

## ROZDZIAŁ XX.

**J**eżelić Sloza impet trzyma wody,  
 Ze się nie leie przez groble sypane;  
 Bałwany białą, lecz nie czynią szkody:  
 Tym to sposobem bezpieczeństwo dane.

Ale



Ale kiedy się wyniosła do góry:

Brzegi wrywa, y grozi powodzią,  
Mało pomoże, choć ratunek skóry,  
Bo każdy prawie iędzic może łodzią.

To podobieństwo Jozef sam stosuje.

Bo Twarz się Jego cała, mienia Oczy,  
Ręce wyciąga, serce się raduje,  
Gmin patrząc na to, sam się churmem tłoczy.

Więc zaczął głośno tę mowę do ludzi:

Byłem Tyranem, strach niechay ustaie,  
Niechay się radość w sercach waszych wzbudzi;  
Jamci to Jozef: Haśto to wydaie.

Patrzcież iuż na mnie, Bracia ukochani,  
Mow, co chce ktory, ma wolność wszelaką,  
Wiedzcie Mieszczanie, Krolewscy poddani,  
Wszystko uczynię, kto ma proźbę iaką.

O! Izy iuż teraz płyniecie z radości,  
Natura nie ma grobli wyniesionej  
Oyca oglądać, ah skutku miłości!  
Nie ma y Serce tamy wymierzonej.

Już się rozpływam, że ledwo się czuję,  
Oyca moiego Jakuba poznaię.  
Szczęścia większego sobie nie winszuję,  
U nog Oycowskich padam, hołd oddaię.

Szpiezyczysz się pilnie, y czynicie zaprzęgi  
Obywatele Egiptu całego,  
Konie naylepsze daycie, niedołęgi  
Uchoway Boże, po Oyca moiego.

Jeżeli dotąd serce było w smutku!  
To zapominam żalu, narzekania.  
Już przyprowadzam chęć moję do skutku,  
Radość wysusza Izy, serdeczne łkania.

Jozef ktoby był, Braciom opowiada,  
 Ci w zadumieniu, z radości nie wiedzą  
 Co czynić: woła, nie będzie wam biada!  
 Y tym się ciesząc, pospołu z nim iedzą.

*Genes: w Rozd: 46. Jakub nie iedzie ale leci do Egiptu, a Jozef przeciwko Niemu y przyjmuie go w polu: nie wystarczają słowa z radości; bo usta omdlewaią, ale serce więcey wyraża.*

*W Rozd: 47. Jozef pokazuje Oycy, y Braci swoich Krolowi.*

## R O Z D Z I A Ł   X X I .

Już się zguba moia wraca,  
 Krolu Panie Miłościwy.  
 Radość tłumi, a ztąd praca  
 Będzie więkza, bom życzliwy,  
 Pełnię chętnie Twe rozkazy  
 Wielki Krolu Faraonie.  
 Serce moie jest bez skazy,  
 Takich Stug trzeba przy Tronie.  
 Wy, co wszystko wiedzieć chcecie  
 Jak fortuna z ludźmi czyni.  
 Co się świeci, blask na świecie,  
 Slepa dla wszystkich Bogini,  
 Sądy Boskie, to grunt stały,  
 Lecz poymować ie przytrudno!  
 To argument jest niematy,  
 Myślić o nim nie jest nudno.  
 Dziś się w sercu moim rodzi,  
 Jakub Oyciec ukochany;

Tym się trapię, czy dogodzi  
 Jozef, od Krola wezwany.  
 Czego Krolu żadasz Panie?  
 Oto Starzec u nog Twoich.  
 Stawam na twoie wezwanie:  
 Prezentuję Braci moich,  
 Krol ciekawy, na Jakuba  
 Patrzy okiem dość łaskawym,  
 Siwość Jego jest mu luba,  
 Sądzi go być iefczu żwawym.  
 Pyta go się, gdzie się bawił?  
 Zycie swoje opowiada:  
 Zem się do Egiptu ziawił.  
 Więcey wiedzieć Krol chce, siada,  
 Jakub mowi: nieszczęśliwe  
 Dni każdego na tym świecie,  
 Biedy zimna są dotkliwe.  
 Bog grzechy karze: iak wiecie.

*Genes: w Rozd: 49. Jakub daie Błogosławienstwo Synom swoim, y opowiada Im przyszłość wielu rzeczy.*

*W Rozd: 50. Po pogrzebie Jego, Bracia Jozefa boią się wpaść w nielaskę. Ale Jozef wszystkiemi sposobami stara się Ich umocnić, y o niezawodney szczerości, y o serdecznym upewnia affekcio.*



## ROZDZIAŁ XXII.

**W** starości swoiey Jakub obumiera,  
W Synowskich sercach żal się rozpościera.  
Nizeli umarł, zwołać każe Syny,  
O przyszłych rzeczach mowi z Ich przyczyny:  
Już iuż na schyłku me widzicie życie,  
Błogosławieństwo daię Wam sowicie.  
Kto więcey w cnoty był przyozdobiony:  
W swym pokoleniu będzie wywyższony.  
Proszę Was o to, Dzieatki ukochane,  
Nie tu, me Zwłoki niech będą schowane,  
Ale do mego Kraiu wyniesione,  
Niech będą w grocie własney położone.  
Tam nechay leżą kości moje, Ciało,  
Poki się Bogu będzie podobało.  
Znowu na nowe Dzieci się turbuia  
Jakuba, zemstę niby upatruia  
W Jozefie Bracie, za Jego przedanie,  
Lecz zamiast zemsty, oświadcza kochanie.  
Łzy ieszcze z oczu iak potoką leie,  
Serce w tym tknięte, w tym bolu truchleie.  
Ze go niezbożnym y nieiako mściwym  
Bracia sądzili, ku sobie złośliwym.  
Moy Boże! Sędzio moy, iedyny Panie,  
Niechay się ze mną, co ty sam chcesz, stanie.  
Ty sądz mych Braci, uznam twoię wola,  
Ja im odpuszczam tę ciężką niewola.

---

*Exod: w Rozd: 2. Cora Faraona, wybawia Moyżesza z wód Nilu, na ktore był puszczony w kobiałce z Sitowia, y niemogąc go dluzey uchronić po trzech Miesiącach Jego urodzenia, iuż będąc wyniesionym życie ucala Hebrayczykowi, zabiwszy Egipcjana, że go źle traktował, y pochował go w piasku, potym w Kraiu Madyanow iako Owczarz bierze za Zonę Corkę Xiędza.*

D Z I E I E  
ROZDZIAŁ XXIII.

**B**ył taki rozkaz Krola Faraona,  
 Ktora urodzi Syna, Zydow Zona,  
 Zaraz go topić w iak naygłębszey wodzie,  
 Zeby Zydowin nie był cale w rodzie.  
 Coż się z Moyżeszem, niemowlęciem stało?  
 Płynąc w kobieli Sitowey musiało,  
 To Dziecie, ktore Bog miał w swey opiece.  
 Nie utoneło w bystrey Nilu rzece.  
 Cora z Pałacu wyszła Krolewskiego,  
 Widzi Moyżesza wierzchem płynącego,  
 Tak serce Damy, zaraz ten Synaczek  
 Zniewolił, bierze z szyi swoy kanaczek:  
 Daie go, aby Dziecie uchwyciono,  
 Do ust przykłada, kładzie go na łono,  
 Zdięta żalością, cieszzy się tym łupem,  
 Bo fama skoczyć, chciała w Nil wpaść trupem.  
 W takiey Moyżesza widząc poniewierce,  
 Złotem utkane ściele mu kobierce,  
 Niezmierną radość, ukontentowanie  
 Oświadcza, mówiąc: to moje kochanie  
 Będzie na Dworze Oycza wychowany.  
 Sekretny Pokoy z Mamką był mu dany.  
 Rośnie szczęśliwie: lecz mężność nad lata  
 Pokazał Moyżesz, zgładził z tego świata  
 Tego, co Zyda przy ostro traktował;  
 To uczyniwszy: ciało w piasku schował.  
 Uciekać musiał, gdy się rozgłosiło,  
 Słyszeć Krolownie to nie było miło.  
 Idzie w Kray własny, za Owczarka służy:  
 Bog nie chciał, żeby był w Pałacu dłuży;  
 Bo Stworca człeka, iak sam chce, prowadzi:  
 Nie zginie, nogą w kamień nie zawadzi.

*Exod.*



*Exod: w Rozd: 3. Bog rozmawia z Moyżeszem w krzaku  
gorejącym, y posłał Go do Egiptu, aby Lud swoy wybawił.*

## ROZDZIAŁ XXIV.

**D**o Krola proźba  
Idzie Faraona,  
Lecz cięższa groźba  
Była powiększona.

Ludzie się proszą  
Izraelczykowie,

Y ręce wznoszą:  
O co? pióro powie.

Ciężkie dla nich były prace,  
Nosić cegły na Pałace,  
Bo ciż fami tę robili,  
W piecu dzień y noc palili.

Bog dłużey nie chciał ścierpieć okrucieństwa,  
W którym Krol trapił Lud cale kochany,  
Woła Moyżesza, żeby bezpieczeństwa  
Wszelkie obmyślił. Więc sukurs Im dany:

W ognistym krzaku  
Mowi do Niego,  
Moyżesz w Szyzaku  
Dopełnia tego.

Ogień nie parzy  
Moyżesza twarzy,  
Wie, że Bog żywy,  
A nie fałszywy.  
Daie rozkazy  
Raz, nie dwa razy.

Ktorem się Moyżesz na moment opiera,  
Nakoniec pełni. Tak się rozpościera:

Słuchay

Słuchay Krołu Faraonie,  
 Nie uważam żeś na Tronic:  
 Uciążałeś Lud złośliwie,  
 Wszystko wymagając chciwie.  
 Przymuszałeś Go do pracy  
 Ciężkicy, bez najmnieyszey płacy.

Przepomniałeś więc, że to był Lud Boski,  
 Teraz ustaiaj Ich żale y troski.  
 Jeżeli moy, serca twego, głos nie wzruszy:  
 Bog ciebie stworzył, Bog cię też y skruszy.

Poznasz Stworcy ciężką Rękę,  
 Za Lud Ty ucierpiłz mękę.

*Exod: w Rozd: 7. Moyżesz na znak, że był od Boga posłanym, rzuca o ziemię Laskę swoją przed Faraona, która się obrociła w Węża: toż samo czynią Czarnoksiężnicy Jego, ale ten Wąż z Laski Moyżesza, pozagryzał Węże od nich zrobione.*

*W Rozd: 8. Moyżesz wodę Nilu w krew obraca, y różnemi plagami dotyka Faraona z rozkazu Boskiego.*

## ROZDZIAŁ XXV.

**N**ie chciał wierzyć Faraon, w prawdziwego Boga:  
 W Jego całym Krolestwie, wielkie poruszenie  
 Wszczęło się; iuż po domach mieszkalnych jest trwoga.  
 Bożkom swoim czynili, nie Bogu, uczczenie,  
 Za to kara musiała, powstać na nich froga.  
 Udać się więc Moyżesz w Cudow przeświadczenie,  
 A tych serce Krolewskie pozna moc prawdziwą.  
 Bożyzcza, Czarnoksiężstwa, rzeczą niegodziwą.  
 Już wstyd twarz opanował wyniosłego Krola,  
 Serce Jego struchlało, gdy więc z Laski Węża  
 Widział Krol, nie Moyżesza, Boska była wola,  
 Bo ta wszystkie światowe potęgi zwycięża.

Biegna



Biegną ludzie to widzieć z Miast, Wsiow, biegną z pola,  
Zołnierstwo hurmem przyszło, ale bez oręża.

Ten Cud był oczywisty: ale coż się stało?

Dla Krola Faraona ieszcze to za mało.

Czarnoksiężnikom kazał, aby tak czynili:

Rzucili Łaski swoje, y Węże z nich żywe  
Skoczyły. Coż się z niemi stało? acz pochwili

Wąż Moyżesza, ich Węże pożarł, bo fałszywe.

Dopiero się za brody, włosy swe chwycili,

Przyznali swe postęпки, z diabła niegodziwe.

Jeszcze się z woli Boskiej, nie kończą Moyżesza

Cuda, na te chce patrzeć Krol y cała Rzesza.

Nil Rzeka arcybystra, w krew jest obrocona,

Z niey żaby, z niey robactwa wszelkie się gromadzą,

Aliści cała Gmina niemi otoczona,

Dopiero się strwożyli, y fami się wadzą;

Bo ich moc równie czynić, była ukrocona.

Krzyczą głosem: wybaw nas Moyżeszu: tak radzą.

Farao nad kamienne, twardsze mając serce

W krotkim czasie u swoich będzie w poniewierce

Wszakże go większe plagi, już kary potkały,

Ktorych w Piśmie jest dzieiesięć, żadna go nie minie.

Doznał Ręki Wszehmocney, czemu? bo zuchwały,

Y z Woyskiem choć odważnym, na ostatku zginie.

Y będączi w uporze Krolu zatwardziały?

Widzę, nie chcesz poprawy, skończysz życie w winie.

Czasby się postrzedz, radzę, bo twoy Tron upadnie:

W Rzece Nilu zostaną, Ty, y Woysko na dnie.

*Exod: w Rozd: 9. Farao odważny Tyran y Prześladowca,  
z Egipcyanami ukarany od Boga plagą powietrza: na Inwentarzach,  
czarnemi Krostami na Ludzi y na Bydło, Grzmotem, Gradem, który  
wszystkie Qwoce, Drzewa potłukł, y w polach Zboża.*



*W Rozdziale 10. Szarańczę, która nic nie zostawiła, co tylko było na ziemi. Zaćmienie przez trzy Dni takie było, że ledwie się tego grubego Powietrza nie dotykano. Egipcyanie wszelako tych plag, y kary od Boga pochodzącej uznać nie chcieli.*

## R O Z D Z I A Ł XXVI.

Jeżeli kary widoczne, Ciebie nie poruszą  
 Tyranie Faraonie. Kto Moyżesz Bogiem,  
 Pytasz się? Ciebie z Woyskiem, plagi większe skruszą,  
 Bo zyzne pola, role zalegną otłogiem.  
 Co Bog Wfzechmocny zesłał na Cię, mniej dbasz o to.  
 Posłuchayże porządku, iakim kary plagi  
 Tworca daley rozciągnie: Skarby stracisz, Złoto.  
 Liczyć te gdy zaczynam, masz czas do uwagi.  
 Powietrzem zdychać będą twoie Inwentarze,  
 Czarne krofty zarażą y bydło y ludzi,  
 Y nikt się takiey ciężkiej iuż nie oprze karze,  
 Chyba życia poprawi, y żal w sercu wzbudzi.  
 Grzmot z Gradem, wiatry ciężkie, zmowily się razem  
 Szkołdzić w Sadach, y Drzewa z korzeniem obalą.  
 Bitny twoy Zolnierz, tych sam, nie wytniesz żelazem:  
 Bo to są kary Boskie, churmem cię przywałą.  
 Szarańcza iuż na koniec pozrze zboża, trawy,  
 Przez trzy dni, chmury grube, tak zaćmią dzień iasny,  
 Zdychać będą od głodu: Wieśbłąd, Muł, Koń żwawy,  
 Ze do domu nie trafi, choć Mieszkaniec własny.  
 Xiąże wfzelkich ciemności, zesle strach na ciebie,  
 Lud wybrany, Lud Boski, uydzie tych plag kary,  
 Tego, któżli dokaze? tylko sam Bóg w Niebie,  
 Jak od swego przyimuie palące Ofiary.  
 Postrzefszę się przynajmniej, Faraonie twardy,  
 Uday się do Pokuty, Bóg zawsze łaskawy,  
 Jeżliś zaś w zaciętości zuchwały y chardy:  
 Nieszczęścia Cię czekają, przegrasz z Bogiem sprawy.



*Exod: w Rozd: 11. Przez iedną Noc, nappierwsz w Egipcie powietrzem wymarli, y Inwentarze wyzdychały.*

*W Rozd. 12. Izraelczykowie psczęli Swięcić, y tey ostatniey Nocy, niżeli wyszli z Egiptu, y w dzień Bóg Ich okrył Mgłą, a w nocy Ogniem.*

## R O Z D Z I A Ł XXVII.

Szaleiesz Krolu, Boga nieuznając,  
 Plag Jego ciężkich, powietrza doznając.  
 Bo pierworodni w Egipcie Synowie,  
 Trupem o iedną noc padli, y zdrowie  
 Lud razem stracił, iuż ich pełne mary,  
 Już Inwentarze zdechły, a ty kary  
 Jeszcze nie widziłeś: co Bóg z tobą czyni,  
 Ta wola Boska; iuż się nie odmieni.  
 Jęczy w tey karze Pospolstwo ubogie,  
 Cierpi, za Ciebie Krolu, męki frogie.  
 Izrael Lud twoy, szczęśliwzemi fami:  
 Nie są dotknięci, powietrza plagami.  
 Niżeli ieszcze z Egiptu wychodzą:  
 Wielkanocnych Swiąt, Barankiem dowodzą.  
 Y Jego iedzą, w dzień Ich Bóg prowadzi,  
 Y pod kolumny Chmur cieniem iść radzi.  
 W nocy się Ogniem dla nich pokazuje,  
 Bepieczniey każdy w drodze posłępuje;  
 Zeby z nich żaden nie upadł na drodze.  
 Co Bóg z swym Ludem czyni? ia dowodzę.  
 Pewnie w Egipcie ten Cud was nie wzrusza?  
 Bo twardsza, widzę, iest nad kamień Dusza.

*Exod: w Roz: 14. Izraelczykowie przechodzą Morze Czerwone suchą nogą. Faraon Ich goni z Woyskiem, ale wozy Jego potonęły.*

*W Rozd: 15. Moyzesz pisze Kartyki, y śpiewa ie z Ludem swoim, Mirdam y Białogłowy to samo czynią przy trąbach y kołtach y wszelakich Muzycznych instrumentach.*

D Z I E I E  
R O Z D Z I A Ł XXVIII.

Czego oko nie widziało,  
Na to się patrzyć dostało.  
Izraelczyk postępuje,  
Tu się każdy niech dziwuje!  
Przeiś Czerwone da się Morze,  
Chwałt mające w tym kolorze,  
Y po wierzchu wody pływa,  
Z tą przezwisła to nabywa.  
Idzie Lud ten suchą nogą,  
Jakby bitą dla nich drogą.  
Wojsko pędzi Faraona,  
Trakt ten, nie jest mu obrona:  
Bo się wozy potopily,  
W morzu, leżą jak mogily.  
Skaly kruszą stal, oskardy,  
A czemużes Krolu twardy?  
Morze na ciebie się frozy:

Y tu zginiesz, Pismo wroży.  
Chcesz wylewać krew żydowską:  
Nad niemi Opatrzność Boską  
Poznay. Casay Wojska twoie,  
Darmo płyną z czoła znoie.  
Upokorzyć się potrzeba,  
Wszystkie kary idą z Nieba.  
Ulubiony Izraelu  
Ciesz się, bierz się ku weselu.  
Obietnice się spełniły:  
Ze Bogu twemu Lud miły.  
Cny Moyżesz śpieway Pienie,  
Stworczy z Ludem dziękczynienie.  
Brzmi Kapelo, wdzięczne głosy  
Niewiaśt idźcie pod niebiośy.  
Kończy się prześladowanie,  
Niech Tyran narzeka na nie.

*Exod: w Rozd: 16. Bóg spuszcza Mannę na puszczy.*

*W Rozd: 17. Wody brakowało, Bóg ją daie ze Skaly przez udarzenie Laską Moyżesza.*

R O Z D Z I A Ł XXIX.

Wyszędles Izraelu z Egiptu na Puszczą,  
Obłokić żywność w Mannie, z woli Boskiej spuszcza.  
Za nic kłofy Cerery, ogrody Pomony:  
Manną z Nieba, Moyżesza Oboz nasycony,  
Bo ta codzien, dla Ludu Bożego padała,  
Rzecz cała prawdziwie to za Cud uznala.  
To żywność: lecz nie mamy, Moyżeszu, napoiu  
Pragnienie czym ugasić, być sposobnym w boiu.  
Konie, Bydło już pada, wyciąga ięzyki,  
W Marzhu naszym zmylą się obozowe szyki.  
Moyżesz to uslyszawszy, tracił Laską w skaly,  
A natychmiast krynicę wod żywych wydały.

Zaczął



Zaczął Lud znowu szemrać: iak to zawsze bywa,  
 Chce mięsa, chce gotować, kiedy odpoczywa.  
 Przepiorki się gromadzą, lecą za obozem,  
 Każdy ie łatwo chwytą, y prowadzą wozem.  
 O Boże! coż nie może Twe Błogosławieństwo!  
 Czyliż dłużej w Twym Ludzie, będzie posłuszeństwo?

*Exod: w Rozd: 17. Gdy się Izraelitowie potykali z Amale-  
 cytami, Moyses z Aarońem, z Hurem otrzymali zwycięstwo, bo  
 tak Bóg chciał.*

*W Rozd: 19. Bóg spsobiając Ich do przyjęcia swego Prawa,  
 kazał aby Lud obłapił górę w okolo, y w pośrodku chmur y bły-  
 skawicy, słyszany był głos Boski.*

## R O Z D Z I A Ł XXX.

Izraelitow

Liczne Orszaki,  
 Na Amalcytow  
 Bierzcie Szyszaki.  
 Niechay was Działa  
 Woysk nie ustraszą,  
 Boska moc dała,  
 Wygraną wafzą.  
 Moyses y z Hurem  
 Was doprowadzą,  
 Z pięciym kurem  
 Pułki prowadzą.  
 Aaron rownie  
 Wam dopomoże,  
 Modlitwy głównie  
 Tych trzech, wiesz Boże.

Już iuż strzelanie  
 Słychać, y strzały  
 Letą, a łkanie  
 Przez oboz cały.  
 Już rany w głowie  
 Smiertelne mają,  
 Amalcytowie  
 Trupem padaią.  
 Nie szkodzą grzmoty,  
 Ni błyskawice.  
 Tępieią groty,  
 Spadły przyłbice.  
 Rycerstwo śmiałe,  
 Mało pomoże:  
 Y Woyska całe  
 Gromisz, o Boże!

*Exod: w Rozd: 25. aż do 30. Każę Bóg Moyseszowi Arkę  
 Przymierza budować; y namiot, wszystkie rzeczy, miejsce, przykry-  
 cie, Stoł złoty, Chleby propozycyi, Oltarz, rotę do kadzenia, miej-  
 sce*

*ſce dla Swiecznika Złotego, Apparaty Xięzkie na Oltarz Ofiar,  
Waza do obmywania. W Rozd. 40. około Arki.*

## R O Z D Z I A Ł XXXI.

**B**óg Moyżeszowi, abrys pokazuje  
Arki Przymierza, namiot rozkazuje:  
Zęby wspaniały był, kosztownie ſzyty,  
Pod którym ſam Bóg w ſwey chwale ukryty,  
W Arce mieścić ſię będzie. O moy Boże!  
A coż godnego dla Ciebie być może?  
Chociażby Moyżesz co ſwiat ma drogiego  
Zgromadził, pozor do pruchna zgniłego:  
W Arce nie możeńsz, ieſzcze być uczczony  
W ſwey chwale, choćby łożył miliony,  
Dla wspaniałości tey Arki robota,  
Wſzystkie brylanty z ſwiata, bryły złota,  
Bo rozum ludzki, określony w ſobie,  
Ledwie dościga, co należy Tobie.  
W ſenſie Miſtycznym wiele to znaczyło,  
Coś Boże kazał, co będzie, lub było?  
A ktoby doſzedł, opowiedział pilnie?  
Starunku ſwego dołożył uſilnie?  
Zostałby w życiu ſwym uſzczęśliwiony,  
W duszy y ciała zmyſłach ucieszony.  
Wszakże te rzeczy, y materyały,  
Komuż ſię widzieć, teraz dotknąć dały?  
Wſzystko to zniſzczył czas byſtro brodaty,  
Ze nic iuż z tego nie maſz temi laty.  
Tylko Moralność, ztąd taka wypływa:  
Y na tym gruncie w nas Duſza ſpoczywa,  
Jeżeli Namiot, Waza, drogie rzeczy,  
Na ziemi były, nikt temu nie przeczy:  
W których Bóg ſobie założył mieſzkanie,  
Więc teraz takie pewne zapytanie?

W Niebie,



W Niebie dopieroż razem uyrzy oko,  
Chwałę ciągnącą się arcy szeroko,  
Y delicye w Tobie nieskończone,  
Przez wieki wieków nie będą zliczone.

*Exod: w Rozdz: 32. Izraelczycy przymuszali Arona, aby Złotego ulali Cielca, którego czcili. Moysesz bawił się długo na Gorze Synai, rozmawiając z Bogiem.*

*W Rozdz: 33. Bóg się pokazuje Moyseszowi w Chmurze y rozmawia z nim w nowym Przybytku, Chwała Boża pokazuje Moysesza na Gorze Synai.*

## R O Z D Z I A Ł XXXII.

**P**rzebog! co czynią

Izraelczycy:

Widzę, się minią

W chwale Boga, w mowie  
Diabła słuchają,

Y chcą Jemu służyć.

Co w myślach mają:

Nie będę się dłużyć

W opisie: ale

Moyeszsa niebyło,

Więc też zuchwale  
Na puszcy się żyło.

Arona gwałtem

Prawie przymuszają:

Zeby Ich kształtem

Ulał Cielca, dają

Złota na wagę.

Stawiają Ołtarze,

Bogu zniewagę

Czynią: a o karze

Już zapomnieli,

Bożyszczu hołd dają,

Czcic go poczęli,

Na Boga szemrają.

Zadna wścieklina

Nie tak iadowita,

Jako przyczyna

Już iawnie odkryta.

Jeszcze Moyeszsa

Nie masz, więc zuchwala

Jest wszystka rzefza,

Cielca, Bogiem zwała.

Z Bogiem rozmawia

Sam Moyesz na górze,

Y źle się sprawia

Izrael w uporze.

Skało! coś wodę

Tym za napoy dała,

Zrośni się, brode

Wyrwiy Pryncypała.

Kamieniu, w którym

Jest Prawo wyrte:

Rozstap się, skorym

Bądź do zemsty, skryte

Boga

Boga Wyroki;  
 Bo pełen dobroci.  
 Płyną potoki,  
 Życia im nie kroci,  
 Czasem z miłości  
 Ludu wybranego

Nie widzi złości  
 Izraela swego,  
 Y mieżka z niemi,  
 Jak o swey Czeladzi,  
 Choć niewiernemi:  
 Postaremu radzi.

*U Lewitow w Rozd: 10. Nadab y Abiud są od Boga ukarani Ogniem z Nieba, który Ich za to pożarł, że się wazyli zażywać obcego Ognia na Ofiarę.*

## R O Z D Z I A Ł XXXIII.

**B**óg Ofiary nie przyjmuie  
 Z ognia nieczystego,  
 Y kadzenia zazakuie,  
 Chce poświęconego.  
 Bo lubo Syn Aarona,  
 Zbłądził w powianości,  
 Ciężka iego w tym obrona,  
 Choć nie czynił z złości.  
 Obcy ogień wniósł do Arki,  
 A był zakazany.  
 Podlegaia karze karki,  
 Bo z Nieba zesłany.  
 Błyskawice y Pioruny  
 Zaraz nastąpiły.  
 Spoyrzy tylko w Ichże strony,  
 Znakiem są Mogiły.  
 Ogień pożarł Abiuda,  
 Y Nadaba spalił,  
 Ażaż to nie wielkie Cuda?  
 Ktoż się będzie zalił.

Bóg sprawiedliwy, łaskawy,  
 Wydał swe Wyroki.  
 Boskiey będą bronit sprawy,  
 Przez ten świat szeroki,  
 Dobroć Boska to sprawuie:  
 Z niey boiaźń wypływa,  
 Z Wiary nadzieia się snuie,  
 Nigdy się nie zrywa.  
 Kto się raz na Boga spuści,  
 W boiaźni przestawa,  
 Tego Tworca nie opuści,  
 Y wieczność wygrawa.  
 Spuszczay plagi, Izraela  
 Ukarz mocno Boże,  
 Niechay się nie rozwesela,  
 To mu dopomoże.  
 Kto się w czym sprzeciwiaw Bogu,  
 Niezbożnym się staie,  
 Stoi nogą w piekła progę,  
 Prześpstwo uznasie.

*Numer: w Rozd: 16. Kore, Datan, Abiron z swemi Adherentami sprzeciwiaia się Moyżeszowi y Aaronowi, ale Ich Bóg karze; bo ziemia otworzywszy się, pożera Ich, y Ogień spalił na większą karę 14700. Ludu do nich przywiazanego.*

*W Rozd:*



*W Rozd: 17. Sucha Łaska Aarona kwitnie y Owoc wyda-  
ie, a to Znak, że Pokolenie Jego do Kapłaństwa wybrane.*

## R O Z D Z I A Ł XXXIV.

**C**o za śmiałość jest wasza, o Ludzie zuchwali!  
Przeciwko Bogu szemrać, y chardo się stawiać?  
Nie słuchacie Moyżesza: ten się mocno żali.  
Zaden z was do poprawy nie da się namawiać,  
Každy Prawa pod nogi rzuca, depce, wali.  
Y ieszcze na coś więcey poczezi się zmwawiać.  
Strafzny widok, nie długo będzie karą waszą:  
Jedni zginą, drudzy się okrutnie przestraszają.  
Ziemio! coś żywność wszystkim hoynie wydawała,  
W tym mieyscu iuż przestaniesz, nawet trawy rodzic  
Ta zgrata iuż nie będzie cię więcey deptała.  
Buntownik iuż nie będzie mógł po tobie chodzić,  
Bo wszystkich piekło poźrze, alboliz to mała  
Kara? więc żaden z Ludzi iuż nie może szkodzić.  
Ziemią się rozstępuje, Paszczękę otwiera:  
Datana, Abirona y Kore pożera.  
Ludu w podziemne lochy czternaście tysięcy  
Siedem set wpadło razem y z przyjaciółami  
Przez wieczność, nie na kilka tam leżą Miesiący:  
Już się w piekle znayduią z ich Towarzyszami.  
Tam ucisk, y zgrzytanie zębów, ryk bydłęcy.  
Słyhać ięki piekielne, szelest z kaydanami.  
Niechayże więc ta prawda stawa w twoiey duszy,  
Ludzkie ciała, lepiankę Boska moc pokruszy.  
Znayduią się niektorzy, temu przyganiaią  
Dekretowi Boskiemu, na Moyżesza winę  
Kładą, wszelako próżno, daremnie szemraią,  
Bóg zseła ogień ieszcze, y wszystkich w perzynę  
Obraca, niechże teraz moc ręki poznaią  
Szczebiotliwe ięzyki, kar macie przyczynę.

Boskiemu kto się oprze z Ludu wyrokowi,  
Tak Bóg chciał, tak się stało, źle Izraelowi.

Zeby więcej Lud Jego nie był tak zuchwały,  
Wyniszczył złych, upartych, zarazę grzechową,  
Dzieła Boskie cudowne, słyną na świat cały,  
Łaski Boskiey lud bierze obietnicę nową,  
Y Narody w krotce ich będą kosztowały:  
Bo Łaska Aarona ma postać drzewową.  
Kwitnie, owoc Migdałów wydająca z siebie,  
Y to znak z Pokolenia, Xięża będą z Ciebie.

*Numer: w Rozd: 21. Bóg zsyła węzów ognistych na ukaranie szemrania ludu, z przyczyny Manny. Moyżesz aby tę ranę uleczył, podnosi węża miedzianego.*

*W Rozdziale 23. Balam siedm Oltarzy każe stawiać cale różniących się na przekłęcie Obozu Izraelitow, ale Bóg nakazuje, aby mu błogosławił.*

### R O Z D Z I A Ł XXXV.

Jeśli zeżłana cudem, nie smakuie  
Manna, a mogąż lepsze specyały  
Być? Lud w głębokiey Puszczy się raduie,  
Jadł z nasyceniem Oboz wygłodniały.

Bóg nie chciał słuchać głosu, z natężenia  
Szemrzących, zsyła ognistych na karę  
Węzów, nie szkodzi Jad ich z ukąszenia,  
Chociaż w przestępstwie Lud nadebrał miarę.

O cudzie wielki! niesłychany cudzie!  
Z ulitowania przedwieczney Mądrości,  
Ktorzyż zrownaią w takich cudach ludzie?  
Tego dopełnia Moyżesz bez trudności.

Odbiera rozkaz od Boga samego:  
Aby lekarstwo było niezawodne

Węzia



Węża podnosi ale miedzianego,  
Więc już nie szkodzą iadowite, głodne.

Bo jeżeli ugryzł, Izraelczykowie  
Powinni byli, na tego co z miedzi  
Sporrzeć, a zaraz odnosili zdrowie,  
Kto chromał, leżał: zdrow, chodzi, y siedzi.

Balaam wszystkiey gdy zażywał mocy,  
Y czarnoksięstwem szkodzić Im nie może,  
Trawił dzień cały na tym, trawił nocy,  
Czemuż? boś o nich sam radził o Boże!

Jeszcze Twój rozkaz świata Stworzycielu,  
Ze Im Balaam z serca błogostawi,  
Szczęśliwzym możeszli być Izraelu?  
W Rytmie ten się Cud dopiero wyiawi.

Gdzie grzech, trucizna, gdzie diabelskie rady,  
Ktoremi szkodzić, zachciano Ludowi,  
Wszystko to za nic, zasadzki y iady,  
Bóg nie chciał szkodzić Izraelczykowi.

Teraz się, teraz bierzcie do pokory  
Niech wasze grzechy żal serdeczny kruszy,  
Jestże w tej Rzeczy, żeby wątpił który?  
Ze Wąż miedziany dopomaga duszy.

Każdy uważa y widzi Chrystusa,  
Już było drzewo znakiem Jego męki,  
Zadna nie szkodzi tej Duszy pokusa,  
Uciśk ustanie, przykrości y ięki.

Ale potrzeba żalu serdecznego,  
Pokuty, z grzechow powstania koniecznie.  
Ten jest szczęśliwym, kto dopełnia tego:  
A gdzie jest Troyca Święta, stanie wiecznie.

---

*W Księdze 4 Mójżesza, w Rozd: 31. Izraelczykowie zwyciężają Madyanitow, Białogłowy w Obozie będące, żywcem zabrane, y potom zabite.*

*W Wierszu 48. Izraelczykowie w tey potyczce nie zgubili y iednego Człeka, Rotmistrze czynią Ofiary Bogu.*

## R O Z D Z I A Ł XXXVI.

Słychać trąby do pobudki,  
Instrumenta Obozowe:  
Bo wkrótce się zmieniają smutki,  
Zwycięstwa nastaną nowe.  
Co się działo według rady  
Czarnoksięzcow Balaama,  
Nateżone były zdrady,  
Iż nierządnie wielka plama,  
Madyanek Płci Kobięca  
W cielesności rozpuszczona,  
Izraelow serca wznieca,  
Bo do złęgo zachęcona.  
Lubo w grzechach lud Żydowski  
Tonął, mówiąc: iak po uszy,  
Wkrótce doznał łaski Boski,  
Bo ten serca twarde kruszy,  
Już iuż żołnierz się gromadzi,  
Dobrze w szyku postawiony,  
Z Oficerow każdy radzi,  
Pilność mając na wśze strony.  
Bóg swemu odpuszcza grzechy  
Ludowi, Nieprzyjaciele  
Madyani, bez pospiechy  
Postępują, choć ich wiele.  
Izrael iuż wydał znaki,  
Skoczył żwawie, wszyscy razem  
Oboz łamią, a szyszaki  
Z łbami leżą y z żelazem.

Białą, sieką Madyanow,  
Y po trupach gęstych chodzą.  
Kilkunastu pierwszych Panow  
Legło. Żydowstwu nie szkodzą,  
Rozpruszony Oboz cały,  
Zabierają y Kobięty,  
Przez ich pierśi szable, strzały,  
Wypuszczają, iak do mety.  
Odbierając takie ciofy,  
Życie tracą, nie pomoże  
Proźba, wyrwiają włosy  
Izraela czyste łoże,  
W pień wycięto Nalożnice.  
Patrz że na to Balaamie,  
Coż mogą Czarnoksiężnice?  
Bóg potęgę waszę łamie.  
O szczęśliwy Izraelu!  
Nie stracicieś y Człowieka,  
Do dobrego dążże celu,  
Boska nad tobą opieka.  
Zwycięzcy się zgromadzą,  
Brzmi kapela, próżne szańce,  
Na twarz przed Niebem padają,  
Radość wielka, skoki, tańce.  
W twym sumnieniu gdy grzech szmerze,  
Duszę na wieki utracą,  
Kto zaś w Boga wierzy szczerze,  
Łaska Jego, dobra płaca.



*Deut: w Rozd: 3. Krol Bazar z pokolenia Gigantow zwyciężony y zbity.*

*W Rozd: 34. Moyżesz idzie na górę Pizga (Nebo) zkąd Bóg pokazuje mu Ziemię obiecaną, tam umarł, y Bóg go pochował.*

## ROZDZIAŁ XXXVII.

Og, iak wyfoki, sam był z pokolenia  
Gigantow, skaże miara łozka iego,  
Ktore żelazne było do spocznienia,  
Ktoż w życiu widział nad to ciekawszego?  
Długość dziewięciu łokciami nazwane,  
Szerokość cztery, Biblia powiada.  
W księdze żywota nie jest zapisanie  
Imię, coż za tym? oto woła biada!  
Poległ na placu, ginie zwyciężony,  
Bóg Moyżeszowi, błogosławi z ludem,  
To łatwo zgadnąć, w ktore poszedł strony:  
Tam, gdzie zgrzytanie zębów nie jest cudem.  
Jak się podnieście w dzień ostatni, froga  
Pościć nad ludzką, to z ciałem pieczony  
Będzie, nie wierzył w prawdziwego Boga,  
Y w rozpalone łoże położony.  
Idzie za głosem Boskim Moyżesz pilnie,  
Y czyliż milsza nad tę będzie droga?  
Bo obok z Bogiem rozmawia usilnie,  
Ani się potknie, choć staruszka noga.  
Wchodzi na górę wielkiej wyfokości,  
Bóg mu skazuje Ziemię obiecaną,  
Słodko zafypia, swe położył kości,  
Bliżey do Nieba miał drogę uślaną.

*Jozue w Rozd: 3: Izraelczycowic suchą nogą przechodzą przez rzekę Jordan, aby weszli do Ziemi Chananeyckiej.*

*W Rozd: 4. Na pamiątkę 12 Pokolenia Izraela, Jozue w rzece Jordan zakłada 12 wielkich kamieni.*

*W Rozd: 5. Anioł Pański pokazuje się Jozuemu w postaci Człeka zbroynego.*

## ROZDZIAŁ XXXVIII.

**P**rzeyscie Morza Czerwonego,  
 Było cudem Ludu Twego,  
 Kiedy z Egiptu wychodził,  
 Nurt Morski mu nie zaszkodził.  
 Tak też teraz przez Jordana,  
 Przechodź Zydzie, rozkaz Pana.  
 Już do obiecaney Ziemi  
 Gościncami nie innemi,  
 Iść wam szybko przynależy,  
 Tylko gdzie sam Jordan bieży,  
 Rzeka bystra nie zaszkodzi,  
 Suchą nogą idź, nie w łodzi.  
 Arka pierwey się ruszyła,  
 Rzeka cale się zmniejszyła,  
 Bo przed Kaptanow nogami,  
 Woda ucieka z nurtami,  
 Mieyłce przeyscia ofuszyła,  
 Rzesza w gotowości była.  
 Nie zamaczał żaden nogi,  
 Bo to są cudowne drogi.

Niech pamiątka ta zostanie,  
 Wielkich kamieni w Jordanie,  
 Dwanaście Jozue kładzie,  
 Tak stanęło w walney radzie.  
 Ztąd dwanaście Pokolenia  
 Z Izraela iest Imienia,  
 Coż się potym daley stało?  
 Czego oko nie widziało:  
 Xiąże Aniołow przychodzi,  
 W wielkiey chwale, cud się rodzi.  
 Już w ręku dobyta szpada,  
 Przed icy blaskiem każdy pada.  
 Oboz serca ztąd nabywa,  
 Poznał, że Bóg w nim spoczywa,  
 Pod postacią Człeka w zbroi.  
 Więc się Zydowin nie boi,  
 Padnie razem na kolana,  
 Dzięki Stworcy, chwali Pana.  
 A ktoż Jozue zwycięży?  
 Radość w woysku, radość Xięży.

*Jozue w Rozd: 6. Mury w Jerycho wywracają się na sam ogłos trąb, gdy się Arka zbliżała.*

*W Rozd: 7. Niepostuszeństwo Achana ściągna na Izraelczycow gniw Boski, ale Jozue y Starsi przeproszają Boga.*

## ROZDZIAŁ XXXIX.

**S**ławne Jerycho y w murach obronne,  
 Natrzeć nie mogły Pułki na cię konne,

Lecz



Lecz teraz doznasz nieszczęścia twoiego:  
 Ze będziesz w ręku niewyciężonego.  
 Jozue z wojskiem gdy przed trąby głosem,  
 Mury Jerycho padają pokosem,  
 Niżeli iezzcze fama Arka stawa:  
 A już Izrael zwycięstwa doznawa.  
 Rządy co w Mieście trzymacie Wojskowe,  
 Weście sposoby bronienia się nowe:  
 Niech się gromadzą wszystkie Arsenaly:  
 Jezzcze to sposob do odporu mały.  
 Męstwo, odwaga Kommendantow żwawa,  
 Nic nie pomoże, bo to Boska sprawa.  
 Który nakazał Processyą w koło  
 Miasta, y pierwszych Xięży idzie czoło,  
 Maiąc na sobie Apparaty drogie.  
 Gdzie Arka stanąć miała, cuda frogie:  
 Od głosu samych trąb, Xięży śpiewania:  
 Już się rysują mury, y spadania  
 Wierzchołkow znaki iawne już się wałą.  
 Ci, co bronili, od wstydu się palą.  
 Rabunek gdy się przez ręce Achana  
 Stał, ten przewinił, Naywyższego Pana,  
 Obraził, czyliż nie jest godzien winy?  
 Exkommuniki, z przestępstwa przyczyny.  
 Jozue pada na twarz ze Starzemi,  
 Błagaia Boga modlitwami swemi,  
 Achana karze, Bóg odpuszcza grzechy,  
 Bo się do żalu udał y pospiechy.

---

*Jozue w Rozd: 10. Rozkazuje Słońcu, aby stanyło, y nie zasło, wziął w niewolę 5. Krolow.*

*W Rozd: 12. y 18. Po batalii y zwycięstwie 31. Krolow dzieli Ziemie obiecana między Izraelitow, ktorzy ją na mieszkanie odebrali.*

D Z I E I E  
R O Z D Z I A Ł X L.

Przez ufność w Bogu,  
 Stałeś w progu  
 Twey obiecanej,  
 Ziemi kochanej.  
 Cny Izraelu,  
 Jużes w weselu,  
 Masz radość serca,  
 A niedowierca  
 Niechay poznaie,  
 Co Bóg rozdaie.  
 Piąciu Krolow się zgromadza,  
 Y tak z sobą się naradza:  
 Zeby woysko Jozuego  
 Wyciąć, widzieć trupa z niego.  
 Zatrzymał Słońce,  
 Lecz nie przez gońce,  
 Jozue żwawy  
 Potyczki krwawy  
 Sam był przytomny,  
 Krolom ogromny.  
 Puł odwieczerze  
 Dłuższe: czas bierze.  
 Pułki Krolewskie  
 Wyciął, Niebieskie  
 Wyroki były,  
 Te zwyciężyły.  
 O! wszyscy Krolowie świata,  
 Zważcie co za alternata:  
 Walze woyska y ryszunki,  
 Strata pewna y frafunka.

Wszakże w śmiertelney odzieży  
 Trzydziestu y ieden leży  
 Krolow, ktorych zwyciężalo  
 Woysko, azaż to za mało?  
 Boska zwycięża  
 Ręka, oręza  
 Mało co trzeba,  
 Posilek z Nieba,  
 Już twe fatygi,  
 Rożne intrygi  
 Koniec tu biorą,  
 Gdy część masz sporą.  
 Izraelczyku,  
 Bądź zawsze w szyku,  
 Słuchayże Boga,  
 A każda trwoga  
 Zapewne minie,  
 Zaden nie zginie.  
 Kiedy mieczem wojowałeś,  
 Pracy, trudow doznawałeś,  
 Bóg ci teraz to nadgradza,  
 Gdy tak o tobie zaradza.  
 Buynie to kłofy  
 Ziema bez rosy  
 Wydaie z siebie  
 Niegardźże w chlebie.  
 Znay Boską wolą,  
 Ciała swawolą,  
 Porzuć szemranie,  
 Y narzekanie.

*W Księd: Jud: w Rozd: 3. Eglon staie się Tyranem nad Izra-  
 elczykami, Aod przynosi mu Prezenta y zabiaa go.*

*W Rozd:*



*W Rozd: 4. Jael pełna odwagi, przebiła gwoździem skronie Zyzary, Generała Chanancyskiego. W Rozd: 6. Gedeon nie idzie za swoim powołaniem po wielu Cudach.*

## R O Z D Z I A Ł X L I.

Zwycayna pycha każdego Tyrana,  
Gdy okrucieństwo swoje rozpościera,  
Przed sobą każe padać na kolana,  
Zdać mu się: że nigdy nie umiera.

W szczęściu wyniosłość jest pyźnego ducha,  
Wszystkich za szczeble, y schody ma ludzi,  
Lecz w oczach Boskich naydrobnieysza mucha,  
W momencie iednym o wszystko się trzudi.

Wszakże Bóg pychę zgromił choć w Aniele,  
Na ludzi zsyła kary świata różne:  
Panów, więźniami uczynił tak wiele,  
Otoż zamyśły wyniosłe są prożne.

Aod swym mieczem zabija Eglona,  
Dla Krola pierwey wielkie zabrał dary,  
Wartości były więcey milionta.  
Smierć jest ciekawsza samego Zyzary:

Jael odważna płci niewieściey Dama,  
Spiącego skronie gwoździem Generała  
Przebiła. Sądzę: że ta zdrada sama  
Potrzebna była, a w odwadze chwala.

Już też na ten czas, sam Bóg Gedeona  
Serce zapala, cudownie Ofiary  
Czynić nakazał: więc pewna obrona,  
Bóg łaski dać, y cuda bez miary.

Runo Gedeon kładł dla doświadczenia:  
Czyli przez niego lud wybawion będzie?  
Y ten cud godzien jest całę wspomnienia,  
Głosi go Pismo, tym pewnieyszy wszędzie.

*Jud: w Rozd: 7. Gedeon wybrawszy 300. Rycerzow odważnych, strach wielki uczynił w Obozie Medyanitow y zwyciężył.*

*W Rozdz: 9. Białogłowa pociskiemi kamienia zabiła Abimelecha Tyrana.*

*W Rozd: 11. Jeste czyniąc ślub samemu Bogu mniey rozważny, z ktorego życie Corka Jego traci.*

## R O Z D Z I A Ł XLII.

**B**óg dodaie w ten czas mocy,  
Kto go chwali, kto go słucha,  
Czyni inaczej we dnie w nocy:  
Nie da rady, umknie ucha.  
Kto powstawa z swey słabości,  
Serce ku Bogu kieruje.  
Pełen Stworca jest litości,  
Łaskę da, winę daruje.  
Wszakże wyniosłość y pycha,  
Nic nie wazy humor dumny,  
Nie jednego na łeb spycha,  
Kto tak czyni mniey rozumny.  
Gedeon w Bogu pokłada  
Nadzieie, pełen pokory:  
Nieprzyjaciel przed nim pada,  
Y do ucieczki jest skory.  
Trzysta Rycerzow wybiera,  
Medyanow tnie, wycina,  
Puł obozu już wymiera:  
Czyliż nie dobra nowina?  
Oboz tak się zmieszał frodze,  
Między sobą się kałęczą,

Nie uciekną rany w nodze,  
A drudzy się z życiem męczą.  
Reszta woyska broń rzucają,  
Już zupełne jest zwycięstwo:  
Wszyscy razem się poddają,  
Gedeona znając męstwo.  
Abimelech niechay powie:  
Co za koniec, co się stało?  
To sam przyzna Białogłowie,  
Co mu się w głowę dostało?  
Kamieniem go wielkim rani,  
Padł na ziemię y krew leie.  
Ratuy życia, mowi Pani,  
Obumiera ranny, mdleie.  
Jeste czyni Bogu śluby  
Mniey uważne, co się stało!  
Jest przyczyną Corki zguby,  
Woysko całe się zmieszało.  
Smiały język, iak żelazem  
Niewinne iey serce zranił:  
Padła trupem, duszę razem  
Wyzionęła, Bóg to zgaśnił,

*Judi: w Rozd: 14. Samson rozdziera Lwa, który go chciał pozszeć. W Rozd: 15. Zabija 1000. Filistyńczykow Szczęką Osta, wyrywa ząb z niej, z ktorey wypływa krynica na ochłodzenie spracowanego.*

*W Rozd: 16. Nieste Drzwi z Miasta Gazy na górę. Dalila odbiera moc iemu, y ginie w pośrodku Sali.*

R O Z-



**M**ocy Samsona  
 Ktoż się nie zdziwi?  
 Jak natężona,  
 Dozna prawdziwi.  
 Lew zły z natury,  
 Zycia pozbywa,  
 Za nic pazury,  
 Bo go rozrywa.  
 Z Osta zdechłego  
 Wziął w rękę Szczykę  
 Miecza bystrego  
 Nie miał, iż rzekę:  
 Nieprzyiaciele  
 Trupem padaią,  
 Krew się z nich leie:  
 Zycia wołaią.  
 Już zmordowany,  
 Zdięty pragnieniem,  
 Cud niesłychany:  
 Płynie strumieniem,  
 Z pod zęba Szczyki  
 Woda: tę piie,  
 Nie miał y rzeki  
 Rowney. Zdrow żyie.  
 Jeszcze moc druga  
 Rownie Samsona,  
 Na niego mruga,  
 Pięknie stworzona,  
 Twarzyczka ludzi,  
 Co zawsze szkodzi.  
 Lecz ktoż jest z ludzi  
 Starych y Młodzi,

Zeby przez wdzięki  
 Jedney Kobiety,  
 Nie doznał męki?  
 Mowiac: niestety!  
 Nocował w Gazie:  
 W wszeteczney myśli,  
 Lecz w złym był razie,  
 Po niego przyszli.  
 Już go zamyka,  
 Mniej na to zważa;  
 Z drzwiami umyka,  
 Dziwi się straża.  
 Te przez parowy  
 Na gorę wnosi,  
 Ciężar takowy  
 Moc iego głosi.  
 Gdy uszedł z miasta:  
 Kochał Dalile,  
 Lecz ta niewiasta,  
 Zwodzi go mile.  
 Z serca przymierza,  
 Sekretu żada,  
 Samson się zwierza,  
 Na nią pogłada.  
 Pismo wspomina,  
 Ja milczeń muszę:  
 Więc z kogo wina?  
 Doydziez, tak tuszę.  
 Ostatniey mocy  
 Samson zdobywa:  
 Gdy ciemney nocy  
 Oczow pozbywa.

Bo do Kościoła  
 Był prowadzony,  
 Głośno zawoła:  
 Ze pogrzebiony  
 Z Filistynami  
 Razem zostanie.

Acz kolumnami  
 Trzasnął, y łkanie  
 Usłyszał, ięki.  
 Więc wszyscy razem  
 Zgineli z ręki,  
 Choć nie żelazem.

*Ruth: w Rozd: 2. Cnotliwa Rutha kłofy zbierała na polu Boozu.*

*W Rozd: 3. Booz bierze ją za Zonę, wiele zażywszy ceremonii.*

#### R O Z D Z I A Ł XLIV.

**R**uth Cudzoziemka cnotami słynęła  
 W swym stanie Wdowim, ztąd pochwałę wzięła.  
 Wierności wielkiej dowody dawała,  
 Swoię Macochę ferdecznie kochała.  
 Bo siebie y z nią z ręku żywi pracy,  
 Pot z czoła lejąc bez najmniejszey płacy.  
 Pola uprawia y kopie w zagony,  
 Cierpliwie czeka zbioru żniwa plony.  
 Nic iey ubostwo wstydu nie przynosi,  
 O role w polach Boozowe prosi.  
 Złączona z Bogiem usilnie pracuje,  
 A buyne kłofy widzieć usiłuje.  
 Booz uważał pracowitą Wdowę,  
 Chciał coś wymówić: zamilkł, zamknął mowę.  
 Bo siebie lepiej probował w miłości.  
 Idzie do miasta, pozapraszał Gości.  
 Pod bramą czekał Ruthy ulubioney,  
 W cnocie y pracy iawnie doświadczoney.  
 Rzeknie: Cna Wdowo jużes moja Zona.  
 Stanała wryta, y tak zadziwiona:  
 Ze ledwie rękę do ślubu podała,  
 Z Boozy Pana, Mężem go uznała.  
 Otoż nadgroda ubogiego stanu,  
 Z Matki nabyła tylko roli łanu.

Staic



Staie się Panią, że razem bogata:  
 Tać to sumnienia czystego zapłata.  
 Bóg sam rozrządza na świecie skarbami,  
 Zyczę niechay się to dziś dzieie z wami:  
 Wdowy ubogie, lecz zawsze cnotliwe:  
 Pracuycież, wiedząc nadgrody prawdziwe.  
 Bo chociaż czasem nie sprzyia fortuna,  
 Złotego razem Bóg udzieli runa.  
 Niech was nadzieia w biedzie, w pracach cieszy,  
 Z nadgodą swych łask Bóg wszelako spieszy.  
 A wy Panienki, macie z Ruthy przykład,  
 Pisma Świętego, należyty wykład.  
 Mężatkom ieszcze wynika przestroga:  
 Ktorem po ślubie pośliznie się noga,  
 Boiaźni Bożey te nie mają w sercu,  
 Bo o Rozwodach na ślubnym kobiercu  
 Myślą. O takich Bóg nie wie, nie radzi:  
 Każdy lub każda duszę swoją zdradzi.  
 Ktorych zaś Boiaźń Boża, praca, cnota  
 Wiedzie w Małżeństwo: otworzone wrota  
 Do wszelkich zbiorow, honorow na świecie;  
 Idźciesz tą drogą Ruthy, o niey wiecie.

*Samuel: w Rozd. 1. Anna modli się przed Przybytkiem Pańskim, aby miała Syna, y lzy serdeczne wylewała. Heli mocno ją łaje, mniemając: że piiana.*

*W Rozd. 3. Samuel ieszcze Dziecie, lecz z rozkazu Boskiego Heli wielkiemu Kapłanowi opowiada kary, które się na Niego ściągną y Jego Familią.*

## ROZDZIAŁ XLV.

**P**roźby gorące  
 Anna zanosi,  
 Serce palące:  
 O Syna, profi.

i Lzy z oczu płyną,  
 Pada na ziemię.  
 Te w Piśmie słyga:  
 Rownie z niey plemię.  
 Bogu

G 3

Bogu ofiary  
 Drogie oddać,  
 Radość bez miary,  
 Łaski doznać,  
 Dziwi się Heli,  
 Y za piianą  
 Annę mieć chcieli,  
 Ta wysłuchana,  
 Omylne zdania  
 Ludzkie na świecie,  
 Naigrawania  
 Za nic, wżak wiecie.  
 Dziecina mała  
 Rozumnie mowi,  
 Bo doskonała:  
 Duszę uzdrowi.  
 Samuel śmiały  
 Arcy - Kapłana;  
 Przez czas niemały:  
 Z Boga y Pana,  
 Przestrzega woli;  
 Ze w zley zostanie  
 Z krewnemi doli.  
 Wnet ukaranie

Boskie poznawa;  
 Pychy to skutek,  
 Zła iego sprawa,  
 Czyni ten smutek.  
 Mieyciesz przestrogę  
 Wy, co wyfoko  
 Siedzicie, mogę  
 Twierdzić: że Oko  
 Boskie was widzi.  
 Nikt się nie skryje,  
 Pychą się brzydzi,  
 Grzechu nie zmyje  
 Woda, przykłady  
 Z Helego macie,  
 Słuchaycie rady,  
 Dobro uznacie.  
 Ewangeliczne  
 W pamięci słowa,  
 Rozdziały liczne,  
 Boska to mowa.  
 Kto się wynosi,  
 To poniżony,  
 Niski, zaś głosi:  
 Osiada Trony.

*Samuel w Rozd: 4. Heli złamał szyć spadłszy na wznak z krzesła, przestraszony śmiercią Synow swoich, o których się dowiedział, iż Arkę wzięto, y natychmiast iego Synowa umiera w boleściach rodzenia.*

*W Rozd: 5. Filistyńczykowie Arkę Przymierza stawiają w swoim Kościele. Ich Bożyszcze pada o ziemię, y w kawałki potłuczone, y tylko pień został. Bóg karze Filistyńczykow boleściami wnętrzości, tak dalece: że Arkę odsyłają z wielkimi prezentami.*

ROZ.



## R O Z D Z I A Ł XLVI.

Strach twoy lub wielki daremny, o Heli!  
Już po wszystkim: kiedy Arkę wzięli  
Filistynowie, był czas do pokuty,  
Tyś w grzechach brodził, y niemi zepsuty.  
Miałeś przestrogę młodego Samola,  
Ze sąd cię potka; bo to Boska wola.  
Zgorzzenia iawne, rowne twoich dzieci,  
Sciągnęły karę raz, drugi, y trzeci,  
Aż śmierć nadchodzi Familij, Ciebie,  
Ktoż was w śmiertelnych popiołach pogrzebie?  
Zydowski Lud z twych występkuw zgorzony,  
Z grzechuś w grzech wpadał z Dziećmi na wsze strony,  
Więc słusznie teraz wasze kryminały,  
Ukaranemi od Boga zostały.  
Arkę Przymierza w Kościele stawiają  
Filistynowie, coż za korzyść mają?  
Oto Bożyszcze ich na sztuki pada,  
Łamie się, kruszy, pień został: a zwada  
Wszczęła się, tudzież między nimi żwawa:  
Poznali, że to z samym Bogiem sprawa.  
Widzisz, że Arka w nieprzyjaciół ręce  
Gdy się dostała, zbliża się ku męce  
Serca twoiego, bo twoia fynowa  
Śmierć iuż poniosła, a mogła bydz zdrowa.  
Tobie za moment niech wynoszą mary,  
Umrzecz, niż rytmu dokończę: znak kary.  
Acz postaremu nieprzyjaciel frogi,  
Skarb taki mając, zostanie ubogi:  
Boby y życiem rownie przypłacili  
Za to, że Arkę sobie przywłaszczyli.  
Ktorą czymprzedzey odsyłał, dary  
Drogie składają, na dowod Ofiary.

Bóg zawsze karze upor niegodziwy,  
Bo razem traci: skarby, życie chciwy.

*Samuel w Rozd: 7. Pod czas Ofiary Samuela y Modlitw ludu,  
Bóg spuszcza grzmoty straszne, y Filistyńczykowie padają na ziemię.*

*Sam: w Rozd: 10. Saul szukając Ostaw Ojca swego, jest namaszczoney przez Samuela Krolem Izraela.*

## ROZDZIAŁ XLVII.

**G**łupstwo czyż może być większe, y kiedy?

Nieprzyjaciele frożą się, powstaia  
Na ludzi Bogu wiernych, w ten czas biedy  
Z złości swey własney naywięcey doznaia.

Modlitwy Stworcy czyniac Lud wybrany,  
Ci wiary inney, w swey zapalczywości  
Chcą go wyciąć, brać w więzy y w kaydany,  
Bóg nie dozwoli upaść w niewinności.

Na coż się zdało, że Filistynowie  
Zydow szukaią, dobywszy oręża!  
Samuel czynił służbę Bożą, powie:  
Ze nie złość ludzka, lecz sam Bóg zwycięża.

Grzmoty natychmiast, tak wielkie powstały,  
Już Filistyńczyk pada, iak nie żywy,  
Ogniste z nieba spadły na nich strzały:  
Czyż to nie iest cud? a cale prawdziwy.

Saulu, ty Krolem iesteś namaszczoney?  
Y władać berłem będziesz Izraela?  
Prawdę powiedzieć, iestem przymuszony:  
Korona smuci, ciebie rozwesela.

Słuchayże rady: wszakże wiesz, że pycha  
Jest grzechem, strzeż się nim obrażać Boga,  
Ta z Tronow łatwo zrzuca Krolow, spycha:  
A coraz większa, czeka kara froga.

Jeszcze



Jeszcze to mało, dla niey Anioł z Nieba  
 Spadł, y w bezdennym piekle cierpi męki,  
 Tey się wystrzegać koniecznie potrzeba;  
 Wszak Cię Bóg wynioś, umknąć może ręki.

Wychwalay Stworcę przez modły y pienie,  
 Święte z twym ludem prowadź zawsze życie,  
 Czyń tak: wszak Dufza, jest Jego stworzenie,  
 Pokorne ferce maiąc iawnie, skrycie.

*Samuel w Rozd: 14. Jonatas z Sługą swoim pobit Filistyńczyków, y rozpedził.*

*Samuel w Rozd: 15. Saul zwyciężył Amalecytów, ale przestąpił przykazanie Boskie, niewykonywając go tak, iak należało, co go Samuel napomina.*

## ROZDZIAŁ XLVIII.

**J**onatas śmiały  
 Arcy nabożny,  
 Pulki doznały  
 Jak był ostrożny:  
 Bóg błogoślawił  
 Żołnierskiej sztuce,  
 Rycerz się ziawił,  
 Nie był w nauce.  
 W Bogu nadzieie,  
 Położył swoje,  
 Od strachu mdleie  
 Woysko. On znoie  
 Ociera z Sługą,  
 Zakończył śmieie  
 Bitwę nie długą.  
 Nieprzyiaciele  
 Filistynowie,  
 Oboz zniszczony,

Wzięli po głowie,  
 Y rozpedzony.  
 Czarnoksiężnicy  
 Nic nie wkorali,  
 W swojej przyłbicy,  
 W tobie uznali  
 Odważne męstwo.  
 Bóg zmacniał siły,  
 Znaczne zwycięstwo.  
 Trupow mogiły  
 Leżą, po polach  
 Padaly śnadnie,  
 Grzebią ich w rolach,  
 Bóg woyną władnie.  
 Woysko szykuie,  
 Saul trupa ścieie,  
 Zbitych rachue:  
 Lecz ich nie wiele.

H

Amal-

Amalcytowie  
 Zwią niektóry,  
 Ale ich zdrowie  
 Nic nie przysporzy.  
 Król tych nie bię,  
 Co Bóg przykazał,  
 Sam ledwie żyje,  
 Grzechu nie zmazał.  
 Samuel łaje,  
 Mówiąc do niego:  
 Bóg Prawa daie,  
 Czemużes tego  
 Nie pełnił? Ciebie  
 Bóg odstępuje,

W kaźdey potrzebie,  
 Smętny żałuie.  
 Bóg we dnie w nocy  
 Dodaie łaski,  
 Męstwa pomocy,  
 Gromi niesnaski.  
 Y błogostawi  
 Rękę Rycerza,  
 Naciera żwawi,  
 Choć bez puklerza.  
 A kto nie słucha  
 Jego rozkazu,  
 Padnie iak mucha  
 Smiercią do razu.

*Samuel w Rozd: 16. Dawid najmłodszy z Braci namaszczony Krolem Izraelitow przez Samuela.*

*W Rozd: 17. Dawid nie chce Woyska Saula przeciwko Goliatowi, kontentuiąc się y ufaiąc swoiey procy, z ktorey go zabił.*

## R O Z D Z I A Ł X L I X.

**M**łodość to prawda: ma swoje płochości,  
 Lecz ta się dzieli na naywyższe cnoty,  
 Starzy się chlubią z wielu znaiomości  
 Rzeczy, y mają dzielnieysze obroty:  
 Bo czas im zdarzył wiele ciekawości,  
 Znoszą tym mężniey trudy y kłopoty.  
 Wnet się odkryie, co Dawidek młody  
 Dokazał z procy, paśąc swoje trzody.

Nie trzeba przeto, uważać na lata:  
 Ale kogo Bóg szczęśliwie prowadzi,  
 Mniey zważać próżną chwałbę tego świata;  
 Sprawiedliwości słuchać nie zawadzi:



Kamieniem w czoło zabił Goliata,  
 Woylka nie żądał, chociaż mu Saul radzi.  
 Czyste sumnienie: iak widzę, Młodzieniec  
 Miał, y niezwiędły w fercu nosił wieniec.

Bóg to w nim poznał, ulubił prostotę:  
 Y ten dar wielki Pismo Święte chwali.  
 Bogoboyności za nayıpıerwszą cnotę,  
 Towarzyszowie w Dawidzie uznali.  
 W tym wieku mieyciesz równą z nim ochotę,  
 Nieprzyjaciela duszy każdy zwali.  
 Przykład Dawida wam Bóg pokazuje,  
 Szczęśliwy, kto go fercem nasładuie.

Jeszcze Bóg znacznie Dawida wynosi,  
 Jak Generała każe wieńczyć skronie;  
 Sławę z pomiędzy równych tę odnosi:  
 Rzuca maczugę, lepiej mu w koronie  
 Krolewskiej. Zniża głowę: niechce, prosi,  
 Zbił Goliata, lecz w Boskiej obronie.  
 Bóg Go sam wybrał, Samuel namaszczu:  
 Y głosi Krolem, Izraelow zwłaszcza.

Moralność słusznie wynika takowa:  
 Ze kto się z Bogiem łączy z gruntu szczerze,  
 Niechay się w lochy potajemnie chowa,  
 Bóg z nim zawiera wieczności przymierze.  
 A z rytmow iawnie prawdziwsza osnowa,  
 Lubom jest grzesznik, ale temu wierzę.  
 Boże łaskawy! sądz mnie miłosiernie,  
 Na tym padole karz, pragnę niezmiernie.

---

*Samuel w Rozd: 18. Gdy Dawid Goliata uśmiercił, y jego  
 głowę na tryumf nosić kazał: Białogłowy śpiewaniem chwalał ten  
 uczynek. Saul o to się na Niego rozgniewał.*

*Sam: w Rozd: 19. Dawid gra na Arfie przed Saulem, aby jego zawziętość uspokoił, ale Saul rzucił na niego Dziridem, aby go zabił.*

## ROZDZIAŁ L.

Już iuż Goliat nie żyje,  
Doydziesz: zwycięstwo iest czyie?  
Ten uczynek, Białogłowy  
wzięcznym śpiewaniem y słowy  
Chwałą. Gdy głowę noszono,  
Wielki tryumf ogłoszono.  
Ztąd Saul mocno rozgniewany,  
Chciał Zwycięzcy zadać rany.  
Zazdrość mając bystre oczy,  
Zyżem patrzy, z przodu skoczy:  
Cnotę zgubić usiłuje;  
W lot do zemsty postępuje;  
Serce z gruntu zepsowane,  
Jadem trucizny nalane,  
Myśli bliźniemu zaszkodzić,  
Byle pałsyi dogodzić.  
Zmiaa rownie iadowita,  
W podziemnych lochach ukryta,  
Choć nierozumna gadzina,  
Szkodzi ludziom co godzina.  
Ledwie Dawid Goliata  
Zgładził kamieniem ze świata,  
Y wybawił Saula z zdrady:  
On złośliwe bierze rady,  
Patrzyć nie chce na zwycięstwo,  
Y na Dawidowe męstwo;  
Myśli o życiu Dawida,  
Y bierze się do Dzierida:  
Rzucił w niego ostrym grotem,  
Ze go chybił, iest kłopotem.

Prawda Saula w oczy kole,  
Ja wyrazić szczerzey wolę:  
Zazdrość chwały zaślepiony,  
Zemsty szuka niewzruszony.  
Dawid skacze przed nim w koło,  
Grażąc na arfie wesolo,  
Spiewa melodyinym głosem,  
Nowym to dla Saula ciosem.  
Zapalony w pierśi mierzy,  
Z broni ręka nie uderzy.  
Za nic groty, za nic dzida,  
Bóg w opiece ma Dawida.  
Niech się wszyscy dziś dziwuią,  
Jeżeli w złościach postępuią:  
Aby zaszkodzić bliźniemu,  
Acz z zawziętości ku niemu.  
Niech w oczach będą przykłady,  
Za nic, za nic wszelkie iady.  
Sam się człek z inacka rani,  
Więc ten grzech sumnienie gani.  
Lepiej, że się zły nawroci,  
A sławę wziętą powroci.  
Z nawrocenia niebo cieszty,  
Do pokuty niech się spieszy:  
Ten, co w przedsięwzięciu takim,  
Grzechem Boga wielorakim  
Obraził. Niechay żałuje,  
Poprawić się obiecuie  
Raz na zawsze, ale szczerze:  
Dłużey z rytmem się nie szerzę.

*Samuel w Rozdziale 20. Dawid w ścisłą przyjaźń wchodzi z Jonatą.*

*W Rozd:*



*Sam: w Rozd: 21. Uciekając Dawid, odbiera Chleby propozycyi, oprócz miecza Goliatowego.*

*W Roz: 24. Dawid mogąc zabić Saula, nie czyni tego, ale się kontentuje urznięciem kawałka z płaszczu jego na pokazanie tej prawdy.*

*W Rozd: 21. Dawid czyni się głupim u dworu Achisa.*

## R O Z D Z I A Ł L I.

Saul widzę, ieszcze tak zapamiętały,  
Ze chce niewinność wykorzenić całe.  
Choć twardy kamień, użyć go z skały,  
Z Dawidem On żyć nie chce poufałe.

Jonatas Rycerz, wspaniałością duszy  
Przestrzegł Dawida, Przyjaciela swego.  
Oyciec, że go chce zabić, skarbow ruszy;  
Więc trzeba, żebyś wziął postać głupiego.

Kapłan posła Dawida Chlebami,  
Co poświęcone były już w Kościele:  
Bo osłabiony, nie zdołał siłami  
Ukryć się, drożek miał ieszcze za wiele.

Płytki miecz nosił na znak przy swym boku,  
Ze go na placu odebrał y mężnie;  
Wszak Gigantowi nie ustąpił kroku,  
Ale go zranił z swey procy potężnie.

Achis Dawida miał u swego dworu,  
Ażeby w ręce nie wpadł Saula, głosi:  
Ze bezrozumny, stoi bez uporu,  
O co się pyta, Ten o nic nie prosi.

Postrzegłszy, że jest głupi, w poł szalony:  
Odpędzić kazał. Udała się sztuka,  
Kryje się, idzie znowu w inne strony,  
Mądry postępek, a niby nieuka.

- Pełen ludzkości y boiaźni Boży  
Dawid, mógł Saula zgładzić kilka razy.  
Ciężkiew w ucieczce zażywał podroży,  
Krola nie zabił, dla Boskiej obrazy.

*Sam: w Rozd: 25. Dawid znieważony w Postach swoich do Nabala, rozgniewany myśli odidać za swoje, y do zemsty się udaje, ale go Abigail uhamowała.*

*Sam: w Rozd: 26. Saul czyni wszystkie starunki y usilności, aby Dawida złapał, y zabił. Dawid znajduie się w Jego namiocie, y zamiast zemsty: wziął jego dzidę y dzban jego od wody.*

## R O Z D Z I A Ł L I I.

**G**niew zapalczywy gorę biorąc, pali:  
Ze się niewinność często gęsto żali,  
W cholerze człowiek prędko impetliwy,  
Do zemsty chciwy.

Łaskawość nieco iuż idzie na stronę,  
Rozum nie słucha, iaką ma obronę,  
Myśl natężona: aby wyrwać życie,  
Jawnie lub skrycie.

Jeżli łaskawość przzwycięża ferce,  
Choć nieprzyiaciel nie jest w poniewierce,  
Puginał z ręku ku zemście wypada:  
Miecz czyli szpada.

To się z Dawidem urażonym stało,  
Nabala zaś nic złego nie potkało:  
Bo Abigail Dawida zmiękczyła,  
Y znicwolila.

Łaskawość tedy snadnie tryumfuie,  
Powstaie ze snu Saul, lecz się dziwuie:  
Gdzie jego dzida? gdzie od wody dzbanek?  
A w sam poranek.



Pyta się swoich żołnierzy y warty,  
 Kto tu był? kto wziął? Dawid: to nie żarty.  
 Skoczy od złości, ledwie się nie pęka,  
 Krzyknie y stęka.

Oficer mowi Dawidowi: czemu  
 Nie zabił? czemu y głowy śpiącemu  
 Nie uciął? iużby Saul nie żył na świecie,  
 On rzeknie przecie:

Cny Abizai, ia zemsty nie pragnę,  
 Strzały nie puszczę, chociaźci luk nagnę,  
 Zycia odbierać w namiocie Krolowi,  
 Nie chcę Saulowi.

Cholera Krolow nie zdobi na Tronie,  
 Na moim może Saul zasypiać łonie.  
 Bo serce moje nie jest zapalczywe,  
 Ani też mściwe.

Ktoż Dawidowi w tey wyrowna nocie?  
 Kryje się w puszczach, o życie w kłopotcie  
 Własne strudzony; Bogu się poleca,  
 Złość piekłu zleca.

*Samuel: w Rozd: 28. Bóg odrzucił od siebie Saula, który się udał do Pitonissy, prosząc iey, aby mu pokazała Samuelu.*

*W Rozdziale 31. Saul siebie zabija.*

*W Rozd: 30. Syzeleg jest rezydencyą Dawida, która w niebytności iego wzięta przez Amalecytow zrabowana y spalona.*

### ROZDZIAŁ LIII.

**B**óg dobry, miłosierny często zwłacza karę,  
 Grzesznik się nie poprawia, y przepelnia miarę  
 Złości grzechowych, w zamiast od Stworcy boiaźni  
 Sprzeciwia się gwałtownie, tak czynią niezważni.  
 Kogo diabeł opęta, y w swe bierze szpony,  
 W sercu złość, zemstę wznieca człowiek zapomniony,  
 Furi

Furyi zapalczywey dogadza bliźniego:  
 Chciałby życia pozbawić, serce wydrzeć z niego.  
 Człowiecze! w tych passjach nie maszli to Boga?  
 Powiedz, co w sercu twoim ta czyni przestroga?  
 Saul pełen nienawiści ku temu, co kocha,  
 Bóg kogo nienawidzi, Saula miłość płocha:  
 Mogł Bóg zaraz ukarać Saula złośliwego,  
 Do momentu poprawy czekał ostatniego.  
 Gdzie Samuel, chciał wiedzieć, Pitonisy pyta:  
 Już Saula za łeb diabeł, iako swego chwytą.  
 Rozumiejąc, że będzie miał spoczynek duszy,  
 Puginał zaostrzony, o serce się kruszy;  
 Bo twardsze nad kamienie: sam siebie zabił,  
 Wyzionął piekłu duszę, godzina dobił.  
 Ten koniec nieszczęśliwy wszystkich desperatów,  
 Odbiorą życie sobie, nie trzeba im katów.  
 Syzeleg jest mieszkaniem, Krolewskim pałacem,  
 Przez rabunek y ogień, stał się gołym placem  
 W niebytności Dawida. Mężnie krzyże znosi,  
 Woła Boże kocham cię! y o większe prosi.  
 Amalcytowie zemstę frogą pokazali:  
 Dawid Boga ukochał, postępuje dali.

*Samuel w Rozd: 1. Amalcit zmyśla przed Dawidem, że zabił Saula, y iego kazał zabić za to.*

*W Roz: 6. Oza dotknął się Arki, y nagłą umarł śmiercią.*

*W Rozdz: 10. Postowie Dawida odnieśli pokrzywdzenie od Krola Ammona, który im kazał urznąć po połowie sukien.*

## ROZDZIAŁ LIV.

<p><b>M</b>acie przykład podchlebnicy,          Za fałszywe doniesienia,          Amalcit się tajemnicy          Chwycił, piśzę z przeświadczenia.</p>	<p>Przed Dawidem szybko zmyślił:          Ze on Saula zabił w nocy,          Kształtnemi słowy okryślił,          Niepotrzebując pomocy.</p>
--	--

Acz



Acz mniey na to śmiałek zważa,  
 Sam dla zysku szalbieruie.  
 Dawid Skarbu nie pomnaża,  
 Życie mu wziąć nakazuie.  
 Kto zaś mniema, że to kara  
 Nazbyt ostra, niech posłucha:  
 Co się z Ozą stało? wiara  
 Każdego upewnia Ducha.  
 Woz, na którym Arka stała,  
 Już był całe nachylony,  
 Na ziemię by nie padała:  
 Uchwycił ją z iedney strony,  
 A nagła go śmierć potkała,  
 Trup padł w momencie stężały.

Uwaga to więc nie mała:  
 Boskie wyroki tak chciały,  
 Dawid swych Połtow wysyła,  
 W czasie do Krola Ammon,  
 Zniewazył ich, wieść nie miła,  
 Zemsta w sercu pomnożona:  
 Dawid zapomnieć nie może,  
 Na dal czasowi zostawia,  
 Znaż serce iego o Boże!  
 Co uczyni? nie wyiawia.  
 Kto prawdziwie Łaski żąda  
 Boskiey, równie wielkich Panów.  
 Jeżeli można, niech pogląda  
 Na swe czyny, y Tyranow.

*Sam: w Rozd: 11. Dawid wyrzawszy w Galeryi swojej Bethsabe, w łaźni popełnił cudzołóstwo.*

*W Rozd: 12. Nathan Prorok daie mu poznać ten grzech przez przypowiastkę.*

## R O Z D Z I A Ł LV.

**L** eniństwo w serce Dawida się wkradło,  
 Y mocą swoją w nim trwające ślepi,  
 Na duszę iego, że nieszczęście padło,  
 Pozna co Piśmo opisuie lepi.

Szatan nayprędzey przez oczy się wkradnie,  
 A potym serce opęta, nim rządzi,  
 Gdy w sidła iego natężone wpadnie,  
 Już nic dobrego nie czyni, lecz błądzi.

Gdy mu się uda tak ułować duszę,  
 Cnota się mieni w ochydę niecnotę,  
 Bo całe ciało lgnie na powab, muszę  
 Wyiawić: że ma do grzechow ochotę.

Sumnienie w ów czas rozwiozłe się pufzy,  
 Dąży do mety grzechowey czynprędzey,

Y wszystkie zmyśli do upadku wzruszy,  
Z czystego będzie skalane, y w nędzy.

Moc swą wywiera, niby pieczęć kładzie  
Na kryminały różnego gatunku,  
Z grzechu w grzech wpaść, bo diabeł jest w radzie,  
Y na łeb zepchnie, ten nie da ratunku.

W lenistwie został Dawid utopiony,  
Uyrzał Betsabę w kąpieli na stronie,  
Pożądliwością ciała zapalony:  
Leci, y cudzą ma żonę na łonie.

A w tym momencie męstwo swoje traci,  
Bo cudzołóstwo grzech przeciwko Bogu.  
Pismo oświadcza w iakiey był postaci,  
Zgrzeszył iak tylko z sali wyszedł progu.

Było dwóch ludzi w Miasteczku: ubogi  
Jeden, a drugi obfito bogaty,  
Pierwszy owieczkę kupił, dość nie drogi  
Skarb: a ten liczył pieniądze na raty.

Przychodzien porwał owcę ubogiemu,  
A on mu ucztę sprawił, iak Gościowi.  
Każdy się przypatrz tak sercu dobremu!  
Posłuchaj, co rzekł Dawid Prorokowi?

Zyie Pan, z Synem śmierci co to czynił,  
Nathan poznawszy tak wielkiego Męża:  
Ze przychodniego najmniej nie obwinil.  
Niechże się każdy w swych szkodach zwycięża.

Dobrodziejstwa zaś liczy Dawidowi  
Nathan, ale też y zaboystwo w oczy  
Wymawia: życieś wziął Uryaszowi,  
Porwałś żonę iego, krew się toczy.

Dawid się zmieszal, lza lzę z oczu goni,  
Y wzdychać począł, poznał swoy upadek:

W tak



W tak niebezpieczney że nie zginął toni,  
Bo grzechu iego Dwor wszystkim był świadek.

Dalsze mu kary Nathan opowiada,  
Dawid skruszony, rzekł: zgrzeszyłem Panie.

Y zaraz na twarz w pokucie upada,  
A Bóg ferdeczne przyjął iego łkanie.

*Samuel: w Rozd: 13. Absalon kazał zabić Ammona Brata swego pod czas Balu, który dał Krolewskiej Familii.*

*W Rozd: 18. Absalon goniący Oycę swego, na odnodze gałęzi obwiesił się za włosy własne, y Joab go zabił.*

*W Rozd: 20. Seba podnieca lud. Joab idzie przeciwko niemu y Mieszkańcy Miasta Abel oddają głowę iego Joabowi, pod kopawszy się pod mury.*

## R O Z D Z I A Ł LVI.

**W**oyna zewsząd,  
Lud przy broni,  
Miarkuję błąd,  
Ktoż się schroni?  
Często śmiały  
Pierwey padnie,  
Wszak Rozdziały  
Głoszą snadnie.  
Wielkie złości  
Już powstały,  
Bez litości  
Kryminały.  
Szcześnie iednych  
Wiem wynosi,

Wielu biednych  
Zebrze, profi.  
Coż rozkazy  
Absalona,  
Pełne zmazy,  
Ze Ammona  
Swego Brata  
Kazał zgładzić  
Z tego świata,  
Zle w tym radzić,  
Diabeł skusił,  
Do Tamary  
Nie przymusił,  
Legł na mary.

Absalon większe pełni kryminały,  
Bo Oycę z Tronu spędzić usiłował,  
Z drzewa do zemsty gałęzie powstały,  
Y za tę wkrótce myśl będzie żałował.

Już rozrzucony Ojca swęgo goni,  
 Y Pugałem chciał dobywać serca:  
 Za włosy wisi, nikt go nie obroni  
 Z ręki Joaba, sam zginął Morderca.

Wieczny Boże!		Szczerze proszę.
Cuda twoie:		Wszelkie zdrady
Czyliż może		Niegodziwe
Piwo moje		Koniec maia,
Kryślic? głofzę:		Serca chciwe
Doday rady,		To poznaią.

Wfzczeno się iefzcze Ludu porufzenie,  
 Y wojnę toczą między sobą, ale  
 Prędkie iey będzie nieco zakończzenie,  
 Gdy iey Wodź zginął, umarł nie na wale.

Z Abelu Miasta wieść nowa się rodzi,  
 Y do Joaba cifa się Miefzczanie,  
 A z głową Seby ieden na mur wchodzi,  
 Woła: nie żyje, Wodzu a nasz Panie.

Tę ma nadgrode kto bunt pierwszy czyni,  
 Ze życie traci, miiają nadzieie:  
 Chcący pieniędzy leżących we fkrzyni,  
 Z zdrady się każdy Wodź rozumny śmieie.

*Samuel: w Rozd: 22. Dawid śpiewa y gra na Arfie na Chwałę Bogu.*

*W Rozd: 24. Uczyniwfzy podzielenie Ludu swęgo z samey wyniofłości. Gad Prorok mocno go za to napomina, Anioł z rozkazu Boga zarazil powietrzem, tak dalece: że przez trzy dni 70000. Izraelitow padło, ale udał się Dawid na Modlitwę, y ta plaga uftala.*

#### R O Z D Z I A Ł LVII.

**C**o za odmiana | Padł na kolana,  
 Z Dawidem się ftala? | Wdzięk Arfa wydała  
 Bogu



Bogu dość miły,  
 Y iego śpiewanie  
 Usta głosiły:  
 Odpuść mi grzech Panie.  
 Według Bożego  
 Serca stał się Mężem,  
 Dostał tego  
 Ale nie orężem.  
 Sam to Bóg głosił,  
 Y już świat nie przeczy,  
 Pokutę nosił  
 W sercu za złe rzeczy.  
 W Boskiej boiaźni  
 Swe życie prowadził,  
 Grzechowey kaźni  
 Strzegł się, y nie radził.  
 Psałmy pokutne  
 Grał na Arfie, śpiewał,  
 Y ciało smutne:  
 Ostry pasek miewał,  
 Niebo się z iego  
 Cieszy nawrocenia.  
 Coż bydź większego  
 Może dla Plemienia?  
 Wyniosłość ducha,  
 W grzech Dawida wprawia,  
 Złey rady słucha,  
 Diabeł go namawia:  
 Zeby Rozdziały  
 Robił ludu twego.

Gdzież się podziały  
 Łaski naywyższego?  
 Chciałeś swej mocy  
 Doznać moy Dawidzie,  
 Tey samey nocy  
 Klęska na Cię przydzie,  
 W grzech pychy marnie  
 Wpadłeś przeciw Bogu,  
 Powietrze zgarnie  
 Lud, powstań z nałogu.  
 Y tak się stało:  
 Gad go napomina,  
 Niebo przysłało  
 Anioła, nowina  
 Nie w smak, że padnie  
 Dzieścić siedem razy  
 Tyśięcy snadnie,  
 Z powietrza zarazy.  
 Zważcie Krolowie,  
 Co ludem rządzicie,  
 Sercem czy w mowie,  
 Jeżeli nie bładzicie.  
 Gdy ambicya  
 Jaka was uwodzi,  
 Jeżeli jest czyia:  
 Znay, krolestwu szkodzi.  
 Wszak ludzie giną,  
 Za grzechy Krolewskie,  
 W Piśmie dość slyną  
 Wyroki Niebieskie.

*Reg: w Rozd: 1. Dawid kazał namaszczyć Salomona, bo tak Bóg mieć chciał.*

*W Rozd: 2. Joab zabity w Kościele, y lubo w mieyscu bezpiecznym nic nie pomogło, choć się trzymał Ołtarza.*

D Z I E I E  
R O Z D Z I A Ł L V I I I .

**S**am Bóg Krolow y Xiążąt naypierwey stanowi,  
Namaszcząc Ich rozkazał, y mieć Ich za Głowę.  
Wszakże Pismo wyraźnie o tey prawdzie mowi:  
Prawa im nadał różne, ia dalszą ofnowę  
Tłomacząc co należy Ich Maieństawi,  
Do Tronow Nayiaśnieyszych tę obracam mowę:  
Berło, Sceptra, Korona, Płaszcz, Mitra ozdoba,  
Panującym nad Ludem arcy się podoba.

Gdyby nie te poważne y znaki świecące,  
Dziadowskim torbom wszystko byłoby podobne,  
Dla tego gdy Ofoby wszystkie panujące,  
Zycie swoje prowadzą miłe y swobodne.  
W pamięci niech to mają: że przemiiające  
Panowanie, powinno być arcy łagodne.  
Przykładow nie wspominam: y że z Tronu spadnie,  
Zamiałt Berła, Korony, Mitr z łaską nie ładnie.

Nikt Boskich nie doścignie wyrokow sekretu,  
Więc na tę mieć uwagę należy koniecznie,  
Dociec rady z ludzkiego często Gabinetu.  
Ktoryż to z Krolow mowi, że rządzi bezpiecznie?  
Wiele się złego dzieie z famego impetu,  
Boy się Boga, lud kochay, w cnocie trway statecznie,  
A takie krolowanie Bóg pobłogościawi,  
Y wszelkie pomyślności na krolestwo ziawi.

Adonias naystarszy Syn Dawida Krola,  
Tą myślą zaprzętniony, że mu rząd należy  
Po Oycu, gryzącego miał sumnienie mola,  
Bo w Krolewskim iuż stroiu prawie na Tron bieży,  
Niech nie będzie Oycowska ani Boska wola.  
Coż się stało? oto iest odarty z odzieży,  
Joaba Przyziaciela woła na ratunek,  
Odstąpił go, bo y ten miał własny frasunek.

Salo.



Salomon jest od Boga na Tron wyznaczony,  
 Dawid chętnie zezwala, namaszczać go każe,  
 Joab to widząc, tak był ciężko przestraszony,  
 Nie pomogły w Kościele Ołtarzowe straże,  
 Padł zabity na mieyscu. Leci iak szalony  
 Adonias, ucieka, wszystkie stracił maże.  
 Uwaga ztąd wynika, ktoż rządzi koroną?  
 Oto Bóg. Sukcesiya niepewną obroną.

*Reg: w Rozd: 3. Bóg pokazuje się Salomonowi we śnie, on Boga nie prosi tylko o Mądrość.*

*W Rozd: 3. Mądrość Salomona pokazała się w rozsądzeniu Dziecięcia, aby na dwoje przecięte było.*

## R O Z D Z I A Ł L I X.

**D**obre serce sprawiedliwe:  
 Uważam Salomona:  
 Wszak nie było bogaństw chciwe,  
 Innym myśl natężona.  
 Bóg się we śnie pokazuje:  
 A ten o mądrość prosi,  
 Dusza się jego raduje,  
 Ręce ku Niebu wznosi.  
 Bogu się ta podobała  
 Proźba Salomonowa:  
 W iednym słowie doskonała,  
 Święta ta myśl y zdrowa.  
 Kto cnotliwie jest nabożny,  
 Boga prosić pctrzeba,  
 Moy argument nie jest próżny,  
 W pacierzu skutek z chleba.  
 Naypierwszy dowod Mądrości  
 W sądzeniu Salomona,  
 Matka własna, druga złości  
 Pełna, sława Matrona.

W Dziecie iedno się wpieraia,  
 Bezślubna mowi moje,  
 Dekret w Słowie odbieraia:  
 Więc ie rozciąć na dwoie.  
 Serce Matki obumarto,  
 Na twarz pada y płacze,  
 Nierządniczy krzyczy garło:  
 Kontentam jest, y skacze.  
 Słowo twoje Salomonie  
 Więcey niż miecz wskorało,  
 Bóg cię osadził na Tronie,  
 Dla ciebie to za mało.  
 Trzeba było tak mądrego  
 Krola twemu ludowi:  
 Z osądzenia widzę twego,  
 Ze podobne cudowi.  
 Swiat tym cały napełniony,  
 Matka wzięła swe Dziecie:  
 Sędzia z Mądrości wławiony,  
 Złey niewierzcie kobiecie.

*Reg:*

*Reg: w Rozd: 6. 7. 8. w Księg: 2. Paral: 2. 3. Kościół Salomona w 7 latach skończony, a przez ten czas ludzi 150 tysięcy robiło około niego, w dzień poświęcenia 22 tysięcy Wołów było na Ofiarę y 120 tysięcy Owiec. Pod czas teyże Ofiary Modlitw Salomona, Bóg w Maiestacie swoim dał się poznać w obłoku, z którego padała rosa na Suknie sakryfikujących y przez ogień, który tę Ofiarę spalił.*

R O Z D Z I A Ł LX. Num: imo.

**B**ogu wystawił Kościół y Ołtarze:  
Salomon taki, że ciężko o drugi,  
Zeby się zrownał, albo mógł być w parze,  
Panu należy ta wdzięczność od sługi.

Już o mądrości wiedząc tego Krola,  
Bo skarby iego bogactwy napchane,  
Wszystko to złączyć była Boska wola,  
Z skruchą Modlitwy były wysłuchane.

Tę Bazylikę stopięćdziesiąt ludzi  
Tysięcy, przez lat siedem gdy stawiali,  
Ciekawość większa Czytelnika wzbudzi,  
Ze się codziennie tak odrachowali.

W dzień Poświęcania przepyszney struktury,  
Wielkie Salomon uczynił Ofiary,  
Ledwie znać było z między Wołów mury,  
Z dwudziestu y dwóch tysięcy dał dary.

Owiec zaś samych sto dwaście tysięcy,  
Bóg chętnie przyjął w swoim Maiestacie,  
Bo się w Obłoku dał uznać, a więcy  
Co ieszcze czynił? wnet w Rytmach doznacie.

Rosa więc padła na suknie Kapłanow,  
A ogień spalił tę lubą Ofiarę.

Bóg czyste serce znając świata Panow,  
Nie traci, kto mu oddaie nad miarę.

Ale



Ale jeżeli się kto rachować zacznie,  
 Y skąpą ręką na Kościoły daie,  
 Bogaćtw nie będzie miał, ale opacznie  
 Stanie się: Stworca wewnętrzność poznaie.  
 Mądrość bogaćstwa wszak to Boskie dziła,  
 Doznał Salomon tego udzielenia,  
 Wszehmocność dobrze wszystko rozrządziła,  
 Potomność wiekom dała do wiedzenia.

*Księg: Reg: w Rozd: 6. Salomon wystawiwszy Kościół wspa-  
 niału Bogu w lat siedm.*

*W Rozd: 7. Buduje sobie Pałac przez lat 13.*

R O Z D Z I A Ł LX. Num: 2do.

Jużem opisał, iak Kościół bogaty  
 Salomon Bogu wystawił, równego  
 Nie było, nie masz, y nie będzie z laty;  
 Bo nie żałował co miał naydroższego.  
 Łożył albowiem prace y starania,  
 Ażeby Pałac dla siebie wystawił;  
 Przez lat trzynaście trwały budowania,  
 Tą się strukturą nie naywięcey wstawił.  
 Przyczynę wspomnieć przez ten czas tak długi,  
 Drży serce moje, płaczem napelnione:  
 Z wiernego Bogu y mądrego Sługi,  
 Serce zostało grzechami skażone.  
 Chciałbym zamilczyć, niżli prożno sądzić,  
 To wiem: kto Boga raz ukochał szczerze,  
 Powinien przetrwać; mogłbym więc pobłądzić,  
 Już się z Rytmami moimi nie szerze.  
 Bóg sam wie o tym, co się z Salomonem  
 Dzieie, y iakie wiem prowadził życie.  
 Y coż się stało z tego Krola Tronem?  
 Grzech iawny, może pokutował skrycie.

*Reg: w Rozd: 10. 2. Paralip: w Rozd: 9. Krolowa Saba rozmawia z Salomonem ukrytemi słowy: y poznawszy Mądrość Jego, w wielkim była zachwyceniu.*

*W Rozd: 11. Tak mądry Krol wpadł w bałwochwalsstwo z zasłabioney miłości ku swoim Zonom.*

## ROZDZIAŁ LXI.

Chcieycieźz trudności  
 Me go pytania,  
 Y ciekawości  
 Dać do poznania:  
 Co panowanie  
 Krolow szczęśliwi,  
 Więc iakie zdanie  
 Macie życzliwi,  
 Maiestatowi  
 Pewnie bogate  
 Skarby Krolowi,  
 Ja mniej dbam na te:  
 Uciechy różne,  
 Wszelkie zabawy,  
 Y te są prożne.  
 Ktoż jest ciekawy?  
 Wyiawić muszę  
 Drogie przymioty,  
 Bo taką duszę  
 Wsze zdobią cnoty.  
 W Boskiey boiaźni  
 Żyć Krolom trzeba,  
 Grzechowey kaźni  
 Strzedz się dla nieba.  
 Wszyscy Krolowi  
 Wierność wyznaią,

Salomonowi  
 Serca oddają.  
 Saby Krolowy  
 Ułatwiał trudy,  
 Tajemnic mowy  
 Dociekl, toć Cudy.  
 Ta iak w zawzięciu,  
 Mocno zdziwiona,  
 Ze w przedsięwzięciu  
 Swym docieczona.  
 Wielkie odmiany,  
 Y złe iuż rządy:  
 Bóg zagniewany,  
 Salomon w błądy  
 Wpada chętliwie,  
 Y cudze Bożki  
 Czci niecnotliwie,  
 Zony zaś wrożki  
 Czynią bez miary:  
 Ten ich rad słucha,  
 Nie bał się kary  
 Boskiey, y ducha  
 Złego się radzi,  
 Bo ten tak mowi:  
 To nic nie wadzi,  
 Aż duszę złowi.

Coż



Coż z tey miłości  
Masz Salomonie?  
Dla wszeteczności,  
Zle ci w koronie.

Z Krola mądrego  
Chodzisz iak głupi,  
Bo z Tronu twego,  
Czart ciebie złupi.

*Reg: w Rozd: 12. Jeroboam podnosi Cielca złotego, aby przeszkodził, żeby Krolestwo iego nie było posłuszne Krolowi Juda.*

*W Rozd: 13. Prorok wywracać y kruszyć miał Ołtarz iego, na którym te Bożyszczka były. A tenże sam Prorok przez wielkie zadufanie, stał się nieposłusznym Bogu y Lew go zabił.*

*W Rozd: 14. Zona Roboama przestroiona, szuka lekarstwa na chorobę Syna swego, ale go nie znajdzie.*

## ROZDZIAŁ LXII.

**N**ie chciał Lud Izraelski chodzić do Kościoła,  
Ni do Jerozolimy, choć go Bóg sam woła,  
Ale nowo wzniecone Krolestwo obiera,  
W którym się Jeroboam znacznie rozpościera,  
Y z wielkiej zuchwałości Bożyszczow się chwyta,  
Cielce chwalić nakazał; o to się nie pyta:  
Ze to grzech przeciw Bogu, stawia im ołtarze,  
Jakby już nie podlegał Krol z swym ludem karze.  
Prorok te miał wywrocić, skruszyć y obalić,  
Y z Boskich się rozkázow zupełnie ocalić.  
Jeroboam sam w gniewie tego nie dopuszcza,  
Bronić każe, y na gwałt idzie cała Tłuszcza.  
Zmiękczoneym został Prorok, w sobie zadufany,  
Nie czyniąc woli Boga: śmiercią ukarany.  
Przy ciele iego gdy Lew spokojnie spoczywa:  
Ani Osta nie ruszył, choć mu pastwy zbywa.  
Jeroboama w sobie żal utaja Zona,  
Już w szatach cale obcych idzie przestroiona;  
Lekarstwa wprawdzie szuka na chorobę syna,  
Do Proroka podroży, ta była przyczyna.

Bo iey mąż tak rozkazał, miłość z drugiey strony  
 Dziecięcia, nie uważa swey własney ochrony:  
 Nie znayduie litości. U Boskiego Sługi  
 Błakała się, żeby w gniew Boski nie wpadł drugi.  
 Lepiey zawsze iść dobrą powołania drogą,  
 A na kamień nie trafi ostry żaden nogą.  
 Boska moc iest tak wielka, że ludzkie pokruszy,  
 Wszakże tylko Bóg może zaradzać o duszy.

*Reg: w Rozd: 16. Achab Krol żeni się z niezbożną Jezabel, a ztąd w naywiększe wpada kryminaty.*

*W Rozd: 17. W naywiększym głodzie kruki przynoszą żywność, tak w chlebie iako y mięsie Eliaszowi.*

*W Rozd: 10. Sarepta Wdowa w biedzie żywi Eliasza y za to iż Bóg błogostawi. Eliasz Syna iey zmarłego wskrzesił.*

### ROZDZIAŁ LXIII.

**N**ie pierwsze to są przykłady,  
 Jakie to kobiece zdrady:  
 Krol Achab mało nabożny,  
 Wkrotce przeci w Bogu zdrożny,  
 Ożenił się z Jezabelą,  
 Czarci się z tego weselą.  
 Na wszystko złe rozuzdaną,  
 Pojął żonę zepsowaną.  
 Lew drapieżny ani Sowa,  
 Takiey Samicy nie chowa.  
 Wieprze, Niedźwiedź, Pfy y Risie,  
 Wilk, Smok, pokolenie Lisie:  
 Sukami się temi brzydzą,  
 Co z nich Zwierze w knieciach szydzą.  
 W fercu Diabeł Jezabeli,  
 Mąż z nią do złego się mieli.  
 A Bogu się sprzeciwią,  
 Swego Stworcy nie uznają.  
 Bóg na Kray dopuścił głodu,

Z ich Małżeństwa niemaż płodu.  
 Kruki żywią Eliasza,  
 Przeto go głod nie ustrasza.  
 Miłosierdzie Bóg nad swemi  
 Pokazuje Cnotliwemi.  
 Nie zapomina Sarepty  
 Wdowy, która nie na szepty,  
 Ale iawnie w biedzie żywi  
 Eliasza, niech złośliwi  
 Wiedzą, jak iey błogostawi  
 Bóg, daley się to wyiawi:  
 Bo Synaczek zmarły Wdowy  
 Wstaie z grobu żywy, zdrowy,  
 Eliasza to robota,  
 Y prawdziwa w życiu cnota.  
 Kto czystego iest sumnienia:  
 Boga kocha, to zbawienia  
 Pewny, tylko przetrwać trzeba,  
 Tu cierpieć, trafi do Nieba.

*Reg:*



*Reg: w Rozd: 18. Jezabel szuka sposobow pozbycia wszystkich Prorokow Boskich, ale Abdas stu ukrył. - Eliaasz Prorok uprosił u Boga ogień, który spalił ofiarę jego, naigrawa się z Kapłanow Baala, y zabija ich.*

*W Rozd: 21. Achab napiera się Winnicy Nabota, ten mu icy odmawia, y został ukamienowanym.*

*W Rozd: 22. Achab strzałą przesyty na wozie własnym w Wojnie przeciw Syryjczykom.*

## R O Z D Z I A Ł LXIV.

**B**óg diabła często korci y przeraża,  
 Bo choć coś uyrzy, z oczu iego ginie,  
 Y za nic iego zewsząd chciwa straża,  
 Co miał w pazurach, wymknie się, upłynie,  
 Niech się złośliwy szatan gdzie chce wraża.  
 Nad sprawiedliwym piecza Boska sływie.  
 Mieyciesz przestrożę, okrutni Tyrani,  
 Ze Bog choć w diable, złość y zemstę gani.

Achab szatańskię gdy zażywa mocy,  
 Prorokow Boskich chciał wygubić razem,  
 Zmowę na wiernych Sług uczynił w nocy,  
 Wymyślił sposob, wyciąć ich żelazem.  
 Jezabel złość swą wywaria iak z procy  
 Niegodziwości: bo była obrazem.  
 Zaden nie zginął, bo złość nic nie może,  
 Kogo w opiece, y straży masz Boże.

Abdias wierny Sługa, y prawdziwie  
 Służący Bogu, stu chętnie ukrywa  
 Prorokow, czyni to wszystko tak chciwie,  
 Pełen Boiaźni Boskiey, w niey spoczywa,  
 Do serca swego zdradę wzięwszy tkliwie,  
 Nad diabła gorszą kobietę nazywa.  
 Coż teraz może z Jezabelą piekło,  
 Już się od iadu pierwszey ferce wściękło.

Ledwie się ze snu Baal porwał swego,

Eliaż Bogu uczynił ofiarę,

Tę, że Bóg przyjął, zaraz doznał tego,

Ogień ją spalił, pewną ztąd mam wiarę:

Zartuie sobie choć z Kapłanow iego,

Zabitym został w lot Baal za karę.

Jeszcze co więcej uczynić należy,

Więc w podróż pilnie za Achabem bieży.

Winnice Jego weźmi bo obfita,

Zysk z niej dość pewny: wino filić będzie,

Starunek, praca w niej jest znakomita,

A życia Naboth własnego pozbędzie:

Kamienowany został, śmierć nie skryta,

Z zdrajcami razem pogrzebany w rzędzie.

Zwyczajne świata przemianie bywa,

Kto chce cudzego życia, sam spoczywa.

Koley na ciebie Achabie tyranie:

Nie doyrzysz strzały, bo łuk natężony,

Choćbyś największe pokazał staranie,

Wkrotce zostaniesz nędznie pogrzebiony.

Czemu? przed wielu przeyrzałeś to Panie,

Choć do ucieczki woz przyprowadzony.

Strzała cię jedna tak śmiertelnie rani,

Cieszże się z diabłem w bezdenney otchłani.

*Księg: 4. Reg: w Rozd: 1. Eliaż Prorok uprosił ogień z Nieba, który spadł na żołnierzy, którzy go gwałtem Krolowi wydać chcieli.*

*W Rozd: 2. Eliaż idzie do Nieba z wozem swoim ogniстым. Elizeusz czyni wody słodkie z gorzkich w Jerycho.*

## R O Z D Z I A Ł L X V .

**Z**a nic Szyfzaki,

Woienne znaki,

| Ostre bułaty,

| Wieńce, armaty:

Na



Na ogień z Nieba,  
 Wody nie trzeba:  
 Ten wszystko skruszy,  
 Jak tylko rufzy  
 Kto Eliafza,  
 To zguba wafza:  
 Boska to piecza,  
 Za nic człowiecza  
 Moc, bo ta snadnie  
 Zniknie, upadnie:  
 Prorok w modlitwy  
 Dufa, Wodz w bitwy.

Już ogień pada  
 Z nieba, y szpada  
 W ogniu się żarzy,  
 Żołnierzow parzy.  
 Porwać go chcieli,  
 Wszyscy zgineli.  
 Gdzież wafze działa?  
 Śmiertelne ciała  
 W popiołach leżą:  
 A na dziw bieżą  
 Gminy y Miasta,  
 Kapłan, Niewiaſta.

Woz ognisty zachodzi, spuszcza się z obłoku,  
 Eliafz gdy wsiadł w niego, nie czekając mroku:  
 Jest porwany ku Bogu; bo serce pałało  
 Wielką bardzo miłością, w Niebo się dostało  
 Z ciałem, duszą. O! nader cud wielki na świecie,  
 Ja milczę, bo to wszyscy Mądrzy dobrze wiecie.

Elizeufza  
 Żal ciężki wzrusza,  
 Śmieją się dzieci,  
 Aż do nich leci  
 Niedźwiedź rozżarty,  
 Za lekkie żarty:  
 W sztuki rozdiera,

Wszystkich pożera.  
 Elzeufz wody,  
 Dla ludu trzody,  
 Czyni słodkimi.  
 Jerycho z swemi  
 Idzie Mieszczany,  
 Na cud widziany.

Dziękuią Bogu wszyscy, na twarze padają,  
 Elizeufza wielkim Prorokiem uznają.  
 Wyśłuchał Eliafza sam Bóg proźby o to,  
 Masz Jerycho szacunek droższy, niżli złoto.  
 Kto szczerze Boga kocha pałając miłością  
 Szczerą, prędko oddaie łaskami, wiecznością.

*Księg: Reg: w Rozd: 4. Elizeusz nadaie bogactwa Wdowie, gdy iey oley pomnażał się, a ludziom w podeszłych latach prorokuie Syna, za wyświadczoną dla niego łaskę.*

*W Rozd: 5. Uzdrawia z trądu Naamana Syryjczyka.*

## R O Z D Z I A Ł L X V I.

**W** oczach naszych trzy są cuda,  
 Każdy się z nich iawnie uds,  
 Elizeusza to dzito,  
 Więc mi o nim pisać miło:  
 Jedna Wdowa w wielkim głodzie  
 Który panował w Narodzie,  
 Żąda, prosi miłosierdzia,  
 Wierzyciel go nie potwierdza.  
 Winna była za oleie,  
 Chce brać synow: ona mdleie.  
 W takiey będąc ciężkiey nędzy,  
 Niemając żadnych pieniędzy:  
 Długu swego nie wypłaca,  
 Do domu się z płaczem wraca.  
 Wiedząc, że był prózny dzbanek,  
 Od oleju w sam poranek:  
 W dzi pełność w swym naczaniu,  
 W wielkim to iey podziwieniu;  
 Zaraz czyni Bogu dzięki,  
 Ta obfitość z iego ręki.  
 Co raz głębiey ten cud zważa,  
 Bo iey się oley pomnaża.

Modlitwy Elizeusza  
 To sprawiły. Wdowę wzrusza  
 Wdzięczność swemu Prorokowi,  
 Rozgłasza Dobrodzieiowi,  
 Bogacz wielki, nie zliczone  
 Maiąc skarby, a zmartwione  
 Serce było Oyca, Matki,  
 Bo nie płodni byli w Działki,  
 Lata ścisnęły Matzeństwa,  
 Lecz wkrótce Błogostawieństwa  
 Wieść się zaraz rozgłosiła:  
 Matka Synaczka powiła.  
 Twoi ac to sprawa Proroku,  
 Ześ ich doznał łaski w roku.  
 Naaman jest iuz w Jordanie,  
 Toć czystym z trądu powstanie.  
 Elizeusz wyrzekł słowa:  
 Twarz zbielęła, wszystka zdrowa.  
 Ludzie proszą, a Bóg czyni,  
 Ze smutek w radość odmieni.  
 Elizeusz w łasce Boski,  
 Te trzy uspokoił trojki.

*Księg: Reg: w Rozd: 6. Elizeusz Syryjczykow tak zaślepionych prowadzi do Miasta Samary, ale nie dozwała, aby im się co złego stało.*

*W Rozd: 7. Elizeusz opowiada Miasta Samaryji, że obleżenie ustanie, y wszystka obfitość będzie nazajutrz.*

## R O Z D Z I A Ł L X V I I.

**B**óg sprawiedliwy, Bóg y miłosierny,  
 Z nieprzyjacioly swemi postępuje,

Rownie,



Równie iak z ludem, który mu iest wierny,  
Grzesznikow iednak uważa, miarkuie:  
Łask swych udziela; dowod to niezmierny  
Dobroci Jego, ieżli pokutuie.

Więc coraz taka serca niech się wzrusza  
Miłość ku Stworcy, iak Elizeusza.

Gdy Syryczyka rozważałem zdradę:  
Chce porwać tego cudnego Proroka,  
Bóg go zaślepie, Elizeusz radę  
Inną przed siebie bierze w mgnieniu oka,  
Do Samary go wiedzie na biesiadę,  
Nie pragnie zemsty, y tey iest przewłoka;  
Owzsem go strzeże, aby się nic złego.  
Jemu nie stało, nie dozwała tego.

Przez obleżenie, iuż brakło żywności  
W Mieście Samaryi, głod nad podziwienie;  
A nieprzyiaciel wielkiej ostrożności  
Używa, pilność ma na przywiezienie:  
Smierć nie daleka, więc Prorok z litości  
Poleciał Bogu miała odstąpienie.  
Tey zaraz nocy precz odeszły warty,  
Obfitość wszelka, stał się port otwarty.

*Księg: Reg: w Rozd: 9. Jezabel za rozkazem Jehu wyrzucona z gory przez okno, y pły iey ciało ziadły.*

*W Rozd: 10. Miłość wielka religii w Jehu sprawuie, że wszystkich Kapłanow Baala pozabiano w Kościele.*

## ROZDZIAŁ LXVIII.

Jezabel śmiała  
Była iak Tygrica,  
Rowney nie miała  
Złości ani Lwica.

Achaba żona  
| Oknem wyrzucana,  
| Nie długo kona,  
| Od psow rozszarpana.

L

Z ko.

Z kośćciami ciało  
 Ziadły rozziufzone,  
 Nic nie zostało:  
 Były wygłodzone.  
 Rozkazy Jehu  
 Były sprawiedliwe,  
 Y w tym pospiechu  
 Giną niecnotliwe.  
 Otoż niewinność  
 Widziana Naboty,  
 Bo tę powinność  
 Jego czynią cnoty.  
 Wkrotce wyginą  
 Y Baala Xięża,

Z wesołą miną,  
 Dobywa oręża  
 Zołnierz, y drudzy  
 Już Kapłanow sieką,  
 Pilnią słudzy,  
 Mowiąc: nie ucieką.  
 Krew z nich w Kościele  
 Pluży, iako rzeka,  
 Więc mówię śmieie,  
 Ze to wŹyŹtych czeka:  
 Gdy przeciw Bogu  
 Mowią y Źzemraią.  
 Y w tym nałogu,  
 Bez pokuty trwają.

*Księg. Reg: w Rozd: 13. Z prędkości rzucono umarłego w grob Elizeusza, y ożył.*

*W Rozd: 17. W okolo Samaryi, Bałwochwalcow z Boskiego rozkazu Lwy porozdzierały.*

#### R O Z D Z I A Ł LXIX.

**J**ezli nie dosyć iefzcze były znaczne  
 Elizeusza Cuda? patrzcieŹ żydzi.  
 Z bałwochwalcow iest zdanie opaczne,  
 Kto wiary dobrej, to się wami brzydzi.

Wierzyć wam było koniecznie potrzeba,  
 Na świecie Prorok że żył Źwiątobliwie,  
 Po śmierci czyni cuda choć iuż z Nieba,  
 A wy BożyŹcza czcicie niegodziwie.

Umarł Zydowin w Izraelskiej wierze,  
 Dobrze żyjący według przykazania,  
 Ktoś niespodziany prędko trupa bierze,  
 W grob go wrzuciwszy, takiego był zdania.



Uyrzał w momencie, że powstał na nogi,  
Ożył! ten woła, wnet lud zgromadzony  
Poznał, że Cud jest, a co większa frogi,  
Nie mógł bydz zaraz w gminie docieczony.

Ten, co był umarł, tak im opowiada:  
Wpadłem do grobu, gdzie Elizeusza  
Już tylko zwłoki były, wszak nie zdrada?  
Bo w Niebo prosto jego poszła dusza.

O nader wielki martwego popiołu  
Skutku! mnie twoie kości ożywiły,  
Niegodne ciało me leżeć pospołu,  
Służnie grzesznika z twej truny pozbyły.

Was z Assyryi ten cud nie porusza,  
Bo innych Bogow czcicie, szaleiecie;  
Czeka was ciężka z wyrokow katusza,  
Za moment ieden co się stanie? zwiecie.

Już się drapieżne Lwy z iasnień gromadzą,  
Pazury ostre, dobrze natężone:  
W sztuki rozerwą, o podział się wadzą  
Bestye głodne, dzikie, roziuszone.

Skoczyły razem: każdy porwał swego,  
Y już się pasą krwią, kośćiami, ciałem.  
Czy żyli? nie masz y znaku iednego,  
Zmazana dusza bezbożności kałem.

Prorok przestrzegal, Assyryiczycow  
Elizeusza cale nie słuchali,  
Niechayże co wie, Samaryta powie:  
Tego przykładu by się grzeszni bali.

---

*Księg: Reg: w Rozd: 18. Ezechiasz Krol pobożny pokruszył  
Oltarze, y drzewo poświęcone Bożyszczom.*

*W Rozd. 19. Bóg wysłuchał Modlitwy Ezechiasza, bo w iedną noc Anioł od Boga zesłany, 185. tysięcy wyciął ludzi w obozie nieprzyjacielskim.*

*W Rozd. 20. Bóg przedłuża mu życia na lat 15.*

## R O Z D Z I A Ł LXX.

**C**hciałbym wystawiać wdzięcznym pieniem, twoie  
Krofu pobożny życie, wszystkie czyny:  
Lecz niezdolności, czy dopuszczą moje?  
Mamże zamilczyć z tey samey przyczyny?  
Nie mogę, pierwey niechay żywe zdroie  
Zasflą ciało, poruszą sprężyny;  
A tak dopiero Rytm moy rozłożył  
Będzie, y rozum. do chwalenia czyłty.

Ezechiasza serce wyniesione

Ku Bogu, pała miłością serdeczną,  
W tym przedsięwzięciu nie jest nadwątlone,  
Owżem gruntowne, y nader bezpieczne,  
Ku bałwochwalcom mocno zaiętrzone,  
Tych chce wyniszczyć ze świata koniecznie,  
Rozcinać kaze Gaie poświęcone,  
Ołtarze Bożkow leżą obalone.

Twarzą na ziemi głośno Boga prosi,

Niech mu dodaie męstwa y odwagi,  
Wysłuchany jest, Anioł z Nieba głosi:  
Ze Bóg doznaiać od ludu zniewagi;  
Już obosieczny w rękach swoy miecz nosi,  
A rozkaz Boski pełniąc, tey powagi  
Sto ośmdzieśiat pięć tysięcy padnie  
Trupa przez iedną noc, wyciął ich snadnie.

Bo byli na wfze wyuzdani zbrodnie,

Złorzecząc Bogu przez swe blasfemiie,  
Niecnoty płodząc, żyli sobie modnie,  
Z ułt ich padały iadowite źmie.

Leżeli



Leżeli w grzechach, iak w puchu wygodnie.  
Pytam się, czyli człowiek taki żyje?

Zyć to prawda: lecz piekło samemu

W paszczekę padnie, takich dusz chciwemu.

Coż wam iuż więcej wymówić należy?

Niepoznałicież iuż Ezechiasza?

Gdzież iuż śmiertelnych braci dusza leży?

Czyliż was kara Boska nie przestrasza?

Mylą światowe krotofile, spezy,

Uznaycież teraz, iaka to złość wasza.

Jeszcze nie koniec, Ezechiasz więcy

Uczyni: padnie kilka kroć tyśięcy.

Bóg lat piętnaście życia mu pozwala,

Czas dobry macie głównie do pokuty.

Niech na drugiego żaden nic nie zwala,

Powstań, kto jesteś do grzechu przykuty.

Moc wszak diabelską Stworca Nieba zwala,

Ażebyś nie wpadł do piekielney huty.

Niebo wam samo ten czas wyznaczyło,

Z dobrym Prorokiem żyć jest arcy miło.

*Księg: Reg: w Rozd: 20: Ezechiasz niezważając, pokazał wszystkie skarby swoje Postom Króla Babilońskiego, za to Profeta Izaiasz strofuie go, mówiąc: wkrótce twoje bogactwa będą w Babilonii.*

## R O Z D Z I A Ł LXXI.

**M**ądrość świata  
To sprawuje,  
Rozum mata,  
Serca psuie.  
Ministrowie  
Nic nie mogą,  
Gdy Krolowie  
Złą iść drogą

Ufilią.  
Poufale  
Pokazują,  
Lepszą cale  
Kto z próżności  
Tylko czyni,  
Sprasza Gości,  
Co ma w skrzyni:

Pokazuie  
 Skarby swoje,  
 Rozkazuie:  
 Niech pokoie  
 Otwierają,  
 W nich bogactwa  
 Z Dziadow maia.  
 Nie z pieniąctwa  
 Mowie, prozna  
 To iest chwala,  
 Cale zdrozna,  
 Y nie trwala.  
 Bo w momencie  
 Wszystko zginie,  
 A w otmencie  
 Jest w ruinie.  
 Ezechiasz  
 Byl bogaty,  
 Rownych nie masz  
 Temi laty.  
 Z Babilonu  
 Gdy Poslowie  
 Szli od Tronu,  
 On mial w glowie:

Pokazywać  
 Swe dostatki,  
 Y odkrywać:  
 Patrzcie Działki.  
 Izaiasza  
 Inna rada,  
 Bieda wasza  
 Tych postrada.  
 Slusznie laie,  
 Y przesfrzega,  
 Wyrok daie,  
 Y nalega.  
 Wkrotce beda  
 W Babilonie,  
 Ich nabeda  
 Po koronie.  
 Pompa swiata  
 To sprawila.  
 Ta zaplata  
 Wszak nie mila.  
 Bog nie lubi  
 Pychy, dumy,  
 Duszę gubi,  
 Cmi rozumy.

*Księg: Reg: w Rozdziale 21. Manasses wpada w bałwochwalstwo, y ofiaruje Syna swego przez ogień Molochowi, y tenże sam Krol udaie się do Czarnoksiężstwa y wrożki.*

### R O Z D Z I A Ł LXXII.

**N**iedowiarstwo, zabobony,  
 W iedney lidze chodzą;  
 To naygorzsa: kiedy Trony  
 Temi sobie szkodzą.

Niechcę przywozić wykładu:  
 Jak to Boga gniewa,  
 Z tyściącznego mam przykładu,  
 Złe się na nich zlewa.

Czy



Czy to pierwsze, drugie czyli,  
 W wielkiej zgardzie u Nieba,  
 Wielu tego doświadczyli,  
 Więc ich się strzedz trzeba.  
 Głupstwo każde pokazuje,  
 Ze to jest mądrością,  
 Kto się z sumnieniem rachuje,  
 Mowi niezbożnością.  
 Manasseie wyznay proszę,  
 Jakie twoje zdanie?  
 Lecz zapóźno sobie wnoszę,  
 Poznawszy skaranie.  
 Tyś Synaczka Molochowi  
 Oddał na ofiarę  
 Przez ogień, coż Pismo mowi?  
 Przeskrobałeś miarę.  
 Bożyżcza y Czarnoksięstwa,  
 Doznałeś potęgi?

Albo sławnego zwycięstwa,  
 Czcząc prozne poęgi?  
 Chcesz żebyć śpiewały ptaki?  
 Diabelskie to głosy,  
 Sowy, Kruki, Sępy, Raki  
 Piekielne, za włosy  
 Rwą, ciało y serce dziubią,  
 Ten pokarm na wieki.  
 Bałwochwalczy czyż się chlubią  
 Z takowey opieki?  
 Otoż wrozek! takie skutki:  
 Bieda, rozpacz potyka;  
 Zale, troski, wieczne smutki,  
 Bóg słusznie dotyka.  
 Niechay teraz pilnie zważa:  
 Z duszą co się dzieie?  
 Boskiey miłości pomnaża,  
 Nie zmylne nadzieie.

*Księg: Reg: w Rozd: 23. Jozysz zgromadza Lud do Kościoła, y każde czytać Księgę Prawa. Kruzzy woz Słońca y Xiężycy, y spalić kazal.*

*W Rozd: 25. Lud ieszcze raz udał się do Bałwochwalstwa. Nabuchodonozor odbiera Jeruzalem.*

## R O Z D Z I A Ł LXXIII.

**C**zyłte sumnienie,  
 Boga chwalenie,  
 Y taka praca  
 Wielce popłaca.  
 Kto Bogu wiernie  
 Służy, niezmiernie  
 Bóg błogosławi,  
 Y szczęście ziawi.  
 Jozysz z rządu  
 Sług Boskich, błędu

Cierpieć nie może:  
 Stawiają choże  
 Osoby z ludem  
 W Kościele z trudem,  
 Y w pocie czoła.  
 Na nich zawoła:  
 Czytaycie Prawo,  
 Powstawszy żwawo,  
 Wszak macie księgi,  
 Kruzzy poęgi.

Woz

Woz spalił Słońca,  
 Xiężyca, Gońca  
 Wyśłał z żelazem,  
 To czynić razem.  
 Miłość to Boga  
 Sprawuie, trwoga  
 Znaczna w Kościele,  
 Y trupa wiele.  
 Po śmierci iego,  
 Lud się do złego  
 Wraca zwyczajau:  
 Czcí Bożkow w gaju.  
 Bóg uiał łaski,  
 Kłotnie, niesnaski:

Krolestwo ginie;  
 Gorszy Krol słynie;  
 Coż Rzesza wkora,  
 Bez Sukcessora?  
 Za te rozruchy,  
 Nie masz otuchy.  
 Wierzciesz fałszywie;  
 Y niecnotliwie:  
 Wafze bałwany  
 Bóg rozgniewany,  
 Na proch pokruszy,  
 A wy katuszy  
 Wieczney doznacie,  
 Ten zysk ztąd macie.

*Paral: w Rozd: 21. Dawid z namowy diabla nakazuje, aby porachować wszystkę Młodź zdolną do wzięcia broni, ztąd upadł w pychę własney swoiey dowierzając mocy.*

*W Rozd: 23. Postrzegłszy upadek, poprawia się, ustanowiwszy iakim sposobem Lewitowie mają śpiewać Psalmy, y Boga chwalić.*

## ROZDZIAŁ LXXIV.

**K**ogoż szatan nie oszuka,  
 Kiedy do serca zapuka,  
 Jego to wszystka robota,  
 Zeby zaginęła cnota;  
 Y dla tego z tey przyczyny,  
 Natężywszy swe sprężyny,  
 Przez podchlebstwo wiele ludzi,  
 Osobno lub razem złudzi.  
 Dawid iego słuchał rady,  
 Pełney pychy, więkzhey zdrady.  
 Ludzi do broni rachuię,  
 Diabeł się tym kontentuię.  
 Zapomniawszy Dawid Boga,  
 Pośliznęła mu się noga.  
 W grzechy pychy iawnie wpada

Nie pomoże bron, ni szpada:  
 Bo Bóg mocno rozgniewany,  
 Krolu będziez ukarany.  
 Postrzegł Dawid iad ukryty,  
 Stanął w zamyślach iak wryty.  
 Pada zaraz na kolana,  
 Załuię, przeprosza Pana,  
 Od ktorego moc, zwycięstwa.  
 Więc sam sztydzi już z bluźnierstwa,  
 Serce ku Stworcy podnosi,  
 Odpuść Boże moy grzech, prosi.  
 Psalmy pisze, śpiewać każe,  
 Y postawia pilne straże,  
 Zeby Lewici śpiewali,  
 Cześć Bogu, honor oddali.

*Paral:*



*Paral: w Rozd: 14. Aza Krol Judy cudem zbil milion Maurow.*

*W Rozd: 20. Bóg zbil nieprzyjaciol Jozefata, tak d. lece: że nie przyszedł tylko na obaczenie tey Boskiej łaski, y na podzię-kowanie, y żeby z ich łupow sam się zbogacił.*

## ROZDZIAŁ LXXV.

**J**uż tedy widzisz bitny Izraelu,  
 W iakim tve serce zostaie weselu:  
 Gdyś Bogu wierny, zwycięstwo przy Tobie;  
 Leży nie ieden nieprzyjaciel w grobie.  
 Y coż pomogły Maurow woyska liczne?  
 Rynsztunki, Strzelby, Dzidy, Łuki śliczne?  
 Aza Krol Judy odbiera zwycięstwo,  
 Wola to Boska czyni, a nie męstwo  
 Jego, bo kto się raz Bogu poleci;  
 To Nieprzyjaciel, iak grad na łeb leci.  
 Między trupami Maurow, ciężko chodzić,  
 Milion woyska nie mogło ci szkodzić.  
 Krolu pobożny, nie myślisz o bitwie,  
 Padł nieprzyjaciel, a Tyś na modlitwie.  
 Rękać to Boska obozy szykuie,  
 Kto Bogu wierny, łatwo tryumfuie.  
 Jozafat drugi, nie doznałże Cudu?  
 Nie może zliczyć mogił trupow, z ludu  
 Nieprzyjaciela; ledwie był w obozie:  
 A Wodzow pierwszych iuż ciała na wozie;  
 A wszystko woysko zbite, ranne leży,  
 On tylko dzięki czynić Bogu bieży;  
 Bo iawnie doznał, że to Bóg zwycięża,  
 Wszakżeś nie dobył, wyznaiesz, oręża?  
 Teraz rachujesz z łupow skarby drogie,  
 Złota y srebra, y kamienie frogie  
 Kosztowne, y broń iuż iest twoim łupem,  
 Niewiedząc, co masz czynić z licznym trupem?

M

Gdzie

Gdzie go pochować? wierzę co Cię smuci:  
 Ze każdy żołnierz piekielną pieśń nuci,  
 Biada! wołając, biada nam na wieki!  
 Ześmy nie chcieli nad nami opieki  
 Boga, tracimy życia, razem dusze:  
 W bezdennym piekle cierpiemy katufze,  
 Czemu? otośmy Boga rozgniewali,  
 Bożyszczą czcili, y onym śpiewali  
 Chwałę; nie Temu, co nas y świat stworzył,  
 Diabeł nas uwiodł, porwał y umorzył.  
 Więc zostawiamy następcom naukę:  
 Bogu dufajcie, nie w szatańską sztukę.

*Paral: w Rozd: 24. Krol Joas był pobożnym, ale się zepsuł  
 potym, y kazał ukamienować Zacharyasza, który go napominał.*

*W Rozd: 26. Krol Ozias chciał trzymać kadzielnice, gdy  
 przyszli Kapłani.*

## R O Z D Z I A Ł LXXVI.

**Z**ycieś prowadził Krolu arcy święte,  
 Przykładem byłeś twojemu ludowi,  
 Trzymać przymierze było przedsięwzięte,  
 Nie dać się uwieść acz złemu Duchowi;  
 Z niego namowy na wieki przeklęte.  
 Czemuś nie wierzył Zacharyaszowi?  
 On z Boga radził, tyś iego nie słuchał,  
 Bo ci czart w ucho: nie czyn tego, dmuchał.

Niezbożnym wprędce stałeś się Joasie,  
 Prawdy nie chciałeś słyszeć na tym Dworze,  
 A ta Tron zdoła, twierdzą w każdym czasie,  
 Ty w zawziętości trwałeś y uporze,  
 Więc ferce twoje zemsty napiera się,  
 Mówiąc: niechaj kat Proroka rozporze.

**Ukamie-**



Ukamienować kazałeś go marnie,  
Więc cię Bóg z Tronu iako proszek zgarnie.

Zuchwałość wielka, brać niewinne życie,  
Bogu się przeto sprzeciwiasz twojemu;  
Będziesz skarany za zaboy łowicie,  
Uwierzyć było dobrze życzącemu.  
Bóg zbrodnie widzi, kto ie czyni skrycie:  
Tyś nie chciał powstać z grzechu postaremu,  
Bołkiew się mocy opierasz, nakoniec  
Zginałeś marnie, w pędzie głosi goniec.

Ledwiem opisał postępek iednego,  
Aliści drugi Ozia zuchwały:  
Bierze na siebie postać naypierwszego  
Arcy Kapłana, co do Bołkiew chwały  
Należy czynić: chce z zdania swoiego,  
Czy się te sprawy Bogu podobały?  
Nic się nie pyta, w obrzędku kadzenia  
Co się z nim stało? piszę z doświadczenia.

Nie zaraz karze Bóg grzechy rządzących,  
Ale poprawy chce z niegodziwości;  
Widząc albowiem upornie błędzących,  
Ze coraz większe mnożą się chciwości  
Do złego, karę da na samo chcących:  
Y to iest dzieło Jego Wszehmocności,  
W iednym momencie mogąc postać człeka  
W piekło, z upadku aby powstał, czeka.

Jeżeli zaś dobroć Bołska znieważona,  
To w mgnieniu oka swe łaski odmienia,  
Czym kto był nie iest, czym chce być zniszczona  
Wola człowiecza Krolow z urodzenia.  
Jeszcze Ozego nie iest przepomniona  
Kara, więc ią tu kładę z przeświadczenia:  
Kapłańskie gdy wziął w ręce trybularze,  
Za to go trądem sam Bóg iawnie karze.

*Ezdras: w Rozd: 3. y 6. Po zachwyceniu Babilonii, Murzy Jerozolimy się podnoszą, a mianowicie Kościelne, z przyczyn zapewne wielkiego prześladowania.*

## R O Z D Z I A Ł L X X V I I .

**C**o się dla Boga chwały dzieie pilnie,  
Wszystko się dobrze wie dzie, sam pomaga:  
Starunek taki czyńmyśz więc usilnie:

Wielka w nadgrodzie, kiedy Boska waga.

Nie odstępuje Bóg wiernego Sługi,  
Y owszem wszelkie pomyslności płyną,  
Pytam się? kto tak czynić może drugi,  
Świat tego pełen, wszakże w Piśmie słyną.

Kiedy już Ludzka, moc prawie ustaie,  
Nie masz ratunku w ostatniey potrzebie,  
Bóg z miłosierdzia skarby liczne daie,  
Przedwieczny Boże, kto co ma, to z Ciebie!

Tu Cud uznaie, wszystkim Lud Żydowski,  
Gdy Nieprzyziaciel Kościół w Babilonie  
Obległ, westchnąwszy: mocy doznał Boski,  
Tey nie przemoże żaden Krol na Tronie.

Kościół ten mowię, był w zły dość strukturze,  
A nieprzyziaciel chciał go z gruntu zwalić,  
O! precudowny w podniesieniu Murze!  
Już się zaczyna nieprzyziaciel żalić.

Widząc nie ludzką w tych murach obronę,  
Y że z gornego pochodzi Syonu:  
Umyka z bronią, już idzie na stronę,  
Obawiając się z woyskiem życia zgonu.

Jeżeli się z ciebie nieprzyziaciel śmieie,  
Y już wygraną sobie obiecuie,  
Więc nie trać serca, miej w Bogu nadzieie,  
Wszystkie imprezy, woyny Bóg popsuie.

Placz



Płacz, skrucha y żal, wzdychanie serdeczne,  
 Powstanie z grzechu, Bogu się podoba;  
 Cesarzow, Krolow, są Trony bezpieczne  
 W tym przedsięwzięciu, która trwa Osoba.

*Nechemias w Rozd: 3 y 7. Z pomocą Ludu swego przypro-  
 wadza zruynowane Jeruzalem do pory, pod protekcją Boga swego,  
 niezważając na widzialnych Nieprzyjaciół Boga prawdziwego.*

## ROZDZIAŁ LXXVIII.

Niech się uciechy dziś wszystkie gromadzą  
 Swiatowe, niechay weselnicy radzą:  
 Jaką kto radość, ukontentowanie  
 Ma, lub mieć może, bądź w naywyższym stanie,  
 Za nic ie sądzę, lecz Nechemiasa  
 Przewyższa wszystkie, gdy pieniądze kasa  
 Już napełniona, Rzemieślnikow woła:  
 Lud nawet wszystek robi w pocie czoła  
 Mury podnoszą, wszystkie rozwaliny,  
 Materiały, wapno, kamień, miny  
 Zasadza, wielkie skały, niemi kruszy,  
 Uspokojenie wewnętrzne serca, duszy  
 Każdy ma z tego: że Bóg błogosławi;  
 Mury dość prędko powstają, tym zwawi  
 Robią, y Miasto Jeruzalem w porze  
 Nie długo stanie, w wesółym humorze,  
 Pienie nabożne codziennie śpiewają,  
 Nieprzyjaciela choć na karku mają.  
 A co jest większa, że Bałwochwalnicy,  
 Widzieć się dają prawie na ulicy.  
 Odwaga, Męstwo, śmiałość nader zwawa,  
 Bo prawdziwego Boga dobra sprawa.  
 Zycie więc łożyć każdy razem życzy,  
 Gdzie nieprzyjaciel Boski? bieży, krzyczy!

Jużby na niego uderzyć pragnyli,  
 Bo Jerozolimskich murów dokończyli;  
 Drzwi okowane, łańcuchy przy bramie,  
 Inne woienne obrony, niech łamie,  
 Jeżeli jest śmiały nieprzyjaciel, ale  
 Lud, Rzemieślnicy, Żołnierze na wale  
 Pilnują, strzegą. Bóg z nami, to hasło  
 W miłości Stworcy serce nie wygaśło.  
 Niechayże teraz Nieprzyjaciel frogi  
 Uderzy, niechay swe wystawia Bogi.  
 Wszystko to zniknie, iak obaczą twarze,  
 Ze się będziemy bić, odwaga w parze.  
 A ich Pośęgi, Wodzow znieważemy,  
 Bo są bluźniercy, w pień wszystkich wytniemy.

*Z Księg: Ester: Wyniesienie Estery. Odrzucenie Wasłhi.  
 Aman obieszę. Mardocheusz wyniesiony.*

## ROZDZIAŁ LXXIX.

**O**pisywać Krolow Dwory,  
 Chciałbym iako naylepi.  
 Z Księg Estery wielkie spory,  
 Bo miłość własna ślepi.  
 Do szczeblow niech przyrównanie  
 Będzie teraz użyte;  
 Wielu spada, drudzy na nie  
 Wstępują choć ukryte.  
 Honoru się dostuguią:  
 Dziś im się każdy kłania,  
 Już ich jutro nie szanują,  
 Co czynili, nagania.  
 Odsyłam cię, ktoś ciekawy  
 Do ksiąg wyżej wspomnionych,  
 Doczytaś się, iakie sprawy  
 Z dowodow prześ wiadczonych,

Jeszcze łaski wspomnę Dworu,  
 Y rownam ie do cieni,  
 Stonecznego są koloru:  
 Wieczor często odmieni.  
 Trzeba sztuczney użyć rady:  
 Kto chce urość przy Dworze,  
 Nieszczerości, podstęp, zdrady,  
 W czarnym chodzą kolorze.  
 Piszą Księgi: ze Krolowa  
 Wasłhi się nazywała,  
 Teraz o niey będzie mowa:  
 Męża słuchać nie chciała.  
 Porzuca ią Krol y łoże;  
 Prawa będą Estery.  
 Upor kobiecy co może:  
 Świadczą Ziemskie Wenery.  
 Aman



Aman pychą napuszony,  
 Był Ministrem Aswera,  
 Hardy, dumny, uprzykrzony,  
 W rządach się rozpościera.  
 Wydał rozkaz: szubienicę  
 Jak najwyższą stawiaią,  
 Idącego przez ulicę  
 Mardocheusza, łaią.  
 Obieść go usiłuje,  
 Nie wie co się z nim stanie?  
 Sam ią na siebie gotuje:  
 To go czeka skaranie.

Ester z wielu Dziewic fama,  
 Za Krolową wybrana:  
 Bo nayurodziwsza Dama,  
 W złote szaty przybrana.  
 Mardocheusz zaś w pokorze  
 Łaski Krola odbiera.  
 Ministrem był przy Dworze,  
 Unizoność go wspiera.  
 Pycha nigdy nie popłaca,  
 Boga samego gniewa,  
 Niebo traci, życie skraca:  
 Więcej Piśmo opiewa.

*Ester: w Rozd: 7. Krolowa Estera zwierza się Gościowi zaproszonemu na bankiet, y swemu Krolowi, że Aman szuka Jey zguby.*

*W Rozd: 9. Amana obieczono, a Zydzi z pozwoleniem Krola, mszczą się na jego Przyjaciółach.*

## R O Z D Z I A Ł LXXX.

O wyniości  
 Piszę uwagi,  
 Gdy w rozwiozłości  
 Mniejszy powagi.

Jeżeli nie jest z razu zatrzymana,  
 Własnego ciężko iey poznawać Pana.

Kto iey w początku  
 Zabieżyć umie,  
 Znać go z rozsądku,  
 Biegły w rozumie.

A kiedy w gorę idzie iako waga,  
 Wielka pochodzi ztąd często zniewaga.

Aman przykłady  
 Okropne dać,  
 Złe jego rady  
 Każdy poznać.

Gdy

Gdy był Ministrem, nikogo nie puszcza  
Do Krola, cugle swey pyrze rozpuszcza.

Miał myśl takową:

Zydow wygubić,

Choćby Krolową:

Z tym się miał chlubić.

Samegoś Krola naymniey aprendował,  
Ludzi cnotliwych do więzienia chował.

Estera śmieie

Mowi Gościowi,

Do nog się ścieie

Swemu Krolowi:

Na życie moje Aman dawno godzi,  
Y zawziętością swoją mnie zaszkodzi.

Krol rozgniewany,

Rozkazy daie:

Aman poymany,

Ostro go łaiie.

Niech go obiecują, wszakże iuż gotowa  
Jest szubienica. Nie smęć się Krolowa.

Wzięto z Pałacu

Jak winowaycę,

Zaraz na placu

Wieszaią zdraycę.

Byleś w swym lustrze Ministrze, iak złoto,  
A życie tracisz: obieczoneś o to.

To widząc Zydzi:

Churmem stawaią,

Każdy się brzydzi:

Nim rozmawiaią.

Trzeba nam iego zgubić Adherentow  
Bo takich będą, iak y on wykretow.

Macie



Macie przestrogę  
Wynioście Duchy,  
Ja mówić mogę:  
Padną iak muchy.  
Wiec się poprawić Rządzącym potrzeba,  
Pycha do Piekła wiedzie, nie do Nieba.

*Księga Joba. Pokazuje całemu światu Człowieka z wolą Bo-  
ską zupełnie zgadzającego się, y ten iako się raz polecil Bogu (ale  
Ciało jego Diabeł dręczył) on postaremu nie szemrał przeciw Bogu,  
 chociaż w życiu naywiększe miał utrapienia.*

## ROZDZIAŁ LXXXI.

Człeku cierpliwy!  
Ktoż się zna na Tobie?  
Byłby szczęśliwy,  
Jako byłeś w sobie.  
Cud niesłychany,  
Co się działo z Tobą!  
Tyś nie stroskany:  
Biedy, nędzy probą.  
Cierpliwość Joba  
Jako była wielka,  
Tak się podoba  
Bogu cnota wszelka.  
Bo szatan z woli  
Bołkiey trapił ciało,  
Nic go nie boli,  
Woła: że za mało!  
Dufzy nie szkodził,  
Miał Stworcy zakazy,  
Ani iey zwodził,  
Została bez zmazy.

Różne na Niego  
Czart zwala choroby,  
Nie zważa tego:  
Y zgnilość wątroby,  
Chętnie przyimuie  
Dla Boga miłości,  
Nie apręduie:  
Ciało pada z kości.  
Dom jego cały  
Z fundamentow leci,  
Job ieszcze stały,  
Bogu się poleci.  
Przytłukły Działki  
Domu rozwaliny,  
Tyfiączne świadki:  
Był wesolej miny.  
Już Inwentarze  
Jego wyzdychały;  
Ani po parze  
Z żadnych nie zostały.

Skarby bogactwa  
 Wszystkie rozpruszone,  
 A od robaictwa  
 Ciało pogryzione.  
 Wesołe dzięki  
 Czyni Bogu swemu,  
 Wyciągnąć ręki  
 Ciężko było Jemu.  
 Już na ostatek  
 Widzi iego żona:  
 Dom, skarby, Dzieatek  
 Pozbył, że nie kona:  
 Nad diabła sama  
 Gorsza wrzeszczy, krzyczy,  
 Chciwości Dama,  
 Niedostatki liczy.  
 Wprowadza Męża,  
 Zeby desperował,  
 On ją zwycięża,  
 Tych strat nie żałował.  
 Nabywa chęci,  
 - Aby utrapienia  
 W iego pamięci  
 Były do cierpienia.  
 Już przyjaciele  
 Żalamuią ręce,  
 Krewnych dość wiele,  
 Dziwuią się męce.

Job zamiast płakać,  
 -W ich oczach się śmiecie:  
 Gdyby mógł skakać,  
 W Bogu ma nadzieie.  
 To Cud prawdziwy,  
 Wszyscy go uznaią,  
 On jest mąk chciwy:  
 Przebog! zawolaią.  
 O Tobie Człeku  
 Dobrze probowany!  
 Ty w żadnym wieku  
 Nie będziesz zrownany.  
 Bóg miłosierny  
 Zdrowie, długie życie,  
 Za to, że wierny:  
 Dał skarby obficie.  
 W Cory y Syny  
 Jawnie błogosławi,  
 Z takiej przyczyny,  
 Te Piśmo wyiawi.  
 Niech z czterech świata  
 Części, kto chce stanie,  
 Y swoje lata  
 Liczy, mowiąc: Panie.  
 Tey cierpliwości  
 Czyli widział kogo?  
 Zeby wieczności  
 Tak nabywał drogo?

*Psalterz Dawida pokazuje: iako ten Krol pobożny, w pierwszym Psalmie miłość ku Bogu głosi, że będąc w łasce, lub nie, niczego nie żądał: tylko Boga prawdziwego; y ztąd nazwany Człekiem według serca Bożego.*



Dawidzie Krolu! za nic twoie skarby,  
Y naypiękniejszy rąk Malarzkich farby,  
Ktoremi Dzieło wielkie wyrażają,  
Przeimiiający te szacunek mają.  
Ty stawasz w łasce nigdy niezacmionym,  
Wiem, żeś jest grzesznik, a przyozdobionym:  
Bo cię Bóg zowie według serca swego:  
Mężem; czy, może być co szczęśliwszego?  
Wyznaiesz wspólnie, lecz upokorzonym  
Sercem: że jesteś, y chcesz być niżonym.  
Acz miłość wielką ku Stworzycielowi  
Masz, ta potrzebna każdemu Krolowi.  
Arfa w tych rąku y Niebo poruszy,  
Serca najsłodsze do pokuty skruszy.  
Bo lubo ucho ludzkie słyszy pienie,  
Nie wiem u kogo w jakiej były cenie?  
Ale to prawda: Boga przenikały,  
Y uwielbienie ztąd największe miały,  
Ze Bóg na Tronie w swey Niebieskiej chwale  
Był poruszony, y tę przyjął cale.  
O! jak jest wielkie twe szczęście Dawidzie!  
Ze ci na większe dobro to wynidzie.  
Więszszego nie masz ukontentowania,  
Naysłodsze do Boga wzdychania;  
Z myślą żeby się y serce zgadzało,  
A w przedsięwzięciu aż do końca trwało.  
Kto się w miłości tej Boga wyćwiczy,  
Dusza przez wieczność Boga odziedziczy.  
Z taką Dawidzie, żyć y pokutować  
Miłością Boga, Ciebie naśladować;  
Bo skutek wielki nader, mowię skutek:  
Wesołość wieczną czyni, traci smutek.

*Księgi Przysłowia Salomona, są najsłynniejszym gruntem tego wszystkiego, co kiedykolwiek mówił, y czynił najlepszego pod czas swego królowania.*

## R O Z D Z I A Ł LXXXIII.

Taką ciekawość  
Ludzie wielcy mają,  
Ze przez swą żwawość  
Tego dociekaią.  
W coś był bogaty?  
Jakie skarby twoie?  
Y Apparaty?  
Krolewskie Pokoie?  
Na coż się o to  
Pytacie ciekawie?  
Srebra y Złoto,  
To marność jest prawie.  
Nie porównana  
Mądrość Salomonie,  
Swiatu jest znana,  
Gdy byłeś na Tronie.  
Tęć to ia głoszę,  
Bo to Boskie dziło,  
Y słusznie wnoszę:  
Ze cię to wstawilo.  
Twoie przysłowia  
Mądre rady dają,  
Pismo wyiawia,  
Ze szacunek mają.  
Bo są z Boskiego  
Pisane natchnienia,  
Ale czystego  
Potrzeba sumnienia.

Ten, co ie czyta,  
Y z nich bierze radę,  
Posilek chwyta  
Duszy, a nie zdradę.  
Inaczej czynią  
Swiatowe rozумы,  
Bo się uskrzynią,  
Czemu? pełne dumy.  
Ach! Księgi takie  
Nie pomogą duszy,  
Bo ladaiake  
Prożno umysł suszy.  
Wy, co czytacie  
Podeyrzanych Wierze  
Autorow, macie  
Gust w nich lub przymierze.  
Poprawa złego  
Sumnienia, czy będzie?  
Coż macie z tego?  
W kozłow stawać rzędzie.  
Grzesznik bezbożny,  
Tę radę podaie:  
Ze czas jest prożny  
W czytaniu, uznaie.  
Rzućmy więc oko  
Na święte przysłowia,  
Zważmy głęboko,  
Sumnienie namowia.



*Eklezjast: albo Salomon opowiadający. Księga y Zaświadczenie jego Mądrości przed śmiercią, bo iako gardził próżnościami świata, tak pokazuje to w Rozd: 7. że człowiek tylko cieniem jest, ktura przechodzi przez honory świata tego.*

## R O Z D Z I A Ł LXXXIV.

**P**ierwey Salomon był młodym człowiekiem,  
Y szedł zapędem, gdzie kogo prowadzi  
Mądrość poznania rzeczy, bieży z wiekiem:

Y to się czyni, co roztropność radzi.

Gdy już poczęła rzeźwość tracić siły,  
Uwaga, rozum, czyni doskonałym  
Sę oczynek duszy, nader w ten czas miły,  
Rozsądek w rzeczach zawilych jest trwałym.

A gdy już w latach Salomon poznaie  
Dozryrzalszych, co jest mądrość acz prawdziwa?  
Księgi Rozdziały pisze, y wydaie,  
Zabawa czytać one, nie teſkliwa.

Wiek każdy w sobie ma iakieś przyfady,  
Co się pokaże wkrótce w Salomonie,  
Choć już w starości, ulubił biesiady:  
Z grzechu w grzech wpadał będący na Tronie.

Pleć białogłowska, nieszczęsna ponęta,  
Ta go przez swoje miluchne powaby,  
W postronku wiedzie między głupich pęta,  
Czcic mu poſęgi każe, bo był słaby.

W ſzyftkim wiadome życie Salomona,  
Y ktoż to zgadnie, czyli pokutował?  
Zaprzec zaś trudno, iż natężona  
Była lubieżność; czyż za nią żałował?

Mądrość miał wielką ſwiadczą Jego Pienie,  
Próżność próżnością gdy wszystko nazywa:

Naywiększy rozum poznawać zbawienie,  
 Mądry, szczęśliwy ten, kto ie nabywa.  
 Bierzmy ztąd przykład, niech grzesznik pomyśli:  
 Co to iest wieczność? iak ią łatwo stracić?  
 Me piono tylko wykład Pisma kryśli:  
 Przytrudno Niebo pieniędzmi opłacić.

*Kantyki Kantykow są wyrazem mistycznym miłości Jezusa  
 Chrystusa Kościoła prawdziwego, pod figurą miłości Salomona ku  
 swojej żonie, ukontentowanie dusz nabożnych.*

### R O Z D Z I A Ł LXXXV.

**P**onieważ pod figurą w starym Testamencie  
 Wszystko było, co sam Bóg wiedział zbawiennego,  
 W nowym zaś w Przenayświętzym znaczy Sakramencie:  
 Co duszy Chrześciańskiej naypotrzebniejszyego.  
 Nie w iednym to uznawać należy momencie,  
 Ale życie stosować do schyłku samego.  
 Wygurowana miłość uczy Salomona;  
 W tych ci to Księgach pewna zbawienia obrona.  
 Tak Chrystus swoy ukochał Kościół, bo prawdziwy,  
 Jak kto szczerą miłością ku swey żonie pała,  
 Y w Małżeństwie współ żyie, pięknie y cnotliwy.  
 Ta miłość serc złączonych przez śluby iest trwała.  
 Kto święte rwie przymierza, arcy nieszczęśliwy:  
 Duszę tracić dla chuci, nie iest to rzecz mała.  
 Czystą miłością serce gdy się w Niebo wznosi,  
 Chrystus sam Przedwiecznego Oycy za nim prosi.  
 Coż bogactwa światowe? naywiększe honory?  
 Łudzą oczy człowiecze, albo zazdrość sieią,  
 A duszy coż pomogą nikczemne pozory?  
 Ktorzy się grzechu strzegą, a zań łzy wyleią:  
 W zysku Niebo odbiorą, kleynot arcy spory;  
 Pokutuiąc, cieszą się zbawienia nadzieią.

Mowmy



Mowmy sercem skruszonym: próżność próżnościami  
Wszystko, miej pamięć: co się w zgonie stanie z nami.

Boska dobroć wszak nigdy nie będzie skończona,  
Y owszem pokazuje zawsze łaski swoje.

Kto zgrzeszy, a poprawę z pokutą wykona,  
Z serca bardziej, niż z oczu płyną żywe zdroje:  
Ten sposób, do wiecznego życia jest obrona;  
Salomona to zdanie mądre, więc nie moje.

Niech się mnoży pobożność y czyste sumnienie,  
Bóg łatwo z miłosierdzia da duży zbawienie.

Ach serca rozdwoione, w miłości pałacie  
Świata bardziej, a czemuż nie w tej Zbawiciela!

A czegoż od fałszerza dobrego doznacie?

Bóg śmuci sprawiedliwie, potym rozwesela.

W niezbożnościach wszelako brniecie, w nich gust macie,  
Powab świata was ciągnie, kształtnie się przymiela.

Ja przestrogę zbawienną czerpam w tym Rozdziale,  
Kantyki opisują drogę doskonałe.

*Izaiasz ubolewa nad miastem Jerozolimą, które ma się dostać  
w ręce nieprzyjaciół, a to z przyczyny nieposłuszeństwa Prawu  
Boskiemu.*

## R O Z D Z I A Ł LXXXVI.

**C**zy mogąż Miasta mieć większe zaszczyty?

Jak kiedy napis w tablicy wyryty:

Królewskie tu są mieszkalne Pałace,

Miłe nam prace.

Jeżeli znowu sami Monarchowie

Mieszkaią z Dworem, Obywatel powie:

Radość po domach, handle, żywność płaci,

Nikt nic nie traci.

Jerozolima sławne w Piśmie Świętym,

Bo prawie cudem była niepojętym,

Rowne-

Rownego Miasta nie było na świecie,  
To wszyscy wiecie.

Ale gdy sam Bóg w nim obrał Stolicę:  
Nie tylko w mieście radość, w okolice  
Tak wielka była, że iey nikt nie zrowna,  
Przyczyna główna.

Lecz ta wiadomość azaż nie przenika  
Serca do płaczu? bo nader wynika  
Smutna: że byli w tym mieście grześnicy,  
Y cieleśnicy.

Nieprawość, inne wielkie były grzechy,  
Nierządne, sprosne zabawy, uciechy;  
Ktore? y iakie? jest zrachować trudno:  
Sumnieniu nudno.

W nieposłuszeństwie przeciw Bogu byli,  
W szemraniach, buntach samych tylko żyli,  
Często doznali nieprzyjaciół ręki,  
Nieznośney męki.

Egipcyanie, Persowie, Arabi:  
Jeden z tych Narod, miezkańców osłabi;  
Dopieroż cięższa kara, wszyscy razem  
Cięli żelazem.

Jeszcze nie koniec, co się z Miastem stało:  
Bo różne woysko wpadłszy, hasło dało:  
Rabuią wspólnie Assyryjczykowie,  
Chaldejczykowie.

Tu już wziąć można gatunek tych ludzi,  
Jakby dokuczać, każdy się tym trudzi,  
Już brzydkie pułki, Miasta tylko imie:  
W Jerozolimie.



Bóg nie mógł dłużej swej zcierpieć zniewagi,  
 Maieftat Jego naywyższej powagi,  
 Nad Krolow świata; a nie był uczczony,  
 Lecz znieważony.

Więc te przypuścił na swe Miasto chłosty,  
 Bo nieprzyjaciel złośliwy y prosty,  
 Czynił co tylko mógł do zruynowania,  
 Z tego nastania.

Gdzież się ozdoba Mieszczanow podziela?  
 Aż nie była naypierwsza pochwała,  
 Boski przybytek? dla uciechy świata,  
 Miasta utrata.

Boskiego słuhać należało Prawa,  
 Strzeliste Akty; nie sprośna zabawa,  
 Mogły się razem w sercu duszy rodzić,  
 Nie grzechy płodzić.

Wyrzeka, płacze, y co ludzki smutek  
 Mieć może troskow, poznać teraz skutek  
 Z twarzy Proroka, to Jeremiasza.  
 Co za złość wasza.

*Jeremia 1. Jeremiasz gorliwy Syn Xiędza, deklarowany Pro-  
 rokiem. Krol Sedecyasz wrzucił w ogień straszne opowiadania jego.*

*W Rozd: 38. Prorok Jeremiasz z przyczyn wielkiej gorli-  
 wości, wrzucony jest w doł pelen zgnilizny.*

*W Rozd: 39. Sedecyasz zostawszy więźniem, prowadzony  
 do Babilonii. Jeremiasz y Abedmalech otrzymują pozwolenie, aby  
 zostali w ruinach Jerozolimy.*

## R O Z D Z I A Ł LXXXVII.

**X**ięże godne pokolenie  
 Sprawi prędko zadziwienie:

O

Bóg

Bóg z niego wybrał Proroka  
 Według serca, ludzi cka.  
 Jeremiafzem go zwano,  
 Rozum wielki mu przyznano.  
 Czyni Boskie powinności,  
 Z gruntu serca, y miłości  
 Stworcy swego, iako Pana.  
 Pada na Twarz na kolana  
 Modły czyni Rozkaz Boga  
 Głosi, aliż wielka trwoga.  
 Sedecyasz rozgniewany,  
 Miedzy Krolów rachowany.  
 Y Księgę Proroctwa pali,  
 Złością postempuiąc dali.  
 Zwołuie Radę przy boku.  
 Swym będącą, a wyroku  
 Złego dosyć chce dokonać,  
 Prawa Boskie wszystkie łamać;  
 Więc Proroka wdoł smrodliwy  
 Rzucić każe, On cierpliwy  
 Niewzdryga się naymniey tego,  
 Dozna Mocy Boga swego.  
 Nieopufzcza kto iest wierny,  
 Jemu Bóg też miłosierny.  
 Nieprzyiaciel iuż prowadzi  
 Króla, Osobie nieradzi.  
 Wiodą go do Babilonu,  
 Już spadł Sedecyasz z Tronu.  
 Lecz łaskę Boską znajduią,  
 W Jeruzalem się lokuią  
 Ebedmalech y z Prorokiem  
 Szybkim bieżą w Miasto krokiem.

---



*Ezechiel Prorok razem kilka widział Twarzy Cudownie, które mu Bog okazał, y połknąć musiał Książkę od Boga podaną, w ktorey Sam Bog napisał ciężkie kary, Tenże w skrzesza wiele Zmarłych y do życia przywraca.*

---

## ROZDZIAŁ LXXXVIII.

Cudne gdy widzi, Ezechiel rzeczy,  
 Y wielkie nader, niepojęte Dzieła  
 Niebo go samo, w swoiey mając pieczy  
 Liczyć trudno ich; bo ich bardzo siela.  
 Przecież niektóre wiadome z czytania  
 Pisma Świętego: widział kilka Twarzy,  
 U Boga wszakże Cud bez porównania  
 Nie każdemu się, to z Prorokow zdarzy.  
 Coż ięzycze więcey Bog mu rozkazuje,  
 List żeby połknął, y wypełnił skoro,  
 Przekłęstwa kary frogie obiecuię  
 Wyroku tego nieopisze Pioro.  
 Już iuż co mają zaczynać się kary,  
 Lecz Ezechiał z nayduie Lekarstwo,  
 Pokuta ciężka lepsza niż Ofiary,  
 Zeby ustało Ludu niedowiarstwo,  
 Sam wielki Prorok, nauczaiąc Ludzi,  
 Do ostrych idzie dyscyplin, y Ciało  
 Martwi, przykładem nie iednego w zbudzi,  
 Ale to ięzycze umartwień zamało  
 Bog miłosierny, ze Ezechiela  
 Modły wysłuchał, łaski mu nadaie,  
 Ktora żyjących, ferca rozwesela  
 Gdy Prorok kazał, Zmarły z grobu wstaie.

*Dan. 1. Daniel Prorok z trzema swemi społecznikami jest wyniesiony na dworze Nabuchodonozora we wszystkich Naukach y Językach, y tam coraz w Dostoichstwa w zraſta, niemając sobie rownego, co ieſt wielkim dowodem tłumacząc ſen Nabuchodonozora w Rozd: 2.*

---

## ROZDZIAŁ LXXXIX.

**N**iech ſię wſtydzą teraz Młodzi,  
 Co im naywięcey zaſzkodzi,  
 Więkſza liczba tego zdania;  
 Ze uroſną z traktowania,  
 Bankiet huczny y potrawy  
 Smaczne, takie Jch zabawy,  
 Y leniſtwo w życiu całym.  
 Uczyni Jch doſkonałym.  
 Jeſzcze delicye głoſzą,  
 Prożną chwałę z niey odnoſzą.  
 Uſtroić ſię doſć bogato,  
 Chociaż niewyſtarcza na to,  
 Bale y Pigmiki dawać,  
 Z Twarzyczkami chcieć przeſtawać,  
 Co ſię po wierzchu malują,  
 Duſze gubią, ferce trują,  
 Gdy rozrutne karty, koſci,  
 U nich w wielkiej uprzeymoſci.  
 Nie ztąd, nie ztąd ieſt pochwała:  
 Kawalerow ta nie trwała.  
 Siłuż to przyſzło do nędzy?  
 Z nabywania tak piniędzy.  
 W inſze trzeba wſtąpić ſłady,  
 Tyſięczne uczą przykłady.  
 Cni Rodzicy pracuiecie,

A dla



A dla kogo to niewiecie,  
 Rozproszą się dobra Skarby,  
 Na modne stroje y farby,  
 Ktore łudzą ludzkie Oczy,  
 A nie widzą, iak wyboczy  
 Fortuna w krotce, á w Domu  
 Niemaż na co weyrzeć komu,  
 Podobnie więc kto czas trawi,  
 Siebie, Ludzi nie zabawi.  
 Infza rada iest w Proroku,  
 Nie modna, nie z tego roku:  
 On z swemi społecznikami,  
 Mądry, nikogo nie mami.  
 Nie bankietow, nie bieśiady,  
 Nie świata pełnego zdrady:  
 W duchowney trwali nauce,  
 W tey biegłemi byli sztuce.  
 Mądrzy examinowali:  
 Lecz mędrszemi ich uznali:  
 Sen Nabuchodonzora  
 Tłomaczyli, go nie wkora:  
 Jeżeli życia nie odmieni,  
 W co innego się przemieni.

---

*Dan: w Rozd: 4. Upadek Nabuchodonzora, z przyczyny  
 pychy iego, Bóg go przemienia w wołu, biega po polach y lasach,  
 a naostatek przywraca mu się rozum y Tron iego.*

### ROZDZIAŁ XC.

**B**oskiey mocy nikt nie zważy,  
 Jak ona w sobie wielka,  
 Choćbyś myślał kilka razy,  
 Za: nic nauka wśzelka.

O 3

Kogo

Kogo tedy Bóg uzbroi,  
 Albo go też wyniesie,  
 Tyśiąc ludu się nie boi,  
 Bądź na polu, bądź w lesie.  
 Honor idzie za honorem,  
 W szczęścia wszystkie opływa,  
 Nic mu nie idzie oporem,  
 Wielkich skarbow nabywa.  
 Lecz kiedy kto jest nadęty,  
 Umył wysoko pufzy,  
 Zimno wkrodce będzie w pięty,  
 Wszystko się to rozpruży.  
 Bóg pychy zcierpieć nie może,  
 Tyśiączne są przykłady:  
 Bogactwo nic niepomoże,  
 Lub kosztowne biesiady.  
 Kiedy Człowiek wyniesiony  
 Całe w niskim był stanie.  
 Biega lata roziuszony,  
 Ma takowe mniemanie.  
 Z Tronu do śmierci niespadnie,  
 Berłem w Ręku panuje,  
 Był wysoko, już ci nadnie,  
 Każdy mu rozkazuje.  
 Unizoność zaś popłaca,  
 J Bogu się podoba,  
 Pomyślność się każda wraca,  
 Szczęśliwa ta Osoba.  
 Nieskończyłbym do wieczora:  
 Mowiąc o wyniośłości;  
 Bo z Nabuchodonozora,  
 Są przykłady wieczności.  
 Chciał się zrownać wszystkim z Bogiem.

O! głupstwo



O! głupstwo niestychane,  
Tron leży Jego otłogiem  
Zamyśły wyuzdane.  
Jużci biega, iak Woł ryczy;  
Siano, trawę pożera,  
Nie zna Państwa, ni zdobyczy,  
Y od głodu umiera.  
W momencie go Bóg ukarał:  
Leży w błocie y w lesie,  
Po ziemi się zawsze tarął,  
Sługa mu ieść nie niesie.  
Przez siedem lat znosił karę,  
Bóg zawsze miłosierny,  
Zrzucił z niego tę maskarę:  
Chce, ażeby był wierny.  
Do krolestwa, y honoru  
Rządów Jego przywraca.  
Zadziwienie jest u Dworu,  
Taka to pysznym płaca.  
Wszyscy pięknie wyniesieni,  
Mieycie to na pamięci:  
W wiosnę, lecie, lub w jesieni,  
Diabeł w zimie łeb skręci.  
Niechże moja wam przestroga  
Dziś będzie dostateczna,  
Uniżay się, a chwal Boga:  
Twoja dusza bezpieczna.

---

*Dan: w Rozd: 5. Ręka pokazała się pisząca na ścianie,  
zmieszala wszelką radość Baltazara pod czas największego balu.*

*W Rozd: 6. Daniel wrzucony w dół między Lwow, ale  
dla Modlitwy jego, Bóg go zachował od pożarcia.*

*W Roz:*

*W Roz: 7. Daniel widzi Boga w postaci Starca, y Syna  
Bożego w postaci Człowieka bardzo wyniesionego.*

## R O Z D Z I A Ł X C I.

**B**ądź wesoły Baltazarze,  
Ciesz się, a nie myśl o karze;  
Huczą razem społecznicy,  
Pijąc wino ze szklenicy,  
Hulaj dufzo, pijmy razem,  
Kto nam sprzeczny: w łeb żelazem  
Dostanie, y po zauszku;  
Nasza radość w tym dzbanuszku.  
Czyńże wszystko coć się zdaie  
Krolu, grają szalamaie,  
Weź Dziewicę, podźmy w tany,  
Jesteś Panem ukochany.  
Czyń rozkazy choć swawolne,  
Nasze zdanie z twoim spolne.  
Rozpuść cugle y miłości,  
Wszakżeś na to sprosił gości:  
Płeć kobieca młoda, ładna,  
Nie odmowi Panu żadna.  
Dziś nam nie potrzeba rady,  
Bo iey nie lubią biesiady.  
Coż to znaczy to pisanie?  
Co ręka kryśli na ścianie?  
Nazbyt widziem, chce bydź śmiała,  
Jey odwaga iest zuchwała.  
Krol lubieżny, czytać nie chce:  
Co innego serce łechce,  
Aż nakoniec strach go bierze,  
Przyznaie się wszystkim szczerze.

Podobno



Podobno to dekret Boski!  
 Otoż z uciech iawne troski:  
 Oyciec z Synem Bóg przedwieczny  
 Radę składa, niebezpieczny  
 Krol Baltazar, stanął wryty,  
 Każdy z Biesiadników skryty.  
 Krola każdy odstępuje,  
 Kto nie dołał, to żaluie.  
 Lekkość czynów y grzech w duszy,  
 Wiedzie w piekło do katuszy.  
 Daniel między Lwami w dole,  
 W nabożeństwie: nie o stole  
 Wszystek myślą zanurzony,  
 Lew nie szkodzi roziuszony:  
 Zycie iego jest skromnieysze,  
 Y dla tego bezpiecznieysze.  
 Sam Bóg o nim myśli, radzi,  
 Baltazarowi to wadzi,  
 Ze na złe był rozpuszczony,  
 Za to spadaia Korony.  
 Niech ferce Krolow przenika,  
 Baltazar jest Weronika.

*Oze Prorok z rozkazu Boskiego, bierze Nierządnicę za żonę,  
 z ktorey prawdziwego łoża splotził Dzieci, a ziąd daie poznać  
 Bałwochwalcom wolą y dobroć Boga.*

## R O Z D Z I A Ł X C I I .

**R**ozwiozłą w życiu żyjącą fromotnie,  
 Jednę z nierządnic poymuie ochotnie  
 Oze, nie przeczy: moc poznał rozkazu,  
 W małżeństwa śluby z nią idzie do razu.

P

Obiera

Obiera sobie za prawdziwą żonę,  
 Wyroki gorne, są nie docieczone.  
 Płodzi z nią Cory, wychowuje Syny,  
 Ale dla jakiej? wnet powiem, przyczyny:  
 Bóg te weselem, kiedy złączył serca,  
 Niechayże widzi twardy niedowierca:  
 Jak to wypełniać y we dnie, y w nocy  
 Wolą samego Stworcy? ten pomocy  
 Doda, więc nie jest Ozego fromotą,  
 Ze się Bóg kazał ożenić z niecnotą.  
 Wstydzicieś się teraz Izraelczykowie,  
 Co bałwochwalstwo w waszym sercu, w mowie?  
 Zakazanego zawfze nierządnicą  
 Szuka owocu, każda lubieżnicą  
 Wprowadza: żeby ludzi ułudziła,  
 Y zmasą duszę Niebu obrzydziła.  
 Bałwochwalnikow to jest podobieństwo,  
 Bo tracą duszę tak, iak ta Panieństwo.  
 Nie są wiernemi choć Stworzycielowi,  
 Bożyszczom samym hołd oddaie, mowi  
 Każdy niecnota, to są nasze Bogi:  
 Drzewo, Zwierz, Słońce lub Xiężycy rogi.  
 A ta, która jest już Ozego żoną,  
 Wierząca w Boga, Bóg iey też obroną,  
 Y przez pokutę y życia poprawę,  
 W boiaźni Bożej, z Dziećmi ma zabawę;  
 Gdyby, strzeż Boże, w niedowiarstwie żyła:  
 Prętkoby łaskę Pana utraciła.  
 Y iak do tych czas Bóg ją ma w opiece,  
 W grzechuby życie skończyła kobiece.



*Joel Prorok opowiada Ludowi Izraelskiemu w słowach bardzo przenikających: że Bóg w nich wleje Ducha, nie tylko na przyszłość (o nowym Testamencie) ale na zawsze, byle się do tego przez pokutę spóźbili.*

## R O Z D Z I A Ł X C I I I.

**W**szystkie rozumy za nic wazą świata;  
**W** naukach biegłych czasu marna strata,  
 Jeżeli swą mądrość na to tylko siłą,  
 Gdzie się przywiążą, tam się też przymilą.

Matka Dziatki oplakuie,  
 Bó iey ferce to dyktuie,  
 Syn zasiada z Panną młodą,  
 Y zaćmiony iey urodą.

**A** Boskie oczy grzechi widzą, upadek  
**W** ukrytym mieyscu, chociaż nie był świadek,  
**W**olałby, żeby miał niebieskie gody,  
**W** upale ferca tam dozna ochłody.

Pewna droga jest zbawienia,  
 Pokuta duszę leczy,  
 Co w Niebie są z doświadczenia:  
 Mowią, grzech ią kaleczy.

**K**to idzie drogą tą, arcy szczęśliwy,  
**S**tara się: żeby nie był niecotliwy;  
**B**óg też od niego niezczęścia odpędzi,  
**J**eżeli w dobrym przetrwa, się nie swędzi.

Już też różne były wieści,  
**W** stanie męzkim, płci niewieści.  
**K**tore Joel opowiada,  
 Zmordowany spoczął, siada:

Ale się trąby chucznie odezwały,  
 Oboje głosem między ludem grały,  
 Izraelici zapędem stawiają,  
 Y tę naukę od Proroka mają:

Mieycie po mnie tę pamiątkę,  
 Od Proroka starego:  
 Chciałbym wszystkich wzięść na wążkę,  
 Choć w latach zgrzybiałego.

Za grzechy wasze niech będzie pokuta,  
 Przez niedowiarkow iest dusza wyzuta  
 Z łask miłosierdzia Boskiego, więc w ślady  
 Wstępuycie dobre, porzućcie bieśiady.

Jest ta wola mego Boga,  
 Żelżywośćby była froga,  
 Ktora dusza nie usłucha,  
 Nie zna Boga, y iest głucha.

*Bóg Amosa czyni Prorokiem, gorliwość swoją pokazał nad niewiernymi, a potem nad swym ludem, y opowiada im najwięk sze kary Boskie.*

#### R O Z D Z I A Ł X C I V.

Znał Bóg w Amosie duchem prostym tchnące  
 W modłach y czynach ferce, pałające,  
 Więc go też zaraz za Proroka bierze,  
 Przykładny Pasterz, y gruntowny w Wierze;  
 To, co do ludu mowi dość żarliwie,  
 Słuchać go było cale nie teskliwie,  
 Bogu radości tak mocney przybywa,  
 Ze Prorok Amos iuż w szczęścia opływa.  
 Nic nie uważa na nienawiść ostrą,  
 Ani na zazdrość, ta rodzoną siostrą;

Mowią:



Mowią: zwyciężem iego, stanie w złocie,  
On ich nagaba w szczeroci, prostocie.  
Y opowiada, liczy biedę, serce  
Ku Bogu, płomień w nim jest nie w iskierce.  
Już czas nadchodzi, Amos ciężkie kary  
Głosi, bo lud był zły aż nie do wiary  
Y w bałwochwalstwie, ach! mocno ćwiczony,  
Nie dziw, że będzie chłostany, sieczony:  
Zacznij Proroku wołać tey godziny,  
Co ich ma potkać, y z iakiey przyczyny?  
Szarańcza, pożar, woyna, krwi wylanie,  
Jeszcze nie koniec: co się z ludem stanie?  
Miała y Wioski, Pola y Ogrody,  
W momencie iednym znaczne cierpią szkody.  
Wieże, Kościoły, Dom, Mury, Pałace:  
W gruzach iuż leżą bogactwa y prace.  
Mniej na to dbając lud wysyła szpiegi,  
Starunki próżne, y wszystkie zabiegi;  
Bóg rozgniewany, a Prorok żarliwy:  
Mówił, nauczał iak Sługa prawdziwy.  
Izraelczyku pocisz się iak w łaźni,  
Nic nie pomoże, chyba że w boiaźni  
Bośkiey zaczniecie żyć y waśze złości,  
Grzechow śmiertelnych bezecne sprofności  
Poznacie, ktore porzucić należy,  
Ale nie widzę, kto z was prędzey bieży,  
Y do pokuty szczeroy się zabiera?  
Błudnierstwo więkŝe każdy rozpościera!  
Nie jest tą karą bynajmniey skruszony,  
Y co się stało, nie jest przerażony!  
Więc sprawiedliwy strach na wszystkich pada,  
A zmordowany Amos sobie siada,  
Y odpoczywa; ogień y płomienie:

Gniewu Boskiego będzie dokończenie,  
 Rzesza gdy w grzechach brnie coraz zawzięta,  
 Niechay niešťczęśne wylicza momenta!  
 Niechay diabelskie wypiiia puary!  
 Przez wieczność dośc, tuźę, na nich kary.

---

*Prorok Abdyas nieprzyjaciółom Boskim, y ludowi swemu, to  
 jest tym Edoma ktorzy mu dufali y wynosili się wysoko, y niby for-  
 tece sobie mniemali, ale upadną. Ci zaś będą wolni, co mieszka-  
 ją na gorze Syon.*

## R O Z D Z I A Ł X C V.

**D**o złego ten celu mierzy,  
 Kto szatanowi uwierzy,  
 Głupstwem się zwie nie mądrością,  
 Bo sam diabeł iest chytrością.  
 A kogoż to moc człowieka  
 Ugruntuie, ubezpiecza?  
 O! niezbożni, nader chciwi!  
 Nie Słudzy Boscy prawdziwi!  
 Oto z diabła macie zwady:  
 Abdyas lepszy do rady,  
 Edom się bydź mocnym sądzi,  
 Y dla tego bardzo błądzi.  
 Uważaymy mieysca iego,  
 Bo to ma bydź coś mocnego.  
 Niby nie dobyte gory,  
 Te obali kamyk spory;  
 Bo Niebo takie szafuie,  
 Zginie, kto kommenderuie,  
 Prorok słabe mieysca zoczył,  
 Będzie bitwę krwawą toczył:

Niby



Niby fortec w swym pozorze  
 Dobędzie, lud, mieysca zorze.  
 Ledwieś zaczął Abdyasie,  
 Służyć szczęście w każdym czasie,  
 Stary, młody już cię słucha,  
 Zna że w Bogu jest otucha.  
 Tyś westchnął: nieprzyjaciela  
 Trupem ścielesz, rozwefela  
 Ta wieść lud twoy, arcy wierny,  
 Ze nad nim Bóg miłosierny,  
 Spuszczą gromy y pioruny,  
 Z gor lud wszystkim rozpruszony;  
 Obroną każdemu gora  
 Syon, lecz ten więcey skora:  
 Czemu? bo Bóg swey czeladzi  
 Nieodstępny, o niey radzi.

*Jonas uciekać chce przed twarzą Boską, ażeby nie dał znać  
 Niniwitom o ich szczęściu, wsiada na morze w okręt, ale gdy po-  
 wstała burza, wyrzucają go: wieloryb go połknął, y w trzy dni  
 go wyrzucił do portu żyjącego.*

## ROZDZIAŁ XCVI.

Jonas był z Bogiem zupełnie złączony,  
 Bo umiał boiaźń opowiadać Bożą,  
 A ktoż nie będzie mocno zadziwiony?  
 Ze mu nieszczęścia niepomyślność wrożą!

O! iak jest wielka w Jonasie odmiana!  
 Za pędem bieży, gdzie go niosą oczy,  
 Nie słuchał woli Naywyższego Pana,  
 Niebezpieczeństwo tuż się za nim toczy.

A to

A to z tych przyczyn, chociażbyś był zbrojny;  
 Albo iako ptak na powietrzu lotny,  
 Grzech przeciw Bogu ciągnie cię do wojny,  
 Nie ujdzieć y to, żeś nazbyt obrotny.

Kto na naywyższym wyniesiony Tronie,  
 W męstwie, odwadze staie się walecznym,  
 Upada ciężko, a w ostatnim zgonie  
 Jeżeli nie powstał: cale niebezpiecznym.

Jeżeli grzechowe już rozpuścił żagle,  
 Westchnie do Boga, y żaluie śmieie  
 W poprawie życia, przez pokutę nagle  
 Łzami zalanych: Bog wysłuchał wiele.

Jeżeli znowu wpadł w grzechowe sidła,  
 Z łaski ruguie Bóg, żywych do piekła  
 Zsyła, bo dusza takowa już zbrzydła,  
 Niechay przez wieczność cierpi, będąc wściekła.

Można z przekłętey wyrwać się paszczeki,  
 Bo dusza w ogniu nigdy nie umiera,  
 Zebyś nie wołał: bieda mnie na wieki!  
 Żaluy, popraw się, Bóg te kryski ściera.

Niechay cię miłość własna tak nie ślepi,  
 Czyńże rozkazy Boskie, gdy dobiera  
 Sług, czyliż możesz co uczynić lepi.  
 Wszystko się w Rytmie moralność zawiera.

Coż Jonas wskorał? uciekał na morze,  
 Nie chciał mieszkańcow ostrzegać w Niniwie:  
 Juźci wnętrzości wieloryba porze,  
 Y przez dni kilka w nim siedział teskliwie.

Wychodzi na ląd, po trosze y z wody,  
 Żywo wieloryb Jonasz wyrzucił  
 Z brzucha, y trafił iak mowią na gody;  
 Bóg go pocieszył, ktory go zasmucił.

*Micbe*



*Miche opowiada przeklęstwa, a potem znowu przyjdzie Mefsyafza, Zbawiciela wszystkich grzeszników, który się miał narodzić w Betleem.*

## ROZDZIAŁ XCVII.

**I**zraelczyków grzechy były wielkie, znamy  
 Jako byli od Boga za nie wychłostani,  
 Tyśiączne już przykłady z pewnością czytamy  
 W Piśmie, więc za nie byli mocno ukarani.  
 W codziennych prawie złościach, a śmiertelnych trwamy,  
 Ani się obawiając piekielney otchłani!  
 Życ nam się chce przestaniem na Boskiey Dobroci,  
 Nim przyjdzie do pokuty: Bóg nam go ukroci.

Jeżeli przez niecnotę łaska oddalona?  
 O Boże! wszakże znamy w Stworzycielu Pana,  
 Wiem Twoje miłosierdzie, dobroć nieskończona:  
 Y maszli już bydź duża do piekła wygnana?  
 Idźmy churmem do skruchy, łaska przywrocona  
 Bydź może, wzdycha serce wieczorem, y zrana  
 Jeżeli się komu zgrzeszyć nieco przytrafiło,  
 Wspomnieć sobie przyczyny: ach sercu nie miło.

Wielka pobudka, znowu radość niepojęta:  
 Czyliż też nie ustanie w sercu zakamiałym  
 Bezbożność, bałwochwalstwo? inna droga wzięta:  
 Syn Boży się urodzi, grzesznik będziesz śmiałym?  
 Nowina serca nasze krulży arcy święta:  
 Ze się stać każdy może, gdy chce, doskonałym.  
 Przychodzi na ten świat Bóg w człowieczy postaci,  
 Wiernych y sprawiedliwych w łaski ubogaci.

Już się skończą przeklęstwa, ktore Miche głosi,  
 Bo przyjdzie nader miłe dla nas Mefsyafza,  
 Miłością gdy się Boską serce w nas unosi,  
 Przyszłe zbawienie pewne grzesznikom ogłasza.

Q

O coż

O coż albowiem Prorok na ostatku prosi?

Niechayże złość ustanie, Izraelu wafza!

Kto nie wierzy w wieczyste ognie y płomienie,  
Dozna strachu z Boskiego gniewu wśze stworzenie.

Izraelu wraz z nami w grzechach utopiony,

Nawróć się, Bóg chce tego, y miejsce zbawienia  
Betleem: pokazuje w cztery świata strony,

Jeżeli wątpisz, to Jezus Chrystus jest z Imienia,  
W Nayświętszym Sakramencie teraz utaiiony,

Dopomoże więc duszy do dobrego mienia.

Zachęć się do pokuty sam iako nayprędy.

Z paszczy piekła wynidziesz, y z grzechowey nędzy.

*Nahum opowiada Niniwie y ludowi Izraelskiemu, że będzie zruynowana dla ich grzechow.*

## R O Z D Z I A Ł X C V I I I .

**W** stoiący w wodzie  
Chociaż na chłodzie,  
Nie długo żyją,  
Ryby się psują.  
Jeżeli z gory  
Scieg maia spory,  
Rzeki zbierają,  
Grole zrywają.  
Dobre upusty  
Rwą się, y pusty  
Staw zostać musi,  
Ryba się zdusi.  
Kto w miastach mieszka,  
Kamienna ścieżka,  
Cale nie trwała,  
Obrona mała.

Pałace, domy,  
Przez ciężkie gromy:  
W prędkiej ruinie,  
Y obalinie.  
Lube winnice,  
Y kamienice  
Już w gruzach leżą;  
Z nich z płaczem bieżą.  
Porty bezpieczne,  
Nie długo wieczne,  
Ludzi bogacą,  
Y wszystko stracą.  
W minucie iedny,  
Pan kupiec biedny.  
Gdzież bezpieczeństwo?  
Błogosławieństwo?

Gdzie



Gdzie Boskie będzie,  
Spokojność wszędzie.  
Wszelkie bogactwa,  
A bez pieniądza,  
Bóg wszystkim rządzi,  
W niczym nie błądzi.  
Kto ma przymierze  
Z nim, łaski bierze.  
Serce boleie,  
Od żalu mdleie,  
Gdy się Bóg gniewa,  
Pismo opiewa.  
Bo jest prawdziwy,  
Pytaj Niniwy,  
Jakie to grzechy:  
Były uciechy.  
Nahum zaś uczy,  
W prędcie dokuczy:

Gniew mego Boga,  
To kara froga:  
Y nikt z młodzieży  
Się nie wybieży,  
Gdy w grzechach zaśnie,  
Opowiem jaśnie:  
Ze rodne Matki  
Potracą Dziaćki,  
Y wy Xiążęta,  
Szcudre Panięta:  
Choć przy fortocy,  
Coż to za plecy?  
Umknie powagi  
Bóg, iużeś nagi.  
Wcześniej żalować,  
Y pokutować  
Za grzechy trzeba,  
Tak doydziesz Nieba.

---

*Habakuk niezmiernie się turbuie, że ludu nie może do pokuty przyprowadzić: grozi na ostatek, że się dostaną w ręce najokrutniejszych nieprzyjaciół.*

## R O Z D Z I A Ł X C I X .

**Y** pokiż będzie bałwochwalstwo trwało?  
Y skępstwo brzydkie w ludzie Izraelskim!  
Znać że ich serca piekło opętało,  
Dla tego idą za słowem diabelskim.

Pewnie z was ktory w osobney komorze,  
Ma swoich Bożkow? o Bałwochwalnicy!  
Choćbym przepłynął przez czerwone morze,  
Za grzech widziałbym łzy w ludzkiej zrzenicy.

Habakuk całe jest tym sturbowany,  
 Płacze y wzdycha prawie całe nocy,  
 Ze Izraelczyk na złe rozhukany,  
 Nie chce poznawać wielkiej Boga mocy.

Skarży się iawnie ten Prorok nabożny,  
 A Izraelczyk wesoło wykrzyka,  
 Pośęgom swoim hołd oddaie próżny,  
 Skaczą w około, brzmi chuczno muzyka.

Niemogąc Prorok dobrymi słowami  
 Nawrócić ludu, w pokutę, Modlitwy:  
 Poznacie w moment co się stanie z wami,  
 A nieprzyjaciel zacznie swe gonitwy.

Bóg dłużej nie chce zatrzymywać kary,  
 Y gniewu swego, ostryści poznacie,  
 Jeżeli cierpiał, y patrzył przez spary:  
 Sprawiedliwości więc jego doznacie.

Już nieprzyjaciel zbliża się y z bronią,  
 W pień tnie upartych y zakamieniałych,  
 Morduią, trapią y pod dachem gonią,  
 Otoż to skutki ludzi złych y śmiałych.

Leżą po kątach ranni y zboleli,  
 A drudzy życie swoje potracili;  
 Bożyszczow swoich głos słyszeć woleli,  
 A od Proroka wszyscy odstąpili.

Y coż masz z tego nieupamiętania  
 Zły Izraelu? otos życie stracił,  
 Mniejszy o ciało: wiecznegoś karania  
 Doczekał, duszą piekło ubogacił!

---

*Jeremiaśz*



*Jeremiasz Prorok opowiada gniew Boski, y że cale naprzykrzył mu się iego lud y Jeruzalem względem bałwochwalstwa, y koniec ich grzechow y występku.*

## ROZDZIAŁ C.

**B**óg w cierpliwości  
 Na lud poziera,  
 Ten w niewdzięczności  
 Się rozpościera.  
 Długo ostatni  
 Nie spuścił kary,  
 W diabelskiej matni  
 Młody y stary.  
 Bożyszczą sami  
 Czczą, dają wota,  
 Głoszą pieśniami,  
 Wesoła nota.  
 Bóg rozgniewany  
 O dobrym mieniu,  
 Nie przednany:  
 Bo w oka mgnieniu  
 Łaski umyka,  
 Nie miłosiernie  
 Karze, dotyka.  
 Opiszę wiernie:  
 Już ogień pali  
 Miasta ulice,  
 Ratusz się wali,  
 Płaczą Dziewice.  
 Zgrają się ciefzy,  
 Nic nie uważa,  
 Do piekła spieszę,  
 Strach ią przeraża.

Widzą, że biada!  
 Znaią swe grzechy,  
 Każdy powiada:  
 Porzuć uciechy.  
 Ale po czasie,  
 Miecz ścina głowy,  
 Chcą brać wor na sie:  
 Krew płynie w rowy.  
 Więc wszystko razem  
 Gmie, przepada,  
 Żołnierz żelazem  
 Tnie, trupem pada  
 Rzesza żydowska,  
 Ryczy iak wściekła,  
 Ale moc Boska  
 Pcha ich do piekła.  
 Już tylko znaki  
 Gdzie Miasto było,  
 Bo wyrok taki:  
 Ze się sprzykrzyło  
 Bogu; wynika  
 Moralność taka:  
 Ze dla grzesznika,  
 Kara dwoiaka:  
 Miałki, życie,  
 To pierwsza strata,  
 Dufza nie skrycie  
 W piekło się mata.

Druga: to wieczna,  
 Ach ciężko trapi!  
 Więc nie bezpieczna,  
 Gdy cię czart złapi.

*Agge Prorok perswaduje mocno, ażeby Lud Zydowski po wy-  
 bawieniu z niewoli, z ktorey go Bóg wyprowadził: wystawił Ko-  
 ściół Bogu przed nayspierwszemi innemi starunkami; a gdyby tego  
 nie uczynił: niechże się spodziewa przeklęstwa Boskiego.*

## R O Z D Z I A Ł C I.

**W**szystek lud Izraelski nechay stawa rzędem,  
 Y nowe rozrządzenie czyni iak nayprędzy:  
 Na wyścigi iuż szybkim każdy bieży pędem;  
 Co kto ma, składkę czynią znaczną swych pieniędzy,  
 Y chcą wiedzieć usilnie wołą spólną względem  
 Kościoła; świeża pamięć, w iakiey byli nędzy:  
 Ze w Babilońskiey zostali niewoli,  
 To ich martwi okrutnie, rani serca, boli.

Wyśluchany od wszystkich Agge Prorok Boski,  
 Jeden z Rzeszy Podskar bim gdy został obrany:  
 Zgadza się chętnie na to ten nar od Zydowski,  
 Więc iemu, co ma czynić, rozkaz będzie dany.

Pamiętne im w niewoli: bieda, ciężkie troski,  
 Izraelczyk za grzechy tym był ukarany;  
 Co Prorok opowiada, żaden się nie wadzi,  
 Ale iako naylepiey każdy chce, y radzi.

Nikt nie zważa choć własney domowey wygody,  
 Churmem się cisną, każdy co ma tchu zawoła:  
 Pamiętna nam niewola! utrata y szkody  
 Maiątkow, chcemy dla Boga Kościoła:  
 Wszakże liczne po stajniach na to mamy trzody?  
 Jednomyślność z radością ludu, owo zgola:

Oyco-



Oycowie, Dzieci, Matki spólnie się tym cieszą,  
Jedni składki już czynią, drudzy do nich spieszą.

Bóg poznał serce ludu, przyjmie ochotę,  
Służba Boska najpierwszą gdy u nich w pamięci,  
Prorok chwali gorliwość za najpierwszą cnotę;  
Do skutku najprędzszego serca ludzi nęci,  
W Izraelu ofiary, Bóg poznał prostotę,  
Ze co czynią, to z lubey y uprzymey chęci.  
Nie zważają żadnego w swych myślach przypadku,  
Chętnie czekają wszyscy na Kościół podatku.

Gdyby zaś złość przewrotna skutkować nie chciała?  
O! iakieżby przeklęstwo Boskie ich potkało!  
Potęgęby uznały Stworcy ludzkie ciała,  
Nowe nieszczęście na lud pewnieby padało?  
Y to ieszcze nie dosyć: karaby za mała  
Była, bo zwodzić Aggę cale nie przystało;  
Ten z woli to ogłaszał Boga Naywyższego,  
Wątpię: żeby ludowi przyiść mogło do tego.

Błogosławieństwo Boskie, na prawdziwych pada  
Sług wiernych y posłusznych Bogu, Prorokowi;  
Co czyni: to z natchnienia Nieba jego rada,  
Więc mu wierzyć należy, co? y kiedy mowi,  
Kto nie sprzeczny, cnotliwy, ten skarby posiada;  
Czegoż warci? iak mówią, ten albo y owi?  
Ktorzy przeciw Zwierzchności złorzeczą, szemraią?  
Oto grzech, utrapienia w życiu całym mają.

---

*Proroctwa Zacharyasza mają w sobie wielką radę Boską  
nad swoim ludem y nad Arcy Kapłanem Jozue, y zmierzają  
naybardziej do nowego Prawa.*

ROZ-

## ROZDZIAŁ CII.

**W** zamiast Boskiego gniewu na swą rzeszę:  
 Ja dobroć Jego śpiewam nieskończoną,  
**Y** z wiadomością tą nayspilniey śpieszę:  
 Ze iey w naysiększym razie Bóg obroną.  
 Bóg zagniewany za zbrodnie fromotne  
 Izraelskiego ludu, im nie zbywa  
 Na niczym, ferca do grzechow ochotne,  
 Bóg na ratunek im chętnie przybywa.  
 Nie gromi słowy swych ludzi ostremi,  
 Ale łaskawie, publicznie traktuje:  
 Nawracaycie się, a będziecie memi,  
 Lekką pokutę za grzechy przyimuie.  
 Lubo iuż ostry miecz przy moim boku,  
 Lecz go nie puszczam, aby wam nie szkodził  
 Rzeszo Zydowska, w tym iesteś widoku:  
 Ze każdy będzie naybezpieczniey chodził.  
 Skruszonym sercem ku mnie postępuycie,  
 Łask mych doznacie, szczodrego szafunku;  
 Za grzechy wasze ferdecznie żałuycie,  
 Ja dufszom waszym chcę dodać ratunku.  
**Z** Zacharyaszem w tę rozmowę weszli,  
 Y ten Gwarantem Boskiego wyroku,  
**A** na spoczynek potym się rozeszli;  
 Tę wielką prawdę potwierdzisz Proroku.  
 Człowiek sam sobie iest diabłem upartym,  
 Który się Bogu do śmierci sprzeciwia,  
 Pluto ledwie był tak ostro zażartym,  
 Więc się darmo tym Niebo zadziwia.



*Malachiasz opowiada złośliwym: że ponieważ ani słowa dobre, ani czas po temu nie chce ich nawrócić; że ogień żarliwości Beskiey wybuchnie.*

## R O Z D Z I A Ł CIII.

Słońce kiedy w górę idzie,  
 Dogrzewa y parzy.  
 Ktoż z pod dachow swych wynidzie?  
 Pozna, iak się żarzy.

Lecz iego złote promienie  
 Wszystkich kontentuią.  
 Mokrych gruntow wyfuszenie,  
 Ztąd żywność sprawuią.

Kto ma rozum, pokoy woli,  
 Nizli woynę krwawą:  
 Niespokoyność każda boli,  
 Y nie iest zabawą.

Niech głowy koronowane,  
 Co wolą: przyznaią,  
 Czyli konie rozchukane?  
 Czyli skarby, co maią?

Prawda: żołnierz mury kruszy,  
 Społeczne widzenie,  
 Niespokoyność Krolow duszy,  
 Przez Woysk poruszenie:

Lud w sumnieniu rozpuszczony,  
 Możeż bydz szczęśliwy?  
 Głosem tym iest przerażony,  
 Ze Bóg za grzech mściwy.

Leci na łeb, iak w otchłani  
 Leży niebezpieczny,

R

Serce

Serce jego szatan rani,  
 Piekła ogień wieczny.  
 Jeźlić ogień Słońca grzeie,  
 Ze jest wyniesiony,  
 Obumiera grzesznik, mdleie,  
 Na wieki stracony!  
 Ręka Boska wyniesiona  
 Chłosta, Jey okrutna  
 Kara, wieczna nieskończona!  
 Ach! wiadomość smutna.  
 Malachiasz woła, głosi,  
 Y słow z pierśi dobywa,  
 Poprawcie się w grzechach prosi,  
 Dusza w zbrodniach pływa.  
 Izraela znaiąc winę,  
 Ta nabawi smutku:  
 Widząc ostatnią ruinę,  
 Poprawy chce skutku.  
 Zbrzydł lud Jego, wszystkie rządy  
 Bogu Naywyższemu,  
 Ustawicznie złości błądy,  
 Zginie winien temu.

*Judyth idzie do Obozu Holofernesa, który obległ Miasto Be-  
 thulia, y znajduie łaskę u tegoż Niedowiarcy: ucina mu głowę,  
 Garnizon wychodzi z Miasta, y uderzył na woysko, ktore ucieka,  
 y odstąpiło.*

#### ROZDZIAŁ CIV.

**J**udyth śmiała jest Niewiasta,  
 Woysko odpędza od Miasta.  
 Holofernes już nie żyje,  
 Ucięła mu sama szyje.

A Gar-



A Garnizon obleżony,  
Pędzi Oboz na wsze strony,  
Bogu dzięki wyśpiewuie,  
Obywatel się raduie.

Lecz to Boskie wielkie dzifo;  
Znaczne zwycięstwo sprawiło,  
Wiemy wszyscy: nie odwaga,  
Bóg słabości dopomaga.

Mysł była Holofernesa:  
Przez złość, wziął na pomoc biesa,  
Chciał Bethulii dobywać,  
Nie trzeba się więc porywać.

Wziąwszy Miasto: chciał Wakanse  
Rozdać, wydał Ordynanse.  
Smutek, nie radość przynofzą:  
Obleżenie w obec głośzą.

Ze przy nich będzie zwycięstwo,  
Bóg Judycie dodał męstwo.  
Z ciałem uciekają Wozy,  
Ktoż te rozpędził Obozy?

To pewnie iedna Kobieta?  
Mysł Jey była cale nie ta.

Ten, co Niebo, Ziemię stworzył,  
Liczne Woysko przecież strwożył.

Cuda wielkie, Boskie dzieie:  
Tego cieszty, co łyzy leie

Za grzech skrycie popelniony,  
Przykład niech więc maia Trony.

Holofernefa Namioty,  
Y życie pełne pieśzcoty,

Potrawy pyszne y Stoły,  
Zwierzęta, y spaśne Woły:

Z iednych widać same kości:  
Pycho! zradliwa marności!

Na złość wychodzą wykręty,  
Twoy Wodz kaydanami spięty:

Głowa Jego na Betuli  
Murach wisi, nie od kuli:

Zginał Holofernes śmiały,  
Woyłka iego uciekały.

*Księga Mądrości jest opisem Rządzącym, y pokazuie nam, iż  
ktokolwiek nauczy iey się z młodości swoiey, y kto się do niey u-  
stawicznie wiąże, nie może być nieszczęśliwym.*

## R O Z D Z I A Ł. CV.

**N**iechay naymędrsze Księgi znoszą w świecie,  
Za nic Ich piśma, mniey waży nauka,  
Choćbyś dni, nocy z niemi trawił; przecie  
Salomonowey nabyć większa sztuka.

Mogłbym powiedzieć: że serce otwiera,  
Y zmyśły wszelkie na dobre stanowi,  
Jeżli namiętność iaka się opiera:  
Ludzkiemu przyidzie sposob rozumowi.

Więc o tey sądząc: radość w smutku pływa;  
Czemuż przezorność od Oyca światłości  
Pochodzi? wnet się na dobre zdobywa,  
Kto wierzy, że to Dzieło Wszzechmocności.

Taś



Tac to naypewniej skrytości oświeca  
 Serdeczne, myślom dobrym błogosławi,  
 Niechże się człowiek iey każdy poleca,  
 Bóg z Synem, Duchem Świętym dobre zawi.

Więc ztąd pochodzi: że grzesznik koniecznie  
 Bać się tych: Osob musi, a tak w cnocie  
 Trzymać się będzie, y dotrwa statecznie,  
 Bogu: naymilsze jest serce w prostocie.

Ktoraż się teraz Mądrość zrownać może?  
 Tey, co Ją zsyłał z naywyższego Tronu?  
 Szczęście, fortuna, sława nie pomoże,  
 Nie długo potrwa, ni do życia zgonu.

Ale, jeżeli od ciebie pochodzi,  
 Stworco Przedwieczny! wszystko przysposobi;  
 Pomyślność każda, iedna drugą rodzi,  
 Życie y duszę tym przymiotem zdo.

Więc kto swe serce wraz z Boskim stosuje,  
 Mądrym na świecie, mądrym będzie w Niebie,  
 Bóg Sługom wiernym płacy dotrzymaie,  
 Bo im dostarcza wszystkiego w potrzebie.

Czyż może: życie świętsze, doskonałe  
 Być? tac to Mądrość przewyższa światową,  
 A co naywiększa: że przez wieczność trwaie;  
 Ta zaś, odmienność wynayduie nową.

*Księga Tobiasza nam pokazuje: oprócz czynow Oycy y Syna,  
 więkny przykład Boskiej Opatrzności, iak to on probuje y chłosta  
 tych, co kocha.*

## R O Z D Z I A Ł C V I.

**K**to był mocnym w nabożeństwie,  
 Y przetrwał w nim stale,

R 3

Życie,

Zyć, żyć w bezpieczeństwie,  
W cnotach doskonałe.

Bóg takiego nie odstąpi,  
Łaskami okrywa:

Dobrej duszy nic nie skąpi,  
Y w dary opływa.

Większa czyliż jest nagroda?  
Czasem niespodziana.

O szczęśliwa ta swoboda!  
Dla tych obiecana.

Wszę przykrości przemiiiają;  
Nikną siebra, złota,

Wieczności nie wyrowniają,  
W nas iakaż ochota?

Tobiaszu, twe zabawy  
W życiu były pomyślne;

Bo światowe rzucaś sprawy,  
Będąc lekomyślne.

W Bogu byłeś utopiony,  
Strzegłeś się obrazy,

Nie jeden w grobie grzebiony,  
Bez grzechowey zmaży.

Więcey mu łask Bóg udziela,  
Daiąc Stroża w drogę

Rafała, Prowadziciela;  
Synowi przestroję:

Zeby w cnotach był ćwiczony,  
Y duszy nie skaził,

Prowadził go w obce strony,  
Boga nie obraził.

Już



Już się Tobiaszek wraca,  
Radość w domu wielka,  
Swemu Oycu wzrok przywraca,  
Zna to Rodzicielka.

Pobożną z sobą Matronę  
Prowadzi cnotliwą,  
Którą w drodze wziął za żonę,  
Była świątobliwą;

W wszelkie bogactwa opływa,  
Summy od dłużnika,  
Ten się długu swego zbywa,  
Uwaga wynika:

Kto nabożny jest prawdziwie,  
Bóg mu wszystko daie,  
Zyminyż wszyscy a cnotliwie:  
Kto dobro poznaie.

*Eklezyastyk, jest Skarb Mądrości, z którego czerpasz naukę y sposoby piękney edukacyi, mianowicie młodym, aby żyli w bojaźni Bożej, y jego przykazania zachowywali.*

## R O Z D Z I A Ł C V I I .

Jeżeliś jest piękny, bez zmarszczek na twarzy,  
Wszakże codziennie masz świadka: zwierciadło,  
Siłać się razy w nie spoglądać zdarzy,  
Uważasz: czylić ciało nie opadło?

Uroda twoja albo się odmieni,  
Albo piękniejsza stoi nie daleko,  
Już, już się zbliża w pałacowey sieny,  
Twarz róża własna, y bielza nad mleko.

Więc nie masz żadney pewności w urodzie,  
Tak właśnie: iako piękne widząc kwiaty,

Zda się:

Zda się: śliczniejsze nie rosną w ogrodzie,  
W innej kwaterze wonniejsze y w modzie.

Mądrość światowa nie jest tej biegłości,  
Zeby uczeńszych bydź nie miało ludzi,  
Bo codzienną prawie przybywa Mądrości,  
Ten, co się ćwiczy w niej, ciekawość wzbudzi.

Kto chce szczęśliwey szczerze nabyć pory,  
Eklezyastyk prowadzi do tego:  
Młodzieniec każdy przez swe lata skory,  
Pozna w nauce tej, co jest dobrego.

Latorośl młoda, co ją ręka chwyta  
Ogrodowego, y w nadziei szczeni  
Owocu, często Pan się jego spyta,  
Y jakim będzie? wszakże wiesz naylepi.

Każda więc młodość spofobniejsza, wiemy:  
Ze się gruntować prędzey może w cnoty,  
Więc ją przykładem życia prowadziemy  
Dobrego, ona nabiera ochoty.

Eklezyastyk uczy, opowiada:  
Ze nie masz słodszy y miłszy zabawy,  
Jako o Bogu, taka jego rada;  
Celniejsze czyliż trafiają się sprawy?

Kto w takich myślach znajdzie przysmaki,  
Już jest szczęśliwym, w gorę postępuje:  
Bo dusza jego ma zysk wieloraki,  
Wszystko od Boga ma, co potrzebuie.

Sumnienie takie czyste, nie zna ciernia,  
Chwastu, które grzech pociąga za sobą,  
Z pięknych chust y lnów sławniejsza papiernia,  
Tyśiączny dowód łaski Boskiej próbą.

Mowie,



Mówię, że wszystkie morza, wody, rzeka  
 Nie mają kropel tyle do wylania,  
 Co pobożnego potyka człowieka:  
 Który zachowa Boskie przykazania.

*Baruch pisał do Żydów zabranych do Babilonii, aby poznali karę, że stąd pochodzi, iż iak ślepi za miłością własną poszli, nie za Boską; y woleli postępować w ciemnościach, niżeli w bojaźni Boga.*

## R O Z D Z I A Ł C V I I I .

Chcieć opływać w roskoszach, dni strawić szczęśliwe,  
 Wszelkie lubić, które świat ma w sobie zabawy:  
 Nie sądzę, żeby w życiu mogły być prawdziwe  
 Uciechy; inne serce bierz przed siebie sprawy  
 Boskie, ludziom pobożnym gruntownie właściwe.  
 Doczyta się z przestrogi Barucha ciekawy,  
 Bóg o nas naysilniejsze ma starunki, piecze,  
 Więc go słuchaj a pilnie, co do duszy rzecze.  
 Ktoż co lepszego rozdać może między ludzi?  
 Tylko jego Opatrzność tak nami kieruje,  
 Ze jest za co dziękować, nikogo nie złudzi,  
 Aleć też Bóg z daleka nam się przypatruie.  
 Szczęśliwy, kto serdeczną miłość w sobie wzbudzi  
 Boga, y w niej przetrwając: o nic się nie trudzi,  
 Choćby też w nayostrzejsze chętnie wstąpić ślady,  
 Słuchać Boga należy y sumnienia rady.  
 Żyć ślepo, a chcieć śmiało niby postępować,  
 Y nie mieć przewodnika, gdzież trafią podroźni?  
 Niebezpieczeństwo pewne, tym łatwo rokować;  
 Od dobrego układu, tak się jawnie różni  
 Często gęsto z łej rady na wielu szkodować,  
 Mówią równie ubodzy, albowi też możni.

S

Głupie

Głupie rzeczy kto czyni, czyliż mądrym zwany?  
 Nie toć jest między głupich na rejestr wpisany.

Baruch pisał do Zydów, gdy byli w niewoli  
 Babilońskiej, że ich Bóg karze sprawiedliwie,  
 Czemu go nie słuchali? toć ich mocno boli,  
 Zawsze się sprzeciwiali do złego skwapliwie.  
 Więźniami byli długo, y w ciężkiej niedoli,  
 Bo życie prowadzili cale niecnotliwie.

Bóg radę, bezpieczeństwo dał ludowi swemu,  
 Jest mocny, lecz Izrael nie chciał wierzyć temu.

Stawayże przed upartym gminem kłamco biesie,  
 Dodaway swey potęgi Izraelczykowi,  
 Niechay idzie kiedy chce za tobą po lesie,  
 Bo sprzyiać Bóg nie może ślepocie grzechowi,  
 Niech go wiatr w cztery części świata porwie, niesie;  
 Poty czart ciała sprzyia, aż duszę ułowi.

Słuchać Boga y z nim mieć śluby y przymierze,  
 Najszczęśliwsza jest dusza głoszę, mocno wierzę.

Rozdziałow z Pisma wszytskich nie kładę Barucha,  
 Te się bowiem znajduią w liczbie sześcioraki;  
 Więc dusza jest szczęśliwa, gdy wspomnionych słucha,  
 Arcy wielki pożytek dla niey wieloraki.

Bo zbawienia wiecznego nie zmylna otucha.

Zna serce Bóg Przedwieczny w Ofobie troiaki.

Pokutować za grzechy iak najszczerzey każe,  
 Bo ta tylko z poprawą ciężkie grzechy maże.

*Pierwsza Księga Machab: nas naucza gorliwości Matha-  
 tyasa y Synow Jego.*

## R O Z D Z I A Ł C I X.

**N**iech która chce wybiia zegarów godzina:  
 Nie może w oczach Boskich bydź iuż większa wina,  
 Nad



Nad samo niedowiarstwo; bo za tym się rodzi  
 Zabobon przeciw Bogu; ciału, duszy szkodzi.  
 Bałwochwalstwo to w każdym złe czasie bywało,  
 Dobroć Boską naywięcey zawsze obrażało,  
 Mathatyas to przeyrzał y Synow naucza,  
 Kto Bogu nie jest wierny naybardziej dokucza.  
 Nie mogli zcierpieć Zydowi bałwochwalstwa iego,  
 Miecz w fercu utknął na wskroś, y wyrwał ie z Niego.  
 Pokazuje gorliwość iak naywiększą może,  
 Bóg duszy sprawiedliwey strzeże, dopomoże;  
 Krzyknie głosem ogromnym: to czyńcie Synowie,  
 Niech zginą z naszey ręki Izraelczycowie.  
 Zabiia Kommendanta Bożyszczca czczącego,  
 Bo on sam lud Zydowski przymuszał do tego:  
 Aby wszelką nieczobność z nim razem pełnili,  
 Prędko się tey diabelskiej rady uchwycili.  
 Już prawie z gorliwości osłabł, przecież dołu  
 Dopelnia trupem Zydow, nie idzie do stołu.  
 Nie znał ten co jest boiaźń, służył wiernie Bogu,  
 Uciał łeb niedowiarcy przy posąga rogu.  
 Niemniey Synowie czynią: Zydow rozcinaią,  
 Bałwochwalcy zapłatę niechay taką mają.  
 Ledwieby żywo został Zydowin w tey bitwie,  
 Bóg koniec z miłosierdzia uczynił gonitwie.  
 Koronuje gorliwość Oycy razem Synow,  
 Pokoy głosi: przestali obosiecznych czynow;  
 Lud wchodzi Izraelcki w związek z Rzymianami,  
 Boga chwali, więc wszyscy są przyjaciółami.

---

*W Księg: 2. Machab: Antyoch chce porwać skarby Dianny,  
 y został ukamienowanym. Ogień z Oltarza Boskiego w wodę się  
 przemienił, y znowu się w ogień obrocił. Heliodor chce rabować  
 Kościół, ale go Aniołowie ocieli rozgami. Siedmiu Braci z Ma-  
 tką*

*tką umęczono względem ich wiary. Robaki zjadły Antyocho y  
Ciało z niego żyjącego.*

## ROZDZIAŁ CX.

**B**ożyszczce iedno ma Przyjaciół wiele,  
Skarby chciał porwać Dyanny, acz śmieie  
Lud Antyocho kamieńmi obala,  
Bo w zgromadzeniu była wielka sala.

Zycie utracił, y położył głowę,  
Kości na miazgę zbite, zamknął mowę.  
Coż mówić teraz o ludziach gorliwych  
Ku Bogu? w wierze stałych y cnotliwych?

Nie mogąc także ci Heliodora  
Wstrzymać gwałtownych myśli, nic nie wskora:  
Chce Kościół Boży zrabować dla siebie,  
Z dekretu bowiem pisanego w Niebie:

Anieli ciało rozgami osiekli,  
On, adherenci ze wstydem uciekli.  
Ogień z Ołtarza Boskiego się mieni,  
Bo woda ciekła gorących płomieni

Nie było: znowu cud się zjawił drugi,  
Z Boskich wyroków ta poszła na rugi,  
Oycu się potym pokazawszy iaśnie,  
Ofiara Boska tak prędko nie zgaśnie,

Czy już potrafi to człowiek w prędkości,  
Trudno iest Boskie przenikać skrytości,  
Kto nieprzyjaciel iest prawdziwey wiary  
Nie Bogu służy, a słuca poczwary.

Prędko dokaże złego, y co myśli:  
Wnet pioro może, męczeństwo okryśli.  
Matka pobożna siedmiu Synów z gmachu  
Boga chwalcących, bez żadnego strachu

Idą



Idą na męki chętnie dla wiary,  
 Nie zna ich ferce dożyć ostrej kary,  
 Męczą ich mocno zawzięci tyrani,  
 Jeżeli ich Bogów czcić nie chcą: pytani?

Każdy z nich ferce do Boga podnosi,  
 Wołając: ieszcze bardziej męczcie, prosi.  
 Matkę porwano y dobyto ferca,  
 Ci mężnie cierpią; gdy sam niedowierca

Większey już nie mógł wynaydować męki,  
 Synowie rzekli bez najmniejszey ięki:  
 Bóg nasz Stworzyciel z Ciałem w Niebie żywy,  
 Dufze niech przed Sąd weźmie sprawiedliwy.

A z Antyochem wiecie co się stało?  
 Robacy na nim ziedli żywe ciało.  
 Kości zaś jego przycisnęła skała,  
 A dusza nie wiem gdzieby się dostała?

*Zuzanna czyściła kąpiąca się w ogrodzie swoim, dwóch Star-  
 sów Sędziów przyszedłszy tam, nie zastali iey, oskarżają ją o cu-  
 dzolostwo, y skazano ją na ukamienowanie, ale Daniel obronił  
 iey, y wszystka burza obrocila się na tych starych Sędziów.*

## R O Z D Z I A Ł C X I.

**Z**uzanna czyści,  
 Pamięć wieczysta,  
 W swoim ogrodzie,  
 Kąpie się w chłodzie:  
 Sędziowie z boku,  
 Starcy, lecz wzroku  
 Jeszcze mocnego,  
 Chuć mieli złego:

Bo cielesności  
 Chcieli w skrytości,  
 Na nią patrzali,  
 Wraz zamyślali,  
 Uczynić ciała  
 Krzywdę z zapalu;  
 Co mieli w głowie,  
 Y z nią w rozmowie:

Pioro nie kryśli,  
 Bez skutku wysli.  
 Cnotę Zuzanny  
 Niech małą Panny,  
 Na wzor Mężatki,  
 Dorosłe Dziaatki.  
 Wstyd Sędziow bierze,  
 Stanęli w mierze,  
 Jak mówią wryci,  
 Po kłębku nici  
 Prędey dochodzą,  
 W myślach iey szkodzą:  
 Bo czart przekłety,  
 Złością nadęty,  
 Uczynił zmowy  
 Cney Białogłowy,  
 Szarpać poczciwość  
 Przez niegodziwość,  
 Więc namawiaią:  
 Ludzi szukaia;  
 Aby fałszywie,  
 Y niegodziwie  
 To powiedzieli:  
 Ze ia widzieli,  
 Jako zgrzeszyła,  
 Sluby zgwałciła:  
 Ze iey młodzieniec,  
 Małżeński wieniec  
 Lubieżnie skalał,  
 Na grzech zezwalał.  
 Brawo pifane  
 Kamienowane:

Przez te sposoby  
 Ubić Osoby,  
 Już kopa leży  
 Kamieni, bieży  
 Sługa, y ludzi  
 Sędzia pobudzi:  
 Wynidźcie z koła,  
 Na nich zawoła:  
 Wszak wiecie prawo,  
 Szybko y żwawo  
 Cudzołożnicę  
 Wiedźcie w ulicę,  
 Zginie niecnota:  
 Te Sędziow wota.  
 Gmin iak szalony,  
 Jest zaiuszony;  
 Kamienie w ręce  
 Bierze, ku męce  
 Chcą rzucić w czoło,  
 Ona wesoło  
 Na nich pogląda,  
 Zemsty nie żąda.  
 Niewinną przyszła,  
 Y zdrową wyszła.  
 Oprawcy stoia,  
 Czegoś się boia,  
 Szkodzić nie mogą,  
 Wracaia drogą  
 Nazad do miasta;  
 Mowia: Niewiasta  
 Nic się nie lęka,  
 Wzdycha y klęka.

My



My nie możemy,  
 Luboli chcemy  
 Ze świata zgładzić,  
 Trzeba wam radzić.  
 Ci zamieszani,  
 Y zturbowani,  
 Wraz się dziwią,  
 Y confundują.  
 Boska robota!  
 Widziem, że cnota  
 Jey tryumfuie,  
 Nam pokazuje.  
 Daniel młody,  
 Bo nie miał brody,  
 Zwoławszy rzeszy,  
 Zuzannę cieszty:  
 Boskie rozkazy!  
 Zyi, Tyś bez zmazy.  
 Sędziowie sami,  
 Niech między wami  
 Złość swą powiedzą,  
 Wyznać się będą.  
 Lecz koniec taki:  
 Sąd ladaiki,  
 Z diabła przyczyny,  
 Nie znamy winy  
 W tey Białogłowie:  
 Już po rozmowie.  
 Wszyscy słyszeli,  
 To co widzieli,  
 Chcą Sędziow niemi  
 Przygiąć do ziemi,

Przecież uciekli,  
 Od wstydu wściekli.  
 Dziś pola nasze,  
 Na zbrodnie wasze  
 Nie dostarczają,  
 Ze mało mają  
 Twardych kamieni,  
 Ktora w kieszeni  
 Regestra nosi,  
 Kochankow głosi,  
 Jeżeli zaś życie  
 Prowadzą skrycie  
 Lubieżne, zwodzi  
 Męża, dogodzi  
 Cielefney chuci,  
 Czart piosnkę nuci:  
 Ze nie Zuzanna,  
 Mężatka, Panna,  
 Stan trzeci Wdowy,  
 Do tey osnowy  
 Jest zaproszony,  
 Jeżeli zszpecony.  
 Znowu Mężowie  
 Mieycie to w głowie,  
 Co y Młodziani:  
 Ze ukarani  
 Będziecie wiecznie,  
 Więc niebezpiecznie,  
 Idzie o duszę,  
 Wyawić mużę:  
 Ze iedną macie,  
 Boga gniewacie.

Diabeł

Diabeł na zdradzie,  
 Więc iego radzie  
 Nie podlegaycie,  
 Grzech ten wstrzymaycie.  
 Zycie w Małżeństwie,  
 Jakby w Panieństwie,  
 Każdy w swym stanie,  
 Czystym zostanie.

---

*Bożyszczce Bel, kosztem Krola Babilońskiego utrzymywane, który wierzył w niego, iak w Boga żywego, bo wiele iadło y piło, ale Daniel mu to wyperswadował. Miał także Smoka żyjącego za Boga, ale Daniel to uczynił; że zdecht.*

## ROZDZIAŁ CXII.

**L**edwie ludzki rozum wierzy,  
 Co Krol w Babilonie dzierży?  
 Bałwochwalstwo wiele czyni,  
 Człeka, serce, rozum mieni.  
 Wielkie głupstwo chwalić Bożki,  
 Udając się do ich wrożki.  
 Poznali to sami Xięża  
 Bałwochwalstwo, lecz zwycięza  
 Samo Krola przywiązanie.  
 Bel ziadł ciele na śniadanie,  
 Codzień rano był nazarty,  
 Krol postaremu uparty;  
 Miał go za Boga żywego,  
 Z Ludem, z Dziećmi wierzył w niego.  
 Xięża dawali kadzidla,  
 Złote, srebrne miał wędzidla.

Daniel



Daniel kazał w ich kościele  
 Piasek sypać, wszyscy śmiecie  
 Stopy jego gdy poznali,  
 Za bestyą go uznali.  
 Smoka ieszcze znowu czcili,  
 Y ten zginął w małej chwili.  
 Mięsa mu tyle dawano  
 W nocy pozney: bardzo rano,  
 Ze się rozpękl, iuż nie żyje,  
 Wyciągnęli go za szyję.  
 Daniel wierzył w prawdziwego  
 Boga, y dokazał tego:  
 Ze Krol poznał błąd y z Ludem:  
 Nie iestże to wielkim Cudem?

---

*Ewangelia według S. Matheusza, pokazanie niby Salą do Nauki. W Rozd: 4. Kuszenie Jezusa Chrystusa. W Rozd: 5. Jezus Chrystus naucza o uszczęśliwieniu. W Rozd: 7. Fałszywi Prorocy. W Rozd: 8. Uzdrawienie Trędowatego. W Rozd: 8. Łódka Jezusa Chrystusa.*

## ROZDZIAŁ CXIII.

Syn Boży, Jezus gdy wystawił Salą,  
 Tey przeciwności żadne nie obalą:  
 Za nic przepyszne lub modne struktury,  
 Ta z Ręki mocney iest architektury.  
 Widać obrazy palcem rysowane  
 Boskim, y oczom ludzkim na wzor dane,  
 W każdym mistyczny wyrok się zawiera,  
 Ewangelicznych Tajemnic dobiera.  
 Nie tylko oczy, ale rozum, dusza  
 Uważać święte obrazy przymusza.

T

Serce

Serce z radości ma upodobanie,  
 Tego nie zdoła nikt, tylko Ty Panie!!  
 Niech się nie szczyć Malarze mniemani,  
 Smiało odemnie być mogą spytani:  
 Co ich robota w sercu, y umyśle  
 Czyni? czylii kto tak ją wielbi ściśle,  
 Zeby ich farby, y kolory żywe::  
 Ten skutek miały, co w Sali prawdziwe?  
 Czerwony z Boga samego pochodzi,  
 W białym Duch Święty, oczom się przywodzi.  
 Mateuszowa Księga się nazywa,  
 W tey ci to Sali nauki nabywa:  
 Dufza człowiecza, niewinność Jezusa,  
 Męka, Smierć, oraz kufzenie Chrystusa.  
 Trędowatego czytaśz uzdrowienie,  
 Na okup duszy naszey, y zbawienie.

*U Math: w Rôzd: 10: Jezus Chrystus przed Męką swoją  
 posyła swoich Apostołów, aby Ewangelią Jego opowiadali w Palesty-  
 nie, y daie im moc wypędzania Diabłów, y żeby Cuda czynili.*

### ROZDZIAŁ CXIV.

**A**postołowie,  
 W Jezusa szkole,  
 Dobrzy Uczniowie,  
 Chwalić ich wolę::  
 Niżli nauki  
 Wykrętne świata,  
 Nie wielkiej sztuki,  
 A czasu strata.  
 Dobrze zwiedzieli,  
 Co krolowanie

Nieba; widzieli  
 Mąk rozdawanie;  
 Więc nauczali  
 Pobożne życie,  
 Y w tym dawali  
 Przykład sownicie.  
 Chrystus wybiera  
 Ich z między siebie,  
 Kto się napiera,  
 Zeby był w Niebie:  
 Niechay/



Niechay posłucha  
 Z radością pilnie,  
 Świętego Ducha  
 Prosi usilnie:  
 Ten dusze zmacnia,  
 Y serca kruszy,  
 Wieczność ułacnia,  
 Zbawienie tufy.  
 Znaczne im dary  
 W podróże daie;  
 Bo wielkiey wiary  
 Chrystus wyznaie.  
 Już czynią cuda  
 Z opętanemi,  
 Y wiele luda  
 Byli zdrowemi;  
 Czartowi z ciała  
 Ustąpić każą,  
 To moc nie mała,  
 Wielce ją wążą.  
 Y tak się stało:  
 Zmarłych wskrzeszają,  
 Widzieć się dało,  
 Kalcę wstaiają.

Wszystko to z woli  
 Syna Bożego.  
 A nas z niewoli  
 Chcą mocą Jego  
 Wyrwać czartofki;  
 Więc męka Syna  
 Przez wyrok Boski,  
 Ma bydz przyczyna:  
 Zeby nas zbawił.  
 Już powracaia,  
 Chrystus się bawił  
 Z niemi, gadaia:  
 Ze są szczęśliwi,  
 W uboſtwie żyli,  
 Słudzy prawdziwi,  
 Łaski nabyli.  
 Diabła Uczniowie  
 Ludzie światowi,  
 Coż macie w głowie?  
 Zeście gotowi  
 Sprzyiać marnoſci?  
 Piekło tych liczy,  
 Z lubey miłości  
 Was odziedziczy.

*U Math: w Rozd: 17. Przemienienie Jezusa Chrystusa na gorce Tabor w oczach Piotra y Jakuba y Jana: Jezus Chrystus mowi do Mójżesza y Elaszsa, a Bóg Oyciec w obłokach mówi: oto Syn mój najukochańszy, ktorego wy słuchajcie.*

## R O Z D Z I A Ł C X V.

**G**oro nieplodna idziesz pod niebiosy,  
 Trawa na twoim wierzchołku y kłofy,  
 T 2 Nie masz

Nie masz pamięci, żeby się rodziły:  
 Dzikie Zwierzęta po tobie chodziły!  
 Lubo człowieka w nadziei uwodzisz,  
 Dziś sobie twoją nieplodność oślodzisz.  
 Kiedy Syn Boży wiernych Sług prowadzi,  
 Na niey spoczywa, o nas wszystkich radzi.  
 Większego szczęścia, żadne miejsce w świecie  
 Nie ma, Syn y Bóg stanął na twym grzbiecie.  
 Z tej wysokości, w złych nałogach widzi  
 Grzeszników, z których piekło samo szydzi.  
 Ledwie się w złościach kto swoich poprawi,  
 Więc mała liczba: duszę swoją zbawi:  
 Poniekąd już się zbliża do swej chwały.  
 Z trzech Uczniów będąc każdy doskonały,  
 Patrzy na dalsze swego Mistrza dzieje,  
 A z przemienienia ferce ich: truchleje;  
 Chce im pokazać: Ciała jasność swego,  
 Życia dokończyć Błogosławionego:  
 Więc im o Śmierci swej powiada, „Męce,  
 Ci ięczą, płaczą, załamują ręce,  
 Moyżesz, Eliaż najwierniejsi Słudzy,  
 Piotr bieży, za nim spieszą ieszcze drudzy:  
 Aż Bóg przedwieczny, Oyciec z wesołości,  
 W obłoku mowi z serca uprzejmości:  
 Nayukochańszy oto Syni moi z Wami:  
 Gardzić należy świata marnościami;  
 Jego słuchaycie, trwajcie w posłuszeństwie:  
 Jeżeli chcecie bydź w Błogosławieństwie.  
 Przez Niego, wy Mnie uyrzycie w Męj chwale,  
 Ewangelii uczenie doskonałe.



*U S. Mateusza w Rozd: 26. Jezus siedzący u stołu, pozwała Magdalenie, na głowę swoją wylać Olejek wonności, y drogi ustanawia Sakrament Ołtarza. Swoię troskliwość na gorze Oliwney, gdzie będąc wzięty, prowadzono go do Arcy-Kapłana. Swoie ubiczowanie y ukoronowanie.*

## ROZDZIAŁ CXVI.

**U** Szymona Faruza, gdy Jezus u stołu  
 Spoczywał, co do ludzkiej natury należy,  
 Y cokolwiek cieszę się z swym Uczniem pospołu:  
 Magdalena z drogiemi Oleykami bieży,  
 Y głowę chce namaścić: z wielkiego mozołu  
 Szymon temu przygania; ona u Nog leży  
 Jezusowi, ażeby chciał dozwoić tego:  
 Nie żałuje, wylewa co ma naydroższego.  
 Nie oleyki kosztowne, lecz ferce z miłości  
 Pałające przyimuie, czynność pochwalona:  
 Bo mieysce Jezusowe iuż pełne wonności.  
 Mowa o tym Szymona była naganiona,  
 Bo z ludzkiej to uczynił do złego skłonności;  
 Chęć Niewiasty ze wszystkim była dopełniona.  
 Myśl Szymona takowa: że to zabobony,  
 Wkrotce został inaczey o tym przeświadczony.  
 Publicznie go napomniał Jezus, a zgorśzenie  
 Naganił, Magdaleny oleyki przyimuie;  
 Chętnie bowiem zezwolił na swe namażczenie.  
 Szczęśliwość iuż grzesznica sobie prorokuie:  
 Pokazując nam wszystkim swey duszy zbawienie.  
 A tobie co grzeszniku sumnienie rokuie?  
 Oleykami więc Ciało Jezusa skropione  
 Zostanie, kiedy będzie w grobie położone.

*Ewangelia u S. Marka, reprezentuje Gabinet Mistyczny wszystkich Kunstow. W Rozd: 1. Jan na puszczu chrzci Jezusa Chrystasa. W Rozd: 2. Jezus uzdrawia Paralityka, woła Marcieia Celnika. W Rozd: 3. Obiera 12. Apostolow. W Rozd: 4. Uspokaja burzliwe Morze. W Rozd: 5. Wypędza pułk Diablow, wskrzesza Corke Centuryana.*

## R O Z D Z I A Ł CXVII.

**N**aybogatsze ciekawości,  
 W gabinetach są marności.  
 U Marka w sensie mistycznym,  
 Są pozorem arcy ślicznym:  
 Bo zbiory Ewangeliczne  
 Potrzebniejsze, bo są liczne.  
 Kto chce duszy poratować,  
 W tym gabinecie pracować  
 Trzeba, Święty Marek nęci,  
 Zeby to mieć na pamięci:  
 Zaden pędzel nie jest stały,  
 Na wieczność grunt jego trwały:  
 Dusza się w nim rozraduie,  
 Swoy pożytek upatruie.  
 Jezus chętnie błogostawi,  
 Wieczne pomyślności zawi.  
 Niech się ciśnie ludzi mnostwo,  
 Doydzie bogactw przez ubostwo:  
 Niechay w tym się gabinecie  
 Zatapia, ale nie w świecie.  
 Co ucierpiał Jezus w myśli,  
 Niech ma w swoiey iak nayściśli.  
 Za nic próżność, ich struktury,  
 Markowe Miniatury:

Są tak



Są tak czystego koloru,  
 Nie potrzebują poluru.  
 Baranek Boży bez zmazy,  
 Y najmnieyszey nie ma skazy,  
 Krwią Najsświętszą malowany,  
 Więc naydrożey szacowany.  
 Do was mówię Chrześciance,  
 W jakim to bydz trzeba stanie:  
 Wynidź z tego gabinetu,  
 Jeżeliś iuz doszedł sekretu;  
 Sam cię Jezus chętnie wita,  
 Cóż się podobało? spyta.  
 Tufzę: odpowiedź nie iadło,  
 Lecz cnot moralne zwierciadło.

*U S. Marka w Rozd: 10. Jezus przyjmując małe Dzieci,  
 y dać im pocałowanie pokoju, y błogosławi im.*

*W Rozd: 11. Wiedzą publicznie do Jerozolimy, y wo-  
 lają Hofanna. Przeklął idący Drzewo figowe.*

## R O Z D Z I A E. CXVIII.

Jezus ukochał naród ludzki wiemy,  
 Mniewy na to dbając, codziennie grzeszemy;  
 Tego kochania nie jesteśmy godni,  
 Dla ustawicznych duszy, ciała zbrodni.  
 Więc Jezus małe całuje Dzieciątka,  
 Bo te w Obliczu Jego niewiniątka;  
 Y to jest znakiem miłego pokoju,  
 Bo przeciw Bogu nie idzie do boju.  
 Serca ich czyste łaski odbierają,  
 Bo ieszcze skazy grzechowéy nie mają;

Matki

Matki się tłoczą do Nog cisną Pana,  
Bo dla nich ta wieść była niespodziana;

A Jezus wszystkim wiecznie błogoślawi,  
To podobieństwo dalsze cuda zawi.  
Jeżeli ciekawość bierze Czytelnika,  
Co z Matek, czyli złych Dziełek wynika?

Więc Jezusowi Dzieci dały Matki,  
Y te miłości ich były zadatki;  
Naywiększą Dzieciom to było radością,  
Ku Jezusowi dążyły z miłością;

Bo Sądów Boskich, któż przeniknie dzieie?  
W tey zaś podróży żadne z nich nie mdleie:  
Jezus widziawszy chęć, serce tych Dziełek;  
Bo się z rąk własnych wydzierają Matek:

Całujcie wszystkich, y pokoy im daie.  
Grzeszniku! czyli twe serce poznaie  
Tak wielkie dobro? cale nie slychane,  
Bo szczęście wielkie jest w ich dusze wlane.

W naywyższym Rodzie, ludzkie pokolenie:  
Uczyn na moment ku Bogu westchnienie!  
Cesarzu, Krolu, Xiążę y wy Pany:  
Co się dzielicie na tak wielkie Stany;

Niech Dzieci wasze z tą miłością bieżą,  
A niewinności niech wezmą odzieżą:  
Idźcie za nimi, lecz czystym sumnieniem,  
Będzie, upewniam was, uszczęśliwieniem.

Stawiajcie złotem wyszyte namioty,  
Ale grzechowey strzeżcie się niecnoty;  
Jezus was przyimie, y całować będzie:  
W grzechowym dusza ieżli nie jest błędzie.

Pobło-



Pobłogosławi Jezus iak Dziecinie,  
Tron, berło, szczęście, zwycięstwo nie minie.  
Jeruzolima najszczęśliwsze Miasto,  
Płci Mężka ciesz się, raduy się Niewiasto:

Jezus iuż wieżdża, śpiewaycie Hosanna,  
Niechayże kwiatow pełna będzie wanna:  
Y te pod nogi ścielcie z Krolow Pana,  
Na twarz padaycie, zginaycie kolana.

Ze Jezus przeklął w podroży figowe  
Drzewo, Tajemnic docieczenie nowe.

*U S. Marka w Rozd: 14. Judasz zdradza. Jezus będący w największym smutku: porywaią Go y prowadzą przed Kayfasza: nęgrawaią się z Niego Słudzy: prowadzą Go na Mękę krzyżową. W Rozd: 15. Piłat się pokazuie po ubiczowaniu Jezusa.*

## R O Z D Z I A Ł CXIX.

Już to okropno sercu, Rytmopisa ręka  
Ledwie dokończy dzieła iuż przedsięwziętego:  
Przybliża się Jezusa arcy ostra Męka,  
Porywaią oprawcy, ale niewinnego.  
Judasz zdrayca srebrniki, rozwiązuie z pęka;  
Bo Jezusa zastali smutkiem ściśnionego;  
Zapomniawszy respektu, naywyższy powagi:  
Przed Kaifasza wiodą: aliż Jezus nagi.  
Patrzayże, mowią: oto Człowiek! te Piłata  
Słowa, bierze Zydostwo Jezusa na męki,  
Krwia zbroczone iuż Ciało, sieczone przez kata:  
Nie znać od ran zsiniałych, y puchliny, ręki;  
Zawzięty Narod bieży, z rozgami się mata,  
Tłoczy z ciernia Koronę, Twarz wydaie wdzięki;  
U Bo

Bo niewinna: wszak słońce nie traci jasności  
Pod chmurą; Sędzia, Jezus jest sprawiedliwości.

Nie dosyć już zawziętych na Chrystusa Pana,  
Nic ferca ich nie miękczy, sobie wydzierają  
Instrumenta, ktoremi ta Męka zadana:

Wzięć Go na krzyż sromotnie, powieście, wołają:  
Bo nie była Zydostwa złość uchamowana;  
Kto go pierwszy ma porwać? w radę się zmacniają,  
Zbiegli się, co ich było przy Piłata Dworze,  
Jużci Jezus na Krzyżu, niżli zaszło zorze.

Przydzie czas, kiedy Jezus pokaże się w chwale,  
Jako Sędzia: rozważy tę męczeństwa sprawę;  
Ustaną zawziętości nayburzliwsze fale,  
Kaifazzu, Piłacie, wydaliście żwawe  
Wyroki na Jezusa! już zapóźne żale,  
A lepiej inną było mieć, tufzę, zabawę.

Jest dla was nieskończoną y będzie sromotą,  
Zeście to uczynili, iakoby z niecnotą.

Przydzie czas przydzie, ktoż wie? czyli nie tey nocy?  
Ze wszyscy zawołamy: oto Człowiek stoi!  
Syn Boży, Bóg prawdziwy, wszystkiej pełen mocy;  
Czyliż się nie strwożemy? myśl się większa roi:

Nie jeden grzesznik ranny iak z Dawida procy,  
Padnie na dno piekielne, lęka się y boi,  
Zakrzyknie: oto Człowiek! złęknie się, y biada  
Zawoła nam na wieki! z diabłem obok siada.

Y drudzy głośno rzekną: oto Człowiek chwały  
Niebieskiej! bo Ten uznał Oyca swego Prawa,  
Dopełniając tych ustaw: został doskonały.

Z ciałem, czartem potyczka nie raz była żwawa,  
Na modlitwach się nocy ciemne przepędzały,  
Światowa mniej ważyła u takich zabawa,

Przeto



Przeto gdy świat, ponęty Jego zwoiowali,  
Oto Człowiek! y z Nim się do Nieba dostali.

---

*Ewangelia S. oznacza Gabinet, w którym się znajduje:  
w Rozd: 1. Zwiastowanie Pannie Maryi. Wizytacja S. Elżbiety.  
w Rozd: 2. Urodzenie Jezusa Chrystusa y jego Obrzezanie, Oczyszczenie Jezusa w lat 12 między Nauczycielami. W Rozd: 3.  
Jego Chrześć.*

## R O Z D Z I A Ł C X X .

Jeżeli trudna jest Malarzka sztuka:  
**J** Łukasza pędzel, y ręka szacowna,  
 Nikt się na Jego rybie nie oszuka,  
 Na ziemi słyńcie, y Niebu się równa.  
 Czytaj, kto pragniesz, Dziecie Łukaszowe,  
 Serce y umysł będzie zawieszony,  
 Poznasz kolory w nich nad liliowe,  
 Temi Gabinet jest przyozdobiony.  
 Opisał Syna Bożego zrodzenie,  
 Maryi Panny, Matki Zwiastowanie,  
 Innych Tajemnic, Świętych pomnożenie,  
 Jezusa w młodych latach Obrzezanie.  
 Czyż może co być nader ciekawszego?  
 Dufza znajduie ukontentowanie  
 W kontemplacyach, Boga prawdziwego,  
 Ma w oczach, sercu, usty wychwalanie.  
 Wszakże portrety światła potrzebują,  
 Ktore są za nic, gdy cieni nie przyda,  
 Złączone razem: toć Obraz szacują,  
 Więc kunszt takowy pędzel na świat wyda.

W dwunastu latach już między Mędrkami,  
 Jezus z nauki słynie naysławszymi,  
 Tępiecią wszyscy świata rozumami;  
 Bo już mędrszego nie było na ziemi.  
 O Chrzcie Chrystusa iawnie opowiada,  
 Y wołą Oyca przedwiecznego głosi,  
 Błogosławieństwo na tę duszę spada,  
 O co w Łukasza Gabinecie prosi.  
 Na koniec życia nieiakoś przybywa,  
 Bo w tey budowni iakby były gody,  
 Serce się w radość zupełną rozplywa,  
 Apellefowe zwiędnięte jagody.

*U S. Łukasza w Rozd: 10. Jezus ukontentowany, iak się  
 jego Dyscypułowie powracali, y że nie zfatygowani byli w opowia-  
 daniu Cudów, które poczynili. Samarytan dodaie mocy rannemu.  
 Jezus idzie do Maryi y Marty. A w Rozd: 11. wypędza dia-  
 bla niemego.*

## R O Z D Z I A Ł C X X I.

Jezusa życie,  
 Kłopoty, Męka,  
 Trapi sówicie,  
 Pod Krzyżem stęka,  
 Znosił cierpliwie  
 Trudy y pracy,  
 My zaś teskliwie,  
 Nie iestem tacy:  
 Każdy na świecie  
 Człowiek wyrzeczce:  
 Naymnieyşe Dziecie,  
 Słóńce mię piecze.

Chrystus z radością  
 Serca wyznaie,  
 Słucha z pilnością,  
 Ten rozkaz daie:  
 Niechay posłani  
 Dyscypułowie,  
 Staną nayrani,  
 Y każdy powie:  
 Jakie gdzie cuda  
 Wszyscy czynili,  
 Y wiele luda  
 Już nawrocili?

Na to



Na to pytanie  
 Każdy się spieszy,  
 Rzekną: nasz Panie!  
 Jezus się cieszy.  
 Ewangeliczne  
 Były rozmowy,  
 Więc rzesze liczne  
 Sercem, nie słowy,  
 Się nawracały,  
 Bez darów złota,  
 Ten dowód dały,  
 Ze w nich ochota,  
 Nie ustawała.  
 Dufza ratunku  
 Ich doznawała,  
 Wyszli z frasunku.  
 Więc Boskie Słowo,  
 Tey było mocy:  
 Piekło gotowo  
 Doznać pomocy.  
 Diabeł niemowa,  
 Jużci za światem,  
 Osoba zdrowa,  
 Ten w piekle z bratem.

Jezus do Nieba  
 Oczy podnosi,  
 Tak było trzeba,  
 Y Oyca prosi.  
 Ten, kto go sławi,  
 Cieszą się Słudzy,  
 Moc więcey sprawi,  
 Doznaią drudzy.  
 Już złość ustawa  
 Diabła samego,  
 Bo z Bogiem sprawa  
 Dla ludu swego.  
 W tym zadufaniu  
 Apostołowie,  
 Już nie mniemaniu,  
 Ani swey mowie,  
 Wszyscy dufają;  
 Więc na Jezusa  
 Mile patrzaia,  
 Swego Chrystusa:  
 Czy daley każe  
 Czynić gromadne,  
 Lub samym strażę,  
 Choć trudne, snadne.

---

*U Łukasza w Rozd: 22. Jezus ma za złe Uczniom, że mieli pychę w sobie. Swoie lękania. Judasz zdradza go. Piotr Go się zapiera. Jezusa prowadzą przed Kaifasza.*

*W Rozd: 23. Herod się z tego naigrawa. Pilat pokazuje Go Ludowi.*

Mistrzu łaskawy, Mistrzu uniżony!  
 Czart Dyscypułom coś szepce do ucha;  
 Bo każdy, widzę, pychą uwiedziony:  
 Nie Ciebie Jezu! ale Diabła słucha.

Jeżeli się cieszył Jezus przy witaniu,  
 Jużci się smuci, lecz z waszey przyczyny,  
 Wie, bo Syn Boży, wkrótce o rozstaniu,  
 Ucierpi wiele bez najmniejszey winy.

Już się Jezusie gotujesz na męki,  
 Bo Judasz zdrayca nie długo przybędzie,  
 A na pieniądze nadstawiając ręki:  
 Wnet do rachunku srebrników zasiędzie.

Piotr Mistrza swego, Jezusa zapiera,  
 Już go prowadzą na ostatnie sądy,  
 Kaifasz Sędzia tak się rozpościera,  
 Na niewinnego ostre zaczął rządy.

Herod okrutny sam się naigrawa,  
 Piłat Jezusa ludziom pokazuje,  
 Wielka się wszczęła między niemi wrzawa,  
 Jezus zelżywe urągania czuie.

Człowieczy rozum ledwie pojąć może,  
 Bo naród ludzki ukochałeś mile,  
 Ze gdybyś nie chciał: nie cierpiałbyś Boże!  
 Okropne wszystkie chcesz przepędzać chwile.

Wy zaś Uczniowie postrzeżcie się sami,  
 Bądźcie posłuszni, y wszystkie zamachy,  
 Niechay ustanie rozterk między wami,  
 Idźcie za Stworcą: wiedą go pod pachy.

Mowcie: z Jezusem dobrze nam bywało,  
 Bo nas nauczał, słownie błogosławił,

Macieź



Macieſz to za nic, lub bardzo zamało?

Ktoż was przed światem w naukach wyſtawił?

Unizaycie ſię, y mieycie w pamięci

Syna Boſkiego, naśladowycie kroki:

Sam ſię unizył, was do tego nęci;

Pokory uczcie, iak świat ieſt ſzeroki.

*Ewangelia S. Jana reprezentująca także Gabinet. W Rozdziale 1. Jan Chrzyciciel palcem pokazuje: że Jezus ieſt prawdziwym Barankiem Bożym.*

*W Rozd: 2. Na wesele Kananeyſkim przemienienie Wody w Wino. Wyrzucza Kupcow z Kościoła. Jezus naucza Nikodema w nocy.*

*W Rozd: 4. Jezus mowi do Samarytanki blisko studni.*

## R O Z D Z I A Ł C X X I I I .

J eżeli wolność Bóg dał Człowiekowi,  
Wszystko podpada iego rozumowi,  
Więc co ieſt sztuką, lub co ieſt trudnego?  
Dochodzi tego.

Lecz gdy nad kunſzty rozum nie poymuie,  
W oczach ſię iednak coś reprezentuie,  
Koniecznie myślić y uważać trzeba:

Czy to nie z Nieba?

Więc ſię zamyſlam, co to opiſuie  
Jan Chrzyciciel? palcem Baranka ſkazuje:  
Coś trudnieyſzego znaczą charaktery?

Złote litery.

Bogday kto drugi to Piſmo przeczytał,  
Jan z objawienia wie, kto go ſię ſpytał?

Tak odpowiedział: że przyiđą godziny

Teyże nowiny.

O Synu

O Synu Bożym głosi wiadomości,  
 W swym Gabinecie różnych wita gości,  
 Y pocznie mówić: iak postąpić sobie,  
 W takowey dobie.

Już się narodził z Panny czystey Matki  
 Maryi, tego Przywileiu Dziaćki  
 Zadne nie maia, więc Bogu dziękuie,  
 Ze Skarb znajduie.

To Dziecie, między Bogiem y Człowiekiem  
 Jest Pośrednikiem; ani żadnym wiekiem  
 Nie będą wiedzieć takiej Tajemnicy,  
 Nieba Dziedzicy.

Ktoż wesele sławniejsze, iak w Kanie?  
 Wodę na stole postawiono w dzbanie,  
 A wino z niego prawdziwe gdy lano:  
 Ze Cud, uznano.

Ktoż to uczynił? wszak Jezus, Syn Boży,  
 Y więcey czynić będzie, ferce wroży:  
 Z Kościoła wygnał towary noszących,  
 Y przedaiących.

W nocy naucza Nikodema wiele,  
 Kto? y iako ma być w nowym Kościele?  
 Z Samarytanką przy studni rozmawia,  
 Cnot iey nabawia.

Ten to Baranek, Pan Nieba, y Ziemi,  
 Między Uczniami niewolnika swemi,  
 Już postać bierze, y za nasze grzechy,  
 Nie ma pociechy.

Owżem krzyżową śmierć okrutną czuie,  
 Zeby nas zbawił: na nie się gotuie,  
 Idzie ochotnie, y te z Boskiey ręki  
 Przyimuie Męki.

Ukrywa



Ukrywa w sobie moc y wolą Boga,  
 Prawie na cały naród wielka trwoga:  
 Gdy smok piekielny swą głowę podnosi,  
 Syn Ojca prosi.

Boże Przedwieczny! niechay będzie starta,  
 Bo ta na Dusze ludzkie jest zażarta:  
 Nayświętsza Matka czarta łeb widziała,  
 Nogą zdeptała.

A iakom zaczął, tak y kończyć muszę,  
 Ze w Gabcinecie tym: sekret na duszę  
 Nędzną był, teraz cale docieczony,  
 Człek ucieszony.

Jeżeli ieszcze chcesz dociekać sztuki,  
 Jana Chrzciciela naśladowy nauki,  
 Czwicz się w nich, radzę, ale nie skwapliwie,  
 Postępuy chciwie.

*U S. Jana w Rozd. 11. Jezus wskrzesza Łazarza pocho-  
 wanego przez dni cztery.*

*W Rozd. 12. Marya Go namaszcza u stołu publicznego.  
 Wiązd do Jerozolimy.*

*W Rozd. 13. Umywa nogi swoim Dyscyułom.*

*W Rozd. 20. Naypierwey się pokazał Magdalcie.*

## R O Z D Z I A Ł C X X I V .

**W** tym opifaniu poznasz Dzieła, wielkie rzeczy,  
 Cudy prawdziwe, y śmierć fromotnie krzyżową;  
 Ale to wszystko dusze nasze ubespieczy;

Cięszko zraniona każda, zostać może zdrową;  
 Gdy co iawnego z siebie: nikt prawdzie nie przeczy,  
 Przez doświadczenie z Piśma, głoszę wieść nie nową.

W

Jezus

Jezus wskrzzesił Łazarza w cztery dni zmarłego;  
Na spoczynek w podziemnym grobie złożonego.

Tenci to Łazarz, mówię, był między wszystkimi  
Najpierwszym Przyjacielem, lecz śmierć go zabiera.  
Sciśniony wyrokami został przedwiecznymi:

A w tym się Tajemnica dość trudna zawiera:  
Niedowiarcy zostaną wnet przeświadczonemi,  
Niepłonne Jezus sobie Łazarza dobiera,  
Gdy nad grobem zapłakał Jego dość rzewliwie;  
Westchnął do Boga Ojca z zalem serca tkliwie.

W prędcę się smutek mieni w radość, a prawdziwie,  
Bo Łazarz w pół przegniły powstał z Boga woli,  
Patrzący na ten cud, bieżą z mocy chciwie,  
Uważając: że zdrow jest, y nic go nie boli.

Oświadcza Jezusowi wdzięczności życzliwie,  
Podziemne go robaństwo toczyło w tej doli,  
Pokazał to przed oczy: co to Bóstwo może?  
Czarta, świat, któryż inny? y ciało przemoże?

Teraz się ciebie pytam, z ludzkiej ciekawości:  
Łazarzu: cobys wołał? czyli grob, czy życie?  
Boś był, niniemam; już w bliższym Boskiej obecności:  
Powiedz publicznie, wołam, wyiaw myśl nie skrycie:  
Czyliż smutku przybywa, czyli też radości?  
Czyli była twoich prac nadgroda sówicie?  
Ześ się wrocil do życia znowu człowieczego.  
Bo na świecie: możeżli być co nędzniejszego?

Do Jeruzalem Jezus wieżdża w dzień publicznie,  
Potym się upokarza, Uczniom myje nogi,  
Y z pracy w pracę bieży prawie ustawicznie,  
Nie uważa okropney, co go czeka drogi:  
Już o śmierci krzyżowey mówią okolicznie,  
Nie przyczynia to w Sercu Jezusowym trwogi,  
Chce.



Chce na Krzyżu umierać dla miłości ludu,  
Skonał z Zwierzchności Oycy doznaiemy cudu.

Pokazał się w postaci Jezus Ogrodnika,  
Maryi Magdalenie; ona rzecze: Panie!  
Czyś go wziął, gdzie położył? bo jest przyzwoita  
Chęć, uczynię tę pilność y wszelkie staranie,  
Abym go wynalazłszy: wzięła; znakomita  
Będzie zdobycz, to było iey usłowanie.  
Odszedł Jezus: Madlena mocno zatrwożona,  
Ze skutku wziąć nie mogła: myśl Jey natężona.

*U Jana Świętego w Rozdziale 20. Jezus po Zmartwych-  
wstaniu wchodzi w środek swoich Uczniów, aby ich tak umo-  
cnił, jak Tomasz.*

## R O Z D Z I A Ł C X X V .

**S**mierć Jezusa okrutna:  
Była dla wszystkich smutna,  
Lecz Jego Zmartwychwstanie  
Czyni światu poznanie,  
Ze to Pan wieczney chwały,  
Tego wieki doznały.  
Stanął między Uczniami,  
Pokoy, mowi: Ja z wami.  
Oni Pana poznają,  
Y z sobą rozmawiają,  
Rany Im pokazując,  
Zbawienie obiecując,  
Gdy Krew z Boku płynęła,  
Rozum, serca skruszela,  
Woła Jezus Tomasz,  
Co za myśl była wafza.

W 2

O mnie

O mnie zapominacie,  
 Dziś przed oczema macie.  
     Zbliź się Tomaszu, mowi:  
     Wszyscy szemrać gotowi.  
 On nie dowierza temu,  
 Póstepuy postaremu,  
     Włóż palec w rany moje,  
     Niedowiarstwo zaś twoie  
 Przeświadczy, on rzekł: Tyś Panie!!  
 Więc co chcesz, niech się stanie.  
     Do tego Jezus zmierza,  
     Kto widzi, nie dowierza.  
 Ale co nie widzieli,  
 A temu uwierzyli;  
     Błogostawieni będą,  
     Mie krolestwo osiędą.

*Dzieie Apostołów w Rozdziale 1: Jezus Chrystus widzialnie wstępuje do Nieba w obecności Apostołów.*

*W Rozd. 2: Duch Święty spuszcza się widocznie na Apostołów z wielkimi Darami. Piotr się potym Ludowi pokazuje z swemi Apostołami, y naucza o Jezusie.*

## ROZDZIAŁ CXXVII.

Już się Obloki fame rozstępują,  
 A Jezus idzie z radością do Nieba;;  
 Apostołowie płaczą y żałują;  
 A nie wiedzieli, że tak było trzeba.  
 Nie smęć się Piotrze z twemi Kollegami,  
 Czas trawiliście z Chrystusem nie mały;;  
 Wkrotce się stanie cud widzialny z Wami,  
 Czego Narody ieszcze nie słyszały.

Owšem!



Owzmem się wszyscy gromadźcie w około,  
 Stawaycie prędko, prac waszych zapłatę  
 Weźmiecie, smutne niech się zmieni czoło  
 W radość: uznacie wielką alternatę.

Bo Syn u Ojca już za wami prosi,  
 Żeby Duch Święty w językach ogniistych,  
 Wstąpił między was, ten skutek odnosi:  
 Wszakże w dowodach to jest oczywistych.

Już się nad wami unosi w płomieniu:  
 A czyiaż to jest moc, y czyia wola?  
 Boskiemu ta jest przyzwoitość chceni,  
 Już tęsknącego zbyliście się mola.

Zagrzani ogniem Niebieskiego Pana,  
 Idźcie na wszystkie cztery części świata,  
 Już w Was wszelaka nauka jest wlana,  
 Czasu, prac waszych, nie daremna strata.

Świat iak szeroki, w dalekie krainy,  
 Słyszają ich różnym językiem mowiących,  
 Bo własniey niechcąc mieć nigdzie dziedziny,  
 Boską naukę opowiadających.

Piotr do Narodu idzie Żydowskiego,  
 Tyśiące zaraz do Boga nawraca,  
 Hurmem się cisną do Przełożonego,  
 Więc niedaremna fatyga y praca.

Bo trzy tyśiące ludzi razem Wiarę  
 Przyjęło Świętą, y z Boga prawdziwą.

O! iakże wielką dusz zyskał ofiarę!  
 Ducha Świętego mocą to właściwą.

Daryć to wielkie nie mają szacunku,  
 Mędrcomie świata tego nie dokażą,

Bez Piotrowego stało się frafunku,  
Niech niedowiarcy zasiądą, y zważą.

Więc Słowo Boże więcey uskutkuje,  
Niżeli księgi, fałszerzow nauki,  
Cały wiek często nie ieden pracuje,  
Lecz Apostołów nie dokaże sztuki.

Bo szatan ludzi ćmi serce y oczy,  
Nauczyciele postać biorą skromną,  
Nie tyśiąc prawda złą drogą wyboczy,  
Ziych nauk pamięć będzie wiekopomną.

*Dzieie Apostołów w Rozd: 9. Jezus niespodzianie mowi do Saula w drodze do Damaszku.*

*W Rozd: 10. Piotr wchodzi do Centuriona Kornela, y nawrocil go z całą jego familią y z słuzącemi.*

*W Rozd: 11. Herod przesladuie Chrystusa y kazal uciąć głowę S. Jakubowi w Rozd: 12.*

## ROZDZIAŁ CXXVII.

**K**ornel Poganin będąc Panem domu,  
Co myślał, nie chciał wyiawić nikomu,  
Lecz usłuie duszę swoię zbawić,  
Sekret wyiawić.

Chęć go niezmierna błędy rzucić bierze,  
W prawdziwey życie pragnie kończyć wierze,  
Wkrotce obaczem acz nie Poganina,  
Chrzścianina.

Piotr w Imie Boże idzie, y ochoty  
Większey im dodał, pełen świętey cnoty,  
W dom ich przychodzi: iuż kontent z radości,  
Tam zastał gości.

Cokol-



Cokolwiek umiał z nauki Jezufa,  
Opowiada im życie, śmierć Chrystufa,  
Wszyscy w około usiadłszy słuchają,  
Te korzyść mają.

Oyciec z Synami, Matka z Cory, Goście  
Weyrzą po sobie: chuć w fercach ich roście,  
Piotr się w radości ferdeczney rozplywa,  
Zycia przybywa.

Mowią do Piotra: za łaski czynione,  
Niech Imie Boskie będzie pochwalone,  
My błędy nasze porzucamy chętnie,  
Szczерze y skrętnie.

Więc chcemy z Tobą wielki Apostole,  
O Wierze Świętey pomówić przy stole,  
Lecz nas nauczaj, a Bogu ofiary  
Damy bez miary.

Piotr na modlitwę kleka, Boga prosi,  
Powstawszy: skutek ferdeczny odnosi,  
Bo wszyscy razem Boga wyznawają,  
Na twarz padają.

Tu nie wyliczam imion sług przezwiśka,  
Každy z osobna Piotra nogi ściśka,  
Cokolwiek sprzętu bydła, owiec mają,  
Wszystko rzucają.

W drogę za Piotrem idą, dom, pokoie,  
Czeladka rownie porzuca też swoje  
Mieszkanie, dąży, chcą poznać Jezufa,  
Swego Chrystufa.

O! Duchu Święty! o! Boże łaskawy!  
Twoie to razem nie Piotrowe sprawy,  
Wszedł w dom Pogański do Centuryana,  
Z rozkazu Pana.

Oyciec

Oyciec zupełnie kontent, wraz Synowie,  
Matka z Corkami, Słudzy y Wnukowie  
Piotra przyjmują z wszelką uprzejmością.  
Serca radością.

Piotr dzbanem wodę już nakoniec nosi,  
Churmem się cisną: mnie chrzci, woła, prosi;  
Zyskuie Bogu z Poganów uznanych,  
Synów kochanych.

Więc w Imie Oyca, y Syna, y Ducha  
Świętego, wodą polawszy: otucha  
Pewna zbawienia, wszyscy Chrześcianie,  
Już nie Poganie.

Cała robota skończona Piotrowa,  
Nauka pewna dla wszystkich nie nowa:  
Ze grzesznik każdy sprzeciwia się Bogu,  
Poki w nałogu.

Lecz kiedy znowu powstaie powoli,  
Y o pokucie rozmawiać pozwoli,  
Alboli w błędzie będzie nauczony,  
Wnet uleczony.

Herod okrutny inną piosnkę noci,  
Bo Jakubowi Świętemu ukroci  
Zycia, gdy mieczem uciąć kazał głowę,  
O Boską mowę.

Prześladowcą był niewinnie Chrystusa,  
Z czarta go wiodła do tego pokusa:  
Piotr się dowiedział, za głowę się chwyta,  
Gdzie zdrayca? pyta.



*Dzieie Apostołów w Rozd. 17. S. Paweł opowiada Ewangelią w Atenach względem Ołtarza, który był poświęcony nieznanemu Bogu.*

*W Rozdziale 18. Do Koryntczyków, aby sobie sposób życia obmyślił. Zaczyna robotę swoją: to jest robić namioty.*

## ROZDZIAŁ CXXVIII.

Czas przyszedł z Boskiej wyznaczony ręki,  
Niech Obywatel Stworcy czyni dzięki.

Paweł już Słowo Boże opowiada,  
Ewangelią głosi, Lud zasiada

Z Atenów, bo to wieczne Niebios rządy,  
Y wnet oświeci niedowiarstwa błądy,

Diabeł ułtąpi, który ordynanse  
Wydawał swoim słuchaczom, wakanse

Rozdał, iakoby Krol niektory z Tronu,  
A chołdownicy czcili go do zgonu.

Ołtarz Bożyszczu gdy był poświęcony,  
Coż za Bóg w nim był? z ktorey świata strony?

Strafzydło mowę, było iakieś nowe,  
Zachowałoże Prawa Moyżeszowe?

Czart Bałwochwalcom swoim był ponętą  
Zwierzem, Ptaszyną, Drzewem, był Planetą.

Lecz Paweł zaraz czartostwo rozpruszył,  
Y Słowem Bożym serca ludzi skruszył.

Mędrcom w Atenach nappierwey nawrocil,  
Y tym diabelską wygnał moc y skrocil.

Pełnego Ducha w Bogu byli Wiary:  
Gromili chętnie ubrane poczwary,

Poznali zaraz diabelskie wykręty,  
 Leć, mówią, w piekło zwodzco nasz przeklęty.  
 Jeżeliś na dusze nasze stawił wnyki,  
 Bóg nasz prawdziwy z Pawłem złamieć szyki.  
 Filozofia światowa fałszywa,  
 Na rozum, serca, czart kaydan dobywa,  
 Y w nich prowadzi mizernego człeka,  
 Gdzie go zgrzytanie zębów wieczne czeka.  
 Jezusa Dziecie y Nauki Jego,  
 Z sidła potrafią wywikłać się tego.  
 Jeszcze iey dalsze pioro kryśli skutki,  
 Zamyka oczy duszy, a z pobudki:  
 Wszystko się dziecie złe, bo to jest z czarta,  
 Nauka taka przy tym, czegoż warta?  
 Cmi rozum, wiarę iak przez naiemnika  
 Wprowadza, diabła ma za przewodnika.  
 Jezus nikogo nie prowadzi gwałtem,  
 Gruntownie Wiary uczy, y tym kształtem  
 Każdy zaś z własney woli postępuje,  
 Y bezpieczeństwo duszy upatruie.  
 Pawle idź teraz śmiało do Koryntu,  
 Kiedyś iuż dusze dźwignął z labiryntu,  
 Ktory dość iawnie diabeł uszykował,  
 Już się w oltarzu sam nie będzie chował.  
 A tam gdy staniesz, udasz się do pracy  
 Tkania- szpalerow, za Tobą wszelacy  
 Poydą Uczniowie, w iednym oka mgnieniu  
 Zapomniesz fatyg, trudow w utrapieniu.

Sposob



Sposob żywności obmyślony z gory,  
Jest to aliment duszy, ciału spory.

Wszyscy Cię słuchać będą iako głowy,  
Z Ducha Świętego natchniętemi słowy:

Nawrocisz łatwo, serce już płomieniem  
Pała ku Bogu wszystkich, Bożki cieniem.

Jesteś gorliwym, pełen świętey cnoty,  
Będą kosztowne rąk twoich namioty.

*Dziecie Apostołów w Rozd: 19. Paweł każe, y naucza w Efezie. Demetrius Złotnik pierwszy podniósł bunt z przyczyny Bożyszczą Diany. Paweł mocno się śmęcił, niżeli ten tumult zaspokoił.*

## ROZDZIAŁ CXXIX.

**K**ościół Dyany,  
Czczony przez Pany,  
W tej okolicy,  
Znakiem świątnicy.  
Paweł nie zważa,  
Choć była straża,  
Kazanie miewa,  
Czci Boga, śpiewa.  
Tumult w Efezie,  
Demetry wiezie.  
Działa, moździerze,  
Przeciwny wierze:  
On był Złotnikiem,  
Y przewodnikiem.  
Lud już skruszony,  
Był przestraszony:

Bo diabeł rządził,  
Więc też pobłądził.  
Bałwochwalnicy,  
W ciemney piwnicy  
Siedzą, a drudzy  
Ranni, y słudzy.  
Paweł nie mściwy,  
Tylko zgryzliwy.  
Gorąco Boga  
Prosi, wnet trwoga  
Jest między ludem,  
Nie jestże cudem?  
Bo Pawła chcieli  
Zabić, już mieli  
Po niemu oko,  
Lecz go wyfoko.

Bóg sam ofadza,  
 O nim zaradza;  
 Pewne zwycięstwo,  
 Odwaga, męstwo,  
 Demetry zwawy  
 W potyczce sprawy,  
 Sam doysć nie może,  
 Twoia to Boże  
 Potęga, dziło  
 Tę moc sprawiło:  
 Bo prawie piekło,  
 Z złości się wściekło.  
 Złotnik ustawa,  
 Z obydwóch krwawa  
 Wszczęta gonitwa,  
 Skończona bitwa.

Z Mistrzem Uczniowie,  
 Dali po głowie  
 Diabłu samemu,  
 Y Demetremu.

Ewangeliczne  
 Nauki liczne,  
 Paweł rozgłasza,  
 Ludu zaprasza.

Ci go słuchaia,  
 Błąd porzucaia.  
 Wszyfscy Poganie,  
 Swe ukaranie  
 Razem poznali,  
 W złości ustalili.

*z do Korynt: w Rozd: 12. Świętego Pawła porwano aż do trzeciego Nieba, y tam poymuie takowe rzeczy, ktore są nad wszystkie moc człowieczą.*

### R O Z D Z I A Ł C X X X .

**K**toż Cię porwał Pawle Święty?  
 Czyiż mocą w Nieba wzięty?  
 Ześ jest w trzecim, wszak nie ludzi  
 Czynność? wszystkich myśl nie złudzi.  
 Jedno ku Bogu westchnienie,  
 Toć sprawiło wywyższenie;  
 Bóg sam Ciebie tak ulubił,  
 Z swym Kościołem Cię zaślubił:  
 Naczyniem jesteś wybranym,  
 Y dla tegoś ukochanym.

Kiedy



Kiedy myślę cale o tym,  
Chciałbym pisać stylem złotym.  
Goździe wiadome miedziane:  
Ze znaczyły niespodziane  
Dzieie, coź jest godnieyszego?  
Zaden nie dostał tego:  
By przed śmiercią widział Nieba?  
Tobie właśnie tego trzeba.  
Jesteś pierwszym w tey zacności,  
Z Boskiey to idzie miłości.  
Łaska wielka niespodziana,  
Dusza ukontentowana.  
W tę niebieską ciało drogę,  
Tu zostało twierdzić mogę,  
Całemu wiadomo światu,  
Z dwunastu, żadnemu Bratu  
Nie pozwoliłeś moy Panie!  
Chociaż w rownym byli śkanie;  
Wszakże wielu nawracali,  
Ewangelią czytali:  
Wyświadczą prace Narody,  
Nie trafili na te gody;  
Dusza Pawła co poymuie,  
Chwałę Boga wyspiewuie,  
W Raiu wszelkie ciekawości,  
Tey nie były dostoyności.  
Jezusa miłość nie mała,  
Pawła z wiekiem będzie trwała.  
Boć to łaska cale droga,  
Od samego spływa Boga.  
Na Ciebiec to Pawle Święty,  
Stawia siła czart przekłety;

Bo nad twoim ciałem włada,  
 Ktore w słabości upada,  
 Diabeł Ci nie da pokoiu,  
 Bądź w pokarmie, bądź w napoiu,  
 Pychą ciebie niech nie zwodzi,  
 Aniołom ta samym szkodzi.

*Dwie Epistoły S. Piotra, w których szczegółności opowiada, naukę Jezusa Chrystusa, któremu Aniołowie są podlegli, y który cierpiał iak Baranek za nasze grzechy, y że Rany Jego Najświętsze zbawią nas.*

### R O Z D Z I A Ł C X X X I.

**P**iotra jest wszystkim wiadomy upadek,  
 Teraz ciekawe czynię zapytanie:  
 Jeżeli kocha Jezusa? któż świadek?  
 Kto mi dowody może złożyć na nie?

Czyliżeś Pietrze w prawe wstąpił ślady?  
 Opowiedz proszę, kto mowię zaręczy?  
 Jakie mam przed się powziąć dalsze rady?  
 Kto rękomią bezpieczną nastęczy?

Dwie Epistoły, są Twoie przymierza,  
 Ześ znowu mocno Jezusa ukochał;  
 Niech te przeczyta, kto mi nie dowierza:  
 Wiem, żeś za twoy grzech pokutował, śluchał.

Co cierpiał Jezus, opisałeś szczerze,  
 Bo Go wynosisz nad samych Aniołów,  
 W nowe z Jezusem wszedł związki przymierze,  
 Powstał, nauczasz, Ten z martwych popiołów.

Ludzka



Ludzką naturę miał Bóg Syn na sobie,  
 A postaremu nie ograniczony.  
 Wiem, do trzeciego dnia spoczywał w grobie,  
 A potym w chwale wiecznie uwielbiony.

Chory Anielskie Jemu uniżone,  
 Boskich rozkazow usłuchali pilnie,  
 Więc za to w niebie są też wywyższone,  
 Starunek mieli chwalić Boga filnie.

Piotr Chrześć gdy czynił, tysiącami dusze  
 Niebu zyskiwał, że się Dziećmi stali  
 Boskimi wszyscy, to wyznawać muszę.  
 Przez Krew wylaną w Niebo się dostali.

Słowo Epistoł każde prawie, znaczy  
 Miłość Chrystusa; bo tę Piotr wyznaie:  
 Kocham Cię Jezu! tak upewniać raczy,  
 Temu kochaniu Jezus wiarę daie.

*Apokalip S. Jana w Rozd: 4. Jan widzi chwałę Boga y Baranka odpieczętowałszy 7 pieczęci, y że jest bardzo uczczony ad 24 Panow albo Starcow.*

*W Rozd: 5. Jan słyszy głosow kilka tysięcy, tysiąc Aniołów w śpiewaniach na honor tego Baranka Bożego.*

*W Rozd: 6. Głosy dusz Męczennikow za Jezusa Chrystusa, ktorym wyznaczają miejsce spoczynności.*

*W Rozd: 7. Czterech Aniołów odbiera rozkaz, aby się dłużej zatrzymali z wielkimi karami.*

## R O Z D Z I A Ł CXXXII.

Jan spoczywał na piersiach Jezusa samego,  
 Y choć go sam ukochał, a nie doznał tego:  
 Zeby wiedział o śmierci pierwey nad drugiemi,  
 Ani o męce, ale razem ze wszystkiemi,

Zape-

Zapewneby z Jezusem złączywszy się chodził,  
Y z Krwi jego wylaney, w własney chętnie brodził.

Insuła Patmos zwana, niech go ciekawości  
Nauczy, że Wygnańcem chce bydź w tey miłości.

Tamci to pokazuje Jezus skarby drogie,  
Opowiada iak męki cierpiał dla nas frogie,

Wesołe trawi Jezus tam z Janem godziny,  
Ciekawość z tey naywiększa wynika przyczyny;

Bo się w księdze znajdują z wielu tytułami,  
Ktora dla bezpieczeństwa, siedmią pieczęciami

Zamknięta; któż mądrości tak wielkich dociecze?  
Bo tego nie dokażą rozumu człowicze.

Ale gdy Bóg udzielił tey łaski Janowi,  
Chwałę widzi Baranka Bożego, y mowi:

Ze jest bardzo uczczony od Starcow y Panow,  
Dwudziestu czterech Wodzow alboli Hetmanow.

Słyszcy głosow tyśiączne Aniołow śpiewania,  
Wszyscy się churmem tłoczą do czci Bogu dania.

Jan Święty Męczennikow słyszał głosy pienie,  
Ci, co w Boga wierzyli, dusz mieli zbawienie.

Na ostatek obaczył, iż odebrali  
Rozkaz czterey Anieli, by się zatrzymali

Z karami: myślę pewnie iefzcze naywiększemi,  
Ażeby Narod Ludzki wychłostali niemi.

Ktoż poiąć objawienia tak ciekawe może?  
Jan wprawdzie, ale Ty Sam dałeś mu to Boże!



*Apocalip: S. Jana w Rozd: 8. y 9. Jan widzi, że Anioł rzuca na Ziemię Ogień z Trybularza, na co wszyscy Aniołowie porywiają trąby swoje, wołając biada! biada!*

*W Rozd: 10. Anioła widzi, który iedną nogą stoi na Morzu, a drugą na Ziemi.*

*W Rozd: 11. Dwóch Swiadkow Bestyi o 7 głowach, napełnionych okrucieństwami.*

## ROZDZIAŁ CXXXIII.

Strafny widoku,  
Ogromny w świecie,  
Jan cię nie z boku  
Widział, iak wiecie:  
Sam to wyiawia,  
Słyszeć nie miło,  
Y tym się wstawia:  
Co się trafiło.  
Bo przez te znaki  
To poznać daie:  
Lud wieloraki  
Łask nie doznaie.  
Choć Trybularze  
Kadzidła dają,  
Podległe karze  
Ogień padaią  
Na samę ziemię,  
Bóg tey ofiary  
Nie chce; więc plemię  
Ludzkie bez miary  
Gdy w grzechach tonie,  
Trąby Anieli  
Nie ku obronie,  
Swoie gdy wzięli:

Biada! ach biada!  
Głoszą ludowi,  
Ten z strachu pada,  
Tak Pismo mowi.  
Choć hipokryci  
Garzące modły  
Czynią, ukryci:  
Ich affekt podły;  
Nieba nie skruczy,  
Owżem dopi-cze,  
Więc szkodzi duszy,  
Bóg twierdzi, rzecze:  
Już się zbiegaią  
Wraz Aniołowie,  
W szyku stawają,  
Niech Jan opowie.  
Jeżelić w Niebie  
Strażne widoki:  
Grzeszniku! ciebie  
Tkną te wyroki.  
Te wizerunki:  
Zycia kłopoty,  
Same frasunki,  
A nie pieszczoty.

Y

Smierć

Smierć: gdy szczęśliwa,,  
 To duszę cieszy:  
 Lecz gdy jest: mściwa,,  
 Do piekła: spieszy..

*Apocalip: S. Jana w Rozd: 14. Jan S. widzi Sędziego całego świata, iakoby żął; y znowu z swoimi Aniołami do zbierania wina. Baranka Bożego z Świętymi.*

*W Rozd: 16. Widział z pyska Smoka, y z pyska Bestyi, y z ust fałszywego Proroka trzech Duchow nieczystych.*

*W Rozd: 18. Upadek Babelu przepowiada. W Rozd: 20. Diabła w piekle prześladowanego z rozkazu Boga.*

#### R O Z D Z I A Ł C X X X I V .

Jezus Janowi: niby pokazuje::  
 Ze oczy iego widzą coś miłego,,  
 Serce z umysłem mocno kontentuje;  
 Bo na cały świat: obaczył: Sędziego.

Z sierpem: gdy stoi Tenże iak: do żniwa,  
 Więc w pocie czoła taka bywa: praca,,  
 Ale czy szypka: czy ręka: leniwa::  
 Jan w objawieniu: myśli: moie skraca..

Jeszcze do wina zbierania, w postaci  
 Oczom się iego Człowiek: gdy nadstawia,,  
 Naiemnikowi: nikt: temu: nie płaci,,  
 Bo Jan: tych Dzieciow: całe: nie wyiawia..

Wiara nas uczy, że Baranek: Boży:  
 Maiąc: już: pewność: dusz: dobranych: sobie,,  
 Nadgrode: temu: da,, co: życie: łoży::  
 Bo: są: Świętymi: w: Niebieskiej: ozdobie..

Zniwo



Zniwo zaś znaczy nie z kawałka chleba,

Ale po śmierci szczęśliwe załugi:

Ze trafi ścieżką tą prosto do Nieba,

Bóg tak wypłaca pracującym długi.

Widział Jan z pyska drapieżnego smoka,

Z pyska Bestyi straszne widowisko,

Y z fałszywego ust także Proroka:

Nieczyłych Duchow trzech niby siedlisko,

Zabom podobnych; więc nechay grzesznicy

Te podobieństwa stosują do siebie,

Nie będą Nieba takowi Dziedzicy,

Diabeł nieczyste dusze w piekle grzebie.

Przewidział wielki Babelu upadek,

I że samego diabła w piekle męczą,

Możeżli lepszy bydź nad Jana Swiadek?

Nie, bo go same Niebiosa zaręczą.

Teraz do ludzi śmiertelnych obracam

Rytmy, y wielkie męczeństwa skazuję,

Wszakże wykładu Pisma nie przewracam,

Co mi kto na to powie? oczekuję.

Azaż nie w woli jest twoiej Człowiecze!

Myśleć po śmierci co się z tobą stanie?

Niechay nam piekło, życzę, nie dopiecze:

W Niebo nie wniydziesz przez słowa: moy Panie!

Chceszli bydź z Duszą w Twym Niebieskim gumnie.

Pracuyże, porzuć grzechowe zabawy,

Miey to w pamięci, która dziś jest u mnie:

Za złe Bóg skarze, dobre płaci sprawy.

*Apokalipsa w Rozd. 21. Jan widzi Jerozolimę Niebieską  
iakooby Miasto złote z perł y z dyamentow, gdzie Bóg z Baran-  
kiem czynią Kościół.*

*W Rozd. 22. Jan widzi cudownie Rzekę żywota w Ra-  
iu, w około niej Drzewa..*

## R O Z D Z I A Ł C X X X V .

Ozdoby Nieba, y wszystkie splendory  
Chce Bóg pokazać, wraz Anielskie chory  
Janowi, na to w zawzięciu poziera,  
Łaski odbiera..

Jerozolima Niebieska, bogate  
Miasto, bo uczy Jan, patrzy się na te  
Perły, dyamenty, niemi Kościół tkany,  
Y wszystkie ściany..

Boga z Barankiem to było mieszkanie,  
Przedwieczna Mądrość łożyła staranie:  
Bo ktożli z Maystrow, luboli Czeladzi,  
Równie poradzi?!

Cudownie widzi Jan Rzekę płynącą  
Żywota, cały Ray oblewającą,  
Drzewo wysokie, prześlicznie kwitnące,  
Y zład płynące.

Miły Jezusie! czyż jest język taki?  
Zeby wymowił? lub niektore ptaki:  
Co to Jan widział? pocił się iak w łaźni,  
Z famey boiaźni.

Choćby kto z ludzi miał oczy Linxowe;  
Z promieni słońca stworzone, na nowe

Nicby



Nicby nie zoczył, bo cudowne rzeczy  
Bóg ma w swej pieczy.

Ide do słuchu, który tylko może  
Bydź subtelniejszy, żeby słyszał roże,  
Kiedy w kwaterach wyrosną, na polu  
Lub kwiat z kąkolu.

Nie dojdą tego rozumu człowiecze,  
Ja się w mym zdaniu mocno ubezpieczę.  
Serce nie poymie, twierdzę, ni świat cały.  
Bo jest zamały.

Srebra, kamienie drogie, z ciebie złoto,  
Za nic Janowaś, droższa widzę cnoto,  
Stworzenia na te nie patrzą ozdoby,  
Co Ty z Osoby.

Wynika z tego moralność takowa:  
Niechay się człowiek od grzechu zachowa,  
Przeniknie potym z Jezusa miłości,  
Te ciekawości.

Niebo słodyczą napelnione wieczną,  
Stolicą ludzi po śmierci bezpieczną  
Będzie, sposob się, żebyś w tym był Raiu,  
Nie w piekła gaju.

Pragnienia nasze są prawie iednacie,  
Bydź z Bogiem: sprawy nasze ladaiakie,  
Bo czart y ciało ma swoje prawidła:  
Więc stawia sidła.

Niżli śmiertelną cieniem zaydą oczy,  
Na moment serce ludzkie niech wyboczy:  
Niech się sumnienia własnego poradzi,  
Czy go nie zdradzi?

Więc iakie życie, takie pomieszkanie:  
Wiem, że gotujesz wieczny Boże Panie!  
Czas ieszcze mamy, odrodzić się trzeba,  
Dla doycia Nieba.





# POCZĄTEK KSIĘGI DRUGIEY.

*Anioł wielki przymierza, pokazuje się w Kościele według  
Mateusza S. w Rozd: 3. w Rozd: 21. w Wier: 1 y 15.*

## R O Z D Z I A Ł I.

Opisać nie chcę struktury Kościoła,  
Bo to zostawiam budowniczy sztuce,  
Ale dla czego wielkiego Anioła  
Bóg zesłał? stwierdzą, ku pewney nauce.

Chodzi w przymierze, y do wielkiej rady  
Należy, widząc całe lud zepsuty,  
Cnota ustała, w nich kłotnie y zwady,  
Do sprofnych chuci affektem przykuty.

Toć już Naukę o Bogu wprowadza,  
Jaka samemu Stworcy cześć należy,  
Dobrze, łaskawie w upadku zaradza,  
Lud zepsowany do słuchania bieży.

Zażywa wielkiej Anioł cierpliwości,  
Baranka postać bierze najlepszego,  
Dochodzi wewnętrznych wszystkich ułomności,  
We wszystkim Ducha miał wcale wieszczego.

Łatwo

Łatwo przeniknął wielkie grzechy ludzi,  
 O tym nauczał na samym początku:  
 Jeżeli nie skruszy serc, y w nich nie wzbudzi  
 Pokuty szczerey? Skarże na majątku,

A potym w złościach Bóg życia ukroci,  
 Jeżeli miłość prawdziwa ugaśnie,  
 Szczęśliwy kto się poprawi, nawróci;  
 Bo mowi Anioł do ludu dość iaśnie:

Jeżliś uparty Ludzie wyuzdany?  
 Ze gardzisz radą Anioła Bożego!  
 Poydziez w piekielną bezdenność, w kaydany:  
 Słowa nie cofnie Bóg przyrzeczonego.

Bierz się do cnoty Ludzie Chrześciański,  
 Spieway Hosanna Temu, co zbawienie  
 Daie: a porzuć błąd ieszcze Pogański;  
 Wielkaż to dobroć Boga przestrzeżenie.

Wszakże do serca puka przez Anioła,  
 Y dary daie obficie wylane;  
 Popraw się, mowi: Sługa Boży woła,  
 Nie sąż to łaski, nad wymiar doznane?

Chce Bóg przebywać z nami w swym Kościele,  
 Y Dobrodziejstwa wylewać bez miary,  
 Poprawy tylko chce, azaż to wiele?  
 Kto pokutuie: cofnie, umknie kary.

Kto zaś zuchwale sprzeciwia się Bogu,  
 Y z grzechu w grzechy wpada, nie zna cnoty,  
 Zostaie zawsze w zuchwałym nałogu:  
 Pozna, lecz późno diabelskie piefzczoty.

---

*Anioł*



*Anioł przymierza poczęty y narodzony z Najsświętszey Panny Maryi. Zwiastowanie Anioła Maryi, u Łukasza 1.  
Aniołowie opowiadają Go Pastuszkom, u Łuk: 2.*

## R O Z D Z I A Ł II.

**A**nioł Gabryel gdy się Pannie pokazuje  
Maryi, wielką bowiem tajemnicę głosi,  
Boskie rozkazy pełniąc: Syna obiecuie,  
Ze go w żywocie pocznie Panieńskim, więc wznosi  
Ręce ku Niebu, Duch Jey mocno się raduie,  
Niech mi się wola stanie Boża, klęknie, prosi:  
Mieni się smutek w radość, że z tey Panny czysty,  
Zbawienia człowieczego dowod oczywiſty.

Już to wyroki Boskie dawno ogłosiły:  
Ze mocna Ręka Dzieło to Najswiętsze sprawi,  
Ten ogłos z Boga, Chorom Anielskim jest miły,  
Bo się Syn Boży z Matki czystey Panny, stawi  
Za nami; ten argument nie trudny, zawiły:  
Dopiero się tym pewniey moc Boska wyjawi,  
Czartowskie nie zaszkodzą duszom ludzkim złości,  
Bo rodzi Syna Boga, Panna w niewinności.

Narodzie ludzki! ciesz się razem z Pastuszkami,  
Alboli to nie wielka nader łaska Boga?  
Spieway radość serdeczną wespół z Aniołami,  
W rodzeniu tym przedziwnym tajemnica froga,  
Grzesznicy! czyż poymiecie cud nad cudy sami?  
Ze do zbawienia duszom Stworca dopomaga?  
Zwiastowanie Maryi to przez Gabryela  
Anioła: Narod Ludzki cieszty, rozwesela.

Myślże teraz Stworzenie, Człowieku mizerny!  
Ze [gd]y się w Betleemskiej szopie Jezus rodzi:

Z

O! iak-

O! iakżeś bydź powinien wdzięczny Bogu, wierny!  
 Bo o duszy zbawienie twoiey własney chodzi.  
 Ty grzeszysz postaremu, mówiąc: miłosierny  
 Bóg odpuści nam grzechy, lecz gdy cię czart zwodzi:  
 Ze z grzechu w grzechy wpadasz, lubieżne biesiady,  
 Nie dadzą czasu powstać, piekło pełne zdrady.

---

*U Łukasza S. w Rozd: 1. Anioł Gabryel opowiada Zacharyaszowi urodzenie Syna iego Jana.*

*U Matheusza S. w Rozd: 3. Chrzcist Jezusa Chrystusa.*

### R O Z D Z I A Ł III.

Już iuż Krolestwo y przyście nadchodzi:  
 Jezus się Chrystus z Maryi narodzi.  
 Anioł Gabryel Zacharyaszowi:  
 Ze się Syn Jemu Jan urodzi, mowi:  
 Potym Jezusa Chrystusa Chrzcist będzie,  
 Ktory Krolować, y Panować wszędzie  
 Łaskawie zacznie, szczęśliwe odmiany!  
 Dość z wiekiem płynie, idzie na przemiany:  
 Jan Boga Syna Jednorodzonego  
 W Jordanie ochrzci, wieku doyrzałego,  
 Y będzie Sługą wiernym Zbawiciela,  
 Czarta zwycięży, iak nieprzyiaciela.  
 Boskiey się woli nie można sprzeciwić,  
 Tylko się Dziełu wielkiemu zadziwić.  
 Słońce promienie swoje rozpościera,  
 Jan w zamyślanu prawie obumiera,  
 W zamiast radości, lub iakiey wymowy,  
 Staął iak wryty, w postaci niemowy.

---

*Anioł*



*Aniol z woli Boskiej opowiada urodzenie Samsona. Judic: w Rozd: 13. Aniol woła Moyżesza z krzaku ogniściego. Gedeon postanowiony Sędzią Izraelitow przez Aniola. Judicum w Rozd: 6.*

## ROZDZIAŁ IV.

**Z**ważcie Sędziowie  
 Wasze urzędy,  
 Czy kto nie powie:  
 Zdrady, lub błędy?  
 Wielu rozumie,  
 Ze nim bydź może,  
 Mało co umie,  
 Złe sądzi, wrozę.  
 Bóg do wybrania,  
 Zsyła Aniola,  
 Y rady dania:  
 Na matkę woła.  
 Pierwey Samsona  
 Kto Sędzią stanie?  
 Już natężona  
 Twa rada, Panie!  
 Nie może błędzić,  
 Moyżesz w tey radzie:  
 Lecz dobrze sądzić:  
 Pismo w zakładzie.  
 Ze lud wyzwoli  
 Z Egiptu, który  
 Będąc w niewoli,  
 W uciskach chory:  
 Wnet wyprowadzi,  
 Bieda przeminie,

Gedeon radzi:  
 Y ztąd też słynie.  
 Madyanici  
 Zycia pokładą,  
 Będą pobici  
 Mężnie, nie zdradą.  
 Chuk, krzyk w obozie,  
 Wodz ich kaleczy:  
 Rannych na wozie  
 Nikt zaś nie leczy.  
 Młody y stary,  
 Ledwie iuż życie:  
 Gdzie stoją mary;  
 Podnosi szyje  
 A trup na trupie,  
 Po polach leży:  
 A nie w chałupie,  
 Y bez odzieży.  
 Gedeon w pocie  
 Z bitnym żołnierzem,  
 Staneli w rocie,  
 Z giętym puklerzem,  
 Spoczał pod cieniem,  
 Widząc: że pluży  
 Krew iak strumieniem,  
 Bitwy więc dłuży

Już nie wprowadzi.  
 Bogu dziękuje,  
 Ze o nim radzi,  
 Więc postępuje.  
 Wieńcami skronie  
 Jego przybrane,  
 Łup, złoto, konie  
 Żołnierzom dane,  
 Rycerska sztuka:  
 Jest wielka, tufzę.  
 Chwały nie szuka  
 Wodź, mowić muszę.  
 Bóg dopomaga,  
 Kto go wychwala,  
 Kaleka wzmagą,  
 Zdrowych obala.

Mieycie Krolowie  
 Woyskiem rządzący,  
 To w waszey głowie,  
 Każdy błędzący:  
 Który bez rady  
 Co czyni Boga,  
 Kłotnie y zdrady,  
 W obozach trwoga.  
 Wszak Bóg Korony,  
 Berła rozdaie,  
 Więc wasze Trony,  
 Woysk licznych zgraie:  
 Od Boskiej mocy  
 Zawilły, wnoszę:  
 Jego pomocy  
 Żądajcie, głoszę.

*Aniolowie strzegą Łóżka Salomonowego. Cantic: 3. Oto Ło-  
 żeczka Salomonowego sześciu mocnych usiłują z najsilniejszych  
 Izraela. Aniolowie strzegą głów ukoronowanych. Michał asy-  
 stuie Aniolowi Stróżowi przeciw diabłu dworu Perskiego. Dan: 10.  
 Aniol Boski daie pomoc. Ezechiaszowi przeciwko Assyryczykom.  
 4to Reg: w Rozd: 19.*

## R O Z D Z I A Ł V.

**K**rolow Korony  
 Na wszystkie strony  
 Boską straż mają,  
 Y tey doznają.  
 Przed Maiestatem  
 To idzie za tem,

Pomazańcowie,  
 Zycie y zdrowie  
 Wiernym oddają,  
 Y im dufają.  
 Kto Krolow w pieczy  
 Ma, więc swe rzeczy.

Czyni



Czyni ostrożnie,  
 Cale pobożnie:  
 Bo życiem płaci.  
 Jeżeli utraci  
 Wierności śluby,  
 Pewien jest zguby.  
 Wszakże Anieli  
 Ten rozkaz mieli:  
 Niech strzegą Krola,  
 Boska to wola.  
 Sześćdziesiąt mocnych,  
 Dla wygod nocnych:  
 Salomonowi  
 Wydrzeć gotowi  
 Łóżeczko jego,  
 Z najmocniejszego  
 Izraelczyka,  
 To go potyka:  
 Spi w bezpieczeńci,  
 Chuć staranności,  
 Swey przykładają,  
 Lecz pilność mają

Niebiescy Stroże,  
 Zle bydz nie może.  
 Diabeł nie szkodzi,  
 Bo Anioł chodzi,  
 Dworu Perskiego,  
 Strzeże więc złego.  
 Krol obudzony,  
 Czart odpędzony,  
 Widzi Anioła,  
 Więc wszystkich woła:  
 Nie znałem strachu,  
 Spiący w tym gmachu,  
 Bezpiecznie cale,  
 Piekielne fale  
 Ustawać muszą,  
 Złego nie tuszają.  
 Nikt nie zna zdrady,  
 Gdy Niebo rady  
 Swoiey dodaie,  
 Szkodliwe zgraie  
 Anioł wypędzi,  
 Z Boskiey orędzi.

*Anioł oczyszcza usta Izaiasza węglem rozpalonym. Izaiasz w Rozd: 6. Aniołowie są przyjaciółmi Prorokow. Anioł pokazuje Eliaaszowi, że to próżno czynił Krol. Ochozias szukając zdrowia u Baala Ekrona: w Rozd: Księg: 4. Krolew. w Rozd: 19. Daniel bardzo kontent y dobrze się obchodzi z SS. Aniołami. Daniel: w Rozd: 7.*

## R O Z D Z I A Ł VI.

O niepojęte jest szczęście Prorokow!  
 Gdy ludźmi będąc, już w Niebie na wieki  
 Są, bo się Stworcy trzymali wyrokow,  
 Przez wieczność z Boskiew nie wyidą opieki,

Tych ci to sami Aniołowie lubią,  
 Wielką miłością ferca ku nim palą,  
 Z liczby takowych iednego nie zgubią,  
 Nad niecnotami światowych się żalą.

Izaiasza zabolaly ufta,  
 Anioł ie węglem goi rozżarzonym,  
 O dziwie wielki! nie plaster, nie chufta  
 Zmoczona w foku, z ziołek wyciśnionym!

Prorocy różni gdy Bogu dziękuią,  
 Ze ich Anieli są przyiaciołami,  
 Chory Anielskie chwałę wyśpiewuią  
 Bogu, y chcą bydź ich społecznikami.

Eliafz gani Ochozyafzowi,  
 Ze próżno szuka zdrowia u Baala,  
 Ekrona, fwemu mowił to Krolowi,  
 Anioł zaś prawdę podroży ocala.

Ledwie wyrazić, lub okryślić piro  
 Może tę radość, kiedy Aniołowie  
 Z mieysc się rufzywfiy, y ftawiają sporo,  
 Co rozmawiali z Danielem, opowie.

Czytayże Kfięgę, czytay iey Rozdziały,  
 Dopiero poznasz łask Aniołow wiele,  
 Bo nie zliczone ku ludziom udziały,  
 Czynią na każdym mieyscu y w Kościele.

Zycie



Zycie człowiecze: nędza, wielkie trudy,  
Przecież ci o nas czynią swe starania,  
Pilnią, strzegą szczerze, bez obłudy;  
Aż nie łaski? a nie czcze mniemania?

---

*Aniołowie przywiązani do Kapłanów, do Apostołów, y Stannu Duchownego. Anioł asystuje Arcykapłanowi przeciw Diabłu. u Zach: w Rozd: 3.*

*Anioł, który pokazuje Janowi S. Jerozolimę, nie pozwala, aby mu cześć oddawał w adoracyi. w Apokal: w Rozd: 19.*

## R O Z D Z I A Ł VII.

**J**uż zęby ostrzy szatan przekłęty,  
Ten sposób jego jest przedsięwzięty:

Aby Kapłanom niezmiernie szkodził,  
Różne ponęty onym przywodził.

Anieli hurmem z Niebieskiej roty  
Skoczyli, wiedząc diabła obroty:

Nie dopuszczają wszetecznych złości,  
Xięży pilnią w świątobliwości.

Obok z Jezusem po prawey stronie  
Choć diabeł stoi, on jest w obronie,

Bóg nie dopuści szkodzić, ogłosił:  
Dziękował z serca y ręce wznosił.

Zbliżył się Anioł ieden y drugi,  
Szczerze pilnią wiernego Sługi,

Z pazurów diabła jego wyrwali,  
Przeto złe duchy nic nie wskorali.

Jan

Jan na kolana pada Anioła,  
Chce czcić, ale on śmieie zawoła:

Nie mnie podziękuy, Stworzycielowi  
Ten hołd należy Krolow Krolowi.

Kto Bogu wiernie, statecznie służy,  
Łaski Bog daie, w nich się nie dłuży.

Ktoż Boskie może przeniknąć sądy?  
Inne niebieskie, niż ziemskie rządy.

Niech nieprzyjaciół zgraia się toczy,  
Y żeby każdy szedł z diabłem w oczy,

Ustaną szumy y straszne gromy,  
Więc najszczęśliwsze gdy z Bogiem domy.

*Uгода pobożnych Familii z Aniołami. Bóg wchodzi z trzema Aniołami widzialnie w Dom Abrahama. Gen: w Rozd: 18.*

*Anioł Rafał życzy ukontentowania Tobiaszowi, y chce prowadzić Syna jego. u Tob: w Rozd: 5.*

*Daie się poznać Tobiaszowi, y wchodzi do nieba. u Tob: w Rozdziale 12.*

## R O Z D Z I A Ł VIII.

Co za radość Abrahama,  
Sprawiedliwość Boska sama:  
Trzech Aniołów z sobą bierze,  
Stawa w Domu jego, wierzę:  
Bo to Pismo iawnie głosi,  
Boga widząc, ręce wznosi;  
Nie strwożony tym widokiem,  
Widzi Boga, twarz swym okiem.

Bóg



Bóg zasiada, ten ieść daie.  
 Cud przed światem ten wyznaie.  
 Któryż rozum pojąć może?  
 Coś uczynił wieczny Boże!  
 Ja biegłości takiej nie mam,  
 Bym okryślił, ale mniemam:  
 Nic dla Boga nie trudnego,  
 Znać Abraham godzien tego.  
 Artykuł to nie poięty,  
 Oyciec z Synem y Duch Święty,  
 W trzech Aniołach Troycę znaczył,  
 Abram pokłon oddać raczył.  
 Anioł Rafał Tobiasza  
 W podróż z sobą tak zaprasza:  
 Jesteś czysty, jesteś młody,  
 Wszelkiew ci trzeba wygody.  
 Twierdzę, że to dopomoże,  
 Nie zwiędnieją twarzy roże:  
 Grzechem nie będziesz zmazany.  
 Dzisiaj, czy tak czynią Pany?  
 Zeby ich młodzi synowie,  
 Wieniec mieli na swey głowie  
 Niewinności? niepodobno,  
 Każdy w swą stronę osobno  
 Leci, nie chce przewodnika;  
 Coż za złe z tego wynika?  
 Grzechy z podróży przynoszą,  
 Y szkaradność w obec głoszą.  
 Tobiaszek Niewiniątko,  
 Jedno takie iest Dzieciątko,  
 Bo go Rafał doprowadził,  
 Boiaźń Bożą iemu radził.

Gotował się już na mary,  
Oyciec jego arcy stary.

Przecież zawołał z radości:

Dzięki czynię Wszemmocności,  
Ze moy Synaczek kochany,  
W duszy swej nie uznał rany.

O! Aniele, cny Rafale!

Znam twe trudy doskonale.

Tobiasz słyszac, lzy leie,  
Widzac Rządow Boskich Dzieie,  
W tym go Rafał odstępuje,  
Już ku niebu wylatuje.

Lecz do Tobiasza mowi:

Czart twej duszy niech nie złowi.

Smiertelny grzech przeciw Bogu;

Strzeżże go się, w tym nałogu

Nie żyj kochany Młodzieńcze,

Skronie twoje ja uwieńczę,

Tęć daję przestrożę z Nieba.

W niewinności tu żyć trzeba.

*Aniołowie są Przyjaciółami nabożnych Młodzieniaszkow.  
Anioł Rafał z całego serca chce prowadzić Tobiasza, w Rozd: 5.*

*Jakub błogosławi Synom Jozefa, polecając ich w straż swemu  
S. Aniołowi. Genes: w Rozd: 48.*

*Anioł prowadzi Eleazara, gdy chciał wziąć żonę dla Izaaka.  
Gene: w Rozd: 24.*

## R O Z D Z I A Ł IX.

**W**ieść jest dość rzadka, żeby na przemiany,  
Jak w człowieczeństwie byli Aniołowie,  
A iezcze w wieku Młodych, te odmiany  
Niebiescy czynić mieliby Połowie?

**Przecież**



Przecież w niewinnym wypieczczone Dzieci

Zostając stanie, Boga wychwalaia:

Słońcu podobne gdy się jasność wznieci,  
Ciała więc różność od Aniołów mają.

Duchy Niebieskie, takowa osoba

W swych niewinnościach iak kwiatek różowy,

Zapewne wam się, sądzę, upodoba

Kolor, czy czystszy jest nad liliowy?

Tych latorośli weźmiecie postaci,

Przyjaciółami nabożnych będziecie,

Młodzieniastkami niebo się bogaci,

A Słowa Boskie doskonałe wiecie.

Kto chce osiągnąć niebo, niech się stanie

Maluczkim, Słowo, proszę co zawiera?

Niewinność, czystość sumnienia wiesz Panie!

W uporze grzesznik na wieki umiera.

Jakub przykładem będzie oczywistym,

Kiedy Jozefa Synom błogosławi;

Jest to dowodem już w Piśmie wieczystym,

Wnet się myśl jego życzenia wyiawi.

Anioła swego prosi, y zaleca,

Zeby tych Dzieci strzegł, y żeby bronił;

Serca gorliwość coraz większą wznieca,

Zeby ich wszędzie od grzechu uchronił.

Wszakże tak czynił Rafał, gdy młodego

Wiodł Tobiaszka w drogę obiecaną,

Bóg błogosławił, wieku dojrzałego

Ze miał cnotliwą żonę sobie daną.

Coż czyni Anioł? oto dla Izaka:

Eleazara prowadzi, y żony

Aa 2

Szuka,

Szuka, bo wola Boska była taka,  
W cnoty obfitą wziął nie w miliony.

O! wieku podły, o! czafie zębaty!  
Wszystko się teraz źle, inaczej dziecie:

Cnoty nie szuka żaden temi laty,  
Więc też zawodne w Małżeństwach nadzieie.

Znaydziesz fortunę, o nią widzę chodzi,  
Błogosławieństwa czy pragniesz Boskiego?

Ta ci na moment życie pewnie słodzi,  
Nie wiesz: że razem postradasz wszystkiego.

Y coż po życiu, w domu kłotnie, swary,  
Smierć niebezpieczna iak Jeleń, dowody:

Mąż żonie, żona mężowi, przez spary  
Patrząc, śluby się rwą, y ztąd rozwody.

Z czytania baiek, wiesz, bywał wiek złoty,  
Młodość rozumie, że się wszystko godzi;

O dufzę nie dba, pieśczone zaloty  
Podobaią się, tym sam siebie zwodzi.

Uciechy, skarby, uroda, to minie,  
W iakim sumnieniu śmierć załstanie kogo:

Więc lubieżnikow kark kosa gdy zwinie,  
Chciałby swe życie okupować drogo.

Słuchaycież teraz pilnie tey nagłości,  
Proście Anioła, nechay was prowadzi,

Wbrew iść potrzeba chuci, namiętności;  
Zginiesz inaczej czyniąc, Rafał radzi.

---

PRZY-



# PRZYSŁUGA ANIOŁÓW DLA DZIEWIC.

*Anioł we śnie mówi do Jozefa, aby nie opuszczał Najświętszey Panny Maryi. u Math: w Rozd: 1.*

*Najświętsza Panna z Aniołami przechodzi Gory. u Łuka-sza w Rozd: 1.*

*Aniołowie bronią Corek Lota. Judytę od Holofernesa.*

## ROZDZIAŁ X.

**L**edwieś Jozefie to pomyślał sobie:  
Opuścić żonę, aż Anioł przy tobie

Stawa, y radę rostopnieyszą daie,  
Dopiero Jozef źle myślał, poznać.

A któż jest twoia, że tak rzeknę, Zona?  
Najświętsza Panna nas wszystkich obrona,

Dziewica zawsze, y Niepokalana,  
Od Boga Tobie za Małżonkę dana.

Słuchay Anioła w twoim utrapieniu,  
Bóg przeistoczy wszystko w oka mgnienu.

Przyidzie, ach przyidzie szczęśliwa godzina,  
Panna Marya Boga zrodzi Syna.

Więc twoie ferce niechay się nie żali,  
Lecz przedwiecznego Stworcę Nieba chwali.

Anioł ci powie Świętą Tajemnicę:  
 Ze mając Zonę, w niey znayże Dziewicę.  
 Idzie na Gory Nayświętsza Marya,  
 Tam ją prowadzą Aniołowie, czyja  
 Jest taka wola? wszak Boga samego?  
 Uścześnieńliwienia doznasz wkrótce swego.  
 Jęszcze ci widzę, to wiedzieć należy:  
 Za Lota Corką ieden, drugi bieży;  
 Anioł grzechowey iey sromoty broni,  
 Y z niebezpieczney ją wyrywa toni.  
 Judita niech ci Jozefie przykładem  
 Będzie, wszakże był zapalony iadem  
 Sam Holofernes, ta mu głowę ścina.  
 U Boga, widzisz, co iedna godzina  
 Może, pod ręką gdy była Tyrana:  
 Nie iey śmierć, iego wszakże niespodziana.

---

*Aniołowie są Stróżami Osob w Małżeństwo nabożnie zarę-  
 czających się. Co nam pokazuje Księga Tobiasza, prowadzi A-  
 nioł Rebekę do Izaaka.*

## ROZDZIAŁ XI.

Niech się od iadu rozpęknie przeklęty  
 Szatan, niechay się nadyma iak żaba,  
 Inny przeciwko niemu sposób wzięty:  
 Złość iego zginie, bo nader iest słaba.  
 Kto tylko wchodzi w Małżeństwa przymierze,  
 Natychmiast będzie czysto zaręczonym,  
 Anioł Małżeństwa strzeże tego, wierzę,  
 Y ręką Boską będzie podźwignionym.

Jeżeli-



Jeźlibyś myśli miał iakie wśzetczne,  
Anioł cię porwie, y w puśzczą wprawdzi,  
A tam twe życie y duśza bezpieczne  
Będa, więc czyśtość sumnienia ci radzi.

Oblubienica gdy iuź zaręczona:  
Dochowa wiary, wianka nie utraci,  
Y Darem Bośkim będzie uwieńczona,  
Cnotą w Małżeńśtwie czyśtą się wyplaci.

Oblubienicę ſtawiam Tobiasza,  
Ktora dość dłużo jeśt w wierności ſtała,  
Zadna iey przykrość, twierdżę, nie odſtraśza,  
Choć go ſerdecznie w czyśtości kochała.

Inaczej myśli Tobiasz kieruie,  
Co miał, na plecy bierze, idzie w drogę;  
Wierney Reбеки przykłađ następuie:  
To Dzieło Piśmem Świętym ſtwierdzić mogę.

Iżak ku Bogu ſwoie Pienie noci,  
W Małżeńśtwo bierze Rebeckę za Zonę.  
Nie żađał licznych milionow kroci,  
Cnotę za pośag bierze, nie mamonę.

Bóg naywyźśzemi ſtwierdził wyrokami,  
Śluby y cnotę Rebecę cierpliwey  
Nagrođził, to się niechay dzieie z nami:  
Przyiaźni ſerca doznaia prawdziwey.

Y cożeś wśkorał kuśzacy ſzatanie?  
Chciałeś ſtateczność zwyciężyć Reбеки?  
Ona w Małżeńśkim nayſzczęśliwśza ſłanie,  
A ty do piekła wracaśz się na wieki.

---

*Nabożnych*

*Nabożnych y modlących się lubią Aniołowie. Anioł pokazuje się Korneliuszowi, który się modli. Filip jest wysłany od Anioła do Murzyna. Actor: w Rozd: 8. Aniołowie modlą się w Niebie. Actor: w Rozd: 7.*

## ROZDZIAŁ XII.

**W** głębokim niedowiarstwie Poganin spółdony,  
Korneliusz się lęka y jest przeświadczony.

Ze Bóg jest Stworcą iego, y wszech świata rzeczy,  
Zatopiony w tych myślach: Bożyszczom zlorzeczy.

Wzbudza w sobie pragnienie iak nayferdecznieysze,  
Bierze śrzodki zbawienia te, co naypewnieysze.

Boga chce poznać szczerze, y prosi go o to,  
Bożkow depce pokrytych w srebro, czyli w złoto.

Imienia Boga wzywa, y kochać go pragnie  
Ten, co w ręku diabelskich, y piekła był na dnie.

Bóg łaski swey udziela, przysyła Anioła,  
Który go z woli Stworcy: stań przedemną, woła.

Wyśłuchane są modły iuż Korneliusza,  
Gdy ku Bogu skruszone ferce, wzdycha dusza.

W Jeruzalem Miasteczko iuż Murzyn powraca,  
Czci Boga prawdziwego, ta wiernych sług płaca.

Bóg wysłuchał modlitwy, bicia w ziemię czołem,  
Tak czynić Chrześcianin powinien ogółem.

Anioł wysłał Filipa, aby pobiegł skoro,  
O! szczęśliwa zbawienia ludzkiego podporo!

Chrzest Święty iuż przyjmuie, wfzysstek odrodzony,  
Boga wzywa, moc Jego wielbi na wfze strony

Swiata,



Świata, radość, czy może bydź większa y w Niebie?  
Aniołowie dziękuią iuż Bogu za ciebie.

Zostałeś oświecony, co to sam Bóg może!  
Kto Go pragnie wyznawać, zaraz dopomoże.

Jefzcze ci radę daię cny Chrześcianinie:  
Bądź nabożny a szczerze, Niebo cię nie minie.

Zyi skromnie, strzeż się grzechow, w ktore z ułomności  
Jeżli wpadniesz, powstańże, żałuy, a z litości

Bóg utwierdzać y ciebie mocno w cnotach będzie,  
Bo dusza iuż w pogańskim nie zostaie błędzie.

Aniołowie cię stawiają przed Bogiem, więc trzeba  
Przez modły, święte życie, spieszyć się do Nieba.

*Aniołowie strzegą Ludu Bożego, aby od Tyranow uciśniony  
nie był. Lud Żydowski jest uciążony w Alexandryi od Krola  
Egipskiego, ale dwoch Aniołow daie im protekcyą. Anioł Boży  
łae Lud Izraelski, że nie jest posłuszny.*

## R O Z D Z I A Ł XIII.

Ludzkie zabiegi,  
L Prożnością świata;  
Naylepsze szpiegi,  
Czasu iest strata.  
Jeżli Tyrani  
Ludzi ciemiężą,  
Ktorzy wybrani:  
Za Bogiem bieżą.  
Nie bądź surowy  
Egipski Krolu,  
A Boskiey mowy  
Słuchay, lud w polu.

Alexandrya  
Jest Miasto sławne,  
Acz czylić sprzyia?  
Wyroki iawne:  
Dway Aniołowie  
Na pomoc idą,  
Aliż po głowie  
Już ranni dzidą:  
Nieprzyiaciele  
Ludu Bożego,  
Ktorych iest wiele,  
Nie zliczę iego.

Bb

Te

Te zaś osoby,  
Co w Boskiej pieczy:  
Ciężkie choroby  
Stworca uleczy.  
Amieli spieszą,  
Y moc tę skruszą;  
Lud wierny cieszą,  
Wygraną tuszają.  
Lecz znowu który  
Lud odstepuie  
Boga: jest skory,  
Kary gotuie.

Młody lub stary  
Niech się nie chlubi,  
Nie miną mary,  
Y duszę zgubi.  
Anielskie Chory  
Nic nie pomogą,  
Zdrowy lub chory:  
Gdy idzie drogą  
Diabła samego:  
Zginie; piekielne  
Nauki jego,  
Są skazitelne.

*Positek Aniołów w Wojnie sprawiedliwej. Pięciu Aniołów dopomaga Judzie przeciwko Woysku Antyocho. Jozue odbiera Ordynans od Xiążęcia Woyska Bożego; przeciwko Jerycho. Anioł prowadzi Judę y Woysko jego.*

#### R O Z D Z I A Ł XIV.

**T**u ztąd wynika krotkie zapytanie:  
Czyli Anieli są Przyjaciołami  
Zołnierzy? powiedz woyskowy Hetmanie!  
Czyli do bitwy śmiałemi Wodzami?  
Odpowiedź łatwa: tak jest nie inaczy,  
Bo sam Bóg Duszą y Bataliami,  
Rządzić wygraną lub przegraną raczy,  
Dowodzić tego łatwo przykładami.  
W tych się czynnościach dokładniey tłumaczę,  
Jeżeli Woysko jest z Bogiem złączone?  
Z pięciu Aniołów, dwóch wkrótce obaczę,  
Bo Woysko Judy nie jest opuszczone.

Obok



Obok z nim stoją dway w szyku Anieli,  
 Co widząc Woysko smuci się przeciwne,  
 Wszyfscy zaś Judy niezmiernie weseli,  
 A Nieprzyziaciel zważa szyki dziwne.

Tak trzeba było, bo to Lud jest Boży,  
 Niedowiarkowie mało co wskoraiają,  
 Oboz z swym Judą cale się nie trwoży,  
 Nieprzyziaciele mocno uciekają.

A któż zwycięży takowe przymierze?  
 Pewne zwycięstwo Judy, dzielne pułki  
 Maią, już żołnierz za łeb kilku bierze,  
 Widać, nie mieli z Aniołami spułki.

Krzyk, krwi rozlanie, trup na trupie leży,  
 Ranni wołają: dobiy, drudzy proszą:  
 Przepuść, day życie, Niedowiarek bieży:  
 Broń położona, Woysko ręce wznoszą.

Już plac otrzymał Juda, y zwycięstwo  
 Przy nim, Anieli okazali swego;  
 Łatwe albowiem w żołnierzu jest męstwo:  
 Dwoch Generałów z Pułku Niebieskiego.

Ktoż może dodać pobitym odwagi?  
 Dzieło to Boskie! więc niemasz przegrany.  
 Bierzciesz przeciwne Woyska do uwagi:  
 Ze lud szczęśliwy, od Boga wezwany.

Juda odebrał ordynans Xiążęcia:  
 Zeby podstąpił pod Miasto Jerycho,  
 Wykonał zaraz takie przedsięwzięcia:  
 Przyszedł pod mury, z całym Woyskiem cicho.

Sam Anioł Judę do Obozu wiedzie,  
 Znowu wygraną tuszyc równie mogę,

Obywatele w ciężkiej będą biedzie:

Kiedy ogłoszą trąby wielką trwozę.

Y. coż się stanie z tym ludem niewiernym?

Każdy zostanie ściśniony w swej chacie,

Przed twarzą padnie Zwycięzcy mizernym:

Cud. Boski w teni czas. nad sobą uznacie.

*Prześladowania (jeżeli były nabożne) wypróbowały zawsze pomoc dobrych Aniołów: Aniołowie otoczyli Elizeusza. w Rozd. 2. Reg: 6. Anioł Gabriel przestrzegł Jozefa, aby uciekał do Egiptu, mówiąc: żeby się po śmierci Heroda. wrocil.*

### R. O. Z. D. Z. I. A. E. XV.

**L**uboli Syryeńskie Wóysko bitne, śmiałe,  
W. dobrym szyku: gotowe: czyni: rozrządzenia ::

Aby porwać Proroka, warty nie ospałe

Rozstawił po szlakach, pilnym do zchwycenia:

Było, mocy dufając, przecież te zamałe ::

Bo ich myli nadzieia, nie mieli przyezrenia ::

Ze Oboz ieszcze większe strażę pilnowały,

Y o wszystkim, co Wóysko czyniło: znać dały:

Radość wkrótce zmieszana, smutkiem napelnieni

Ci wszyscy, co kommendę do strzeżenia mieli,

Bo wszelako Proroka mądrego nie wzieni,

Anioł. Stroż pilnował i go, chodząc iawnie w bieli,

Giezy w trądzie z chciwości i wszyscy przestraszeni,

Więc ze wstydem mniemania swego odstąpieli.

To zrobiła modlitwa Elizeuszowa,

Szemrania po Obozie wynikała ofnowa:

Niebie-



Niebieskie Wojsko większe, iawnie się dowodzi:  
 Strach porwał Syreńczyków, gdy się to zbliżało;  
 Jeden Anioł bitnemu żołnierstwu zaszkodzi,  
 Co się w osobie pełni Proroka, to mało:  
 Bo Giezy trędowaty, smętny, y zły chodzi,  
 Ktorego serce prawie całe obolało,  
 Ale się postrzegł, mocy to przyznaie Boski,  
 Złe sumnienie y w grzechu, czyni w duszy troski.

Zelazu od siekiery pływać nakazuje  
 Elizeusz, tak wielki cud wszyscy zważają,  
 Syryeńskich żołnierzy w niewoli rachuje:  
 Bo prawie zaślepionych już pod wartą mają.  
 W Samaryę prowadzą, sekret utrzymuje  
 Krolowi swemu, przeto więcej ich łapają:  
 Ale Krol Izraelski wiedział sekret równie,  
 Więc Elizeuszowi udało się głównie.

Herod nader okrutny, chciał zgubić Dziecinę  
 Jezusa niewinnego; więc Anioł przestrzega  
 Jozefa, tę mu dając naymilszą nowinę;  
 Do Egiptu coprędzey z Jezusem ubiega,  
 Poznawszy zawziętości w złym Herodzie winę,  
 Śmierć jego gdy nastąpi: wrocić się nalega,  
 Wynika Chrześcianom moralność takowa:  
 Bóg, cnotliwych, nabożnych, nieszczęścia zachowa.

*Czystym y niewinnym Cerkom Lota Aniołowie stają się obro-  
 ną, tak iako czystey Zuzannie przeciwko niewstydlivym sędziom.*

## R O Z D Z I A Ł XVI.

**N**a złe wszystko wyuzdani  
 Byli Sodomitowie;

Bb 3

Serce

Serce ludzkie, uszy rani,  
Czyny ich Pismo powie.

Dość nadmienić, że sromotnie  
Zycie swe prowadzili,

Obrzydliwy grzech ochotnie  
W Mieście wszyscy czynili.

Już Dom Lota obskoczony,  
Zsromocić czyste Cory

Chcą, Aniołów do obrony  
Niebieskie dały Chory.

Sam Bóg niewinności strzeże,  
Więc Dom Lotą z Corami,

Nie skalanym był w tey mierze,  
Coż się dziś dzieje z nami?

Wieczor ciemny y noc gruba,  
Tych swawolnych sprowadza,

Nie stała się żadna zguba,  
Anioł zgrzeszyć odradza.

Gdy dzień iasny, czyste zorze:  
Już się poznać kazały,

Oyciec, Matka, Cory morze  
Łez ferdecznych wylały.

Bóg wysłuchał wszystkich proźby,  
Ze w Dom ten nie trafili.

Rownie na pamięć przychodzi  
Czystość chwalna w Zuzannie:

Chuć Starcow cale nie szkodzi,  
Choć obnażoney w wannie;

Bo Strożem Anioła miała,  
Y Bogu była wierną,

Nic



Nie skazili przeto ciała,  
 Mąż ma radość niezmierną.  
 Ztąd Dziewice, ztąd Małżeństwa,  
 Ten wzor bierzcie Młodziani:  
 Bo dla duszy bezpieczeństwa,  
 Nikt wam tego nie zgani.  
 Gdy przeciwnie Nierządnicę  
 Swoie życie prowadzą,  
 Nie zmyją grzechu krynice  
 Tych, co się tak szkaradzą,  
 Płeć niech czyta Białogłoska  
 Te wyrazy prawdziwe,  
 Na Mężczyznów ta ogłoska,  
 Same nie będą tkliwe.  
 Zginiesz każda, każdy zginie,  
 Bo wieczność nie ma końca,  
 Uroda, uciecha minie,  
 Nocy nie będzie słońca.  
 Tych ustrzegą Aniołowie:  
 Co są w Bożej boiaźni,  
 Każdy klientowi powie:  
 Strzeż się grzechowey kaźni.

---

*Aniołowie wyprowadzają Lotę z Sodomy y jego dwie Córki.  
 Anioł assystuje trzema Dzieciom, których wrzucon: w piec ognisty.  
 Anioł pokazuje się Pawłowi, na morzu będącemu w niebezpie-  
 czeństwie.*

## R O Z D Z I A Ł XVII.

<b>S</b> erce nabożne, Czyny nie próżne, Na ziemi, w Niebie, W każdej potrzebie:	Boga znajduie,   Duszę gruntuie,   Więc takię duszy   Nic nie poruszy.
---	---

Anioł

Anioł do rady,  
 Od wszelkiej zdrady,  
 Stawa gotowy,  
 Y temi słowy  
 Mowi do człeka:  
 Boska opieka  
 Ciebie prowadzi,  
 Nikt cię nie zdradzi.  
 Lot y Dom cały,  
 Tego doznały,  
 Wyniść Anieli  
 Z miasta radzieli.  
 Ogień siarczysty,  
 Znak oczywiſty,  
 Za grzechy spali,  
 Już iuż się wali  
 Sodoma cała,  
 Z ludźmi zniszczała;  
 W popiele kości  
 Leżą, za złości  
 Przeciwno Bogu,  
 Z grzechow nałogu.

Piec rozpalony  
 Na wszystkie strony,  
 Dzieci wrzucone,  
 Nie opuszczone:  
 Anioł ochłodził  
 Tak, że nie szkodził  
 Ogień, płomienie.  
 Trzy Działki Pienie  
 Bogu śpiewają,  
 Y dzięki dają.  
 Na morzu w łodzi,  
 Fala nie szkodzi  
 Żadna Pawłowi,  
 Zaraz gotowi  
 Anieli byli,  
 Lecz uchwycili,  
 Do brzegu płynię,  
 Więc ten cud słynie.  
 Kto Bogu służy,  
 Łask swych nie dłuży,  
 Lecz ich udziela,  
 Sług rozwesela.

*Aniołowie idą pospołu z nabożnemi Pielgrzymami. Anioł Boski po skończeniu zwawey sprzeczce z Jakubem, błogosławi mu. Drabina cudowna. Gen: 31. Exod: 23. Tob: 6. Num: 22.*

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

**Z**ważcie Pielgrzymi co z Bogiem trzymacie,  
 Jak to pilną straż o sobie macie,  
 Anieli obok idą z wami krokiem,  
 We dnie y mrokiem.

Sprzech-



Sprzeczkę z Jakubem Anioł niecoś ziawia,  
 Y w mężney niby postaci się stawia:  
 Jakub złąkniony, nie wie, co to znaczy?

Trwożyć się raczy.

A w famey rzeczy, są Przyjaciółami  
 Z Chorow Anielskich, Jakubowi sami,  
 Idzie w głębokich myślach zatopiony,

Pielgrzym strapiiony.

Już już się lukta między niemi kończy,  
 Pielgrzym w rozmyślach podniósłszy opończy:  
 Szybkim zaś krokiem w inną chciał iść stronę,

Poznał obronę.

Bo Anioł iego myśli gdy dochodzi:  
 Walczka gwałtowna cale mu nie szkodzi,  
 Błogosławieństwa Boskie zaraz dzieli,

Serce wesełi.

Z wielkiej słabości, z fadygi, podroży,  
 Na twardey ziemi, nie miększey rogoży  
 Spoczywa ciało, y zasypia smacznie,

Cud się stał znacznie.

Anieli gdy go otoczyli wkoło:  
 Pienie ku Niebu śpiewają wesoło,  
 Pilnuie duszy, pilnuie y ciała;

Zgraia nie mała.

Więc nikt bynajmniey iemu nie zaszkodzi,  
 Bo ten, co wszystkich ludzi chętnie zwodzi:  
 Ustąpić musiał, swą pychę nadęty,

Szatan przeklęty.

Zydostwo także było prowadzone,  
 Ani na ieden krok iest odstąpione,

Cc

Do

Do obiecany aż że przyszli ziemi:

Anieli z niemi.

Wiemy, młodego kto wiodł Tobiasza,  
 Nic go w podróży krwawey nie ustrasza,  
 Rafał Przewodnik, toć Anioł z postaci,  
 Ten go bogaci.

Balaam ośla nie widząc, go żąda:  
 Lubo na Pana własnego pogląda;  
 Czego dostrzegał Anioł dość ufilnie,  
 Y straż miał pilnie.

Dopiero kiedy już niebezpieczeństwo  
 Mineło: o! iak święte społeczeństwo  
 Z Aniołem Bożym! bo ten drogą rządzi,  
 Nigdy nie zbłądzi.

Pielgrzymujący jesteśmy na świecie,  
 Nic się nie stanie Mężczyźnie, Kobięcie  
 Złego, jeżeli Anioł nas prowadzi:  
 .. Czyniem, co radzi.

Ale jeżeli grzechem uwiedzeni,  
 Bieżemy chucią ciała zapaleni,  
 Szatan prowadzi, y duszę ułowi,  
 Zle czyńcie, mowi.

Ty, lub ta, w którą udaiesz się stronę:  
 Anioła radzę, weźcie na obronę,  
 Ten doprowadzi, gdzie duszy bydz' trzeba,  
 Trafisz do Nieba.

Inaczej czyniąc: zginie y przypadnie,  
 Bo Dekret Boski na ciebie wypadnie:  
 Idźcie przekłęci na wieczne katufze,  
 Straciecie dusze.

---

*Pobożność*



*Pobożność, pomoc Aniołów w dzień kuszienia, co się stało  
Jezusowi Chrystusowi y Abrahamowi.*

## R O Z D Z I A Ł XIX.

**P**ředwieczny Oyciec Bóg, własnego Syna  
Kusić pozwolił na puszczu Diabłowi,  
W Piśmie iawniejsza jest tego przyczyna,  
Po trzykroć szatan do Jezusa mówi.

W ostatniej bowiem rozmowie z szatanem,  
Chrystus Aniołów za świadkow dobiera,  
Dopiero diabeł poznał, że jest Panem  
Jego: ucieka, ani się opiera.

Bo Aniołowie padli na kolana,  
A diabeł w pyrze na wieki przestaie,  
Piekielney twarzy wyniołość skarana:  
Nadętym duchom przestroga się daie.

Dawniey starego pozwolił Abrahama  
Bóg kusić, żeby dał dowód swey wiary,  
Bo w posłuszeństwie dusza jego fama,  
W pokorze Stworcy dopełnia ofiary.

Serce więc jego tym mocniej skruszone,  
Zostało całe w niewinności stanie,  
Prześladowania moje wyznaczone:

Niech się nie kończą, mowi: Boże Panie!

Chceszli bydz zawsze z twym Bogiem złączony:  
Tego ognia moc diabła nie skruszy,  
Staniesz się od tey trzody oddalony,  
Aniołowie zaś twej dostrzegą duszy.

*Pomoc Aniołów pobożnego serca ku tym, którzy już całe byli opuszczeni od ludzi. Anioł przynosi chleba y wody Eliafzowi. Daniel między Lwow w doł wrzucony.*

## R O Z D Z I A Ł XX.

**G**dy w fzczęściu, lub fortunie kto opływa znacznie  
W bogactwa, lud złośliwy powiada opacznie,  
Nie od Boga te dary tylko trefunkowe,  
Złe serce nie zna Stworcy, iakby zaszli w głowę.

Przeciwnym zaś sposobem: kto znosi uboństwo,  
Dolegliwych uciskow, y utrapień mnostwo.

Choć często na człowieka Bóg kary dopuści,  
Mowić będzie: że choć w złym razie, nie opuści.

Ma pieczę Bóg wszelako, kto mu służy wiernie,  
Rzeczywistych dowodow jest wiele niezmiernie.

Chce Bóg tego, ażeby choć w największey biedzie,  
Jeżeli nie wiedzą, gdzie będą na obiedzie.

Roześle Stworca Nieba swe Anielskie Połki,  
Idzie znaczny posiłek ubogim z stodołki,

Każdy Anioł o swoim kliencie ma pieczę,  
Łatwo poznać te łaski, nie zdradę człowieczą.

Niczego nie brakuie, chleba, ni napoiu,  
Leżał bez sił znędniony, rwie się y do boiu;

Idzie sercem odważnym, sił nabrał y mocy,  
Bo go Anioł prowadzi, acz z Boskiej pomocy.

Eliafz jest dowodem chociażci zgłodniały,  
Ręce iemu Anielskie ieść y napoy dały.

Daniel, świadczy Pismo, między lwy drapieżne  
Wrzucony w doł, to pewnie serce iego mężne

Doka-



Dokazało: że nie był w momencie pożarty;  
Łaska Boska: bo ufność miał w Stworcy, był wsparty;

Ani głód, ni drapieżność bestyi szkodziła,  
Jawny dowód: opieka z Nieba pochodziła.

Kto z Bogiem jest złączony, iemu się oddaie,  
Bądź w biedzie, bądź w upadku: ratunku doznaie.

Kto przeciwne ma zdanie, z pychy się wynosi:  
Na gody, lecz piekielne Lucyper zaprosi.

*Pomoc Aniołom strapionym w ucisku. Jezus na Gorze Oliwney. Agar na puszczy wydaie Jego świadectwo.*

## R O Z D Z I A Ł X X I .

Duszo pobożna,  
Myśl twa nie zdrożna,  
Zważać Jezusa,  
Twego Chrystusa:  
Pot z czoła leie  
Krwawy, y mdleie.  
Chcesz bydz ciekawy  
Tak smętney sprawy?  
Grzechy codzienne,  
W piekło bezdenne  
Prowadzą duszę,  
W wieczne katusze.  
Syn widzi Boski,  
Ztąd iego troski.  
Nie znam tey ręki,  
Aby te męki

Opisać mogła,  
Mnie dopomogła:  
Wszak to za ciebie,  
Już o pogrzebie  
Jezusa myślą,  
Po niego wysła.  
A tyś niezbożny,  
Czynisz grzech różny,  
Człeku mizerny!  
Bogu niewierny.  
Aniele Boży,  
Serce mi wroży:  
Pocieszyc Pana,  
Który kolana  
W oliwney Gorze,  
Zgina w pokorze.

Agar spragniona,  
 Już opuszczona,  
 Przy tey winnicy,  
 Nie ma krynicy;  
 Anioł iey żywą,  
 Wodę prawdziwą  
 Sam pokazuje,  
 Życia ratuie.  
 Nie trać nadziei,  
 Choćbyś był w kniei,  
 Człeku zgubiony!  
 Nie opuszczony  
 Będiesz od Boga,  
 Choć natrze trwoga;

Pośle Anioła,  
 Ktory zawoła:  
 Ja cię prowadzę,  
 Lecz nie grzesz, radzę:  
 Choćby cię fale  
 Zalały cale,  
 Wyidziesz z tey toni,  
 Bóg cię załoni.  
 My Aniołowie,  
 Jego Połowie,  
 Damy pomocy  
 We dnie y w nocy.

---

*Ludzie w niewinności żyjący doznają opieki Aniołow. Apostołowie wybawieni, y Paweł S. powrócił się.*

## ROZDZIAŁ XXII.

**S**tarfi Żydowscy, y ich Rabinowie  
 Z Synagog różnych wielce się gromadzą,  
 Y Apostolskiey chcą szkodzić przemowie,  
 Ktorzy przyimować Wiarę y Chrzest radzą.  
 Nie chcą, aby się cuda wyiawiały,  
 Podstępem idą y w doły wrzucaią,  
 Choć to Sług Boskich, y w naygłębsze skały,  
 Takie ustawy między sobą maią.  
 O! wielcy Ludzie! idźcie, idźcie razem:  
 Nie zaszkodzi wam złość cale Żydowska,  
 Oстрыm choćby was ciąć chcieli żelazem:  
 Złość Żydow mała, pomoc większa Boska.

Cieszą



Cieszą się pierwsi iż tak rzeknę Xięża,  
Bo ich w kaydanach, w łańcuchach trzymali,  
Cudem ich Anioł wszystkich przewycięża:  
Kaydany spadły, łańcuchy porwali.

Drzwi opatrzone żelazne kłótkami,  
Bo te więzienia miały być bezpieczne:  
Otoż jest dowód, gdy sam Bóg był z wami,  
Ktoż przewycięży ustawy przedwieczne?

Szelest y wrzawa, w wolności Więźniowie,  
Słynie nauka, Bogu hołd oddają,  
Strwożeni nieco tym byli Zydowie,  
Y o Chrześt proszą, na twarze padają.

Inni w swych złościach cale zaślepieni,  
Bluźnią niektorzy, sprzeczka była żwawa,  
Szemrzą: że radę złą przed siebie wzieni,  
Niektorzy mówią: że to Boska sprawa.

Piotra prowadzi z głębokiey iaskini  
Anioł, y tak Bóg niewinność nadgradza  
Sprawiedliwego, niech złość ludzka wini,  
Bóg do pomocy Aniołów zgromadza.

Wszyscy tyrani zbiegajcie y kaci,  
Męczeństwa nowe wymyślajcie frogie:  
Bóg Sługom wiernym wżak bogato płaci;  
Złośliwi! patrzcie na tak skarby drogic.

---

*Aniołowie*

*Aniołowie chorym asyſtują, iſt tego dowodem Sadzawka  
y Stary Tobiasz.*

## R O Z D Z I A Ł XXIII.

**Z**a nic ſwiata Doktorzy,  
Y wſzyſtkie Apteki:  
Niech ſię tu ſchodzą chorzy,  
W gorączkach kaleki.

Co tylko Anioł wodę  
Bedzaidy zmieſzał,  
Zmaczany czuł ochłodę,  
Y do niej poſpieſzał.

Sadzawka cudem ſynie,  
Bo zdrowie przywraca;  
Prawie iak z Nieba płynie,  
Rytm pochwały ſkraca.

Rafał żołąc z ryby daie,  
Wzrok Tobiaszowi  
Wraca, Starzec wyznaie  
Hołd Nieba Krolowi.

Chorego Bóg uleczy,  
Kto go wiernie kocha,  
Y duſzę ubezpieczy,  
Gdy za grzechy ſzłocha.

Takim ſłużą Anieli,  
Y leczą w chorobie,  
Bo rozkaz Boſki wzięli.  
Ty, pomyśl o ſobie!

---

*Ci, ktorzy*



Ci, którzy umierają w świętobliwości, doznają pomocy Aniołów. Łazarza duszę niesą Anieli do Nieba. Michał nie pozwala Ciała Moyżeszowego Szatanowi.

## R O Z D Z I A Ł XXIV.

**L**azarzowi odiał Bóg bogactwa światowe,  
Bo te mają y długo trwale bydź nie mogą,  
Ale duszy nadaie inne cale nowe;

Anieli tę porwali, y prowadzą drogą  
W niebo, skarby naydroższe niż milionowe,  
Przez całą wieczność będzie to radością frogą;  
A ciało się do ziemi, z kąd stworzone wraca.  
Dobrym Sługom takowa nadgroda y płaca.

Tu wynika pytanie: z kąd Diabeł tak śmiały?

Ze chce Ciało Moyżesza porwać? Anioł broni,  
Iż z Bogiem był złączony, dowod doskonały:

Ze tey hańby sromotney zmarłego uchroni.  
Choćby się orszak z piekła wyrwał, mowię, cały:  
Y brał się roziuszony kopami do broni;  
Straż wielka choć iednego nad grobem Anioła,  
Przeciw mocy diabelskiej na pomoc nie woła.

*Wierność Aniołów przeciw uwielbionym Ciałom w swoich grobach spoczywającym. Aniołowie na ostateczny Sąd Boski cieszą w grobach uwielbione Ciała, gdy się groby wszystkie otwierac będą, gdzie Ciała błogosławionych leżą.*

## R O Z D Z I A Ł XXV.

**C**hory Anielskie  
Już się gromadzą,  
Mocy diabelskie  
Nic nie poradzą.

| Ludzi kochali,  
| Lecz sprawiedliwych;  
| Y o nich dbali,  
| Sobie życzliwych.

Dd

Stwor.

Stworcy swojemu  
 Wiernemi byli,  
 Ktoż przeczy temu?  
 Nabożnie żyli.  
 Kości y ciało  
 Ziemia strawiła,  
 Chociaż zbutwiało,  
 W nie się wrocila.  
 Dufza, y stawa  
 Przed Stworcą swoim,  
 Dziś Sąd, dziś Sprawa:  
 Gdzież poydziesz z twoim?  
 Chrystusa w grobie  
 Dwoch pilnowali,  
 W świętney ozdobie,  
 Bogiem go zwali.  
 Już nie dalekū  
 Sąd ostateczny,  
 Wstańcie kaleki,  
 Bo ktoż bezpieczny?  
 Wstańcie: Królowie,  
 Wstańcie Xiążęta,

Y Cesarzowie,  
 Chłopi, Panięta.  
 Powstańcie Mnizy,  
 Zbliża się nędza,  
 W swoiey zaciszzy,  
 Nie minie Xiędza.  
 Gdy was Anieli  
 Sami sprowadzą,  
 Będziecie drżeli,  
 Ci o was radzą.  
 Jeżeli przeciwnie  
 Stanie się z nami,  
 O! iakże dziwnie  
 Sobie z dufzami  
 Diabeł postąpi?  
 Ustawnie dręczyć,  
 W męki nie skąpi,  
 Zgrzytać y ięczyć.  
 Czaśu nie będzie  
 Zycia poprawy,  
 Bo z niem w rzędzie,  
 Wieczne zabawy.

*Ukontentowanie Aniołow z powrotu od Ludu wybranego.  
 Dwoch Aniołow mieli Kazania do Apostołow na Oliwney Gorze,  
 gdy Pan: ich w Niebo wstąpił. Anieli do Nieba Eliasza prowa-  
 dzą: na wozie y koniach ognistych.*

### R O Z D Z I A Ł XXVI.

**D**obroć jest Boska nigdy nieskończona,  
 Na drugiey szali Mądrość iego kładą,  
 Przez wieczność prawda będzie doświadczona,  
 Swym Apostołom: dana: nam: jest: radą.

Anioł



Anioł Kazanie na Oliwney gorze  
 Do Apostołów miał ieden, y drugi:  
 Bo w umartwieniach żyjąc y pokorze,  
 Wzieli zapłatę naylepszey usługi.  
 Do Nieba poszli iuż iego Uczniowie,  
 Y tamże chwałę, cześć oddaiają Bogu,  
 Błogosławieństwo otrzymali w Słowie,  
 Y poszli za Nim, my w grzechow nałogu.  
 Stał się cud iawny, lecz ieszcze na ziemi:  
 Bo woz z niebieskich obłokow zstępuje,  
 Rękami porwan wśadzon Anielskimi,  
 Eliaż gdzie się przez wieki znajduie?  
 Konie ognište gdy się pokazały,  
 Wszak to nie ludzkie układy takowe,  
 Szybkim zapędem Proroka porwały,  
 On serce podniósł ku Bogu y mowę.

*Chwała y Korony Męczennikom, iako nauczaia Dzieie Apostolskie, y S. Szczepana Męczennika.*

## ROZDZIAŁ XXVII.

Czystym trzeba byđź Aniołem,  
 W Niebo wniydzieńsz, y wesołem  
 Bogu śpiewać będzieńsz pienie,  
 Y oświadczeń dziękczynienie.  
 Męczennicy wszak koronę,  
 Wiary Świętey za obronę,  
 Już z Boskich Rąk odebrali:  
 Y tak czyńcie, nam znać dali.  
 Apostołów świadczą dzieie,  
 Nie omylą nas nadzieie:

Dd 2

Kto

Kto w życiu jest Bogu wiernym,  
 Umrze w weselu niezmiernym.  
 Świętego przykład Szczepana,  
 Czyliż się ten zaparł Pana?  
 Został ukamienowany,  
 Do Korony ten wezwany.  
 Tych, co uwiodła pokusa,  
 Nie uznawali Chrystusa:  
 Przeciwnie się stało z niemi,  
 Uczniami są diabelskimi;  
 Naywiększe ich utrapienie:  
 Innych widząc nadgrodenie;  
 Ze szli Apostolską drogą:  
 Ci zbawieni, ci nie mogą  
 Być; ty mizerny człowieku!  
 W którym jesteś jeszcze wieku:  
 Mąż czas w życiu do pokuty,  
 Jeżeli w duszy grzechem struty.  
 Porzuć, porzuć marność świata,  
 Wszak widzisz: jaka zapłata  
 Dobrego, lub złego życia?  
 Ten sposób jest do nabycia  
 Nieba, albo iego straty;  
 Wieczność trwała, zginiesz z laty:  
 Pietrze z Pawłem wierni Słudzy.  
 Janie wyznaj, y wy drudzy:  
 Za co wszyscy Niebo macie?  
 W szczęściu wiecznym opływacie?  
 Odpowiedź jest w zgodnym tonie:  
 Służąc Bogu, nie utonie:  
 W przepaści na dno piekielne,  
 W wszystkich zdania nie rozdzielne.

*Ukaranie*



*Ukaranie złych przez Aniołów, pokaże się to na Heliodorze. Anioł broni wejścia do Raiu.*

## R O Z D Z I A Ł XXVIII.

Jeżeli się teraz grzesznik nie nawróci,  
Y rozwiozłości swoich nie ukroci:

Twardsze mieć będzie serce nad kamienie,  
Pomyśl, kto czytasz, idzie o zbawienie.

Bóg życiem rządzi, ale też y czasem  
Kamyk zaszkodzi, rzucony nawiasem.

Może w ten moment śmierć na cię napadnie,  
Ktoż w życiu swoim los wieczności zgadnie?

Y czyliż zdążyś żałować za grzechy?  
A gdzie poprawa? czart ztąd ma pociechy:

Bo cię prowadzi, poki nie ułowi  
Duszy; godziny, dnia nie wiecie, mowi

Prawda przedwieczna, a ty w grzechach brodzisz,  
Cieszyć się iak chcesz, a sam sobie szkodzisz.

Bóg łaski umknął, y umierać każe;  
Anielskie takich odstępuią strażę.

✓ Ale nas zły duch łowiąc nie odstąpi,  
Y kary wieczney w piekle nie uskąpi.

Zapatrz się pilnie na Heliodora,  
Niech zadrży serce, niech zadrży y skora.

Ten Boskie łamał iawnie przykazania,  
Co się z nim stało? masz czas do poznania.

Anioł przy Raiu drzwiow gdy z mieczem stoi,  
Z Bogiem złączona dusza się nie boi.

Bo ten Niebieskie odebrał rozkazy:  
Tę duszę puści ktora jest bez zmayı

Dd 3

Grze-

Grzechowey; co się z niepokutującym  
 Stanie? oddał się diabłu samo chcącym.  
 Uniź się Bogu, poprawmy sumnienia,  
 A tak bydz pewnym możemy zbawienia.

---

*Wielką uślusnością Aniołowie karzą pysznych. Herod śmier-  
 cią pierwey się rodzących w Egipcie, y 70 tysięcy Izraelitow, że  
 się od Dawida rozdzielili, karze.*

### R O Z D Z I A Ł XXIX.

**P**okora wielka, fama z siebie cnota,  
 Y w niey Anieli ukontertowanie  
 Maią, Niebieskie otwieraią wrota:  
 Y nieustanne z temi rozmawianie.  
**P**ychy się strzegą, wszakże wiemy, bo ta  
 Z Nieba strąciła na wieczne skaranie.  
 Strzeż się człowiecze takiego przypadku,  
 Dofyć przestrogi masz na iednym świadku.  
**C**hciałbym podeprzeć wielu przykładami,  
 Jak niebezpiecznie wyniośły umiera,  
**R**acze: przyiaźnieny życie z Aniołami  
 Prowadzić, gdy się tym Niebo otwiera;  
**Y**, obfitzemi Bóg dufze darami  
 Wzmacnia, wszakże się sekret nie zawiera.  
 Pyszny, w kontra punkt z Niebem zawsze chodzi,  
 A uniózny, życie przykre siodzi.  
**H**erod sam w oczach stawa bez odmiany,  
 Jak się ten w pychę samochcąc gorował  
 Z człowieka, idzie z Bogiem na przemiany:  
 Ze go lud nie czcil, mocno go mordował.  
**Y** coż za koniec miewaią Tyrani?  
 Znaydzie go Diabeł, choćby się uchował

W ia-



W iaskinie, albo pod figowe liście,  
Będzie skarany za grzech oczywiście.

Bóg Faraona karze, że Synowie,  
Co się zrodzili pierwsi, umierają;  
Zaraz szemrania wielkie były w mowie:  
Grzech Przodków swoich wszyscy uznawają.  
Strachem są zdieci Egipcyanowie,  
Przepuść nam winę, nasz Boże! wołają:  
Niech twa Wszemmocność Oycom, Matkom świeci,  
Zebrzem w Starzeństwie wychowania Dzieci.  
Siedmdzieśc razy tysięcy, z zamachu  
Anioła, padło Izraela z chluby  
Dawida: giną śmiercią w wielkim strachu,  
Ze ludu swego uczynił rachuby;  
Nie widział żaden domowego dachu.  
Pycha prowadzi każdego do zguby.  
Nikt natężony nie złamie sprężyny.  
Pokora, pycha większe ma przyczyny.

*Ztrącenie z Nieba Aniołów przeciw Bogu powstających.*

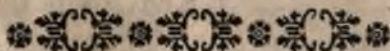
R O Z D Z I A Ł. XXX.

**N**iechay stworzenie.  
Ludzkie się trwoży,  
Przez doświadczenie.  
Piekło otworzy:  
Tam Diabłów gminy  
Na wieki ięczą,  
A to dla winy  
Pychy się męczą.  
Wszak Aniołami  
Byli stworzeni,

Doznaią famii  
Bydź się zniszczeni.  
Infze przymierze  
Jest z Aniołami,  
Mocniejszy Wierze,  
Bo są świadkami.  
Kto Bogu wiary  
Dotrzyma snadnie,  
Młody lub stary  
W sidła nie wpadnie:  
Bo go

Bo go Anieli  
 Dobrze pilnuią,  
 W opiekę wzięli,  
 Y z nim obcuia.  
 Niechay szatani  
 Na ciebie skarżą,  
 Co są w otchłani,  
 W ogniu się parzą.  
 Wyrwą cię z toni  
 Niebezpieczeństwa,  
 Anioł ubroni  
 Piekła, męczeństwa.  
 Gdy liliowe  
 Mamy sumnienia,  
 Albo różowe  
 Z Bogiem złączenia.  
 Nie popłacaia  
 Swiata obroty,  
 Za nic go maia  
 Anielskie rotty.  
 Kto jest niżony,  
 Naywięcey wskora:  
 Jest wywyższony,  
 To ma pokora.  
 Masz więc przestrogi  
 Biedny człowiecze!  
 Trzymay się drogi,  
 A Bóg wyrzecz:

Za twe zasługi  
 Odbierz koronę  
 Ty, albo drugi:  
 Ma mnie obronę.  
 Swiata intrigi  
 Mocno zawodzą,  
 Stroyne kuligi,  
 Gdzież cię wprowadzą?  
 Różne zawady  
 Widzisz na świecie,  
 Y pełne zdrady,  
 Ty ich chcesz przecie.  
 W jakim kto stanie  
 Żyć, umiera;  
 Takim powstanie,  
 Diabeł naciera:  
 Twe wieńczy skronie,  
 Chucznie weseli,  
 Lecz przy obronie  
 Nie są Anieli.  
 Święty Michale  
 Weź nas w opiekę,  
 Niech mowią wcale:  
 Diabła się rzekę.  
 Bogu do zgonu  
 Bądźmy wiernemi,  
 Użyżem z Tronu:  
 Jesteście memi.



KSIEGA



# KSIEGA TRZECIA.

---

## PIERWSZA NIEDZIELA ADWENTU.

*Ewang: u Mat: 21.*

### ROZDZIAŁ I.

Jaka się radość mnoży y w dom wpływa,  
Jeżeli Krol Ziemski u ciebie spoczywa:

Potym naypierwsi idą Ministrowie,  
Za dworem Pana Oficyerowie.

Gospodarz serce naypierwey otwiera,  
Wszystko o iego głowę się opiera.

Dopieroż kiedy Krol chwały wstępuje,  
Bóg sam Przedwieczny! weselszą uczucie

Serce człowieka radość y ochotę,  
Bóg czystość lubi, y ducha prostotę.

Ktorego przyimiy z siły, wśzystkiew mocy,  
A tak spoczywać będziez we dnie w nocy.

Bądź mocney wiary, w prawdziwey pokucie,  
Przyimiy takiego Gościa, a uczucie

Poznasz w swym sercu, Stworca Nieba sprawi:  
Ze sługę świata Krol przyimie łaskawi.

Choćbyś naywiększe na przyście honory,  
Swiadczył bogactwa, pokazał splendory,

Ee

Za nic

Za nic to wszystko, y prawie za mało:  
 Boć to naywiększe szczęście cię potkało.  
 Pokorney, czystey, Bóg dufy Sasiadem,  
 Ktorey powstanie z grzechow, iest zakładem  
 Czystość lili ferce y sumnienie,  
 Kapłańskie bierze z grzechow uwolnienie.  
 W taki dom chętnie Bóg Pan nasz wstępuje,  
 Wszak z nawrocenia Niebo się raduie  
 Grzesznika: więcey, niżli z sprawiedliwych,  
 Tyśiąca gminu, choć samych cnotliwych.  
 Jeżeli ofiary z siebie uczyniemy,  
 Naypewniy Boga do domow przyimiemy.

---

*Epistoła do Rzymian. w Rozd: 13. wier: 11. - 14.*

**P**owstań z grzechow człowiecze,  
 Noc gruba ustała,  
 Z oczu twych niechay ciecze  
 Potoka nie mała  
 Łez serdecznych koniecznie,  
 A znaydziesz zbawienie,  
 Jeżeli przetrwasz statecznie,  
 Z Bogiem się złączenie.  
 Niech cię więcey nie łowi  
 Grzech, a to z przyczyny:  
 Kto żaluie, Bóg mowi:  
 Ze odpuści winy.  
 Obrzydź ciemność grzechową,  
 Zyi w pokucie skromnie,

Mafz



Masz nadgrode gotową  
Dufzy wiekopomnie.

Uzdrowi cię twa Wiara,  
A światłość wieczysta;

Czyż może być ofiara  
Lepsza oczywista?

Jezus małe Dzieciątko,  
Wkrotce się urodzi,

Przykrości Niewiniątko  
Wszystkie ci ośłodzi.

Idźże drogą zbawienia  
Na przeciw Gościowi,  
Czyń w domu rozrządzenia.  
Bóg duszę uzdrowi.

## DRUGA NIEDZIELA ADWENTU.

*u Łukasza S. w Rozd. 23. w W. 25. · 26.*

### R O Z D Z I A Ł II.

**G**dy się pokażą  
Znaki na Niebie,  
Coś znacznie ważą:  
Strach na mnie, ciebie.  
Gwiazdy zciemnieją,  
Ziemia się wzruszy,  
Wiatry nie wieją,  
Skala się skruszy;  
Zmieni się morze,  
Wspaniałe gmachy,  
Zaćmi się zorze,  
Wzruszą się dachy;

Mury, kamienie,  
Pałace razem,  
Będzie trzęsienie,  
Choćby żelazem  
Były spoione.  
Wszystkie stworzenia  
Już rozłączone,  
Popraw sumnienia:  
Każdy się złęknie,  
Na twarz upadnie,  
Na ziemi ięknie.  
Łatwo y snadnie

Ec 2

Obaczy

Obaczy w koło  
 Wielkie odmiany,  
 Już nie wesoło:  
 Bo lud stroskany.  
 Już wzgardę świata  
 Znaki wydały,  
 Nikt się nie brata,  
 Człek zdrzą cały.  
 Smiałość jest proźna  
 Mężow odwagi,

Zażyć nie można,  
 Miecz wielkiej wagi.  
 Sąd się nie zwlecze,  
 Toczy się sprawa,  
 Bóg wiernym rzecze:  
 Z wami zabawa.  
 A coź niewiernym?  
 Idźcie przekłęci!  
 W gniewie niezmiernym:  
 Od diabłow wzięci.

*Epistoła do Rzymian. w Rozd: 15. w Wier: 4-13.*

**B**óg w cierpliwości dość długo czeka,  
 Y łaski Jego na nas spadaią,  
 Czyż większa może być dla człowieka?  
 Wszakże te Stany wszystkie zbieraiają.  
 Cesarz, Krol, Xiążę, wysokie Pany,  
 Chłopek, Mieczczanie, nędzny, ubogi:  
 Y żołnierzowi przywilej dany,  
 Czyż to nie kleynot szacownie drogi?  
 Ale ieżeli bogaty w gumnie,  
 Alboli z woyska w liczne szeregi,  
 Zażywa darow tych nierozumnie:  
 Za nic najmędrze świata zabiega:  
 Boga gniewamy przez grzechy nasze,  
 Bogacz pieniądze zgromadza w trzosię,  
 Nie dba o duszę, więc go nie straszę:  
 Bo dekret w Boskim jest wyzey głosię.  
 Kto zaś inaczey radzi o sobie,  
 Boga się boi y grzechow strzeże,

Stanie



Stanie z swym Stworcą w wieczney ozdobie,  
Niebieskie chętnie zasiądzie wieże.

Przez wieczność, będzie śpiewał pochwały

Bogu: nie sąż to wesole pienie

Dobroci Jego? świat pozna cały,

Y każde prawie ludzkie stworzenie.

### TRZECIA NIEDZIELA ADWENTU.

*u Math: S. w Rozd: 11. w Wier: 4-10.*

#### R O Z D Z I A Ł III.

O toż Jan Święty  
W kaydany wzięty,  
Jęczy w więzieniu,  
To w podziwieniu  
Jest Tyranowi.  
Do Uczniow mowi  
Z jednych staremu:  
Ku Bogu twemu  
Idźcie skwapliwie,  
Y wstrzemięźliwie  
Zycie iak w lesie,  
A w interesie  
Nauki Wiary,  
Nie patrz przez spary;

Y nauczaycie,  
A tę wślawiaycie:  
Niech Messyasza  
Powinność wasza:  
Przyście ogłosi.  
Jan o to prosi:  
Prowadźcie ludzi,  
Niechay się wzbudzi  
Jeden y drugi,  
Czyńcie wystugi,  
Mnie upewnicie,  
Co gdzie zrobicie;  
Bóg wam nadgrodzi,  
Przykrość ośodzi.

*Epistoła 1. do Korynt: w Rozd: 4. w Wier: 1-5.*

Jakich Sług maia Nauczycielowie  
Utrzymać: żeby wielbili Jezusa,  
Zycia za Niego łożyli y zdrowie:  
Przed niewiernemi głófil Chrystusa.

Ee 3

Dopie-

Dopiero wierność sam Bóg ich wyiawi,  
 Jeżeli w smutkach, utrapieniu pływa:  
 Kto przetrwał szczerze, temu błogoślawi;  
 Uczynków dobrych niechayże nabywa.

---

#### CZWARTA NIEDZIELA ADWENTU.

*u Jana S. w Rozd. 1. w Wier: 19. y 28.*

#### ROZDZIAŁ IV.

Jeżeli rachunek chcesz oddać twej pracy?  
 Albo świadectwa żadasz swej usługi?  
 Nie bądźże pierwszym do wybrania płacy,  
 Ale patrz pilnie: co trzeci lub drugi  
 Czyni, nie będą zapomnieni tacy  
 Uczniowie, żebyś nie poszedł na rugi:  
 Rzekni, do woli Pana się stosuię,  
 Co chce uczynić, przyiąć obiecuię.

Nie szukay chwały: sercem kochać będę  
 Boga, y wielbił szczerze modlitwami,  
 A tak dopiero po pracach usiędę;  
 Niech czyni co chce Stworca Nieba z nami.  
 Wiem, że dla duszy spoczynku nabędę,  
 Bo tak uczynił z swemi Wyznacami,  
 Chociaż na sercu w Męczeństwie boleli:  
 Y tę przestrogę prawdziwą woleli.

---

*Epistoła*



*Epistoła Filip: w Rozd: 4. w Wier: 4 - 7.*

**N**auka taka Chrześcianom służy,  
Dobremu Słudze Pan się nie zadłuży.

Więc każdy w pracach sił, nabywa mocy:  
Znając Bóg ferce, dodaie pomocy.

Wszystkie przykrości y nacyjęższe smutki,  
Zbawienie duszy poprzedzaią skutki.

Zapomni każdy co czynił w prostocie,  
Ale Bóg pomni o nadgrodzie cnocie.

## BOZE NARODZENIE.

*I. Ewangelia u Łukasza S. w Rozd: 2. w Wier: 1 - 14.*

### ROZDZIAŁ V.

**C**hoćbyś iak mowią, miał oczy Linxowe,  
Ktore wskroś widzieć mogą y Krainy  
Naydalsze, albo mury, gmachy nowe,  
Rozległe Krolow lub Xiążąt dziedziny:

Nikt nie dociecze na świecie żyjący,  
Co jest Boskiego Syna Narodzenie?  
Choćbyś na ziemi lat tysiąc bawiący,  
Czas twoy odłożył na to docieczenie:

Przędzeybyś świata porachował kłofy,  
Ktore na żywność ziemia buyna daie,  
Milczą: choć ten cud widziały Niebiofy,  
Złość y ślepotą Zydow nie uznaie.

Panna jest Matką przez Jozefa śluby,  
Bóg sam na siebie wziął postać Dzieciny,

Czystość

Czystość choć w Matce nie ma żadney zguby,  
Bo się urodził bez grzechu y winy.

Serca więc nasze daymy na ofiarę  
Panu wszech rzeczy, a Bogu samemu.

My się zaś rodząc: grzechową przywarę  
Mamy, nie służy Stworcy Przedwiecznemu.

*Epistoła. Tym: w Rozd: 2. w. 11 - 15. u Luk: 9. w. 6 - 7.*

**L**aska z Nieba ta pochodzi,  
Ze się na świat Bóg, Człek rodzi.

Prawowierny go uznawa,  
Widząc że to Boska sprawa.

Jego rządy w świecie całym,  
Cudem slyną a nie małym:

Trzey Krolowie na kolana  
Padli, zniając swego Pana.

Tych wszak gwiazda prowadziła,  
Jak się ta wieść rozgłosiła.

Więc czyż Boskie Narodzenie,  
Me uwielbiać godnie Pienie

Mogą? rozum moy tępieie,  
Na tak wielkie Święte Dziecie!

*II. Ewangelia na Boże Narodzenie, u Luk: 8. w Rozd: 2. w. 15 - 20.*

## ROZDZIAŁ VI.

**I**ść z Pastuszkami do Betleem szopy,

**I** Urodzonego ucałować stopy

Jezusa, wielka radość, każdy wita,

Gdzie Bóg y Człowiek na świat przyszedł? pyta:

Jeszcze



Jeszcze to mało,  
Choć spiesz y ciało,  
Niechay się wzruszy  
Každy w swey duszy.

Oko że widzi ten cud a prawdziwy,  
Bo z Człowieczeństwa: každy będąc chciwy,  
Woł, Ofiel w stajni na kolana pada,  
Oyca Przedwieczna nie byłaż to prawda?

Z gałęzi drzewa,  
Bóg uklon miewa;  
Tego witaia,  
Głowy schylaia.

Y z tychci przyczyn cześć wielka y chwala,  
Dzieciatko w szopie Jezusa potkala,  
Łask wielkich wszyscy zaraz doznawali,  
Wszak mu Krolowie hołd sami oddali.

Stufuymy ferca,  
Niech niedowierca  
Boga obaczy,  
Coż mowić raczy?

*Epistola Tyt: w Rozd: 3. w wier: 4. 5.*

**C**hory Anielskie, ziemia, gwiazdy, morze:  
Mędrcomie, Pany, Chłop co ziemię orze,  
Witaia Boga y Jego Wcielenie,  
Zywioły wszystkie czynią wysławienie.

My zaś co duszę y rozumy mamy,  
Cud Oyca w Synu Przedwiecznego znamy;

Ff

Ktory

Który naturę na siebie przyimuie  
 Ludzką, słusznie się świat cały dziwuie.  
 Bo Jezus Chrystus Niebo odziedzicza,  
 Lecz pierwey trudy, męki swe wylicza,  
 A nam zostawia przykład, daie rady:  
 Ze się grzechowey, strzedz trzeba zawady.

---

*III. Ewangelia: na Boże Narodzenie: w Jana S. w Roz: 1. w. 1 - 14.*

### ROZDZIAŁ VII.

Słowo stało się Ciałem, a któż to poymuie?  
 Y ktore Księgi o tym pewnie pisać mogą?  
 W początku Bogiem było, rozum się dziwuie;  
 Y to zbawienia: pierwszą jest y będzie drogą.  
 Zapuć się w myśli matre: tak, iak chcesz głęboko,  
 Wszak to Słowo mięszkało spólnie między nami::  
 Docieczeż rozum?? czyliż tey doyrzało oko  
 Tajemnicy?? czy, trzeba bydź Filozofami??  
 Ja słusznie tu na ziemi głoszę Dziecię małe,,  
 Y gdyby kto mógł dociec tych Dzieł Boskich, skruszy  
 Najtwardszą palcem choćby marmurową skałę;  
 Więcey powiem: cały świat swą siłą poruszy.

---

*Epistola: Hebr.: w Rozd.: 1. wier: 1 - 13.*

Do tak wielkicy, Tajemnicy  
 Krzyżowano Jezusa,  
 Smierć jest głośna w okolicy,  
 Niewinnego Chrystusa..

W Niebie



W Niebie siedzi, wielka chwała  
 Oycy swęgo w około,  
 Ta nam pamięć pozostała;  
 Anieli zaś wesoło

Wyśpiewują, każdy czyni  
 Cześć Boskiemu Synowi,  
 Przez wieki się nie odmieni  
 Ku naszemu zyskowi.

Wiara nam tak czynić radzi,  
 Niskie dawać ukłony  
 Cezarzom, Krolom nie wadzi,  
 W Jego mocy są trony.

*Ewangelia w Dzień S. Szczepana, u Mat: S. w Rozd: 20. w. 3.*

## ROZDZIAŁ VIII.

**W** Jerozolimie ciężkie są wyroki:  
 Bógday nie było Szczepana mieszkanie!  
 W tym Mieście giną niewinnie Proroki,  
 Usłyszem wkrótce, co się z tymże stanie?  
 Niebezpieczeństwo wielkie, bo o życie  
 Idzie: kupią się, y kamienie znoszą,  
 Za święte prace nie płacą sowicie,  
 W swej zaiadłości iuż ręce podnoszą.  
 Porwany Szczepan, y w pośrodku stoi.  
 Zawziętych ludzi, iuż go kamienują,  
 On Boga chwali, śmierci się nie boi;  
 A ci choć w złościach, przecież się dziwują.  
 Zabiły, wołają: krew się z niego toczy,  
 Już iuż człowicze odstępnią sily,

Ff 2

Zuchwa-

Zuchwała ręka ciska większe w oczy,  
 Padł na tak twarde z kamieni mogiły.  
 O! zaiadłości, y nader szalona!  
 Nie zważasz na to, że to Kościół Boży  
 Bywał y życia y ciała obrona,  
 Zgraia się większa choć nad ciałem sroży.  
 Nie pożarł swoją paszczą smok piekielny  
 Dufy Wyznawcy, stałego Szczepana;  
 Trafił na gody, bo był nierozdzielny  
 Z swoich zamysłów, swego poznał Pana.  
 Jeszcze na ziemi, już Nieba otwarte  
 Widział, dla duszy mieszkanie bezpieczne.  
 Zydostwo! cożes wskorało zażarte?  
 Takie nadgrody dla dobrych Sług wieczne.

---

*Lekcja Aktor: 6. w Rozd: 10. w. 7-54-60.*

**D**obry koniec Sługi czeka,  
 Gdy Boska nad nim opieka.  
 Dla Szczepana mała kara,  
 Własnego życia ofiara.  
 Oddał w ręce Bogu ducha,  
 Wygra ten, co go usłucha.  
 Prosił za nieprzyjacielem,  
 Y to jego jest weselem.  
 W perły się mienia kamienie,  
 Bo korona w wielkiej cenie,  
 Więc Męczeńskie zdobi skronie,  
 Szczepan w swej krwi wszak nie tonie.

---

V. Jan



V. Jan Ewangelista. Ewangelia u Jana w Rozd. 21. w. 19. 24.

## R O Z D Z I A Ł · IX.

**B**ożyszczow kto chce uwielbiać obrazy:

Alboli iakie im czynić ofiary:

W duszy zaraza jest piekielney skazy,  
Y wieczney w piekle ta nie uydzie kary.

Ale kto życie czysto y bez zmazy,  
Przykazań Boskich dopełnia y Wiary,  
Ktora prowadzi drogami ostremi,  
Wiesz, co się stało z Slugami wiernemi.

Bóg gdy cię woła do prac lub cierpienia,  
Uday się z ciałem, idź tą drogą cały,

Nie zapieray się przed ludźmi Imienia  
Syna Bożego, będziesz doskonały;

Bo ten jest stopień Nieba osiągnięcia,  
Grzechowe z duszy znieść musisz: zawały.  
Zwodzić cię w życiu: to diabelska rola,  
Złe czyniąc: wszakże własna twoja wola.

Nie zważay na to: że ten, ow tak życie,  
Ten jest bogaty, ten w uboŃstwie nagi;

Czyliż postępkci ciebie zbawią czyie?

O duszę idzie, rzecz godna uwagi:

Czy szedłbyś za tym tam, gdzie złamał szyję,

A z zdzierstwa summy zbierał na posagi?

Przeczytay Pienie, radzę, Salomona:

Poznaż, na co jest twa dusza stworzona.

*Lekcja u Eklez: w Rozd: 15. w. 1 - 6,*

**E**wangelista Jan Święty naucza:  
 Co duszę zbawi? a co iey dokucza?  
 Mądrość przedwieczna daie w upominku,  
 Iść za iey torem wiecznego spoczynku;  
 Jezli zaś oczy twe patrzą fałszywie  
 Na hipokrytow, pyśznych, obrzydliwie  
 Zyiących z duszą w ustawicznym boiu,  
 Na wieczną biadę trafisz w niepokoiu.

*W Dzień Młodziankow u Mat: w Rozd: 2. w. 12 - 18.*

## R O Z D Z I A Ł X.

**W**ielkie szaleństwo,  
 Y okrucieństwo,  
 Słuchać nie miło,  
 Bo go nie było  
 Rownego w świecie;  
 A Herod przecie  
 Tym się chce wstawić,  
 Mękami bawić.  
 Nader nowina  
 Zła, bo wycina  
 Kilka tysięcy  
 Dzieatek y więcy.  
 Kwiatek pszeniczny  
 Jezeli śliczny,

Niewinność sama  
 Plemię Adama:  
 Bo ani lata  
 W złości do świata  
 Nie porownane,  
 Są katowane.  
 Nieśława leci,  
 W krwi, widząc dzieci:  
 Ręka truchleie,  
 Te piśać Dziecie.  
 Łzy leią Matki,  
 Przy pierśiach Działki  
 Z rąk wydzieraią,  
 Y rozcinaią.

*Lekcja*



*Lekcja Apocalip: w Rozd: 14. w. 5.*

**T**ych, co trupy w Mieście leżą,  
Srogość widzą, zewsząd bieżą:

Tak okrutnego tyrana,  
Ciężka Rodzicom ta rana.

Widzieć Niewiniątka swoje,  
Z których płynie krew iak zdrois:

Po stronach są takie mowy:  
Czyli te kamień grobowy

Ma okrywać wszystkie razem:  
Co wycięte są żelazem?

Czyli zaś mogiły: dziki  
Herod ma widzieć z praktyki?

Dusze w Niebo poszły Dzieci,  
Chrześci ich Bógu sam zaleci.

*Niedziela po Narodzeniu Bożym, u Łuk: w Rozd: 2; w. 33 - 40.*

## R O Z D Z I A Ł X I .

**S**ymeon z Anną już coś przepowiada:  
Z tego Dziecięcia będzie Człowiek wielki,  
Bo jednym radość, drugim będzie biada!  
Ciągnie za sobą skaranie grzech wszelki.

Jeszcze coś więcej w swym mając umyśle:  
Ostry miecz Serce Maryi przebiie,  
Głofzą; ta Syna przytulając ściśle:  
Ledwie od strachu Matka Boska życie.

Będzie

Będzie to dowód ludzkiego zbawienia,  
 Bo to jest łaska Stworcy ziemi, Nieba,  
 A tajemnica Boskiego Wcielenia  
 Znaczy: że tego koniecznie potrzeba.

---

*Epistoła Galat: w Rozd: 4. w. 1 - 7.*

**O** miły Boże! Dziedzicu Niebieski!  
 Z oczu Dzieciny niemowlęcej: łezki  
 Padają, żadney nie mają różnicy  
 Od nas; jesteśmy grzechow niewolnicy.  
 Twoję niewinność lud Żydowski widzi,  
 Naigrawa się z tey prawdy y szydzi.  
 Slepoto wielka! do wieczney niewoli  
 Trafisz y doznasz nayprzykrzyszey doli.  
 Alboż to Prawo jest ciężkie Jezusa?  
 Ty nie uznawasz Dzieciny Chrystusa?  
 Przyszedł na świat, nas Krwią swoią okupi,  
 A niedowiarcow czart przekłęty złupi.

---

*Nowy Rok. Obrzezanie Jezusa. u Łuk: w Roz: 2. w. 21.*

## R O Z D Z I A Ł XII.

**T**en, co Prawo światu daie,  
 Krol nad Krolmi się poddaie.  
 W ludzkiej pokorny postaci,  
 Obrzezaniem nas bogaci.  
 Ledwie z nami żyć zaczyna,  
 Jużci bólu ieist przyczyna.

Imie



Imie Jezus na się bierze,  
 Rok ztąd idzie nowy Wierze.  
 Doczesna radość Duchowna,  
 W świecie żadna nie wyrowna.

---

*Epistoła Galat: w Rozd: 2. w. 23 - 29.*

**N** iżli się Chrystus z Maryi narodził,  
 Każdy iak w więzach nieprawości chodził;  
 Prawo pisane iarzmem dla nas było,  
 Zyliśmy, ale iakby się nie żyło.

Wiara nas uczy: że te więzy, pęta  
 Ustały, y moc piekielna nadęta,  
 Chrzcst nas umacnia, y zbawienie tufzy;  
 Czyż może droższy kleynot bydź dla duszy?

Nielitościwi niech wiedzą Poganie:  
 Ze w biedzie wielkiej, są arcy w złym stanie.

---

*I. Niedziela po Nowym Roku. Ewangelia u Math: w Roz: 3. w. 13.*

### R O Z D Z I A Ł XIII.

**Z** gromadzaycie się wy, co nie wierzycie:  
 Ze Bóg Syn Boży w szopie urodzony,  
 Naturę ludzką wziął na się, y życie:  
 Człowiek od Boga został ubóstwiony.  
 Stań, a uważay: kto iest nad Jordanem?  
 Sam głos usłyżysz, y obaczysz Boga:  
 Ktory całego Nieba, świata Panem,  
 Y do zbawienia wszystkim dopomaga.

Gg

Duch

Duch Święty bierze postać Gołębicy,  
 O! cudzie wielki! Bóg na świat przychodzi,  
 Y Chrześć z tey czyfstej odbiera krynicy,  
 Nam przykład: że się człek z grzechu odrodzi.

To iawnie poznać, że jest Troyca Święta,  
 Zadna wątpliwość, ani też mniemanie:  
 Bo Wiara uczy; złość może przekłeta  
 Inaczezy sądzić, y mieć inſze zdanie.

---

*Epistoła. Tyt: 3. w Rozd: w. 4 - 8.*

**P**ragniesz zbawienia,  
 Czyń odrodzenia  
 Naypierwsze duszy,  
 Serce się skruszy.  
 Koniec Człowieka  
 Tylko ten czeka;  
 Szczęście poznamy,  
 Gdy usłuchamy:  
 Co nam Bóg radzi,  
 Bo grzechy zglądzi.  
 Lecz do pokuty  
 Bądź iak przykuty.  
 Wy zacne Matki,  
 Nauczcie Działki,  
 Syn albo Cora,  
 Naywięcey wſkóra:  
 Co Przykazanie  
 Chowa w swym ſtanie.

---

*II. Nie-*



II. Niedziela po Nowym Roku, u Math: w Rozd: 11. w. 19 21.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

**G**dy Zbawiciela zabić z Dziećmi chciano,  
 Pełniąc rozkazy dumnego Heroda:  
 Znać o tym we śnie Jozefowi dano,  
 Anielska tego pilnowała trzoda;  
 Z Jezusem młodym zaraz uciekano,  
 A Bóg ratunku w utrapieniach doda:  
 Do obiecaney prowadził Krainy,  
 Anioł strzegł Matki, Jozefa, Dzieciny.

Jeżeli o Synu swoim Bóg ma pieczę?  
 Przestrozę daię tym, co w niego wierzą:  
 Niech starannością to będzie człowieczą;  
 Szczęśliwi, ktorzy wolą Boską dzierzą,  
 Na fundamencie tym się ubezpieczą,  
 Inaczezy czyniąc: przepaść piekła zmierzą;  
 Bo grzechy każde naypierwey wyliczy,  
 Dufzę od Nieba za nie wydziedziczy.

*Epistoła. Roman: w Rozd: 3.*

**P**rzez Syna swego Bóg nam łaski daie,  
 Na ktore nie my, ale On zastrzył,  
 Grzech śmierć, a piekło mąk różnych rodzaie,  
 Patrz w tve sumnienie, iakoś się zadłużył.  
 Męka Chrystufa początek zbawienia,  
 Więc dostateczney tu trzeba uwagi:  
 Czystego w życiu gdy iesteś sumnienia,  
 Staray się, żebyś nie był bez cnot nagi.

Gg 2

Kościół

Kościół przybrany w Słońce, Miesiąc, gwiazdy:  
 Bóg gdy brzemioną Matkę rozwiązuje,  
 A na zwierzęta myśliwych niaizdy,  
 Opiece Boskiej człek niech się raduie.

---

*W Dzień 3.-Krolow. Ewangelia u Luk: w Rozd: 2. w. 21.*

## R O Z D Z I A Ł X V.

Cud przyznać trzeba,  
 Bo idzie z Nieba,  
 Gwiazda prowadzi,  
 Trzem Krolom radzi.  
 Jezusa w żłobie,  
 W małej osobie:  
 Panem uznaią  
 Swiata, witaią;  
 Oddaią dary,  
 Na znak ofiary.  
 Idźmyż tym śladem,  
 A za przykładem:  
 Serca składamy,  
 Na twarz padamy.

Wszak to Bóg leży,  
 W podłej odzieży.

Nas bieda mała,  
 Jeżeli potkała:

Niezmiernie śwędzi,  
 Niż ią opędzi

Człowiek niezmierny!  
 Bogu niewierny.

Grzech korzyść za tym,  
 Nie dosyć na tym:

Dufszę kaleczy,  
 Nie ubezpieczy.

Oddayże Bogu w niemowlęcym Ciele:

Za Złoto Wiarę, Modły za Kadzidło;

Za Mirę: ostrą Pokutę, a śmiele

Cierpliwość w życiu bierzmy za prawidło.

---

*Lekcja*



*Lekcja Izaiaśza w Rozd: 9. wier: 1.*

**W** Kościele Bożym wielka radość słyńie,  
Zamorskich Pogan okręt wielki płyńie:

Ktorzy na Wiarę Świętą przystawiają,  
Dziecinę w Synie Boga uznawiają;

Wszecmocność Stworcy cud przyznają frogi,  
Przykre naydalsze za nic dla nich drogi.

Niechże świat cały iefzcze się gromadzi,  
Witać Bożego Syna gwiazda radzi.

Wynika iefzcze ztąd Izaiaśza

Pytanie: iaka radość będzie wafza?

Slepi! abyście to światło prawdziwe  
Poznali? wszystkich odpowiedzi chciwe;

Oczyma Boga, a ktoż to poznaie?

Ten zaś fzczeńliwy, kto ferce oddaie,

Y Jemu służy z usilności dufzy,  
Zmyśły y ciało rozum na to sufzy.

*I. Niedziela po 3. Krolach. Ewang: u Łuk: w Roz: 2. w. 1. 42. 52.*

## ROZDZIAŁ XVI.

**P**owinność wielka na Oycow y Matki,  
Wieyść do Kościoła ulubione Dzatki,  
Z oka nie spufzczać, prowadzić do cnoty,  
Bo to dar złoty.

Choćby Małżeństwo spoczywało w lesie,  
Taki postępek wielki zysk przyniesie:  
Nabiera dufza, ciało wielkiej mocy,  
We dnie y w nocy.

Gg 3

Mądrość

Mądrość światowa: to nabyte rzeczy,  
 Bogactwa: y te naturze człowieczy  
 Nie tak potrzebne, iak na świecie sądzą;  
 Mylą się, błędzą.

Ale w ćwiczenie w Artykułach Wiary,  
 Naydroższe duszy przed Bogiem ofiary;  
 Więc o tym myśleć należy sposobie,  
 Dogodzisz sobie.

Kiedy Doktorow, przeciw Bogu, cały  
 Orszak się zbierze: tak zakamieniały  
 Przeciwny Wierze argument formuie,  
 Zle rezolwuię.

A ty nauką o Bogu prawdziwą,  
 Odpowiedź poznasz tych Mędrcom fałszywą;  
 Weźmiesz iak w szpony takiego Doktora,  
 Drży na nim skora.

Slepotę jego oświecisz cnotliwie,  
 Ze błędy pozna właśnie sprawiedliwie,  
 Ktore złość jego w nim zfomentowała:  
 Dla ciebie chwala.

Bóg doda łaski, gdy tym poydziesz torem,  
 Nic ci nie poydzie, upewniam, oporem;  
 Bo wiesz: że Boskie niedościgłe sądy,  
 Y Niebios rządy.

Do wszystkich mówię: niech słuchają nagle,  
 Co namiętnościom rozpuścili żagle:  
 Niech tę naukę sercem zważą pilnie,  
 Radzę uślnie.



*Epistoła do Rzymian w Rozd: 12. w. 1 - 6.*

Jakiey od ciebie Bóg żąda ofiary,  
 Dufzy y ciała, nie bogatey szaty,  
 A tak czyniący uydziesz wieczney kary.  
 O! iak straszliwe piekła kondemnaty.

Pilność popłaca czyniąc święte dzieie,  
 Bo te się Bogu właśnie podobaią,  
 Przez miłość świecką coż masz za nadzieie,  
 W nich ciężkie duszę nieszczęścia potkaią.

Podział nie dobry, co Stworcy należy,  
 Stworzenie kochać lubieżnym affektem,  
 Ten albo owa, gdzie ciało chce bieży:  
 Czyż się nie dzieie dla Boga z despektem?

Sługa kiedy się Panu przენiewierzy,  
 Czy może żądać zapłaty nadgrody?  
 W lubieżnym życiu, bądź kto chcefz, czy wierzy  
 Jedno drugiemu? ach przekłete mody!

Coż za tym idzie? oto że wygnana  
 Dufza, odarta z poczciwości cnoty,  
 W niebieskich godach nie obaczy Pana;  
 To wiedząc: grzeszyć nie tracisz ochoty.

*II. Niedziela po 3. Krolach. Ewang: u Jana w Roz: 2. w. 1 - 11.*

## R O Z D Z I A Ł XVII.

Słubne złączenia sam Bóg postanowił,  
 Boskiego chcefzli w nim błogostawieństwa?  
 O Sakramencie wielkim wiesz, co mowił:  
 Zaprosź Jezusa do twego Małżeństwa;

Lecz

Lecz trzeba, żebyś twe życie odnowił,  
 Dla dusz obojga tak czyn bezpieczeństwa.  
 Na gody sukni nie pragnij bogaty,  
 Będziesz szczęśliwym przez tak Święte Swaty.

Nie proszę zaraz Chrystusa pomocy,  
 Ale obraną idź statecznie drogą,  
 Wszak tak czynili, wiem z Pisma, Prorocy,  
 Więc o twym szczęściu upewnić cię mogą;  
 Bóg łaski czyni w momencie iak z procy,  
 W ciemnicy w kamień nie uderzysz nogą;  
 Choćbyś się puścił na głębokie morze,  
 Nie zginiesz: radzi Bóg o twoim dworze.

Ufność mieć trzeba w Boskim rozrządzeniu,  
 Ale też wiernie w poczciwości życie  
 Prowadzić, nie mruż twemu zubożeniu;  
 Chwal Stworcę iawnie, a szczerze, lub skrycie:  
 Pobłogostawi sówicie w Imieniu  
 Potomstwem, szczęście, fortuny nabycie;  
 Bo dobroć Jego iako nieskończona,  
 Cnotliwa dusza nie jest opuszczona.

*Epistoła do Rzym: w Rozd: 12. w. 6 - 16.*

**D**obiia pewnie twoy zegar godziny,  
 Moia przestroga idzie z tey przyczyny:  
 Ażebyś duszo spisywała cnoty  
 Zycia twoiego, w uwagę obroty  
 Wzięła, na to Bóg swoich łask udziela,  
 Y strapionego w moment rozwesela.  
 Czyń prózby wielkie z wolney tobie woli,  
 Grzechowey ciebie ustrzeże niedoli.

Ale



Ale zalewaj nie raz oczy łzami,  
 Trap ciało własne ostremi paskami,  
 A doydziesz chwały uwielbioney grona,  
 Niebo ma różny dar, iak kwiat Pomona;  
 W niewinney staniesz na sąd Boski szacie,  
 Jeżeli na świecie na nią zarabiacie.

---

*III. Niedziela po 3. Krolach. Ewang: u Mat: w Roz: 8. w. 1 - 13'*

R O Z D Z I A Ł XVIII.

**N**aucz się tu na ziemi, w doczesności świata:  
 Jak duszę bogoboyną szatan często mata?  
 Gdyć pierwey ziemska roskosz niezmiernie smakuie,  
 A ta serca y duszę swym przysmakiem truie.  
 W zbrodniach się codzień ćwiczysz, a ieszcze śmiertelnych,  
 Bo żądasz doczesności pierwey skazitelnych:  
 Niżeli szczęśliwości, ktorey trzeba wieczney;  
 Czy doczekasz godziny w twym życiu bezpieczney?  
 Uderz się w pierśi mocno, a z Centurianem  
 Padniy do nog twoiego Stworcy, znay go Panem.  
 A dopiero twe medły Bóg przyłmie, wysłucha  
 O co prosisz, co ci jest potrzebnego, ucha  
 Nadstawi; więc życzenia twoie są bezpieczne,  
 Bo cię w szczęście wprowadzą naydroższe, bo wieczne.  
 Niebo całe pochwali twe usilne cnoty:  
 Ześ miał święte na ziemi w tym życiu obroty.  
 Więc kiedy Wiara twoja ciebie uzdrowiła:  
 Przez wieczność całą, Bogu ta wieść będzie miła.

---

*Epistoła do Rzymian. w Rozd: 12. wier: 17. - 21.*

**N**ie spuszczał się na siebie  
W światowej potrzebie:

Złe za złe nie oddaway,  
Z tym się kładłszy, wstaway;

Zyi w czystości sumnienia,  
Słuchay napomnienia:

Choćbyś ferce do boiu  
Miał, żyżę w pokoju.

Kłotnie y wszelkie zwady,  
Porzuć równie zdrady.

Napaś, kto jest zgłodniały,  
Day posiłek mały;

Jeżeli ma pragnienie,  
Miey wyrozumienie:

Poday kubeczek wody,  
Zaproś go na gody;

A nieprzyjacielowi  
Odpuść, choć nie mowi;

Niech Bóg krzywdą twą rządzi,  
Tak człowiek nie zbłądzi;

Choćby ci y na głowie węgle rozżarzone  
Kładziono, nie sarkayże, dufze opuszczone

Nie będą: bo to proba iak srebra y złota,  
Choć zniżona na moment, gorę weźmie cnota.

---

*IV. Nie-*



IV. Niedziela po 3. Krolach. Ewang: u Mat: w Roz: 8. w. 23 - 27.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

**W**szystkie nieszczęścia, albo gęste fale,  
Wiatry, bałwany gdy na ciebie stałe  
Biją na morzu, w dzikie pędzą strony,  
Doznasz obrony.

Nie doydziesz tego, zkądby się poczęły,  
Czemu do portu swego nie płynęły?  
Okręt lub inne statki ładowane,  
Tobie oddane.

Dni w utrapieniu nadaremnie trawisz,  
Strach cię ogarnął, czego nie wyiawisz;  
Niebezpieczeństwo ieszcze większe czeka.  
Pomoc daleka.

Jeżeli Jezusa masz za Przewodnika?  
Radość niezmierna w tym fercu wynika:  
Niech się y morze w twoy okręt wyleie,  
Nie trać nadzieie.

Ten cię prowadzić będzie, y obroni,  
Bo wyidziesz na ład z niebezpieczney toni,  
Nędza y trudy, co cię ogarnęły:  
Już się skończyły.

Zasypiać będzie po strachu y pracy,  
Wszakże tu cierpią światowi żebracy  
Biedę, bo o nich: iako swej czeladzi,  
Bóg zawsze radzi.

Te wymienione chociaż w niesmak chwile,  
Proba twey duszy: ktore ieżli mile  
Przyjąłeś, w iakim bydź mogły gatunku,  
Już po frafunku.

Hh 2

Nicch

Niech ci na całe życie ferce wroży,  
 Gdy w niebezpieczney bydź możesz podroży:  
 Jeżeli cnota y sumnienie czyste?  
 Szczęście wieczyste?

---

*Epistoła do Rzymian w Rozd. 13. w. 8 - 10.*

**W**ybrnąłeś na ład, w szczęścia stawasz porze,  
 Miłość bliźniego potrzebna na świecie,  
 Wszak ci nawałność, ani famo morze  
 Nic nie szkodziły? pamiętajże przecie:  
 Niż śmiertelnego zaydzie życia zorze,  
 W Niebieskim rada taka gabinecie.  
 Inaczezy czyniąc: ach! w smutney postaci  
 Staniesz, ta cnota wwszystkich ubogaci.

Niech się w niey każdy ile może ćwiczey,  
 Nierządu strzeż się: ieden grzech, urodzi  
 Drugi, więc Nieba ten nie odziedziczy:  
 Ale na wieki wiekow sobie szkodzi.

Cnoty Bóg w dobre a nie w grzechy liczy;  
 Przestroge macie w wieku Starcy, Młodzi:  
 Jeżeli się znaydziesz na światowey schadzce,  
 Nie gorzże Corki, a mniey myśl o Matce.

Miłość bliźniego na tym się funduie:  
 Ażebyś złego nie czynił bliźniemu,  
 Niechay się pasmem dobrodzieystwo snuie,  
 Dogodzisz Pismu we wwszystkim świętemu.

Bo kto bliźniego gorzkości cukruie:  
 Zadosyć czyni Prawu pisanemu.  
 Pielgrzym ubogi, rzeknie temi słowy:  
 Bóg zapłać; o te staray się rozmowy.

---

V. Nie.



V. Niedziela po 3. Krolach. Ewang: u Mat: w Roz: 13. w. 24 - 30.

## R O Z D Z I A Ł XX.

**D**iableł nasieie kākolu,  
 Gdy Bóg dobre ziarno w polu  
 Przez wiernych Sług sam rozsiewa:  
 Gospodarz Pszenicę miewa  
 Piękną, y zebraną sucho;  
 Postaremu nadstaw ucho:  
 Co się często dzieie w żniwie,  
 Wiążąc snopy prędko, chciwie;  
 Kākolek się w nich znajduie,  
 Choć w pocie czoła pracuie.  
 Takie ze stodoły snopy,  
 Włodarz niech wyrzuci; Chłopy  
 Kładźcie ie na ogień wieczny,  
 Dopiero będziez bezpieczny;  
 Niechayże w piekle goreie,  
 W ziarnie czystym twe nadzieie.  
 Tym napelnione szpichlerze,  
 Ze szacunek maią Wierze.

*Epistola Koloss: 3. wier: 12 - 17.*

**W**y, co piękne garderoby  
 Macie, drogie dla ozdoby;  
 Bo świat mowę taką lubi,  
 Lecz często w nich duszę zgubi.  
 Chcesz bydz do Nieba wybrany:  
 Bądźże w sukni nie łatany,  
 Ubierz się w cnoty liczone,  
 Nad bogactwa przewyższone.

Hh 3

Miło.

Miłosierdzie z cierpliwością,  
 Pokuta z bogoboynością;  
 Przyjaźń czysta w mocnym związku,  
 Niech dotrzyma obowiązku:  
 Abyś bliźniego nie raził,  
 Przeproś, ieżliś go uraził.  
 Bóg odpuszcza nasze winy,  
 Nie mściyże się z tey przyczyny.  
 Nie trzeba przegryzać wargi,  
 Ale wzajem przyjmuy skargi;  
 Miłość wszystko niech pokryie,  
 Szczęśliwy, który tak żyie.

---

*Niedziela Septuagesima. Ewang: u Mat: w Roz: 20. w. 1 - 16.*

## R O Z D Z I A Ł XXI.

**P**ostępuj pilnie,  
 Wszystko usilnie,  
 Czyń, co Bóg każe;  
 Niechayże stráže  
 Nie idą z tobą,  
 Wierności probą.  
 Bądźże w winnicy,  
 A z niey w piwnicy.  
 Wszelkie szemranie  
 Niechay ustanie.  
 Porzuć niesnaski,  
 Bądź kontent z łaski:  
 Ktorać Bóg daie,  
 A za grzech łae.  
 Nie chciey bliźniemu,  
 Zazdrościć temu:

Co ma żywiołu,  
 Więcey u stołu.  
 Złość gdy cię piecze,  
 Więc ty człowiecze  
 Nie szkodź nią Braci,  
 Ale w postaci  
 Baranka wierny,  
 Bądź miłosierny.  
 Tu ostatniemi,  
 W Niebie pierwszemi:  
 Będą złączeni,  
 Choć nierodzeni.  
 Wiele zwołanych,  
 Mało wybranych.  
 Więc do tey drogi:  
 Te masz przestrogi.

---

*Epistola*



*Epistoła I. Korynt: w Roz: 9. w. 24. w Rozd: 10. w. 1-15.*

**C**hrztu to figura była, iak czytamy:  
Ze Zydow liczba wielka, niezliczona,  
Kolumnę w ogniu za ten dowod mamy;  
Co ich prowadzi: prawda doświadczona.

Ze morze przeszli, wszakże to są cuda!

Figura druga za czasow Moyżesza,  
Komuz się rowny w tym gatunku uda?  
Obłoki, morze miała za znak Rzesza.

Bo te znaczyły dziś nasz Chrzeft prawdziwy,  
Swiatu całemu iawny na wsze strony.

Bądźże Grzeszniku ostrożny, cnotliwy:  
Przez wodę w Niebo dusz szło miliony.

*Niedziela Sexagesima. Ewang: Łuk: w Roz: 8. w. 4-15.*

## R O Z D Z I A Ł XXII.

**S**erce człowiecze iako buyna rola:  
Pokrzywy, chwasty, różne mają pola;  
Aż nie twarde skały, nie użyte?  
Mechem pokryte.

Jeżeli plugi, y ostre żelaza  
Pracuią w ziemi, aby ta zaraza  
Wykorzenioną koniecznie została,  
Praca nie mała.

Więc sercu trzeba wielkiego starania:  
Boskie zachować nayprzod Przykazania,  
Modlitwy dzienne, affekty strzeliste:  
Tak będzie czyfte.

Rosa

Rosa Niebieska te dopiero skruszy,  
 Wielki pożytek odniesie w swey duszy,  
 Pokuta szczerą wnet resztę dorobi,  
 Y przyzdobi.

A Słowo Boże kiedy na nie padnie,  
 Przyimie, y wyrwie ieżli było na dnie  
 Piekielnym, bo Bóg z wielkiego frafunku:  
 Doda ratunku.

Stokratny owoc może chętnie zbierać,  
 A diabeł więcey nie będzie nacierać;  
 Kto służy Bogu, dobrze mu się wie dzie,  
 Czart go nie zwiedzie.

---

*Epistola 1. Korynt: w Roz: II. w. I. y w Roz: 12. w. I-9.*

**P**obudka ieszcze wynika takowa,  
 Zeby pokusa nie zwiodła grzechowa:  
 Po pracach, trudach, ucierpienia wiele  
 Jeszczeć należy: to wyjawię śmieie:  
 Nad drugich nie chsiej nigdy się wynosić,  
 O łaski Boskie nie przestaway prosić:  
 Bo ich udziela, zawsze błogoślawi,  
 Z niemi zaślugi w pamięci zostawi;  
 Jeżeliś w życiu był mocno zniżony:  
 Z tey cnoty będziesz od Stworcy sądzony.

---

*Quinqu-*



*Quinquagesima Niedziela. Luc: w Rozd: 17. w. 31-43.*

## R O Z D Z I A Ł XXIII.

**D**ość iawnie Jezus o swej męce mówi,  
Trzeba dać wiarę Ewangelistowi,  
Smutek, ach! sfraczny wkrótce potka Syna  
Bożego, a nam miłości przyczyna.

Dyscypułowie serca ciemne mają,  
Bo wierzyć nie chcą, ździwieni szemrają,  
Staneli wryci, iakby byli ślepi:  
Z niewidomego doydziesz prawdy lepi.

Ten, chociaż w świetle ciemnym: zawsze chodził,  
Słoneczny promień nigdy mu nie szkodził.

Siedząc przy drodze: idących posłysz,   
Powziął: że Jezus woła, choć mu ciszy

Bydź każą; głośniew y na powtor przyda:  
Zmiłuy się Jezu! Potomku Dawida!

Rzekł mu Pan: przejrzyi, słonecznych promieni  
Doyrzał, ta prawda iuż się nie odmieni.

Trapi ślepota ciało gdy się ruszy,  
Mniej ta zafzkodzi iak ślepota duszy.

W pierwfzey: wspierasz się kiem lub macaniem,  
W drugiey, zgubiwszy duszę, narzekaniem

Wiecznym bydź może; więc Wiara podpora,  
Nie padnie dusza, ale więcey wskora.

*Epistoła 1. Koryn: w Rozd: 13.*

**C**i, co wybrani:  
**W** Niebo skazani.  
 Tam mieysce mają,  
 Na nie patrzaią.  
 Do tego cnota  
 Otwiera wrota,  
 Y miłość szczerą;  
 Ta nie umiera.  
 Kto w niey do Boga  
 Przetrwą: to trwoga  
 Wieczna ustanie,  
 Boś wyrzekł Panie:  
 Kto tobie wierzy,  
 Niebieskie dzierży  
 Skarby, posiada,  
 Więc moja rada:  
 Bądź niewzruszony  
 Na wszystkie strony.  
 Kto Bogu wiernie  
 Służy, niezmiernie  
 Ten go ratuje,  
 Wieczność gotuje.  
 Swiat gdy przeminie:  
 Cnota nie zginie;  
 Lecz ogień wieczny  
 Jest niebezpieczny.  
 Doczesność strawi,  
 Miłość wyiawi  
 Bołką; płomienie  
 Takie są w cenie:  
 Przez wieczność całą,  
 Pomocą trwałą.



*I. Niedziela Poštu. Invocavit. Ewang: w Rozd. 4. w. 1 - 11.*

## R O Z D Z I A Ł XXIV.

**J**ezeli Szatan czuwa na cię w biedzie,  
 Ześ jest ubogi: nieszczęściem ściśniony;  
**W** domu nic nie masz, nie wiesz: na obiedzie  
 Gdzie będziesz? ieś w życiu utrapiony.  
**N**iech ci dusz ludzkich zwodziciel wyiedzie  
 Z adherentami z piekła roziuszony:  
 W niebezpieczeństwie Boskiemu Imieniu,  
 Wyidziesz na swoje ku dobremu mieniu.

**T**enci to diabeł z piekielney otchłani:  
 Złoto lub srebro, honory światowe  
**T**obie oddając: serce ciężko rani,  
 Bo coraz sidła stawia na cię nowe,  
**T**ak zwykli czynić okrutni Tyrani,  
 Aż krew wytoczą ucinają głowę.  
 Na coż się zdadzą takowe fawory,  
 Kiedyś na ciebie y na duszy chory.

**S**łowo Cię Boże lepiej, że uzbroi,  
 Bo Czart ucieknie z iego przełknięcia,  
**T**ey się obrony całe piekło boi,  
 Czyń rano, w wieczor modły, przyklęknięcia.  
**A**nioł przy tobie uzbroiony stoi:  
 A z nim nie będzie Czart miał do czynienia.  
 Niechay ta rada serce grzesznych kruszy,  
 A zyskasz wieczne skarby dla twej duszy.

**T**ylko się Bogu kłaniać przynależy,  
 Y wielbić Stworcę twego, y wszęch rzeczy.  
**S**zczęśliwy, kto tą przepisaną bieży  
 Scieszka, dostąpi starunku y pieczy

Piekielney zaścieć wystrzegay się wieży,  
 Wszak boli ciało, kiedy się skałeczy:  
 A coż dopiero cierpieć wieczne męki,  
 Z zakłocia szpilki, możesz pozbyć ręki.

---

*Epistoła 2. Korynt: w Rozd: 6. w. 1 - 10.*

**L**aski Boskie wielorakie,  
 Zaśluguy się więc na takie;  
 Myślże o nich we dnie, w nocy,  
 Doznasz duszy, z nich pomocy;  
 Ktorą wprawdzie trzeba zbawić,  
 Na spowiedzi grzech wyiawić:  
 Jak ? y gdzie był popełniony,  
 Wzbudzić żal nadprzyrodzony.  
 Xięża! ludzkich dufz Pasterze,  
 Rozgrzeszenia macie, wierzę,  
 Wam gdy dufze powierzone:  
 Pilnuycieź ich w każdą stronę.  
 Bo nietylko święte rady  
 Dać należy, lecz przykłady  
 Dobre, żeby nie mowiono:  
 Zginiecie Wy, zginie grono  
 Dufz, ktoreście rozrządzali,  
 W złe nałogi wprowadzali.  
 Wiem, żeście wy ludzie fami,  
 Bóg z urzędu wszędzie z wami.  
 Dał wam łaski, dał wam wolą:  
 Ale czyliż na swawolą  
 Powinna bydź obrocona?  
 Za grzech wieczność utracona.

Święci



Święci Pańscy: wszak to słudzy?  
Staraycież się bydź iak drudzy.

Wasz charakter poświęcony,  
Niechay nie będzie zniżony.

W Apostolskie wstąpcie ślady,  
Świata porzućcie bieśiady.

Jeźli wabi was pokuśa,  
Zgarniać bogactwa Krezufa.

Te nie w Niebie cnoty ważą,  
Świat pożegnać wam rozkażą;

Prawda, y my umieramy,  
Przez was chcemy wnieść do bramy

Niebieskiey, otworzycież wrota;

Coż pomoże bryła złota?

Czystości sumnienia skruchy

Czyń, inaczey bez otuchy

Jeścieśmy wszyscy zbawienia,

Czyńmyż wcześniej rozrządzenia,

Niż śmiertelne w oczy prządki

Staną, życia przetną wątki.

*II. Niedziela Postu. Reminiscere. Mat: w Roz: 25. w. 21 - 28.*

## R O Z D Z I A Ł XXV.

Choćby tve usta  
Płynely miodem,  
Wnet w nich rozpuśta

Będzie dowodem:

Pioruny, grzmoty

Z siebie wydaia,

Jak kołowroty

Z kłatwą biegaia.

W zamiast modlitwy,

Bezbożne słowa,

Ostre iak brzytwy,

Taka z nich mowa.

Do psa równaia

Ludzkie stworzenie,

Jeś iey nie daia,

Na umartwienie.

li 3

Lepsze

Lepsze są ptaka  
 Częstokroć słowa,  
 Nizeli taka  
 Z tych ust rozmowa.  
 Doznała iadu  
 Płec Białogłoska,  
 Jak zboże gradu,  
 W Piśmie ogłoska.  
 Kananeczanki:  
 Wiara jest mężna,  
 Bo nie tyranki,  
 Ufność potężna  
 W Bogu: wy Działki  
 Bierzcie przykłady,  
 A w takie gątki  
 Nie idźcie ślady.  
 Twych modlitw prędey  
 Sam Bóg wysłucha,

Wyrwie cię z nędzy,  
 Nadstawi ucha.  
 Jeżeli są z Wiara  
 Mocno złączone,  
 Takie ofiarą  
 Będą wstawione.  
 Każdy w swych proźbach  
 Niechay tak żyje,  
 A niech w złych groźbach  
 Kłębka nie wie.  
 Będziesz pochwały  
 Miał sprawiedliwe,  
 Uzna świat cały:  
 Ze są prawdziwe.  
 Przyznaią Nieba  
 Twe dobre rządy,  
 Więc tak żyć trzeba:  
 Porzućże błądy.

*Epistoła 1. Thessal. w Rozd. 4. w. 1-7.*

**J**uż wiesz teraz Człowiecze  
 Jak się masz sprawować:  
 Nizli zegar dociecze,  
 Więc życia dochować  
 Należy; przedsięwzięcia  
 Mądrze y gruntownie,  
 Gdy tak czynisz, od wzięcia  
 Rozumu buntownie  
 Postępując: igrzysko  
 Niebu czynisz z siebie;  
 Bo życia widowisko  
 Nie uzna w potrzebie.

A twoje



A twoje poświęcenie,  
Pełni wolą Bożą,  
Wszyscy uszczęśliwienie  
Duszom takim wrożą:  
Postępujże ostrożnie,  
Od świta do mroku,  
Dobrze czyniąc nie zdroźnie  
Staniesz na widoku.  
Nie czyń tak iak Poganie  
Slepo niewstydlivi,  
Bo ich dusza w złym stanie,  
Bogu obrzydliwi.  
Uciekaj pod namioty,  
W których cnota siada,  
Serca lubi z prostoty  
Niebo: w piekle biada!  
Nie zważayże chociaż świat,  
Łudzi przez swe szpiegi,  
Jak nayprędzey czyń rozbrat,  
Inne bierz zabiegi.  
W chuć nierządną twe ciało  
Dzień y noc prowadzi,  
Acz coby się z nim stało,  
Y z duszą tak radzi.  
Bo diabeł ustawicznie,  
Okolo nas krąży,  
Zastawia sidła licznie:  
Bądź daleko, zdąży.

---

III. Niedziela Poſtu. Oculi. Ewang: Łuk: w Roz: 11. w. 14 15.

R O Z D Z I A Ł XXVL

**G**dy wypędzony z ſerca twego mocny.  
Jest naymocniejszy mieysce do mieſzkania,  
Niedbayże teraz na żaden ſtrach nocny,  
Czyń ile możesz tęgie opierania.

Diabeł ludzkiemu narodowi ſzkodzi,  
Niech ſię nie wraca w zakąty ſerdeczne,  
Bo oyciec kłamstwa uſtawicznie zwodzi:  
Czyńże ſtarunki chętnie bezpiecznie.

Siedem złych duchow będą ci na zdradzie,  
Niechayże w ſercu twoim alternaty  
Nie mają: nie wierz nigdy ich poradzie,  
Ktoż ieſt ubogi, alboli bogaty?

Jeżeli pierwsze nieſzczęście ſzkodziło,  
Oſtatnie gorſze od pierwszego będzie,  
O którym ani pomyśleć nie miło:  
Bo utrapienia wiele doznaſz wſzędzie.

Zebyś uniknął nieprzyjaciół zdrady,  
Obronę mocną maſz Bożego Słowa,  
Wiara niechay ci pomocy y rady  
Doda, uſtanie niepomyślność nowa.

Błogoſławieni ktorzy go ſłuchaiają,  
Bo wielki skutek w ludzkim ſercu czyni,  
Gdy Słowo Boſkie za fundament mają,  
Co czart poſtrzegłszy, pokuſę odmini.



*Epistoła Ephes: w Roz: 5. w. 1 - 19.*

Nigdy nie zbłądzi,  
Co się tak rządzi,  
Z wiele praktyki,  
Rwie diabeł wnyki,  
Musz ustąpić,  
Nie trzeba skąpić  
W modlitwie Boży.  
Aniołów Stroży  
Masz Opiekunów,  
Serca Piaśtunów.  
Bałwochwalnicy  
Nie są dziedzicy  
Nieba, lichwiarze  
Lecz w wieczney karze,  
Nierządne życie,  
Chociażci skrycie,  
Ci co prowadzą,  
Zle sobie radzą.  
Cieleśne dusze:  
Wyiawić muszę,

Poydą do piekła,  
Y tam ich wścickła  
Trzoda poczeka:  
Więc strach na człeka.  
Nie żadne dziwy,  
Ze sprawiedliwy  
Sąd taki padnie  
Boga, czy ładnie  
Być w tey kolei  
Diabłów, nadziei  
Niemieć zbawienia,  
Za te czynienia.  
W ciemności chodzisz,  
Więc sobie szkodzisz,  
Jaśniejszy w cnoty  
Inne obroty  
Weźcie przed siebie;  
Będzicie w Niebie.

---

*IV. Niedziela Postu. Łætare. Ewang: Jana w Roz: 6. w. 1 - 15.*

## ROZDZIAŁ XXVII.

Cieszcie się, cieszcie nędzni y ubodzy,  
Coście zgłodniali, na siłach upadli,  
Nie będą dziszay Piekarze iuż drodzy;  
Ze się cud stanie: przeczuli y zgadli.

Kk

Jezus

Jezus pięciorgiem chleba Rzesze dzieli,  
 Których tysięcy pięć razem siedziało,  
 Y w koszach ten chleb do rozdania mieli;  
 Oko rownego cudu nie widziało.

Kto w Bogu swoje nadzieie pokłada,  
 Kończy się bieda, chociaż ci się wlecze;  
 Bo promień łaski y na duszę spada,  
 Niewierny czyni źle, ieźli uciecze.

Strzeż się złey mowy alboi szemrania,  
 Z Filipa przykład bierzcie w swey posturze;  
 Za jedno słowo ciężkie są karania,  
 Na wieki będziez chodził w tey cenzurze.

Bóg w tym pokarmie zmacnia ciało duszy,  
 Na pokarm daie wiecznego żywota;  
 Tym się niech grzesznik dobrodzieystwem wzruszy;  
 Niech go prowadzi do dobrego cnota.

*Epistoła Galat: w Roz: 4. w. 21 - 31.*

**N**iewiaſta z Synem ieſt z domu wygnana,  
 Pycha w nim była aż nader uznana.  
 A kto chce Niebo pewne odziedziczyć:  
 Między pokornych potrzeba się liczyć.  
 Jerozolimy tym doyleć możesz krokiem  
 Niebieſkiey, tamże delicye okiem  
 Obaczysz: znowu idzie kłopot wielki  
 Dla duszy, ieźli grzech uczynisz wſzelki.  
 W życiu są wſzyſcy tak napominani,  
 Kaźdemu wolność złą, ſumnienie zgani;  
 Bóg zaſ obelgi właſney nie daruie,  
 Oſtrożnie kaźdy niechay poſtępuie.



*W. Niedziela Postu. Judica. Ewang: Jana w Roz: 8. w. 46. 59.*

## R O Z D Z I A Ł XXVIII.

**K**to jest bez grzechu: szczęście ominuie,  
Więc Bogu dufza iego się raduie;  
Bo w prawdzie żyje, w niewinności chodzi,  
Duszy nie: zwodzi.

Ale kto kłamstwem tuczy się y pasie,  
Będzie narzekał całą wieczność na się,  
Nie umiał choć go uczono Pacierza:  
Diabłu się zwierza.

Słuchiwał Kazań y Nauk z Ambony,  
Słyszał Kościelne w Parafiach dzwony,  
Wzdrygał się nieco pracy do zbawienia,  
Duszy ćwiczenia.

W zapalczywościach grzesznik: trawił lata,  
Pilnował tylko nierządneho świata,  
Bóg się też umknął, nie zna ich roboty,  
Wszyscy bez cnoty.

Dekret gotowy: na wieki przekłęci,  
Od czartow będą z duszą, z ciałem wzięci;  
Taki odbiorą z Sądu upominek:  
W ogniu spoczynek.

*Epistoła Hebr: w Rozd: 9. w. 11 - 15.*

**C**o pod figurą utaione było,  
Już się skończyło.  
Bo Tajemnice iuż na wierzch wychodzą,  
Prawdy dowodzą.

Kk 2

Chry-





W cnoty byż trzeba mocno przyodziany,  
Spowiedź, poprawa znoszą kryminały,  
Swiat nie szacuje zdraycy, hipokryty:  
W dzień Sądu będzie každy grzech odkryty.

Wiara prawdziwa, fundament zbawienia:  
Dobre uczynki, są palmy kwitnące:  
Cnoty gałęzie, święte napomnienia,  
Sumnienie ludzkie ubezpieczające.  
Wiecznego uydziez dufy potępienia,  
Paszporty takie do Nieba maiące:  
Nie zginie, żyjąc choć człowiek mizerny:  
Bo był na ziemi Stworcy swemu wierny.

---

*Epistola Filipin: w Rozd: 2. w. 5 - II.*

Jezus Chrystus w życiu swoim  
Niech będzie przykładem twoim:

Ten się zniżał, cierpiał wiele,  
Jawnie nauczał w Kościele,

Smierć krzyżową ponioł frogą,  
Naszego zbawienia drogą:

Na krzyżu jest wyniesiony,  
Zbawicielem ogłoszony.

Z Boga Wszchemocnego woli,  
Gdy nas cożkolwiek zaboli.

Chcem Jego poznawać sprawy,  
Niebieskie gwałciem ustawy.

W Imie Jezus: na kolana  
Pada piekło, znaiąc Pana.

Przez takowe więc dowody;  
 Niech tak czynią wsze narody.  
 Trudno przyznać to człowieczy  
 Mocy, Syna Bóg ma w pieczy.  
 Wy koronowane Głowy,  
 Ktoż wam to czynić gotowy?  
 Ta cześć należy Synowi  
 Bożemu, Nieba Krolowi.

*Niedziela Wielkanocna. Ewang: Marka w Roz: 16. w. 1-3.*

R O Z D Z I A Ł. XXX.

<p><b>Z</b>iemskie straże          Ważą mało,          Kto dokaże,          Co się stało?          Zwyciężona          Śmierć została,          Y wzgardzona:          Zmartwychwstała.          Przywalone          Było Ciało,          W grob złożone,          Przecież wstało.          Czekaiaće          Zaś Matrony,          Z strachu drzące,          W świata strony</p>	<p>Ogłoszły          Ten cud iawny;          Ludziom miły:          Bo jest sławny.          Nie poieły:          Kto otworzył?          Maści wzięły,          Sen ich zmorzył.          Anioł cieszny          W utrapieniu,          Y sam spieszy          W podziwieniu.          Chrystus głosi,          Wszedł do Nieba,          Każdy - profi:          Czego trzeba..</p>
--	--

*Epistola*



*Epistoła Korynt: w Rozd: 5. w. 7. 8.*

**D**zień Niedzielny Wielkonocny,  
Duszom bardzo jest pomocny.

Jezus Baranek Paschalny:  
Kolos wystaw tryumfalny.

Co masz naydroższego człecze:  
Bóg zbawienie tve wyrzecze;

Bo w Nayświętszym Sakramencie,  
Wszystek w sercu y w momencie.

A pod chleba przymiotami  
Godnie wzięty, mieszka z nami.

Grzechy wszelkie nam daruie:  
Kto poprawę obiecuie.

W nabożeństwie ten dzień cały  
Trawmy: chcesz być doskonały.

*Poniedziałek Wielkanocny. Ewang: Łuk: w Roz: 24. w. 13.*

## R O Z D Z I A Ł XXXI.

**C**hceszli w liczbie wielkiej ludzi  
Wyniść sobie na pole,  
Nie ieden ci złą myśl wzbudzi,  
Niemi serce zakole.

Weź Jezusa z tobą w drogę,  
Miej go za Socyusza;  
Za pomyślność ręczyć mogę,  
Będzie wesołą dusza.

Pewna

Pewna moralność wynika:  
 Bydź nie może w ofobie;  
 Ale kiedy Przewodnika:  
 Ten zaradzi o tobie.  
 Nie bądź nigdy Libertynem,  
 Lecz pobożny bądź w mowie;  
 Czyż nie lepiej z Boskim Synem?  
 Mieć go w sercu y w głowie.  
 A przez mocną dusza Wiare:  
 Ulży boleści swoich,  
 Więc grzeszniku weźże miarę,  
 Chciy się poprawiać w twoich.  
 Gdy postrzeżesz: że noc ciemna  
 Pędem ku tobie śpieszy,  
 Duszy bywa nie przyjemna:  
 Kiedy ciało ucieszy.  
 Proś więc mocno o to Syna  
 Bożego, niechay ciebie  
 Nie odstąpi, bo przyczyna  
 Wielka w takiej potrzebie.  
 Z tego świata wsze Stworzenie  
 Ciebie obaczy grzechową.  
 Czyste mieć będzie sumnienie,  
 Radość serce ma nową.

*Epistoła Aëtor: w Rozd: 10. w. 34.*

Słuchaycież teraz wybrani świadkowie,  
 Jakie rozkazy macie wypełnienia:  
 Ewangelią wykladać po słowie,  
 Y wszystkie Syna Bożego czynienia.

A ta



A ta nauka ma być doskonała,  
 Nic nie utaić, lecz z wszelką wiernością;  
 Rozeyść się na świat, choć podróż nie mała,  
 Y chętnie czynić wszystko z usilnością.

Niechayże widzą wszyscy: iak powierza  
 Bóg swym Wybranym takiej wielkiej pracy;  
 Bo do zbawienia ludzkich dusz się zmierza:  
 Wieczność odbiorą w zamiast świata płacy.

Dawnosz to dawno głosili Profeci:  
 Ze w Imie Boga czyniąc, życie wieczne  
 Mieć można, wiernych to sług nie poszpeci,  
 Ze te rozkazy są dla nich bezpieczne.

*Wtorek Wielkonocny. Ewang: Łuk: w Roz: 24. w. 36-49.*

## R O Z D Z I A Ł   X X X I I .

**P**okoy zbawienny przeląkł Dyscypułow,  
 Uciekli wszyscy niemając skrupułow;  
 Chrystus ich płochość gani, owo zgoła:  
 Za niemi bieży, wyszedłszy z Kościoła,  
 Y w rękach rany, w nogach pokazuje,  
 A do iedzenia usieść rozkazuje.

Zeby tym mocniej ich utwierdził w Wierze;  
 Zbawienne środki dalsze przed się bierze.

Pismo tłumaczy, a wola stanowi;  
 Zrozumiełzcież, co chce, do nich mowi.

*Epistola Actor: w Rozd: 13. w. 26 - 33:*

**Z**ydzi nie chcieli Profetom uwierzyć,  
 A w niedowiarstwie swym chcieli się szerzyć,  
 Y Bożym Synem: nie znali Jezusa  
 Zadnego z cudow, famego Chrystusa;  
 Ale przekłętą radę przed się wzięli,  
 Ktorą od Starznych na swych pismach mieli:  
 Y niewinnego na Krzyżu przybili,  
 Y tą się sprawą nieiako szczylicili.  
 Co w Starym Prawie o nim napisano:  
 Dziś, ach!! nie słusznie: tego dokonano;  
 Oyciec Przedwieczny tego usiłował,  
 A nad nami się grzesznemi zmiłował;  
 Bo te zbawienia ludzkiego dowodem,  
 Y nam do niego bydź trzeba powodem:  
 Wstał zmartwych Chrystus z zadziwieniem Rzeszy,  
 A któż przez cnoty za nim nie pospieszny?

*I. Niedziela po Wielkieynocy: Quasi modò geniti: Ewang: Jana:  
 w Rozd: 20. w. 19. - 31..*

R O Z D Z I A E. XXXIII.

**N**iewylączay się: nigdy z poleczeństwa:  
 Dobrego, dla: twey: Duszy bezpieczeństwa:  
 A porzuć świata: zgraie, rozpufzczenie,  
 Uciech: pragnienie:

Bo w nich radości, niedoznasz prawdziwey,  
 Ani Łask Bożych: ale świątobliwey:  
 Posłuchay rady, te Duszę uzdrowią,  
 Zle nie wymowią..

Nic-





Słowo Woda, Krew wylana,  
 Naszego Zbawiciela.  
 Jeżeli Dufza nieskalana  
 Grzechem, pewna wesela.

---

*II. Niedziela po Wielkonocy. Misericordiae: Jana S. w Roz: 10.*

*w. 11 - 15.*

R O Z D Z I A Ł XXXIV.

**D**Obry to Pasterz; co za Owce swoje  
 Umiera, trzoda Jego. Zydowina:  
 Nawracał, zdanie Jana to, nie moje;  
 Pilnował Dufzy, równie Poganina.  
 Naiemnik każdy, złe pilnuie trzody,  
 Za jedną Owcą, starannie nie gląda;  
 Zpragnione pędzi, pilnie miedzy wody,  
 Y co się z Niemi; stać może mniej żada.  
 Gdy wilk zgłodniały, co chce w stadzie broi,  
 Porywa jedną, naiemnik ucieka,  
 Odbić Maczugą, niechce; bo się boi,  
 Na cóż wychodzi przychodnia opieka.  
 Od strachu Owce; w kopę się zbijają,  
 Pastwisko nie w smak, nikich nie pilnuie,  
 Pasterza swego, niewidzą niemają,  
 Ale iak świsnył, każda wyskakuie.  
 Słuchayże Dufzo własnego Pasterza  
 Głosu: to cię Czart nie porwie; nie złupi  
 Szczęśliwa która, tey prawdzie dowierza.  
 Z niebеспіеченstwa Chrystus cię wykupi.

---

*Episto.*



*Epistoła II. u S. Piotra, w Roz: 2. w. 21 - 25.*

**K**To w ciemnościach iakich chodzi,  
 Tym sam sobie wielce szkodzi,  
 Kto dobrej słuca nauki,  
 Ztąd rozumne są nieuki.

Zna swego Nauczyciela,  
 Dusz ludzkich Odkupiciela.  
 Bo życie na Krzyżu stracił,  
 Tym nas z niewoli wypłacił.

Czuwał na nas Czart przeklęty,  
 Acz Bog miłosierdziem zdięty.  
 Wydał Syna na te męki,  
 Z Boku Krew płynie, y z Ręki.

Ta grzechy nacyęższe zmaże,  
 Jeżeli będą pilne strażę.  
 Ze się grzechow strzedz będziemy,  
 Piekła męki za nie, wiemy.

Posuszniemi Pasterzowi,  
 Być potrzeba Jezusowi,  
 Dopełniać Święte Ustawy,  
 Wszeteczney się wyrzec sprawy.

Wżyciu własnym się poprawić,  
 Jeżeli Duszę chcemy zbawić.  
 W cierpliwości się wyćwiczyć,  
 Cnoty nasze będą liczyć.

Nie bogactwa, nie honory,  
 Maiętności, liczne zbiory,  
 Niepomogą do zbawienia,  
 Ewangeliczne świadczenia.

III. Niedziela po Wielkanocy. Jubilate. Ewang: Jana  
w Roz: 16. w. 16.

## R O Z D Z I A Ł XXXV.

**L** Udzie światowi,  
Służą czartowi.  
W grzechach nałogu,  
Piekła na progu

Stoia bezbożni,  
Tym się zaś różni.  
Kto służy wiernie,  
Bogu niezmiernie.

Bo go ten zbawi,  
Z katusz wybawi.  
Kto w tey jest drodze,  
Bezpieczny srodze.

Boska nauka,  
Wszak nieofszuka.  
Nie uydzie kary,  
Wieczney, kto swary,

Z Kościołem czyni,  
Dusze obwini.  
Zgrzechu w grzech w pada,  
Piekielna rada.

Jego prowadzi,  
Na koniec zdradzi.  
Z nosić trzeba umartwienia,  
Chcemyli Duszy zbawienia.

Kto minę formuie Świętą,  
A drogą idzie wyklętą,  
Którey Chrystus niepokazał.  
Lecz diabeł swego dokazał.

Bo ten



Bo ten Dufzę taką chwyta,  
Kto jest tylko Hipokryta.  
Pragniesz się dostać Sędziemu;  
Bogu, chołduy zawsze Jemu.

Bo w Niebieskiew krotofili;  
Przez wieczność żyć będzie mili.  
Świat, y wszystkie rzeczy miną:  
Biada Dufszom, które zginą,

Wiara była Im przestroga,  
Czemuż Boską nie szli drogą.

*Epistoła I. Piotra 2. w Rozd: 11. w. 20.*

**B**og Świat podzielił, na Królestwa różne,  
I z tąd powstały Królów Państwa możne.  
Wszchemocna Ręka, wszystko udziałała,  
I poznać co jest, Bogoboynym dała.

A sprawiedliwość Święta to wyraża;  
Wszystkich cnotliwych, do Nieba pomnaża.  
Ci: co w sprosności, życia swe prowadzą;  
Piśma Świętego, cale się nieradzą:

Każdy to iak chce, wytłomaczy sobie,  
W iakieyż przez wieczność pozostańa dobre?  
Łatwą odpowiedz, Piekło niezbożnemu,  
Daie: że zginie wiecznie, winien temu.

Bo chcieć się Boskim sprzeciwiac ustawom,  
A marnym świata, dowierzaiac sprawom:  
Niewinność gorę, w każdym bierze czasie,  
Zle: zyiąc: w piekło, Dusza opiera się.

A Krol nad Krolmi, te wydał wyroki:  
Nie idąc za mną: niebezpieczne kroki.

*IV. Niedziela po Wielkanocy Ewang: Cantate. Ewangelia  
u Jana w Rozd: 16. w. 5 - 15.*

### R O Z D Z I A Ł XXXVI.

**J**ezus Chrystus, był na ziemi Człowiekiem,  
I wszystko razem, zwiedził ubostwiony,  
A potwierdził to: prawie każdym wiekiem;  
Ze kto ucierpi, będzie pocieszony.

**W** krotce roześle, swe Sługi żarliwe,  
Ktorzy uskromią; boleści ferdeczne,

A te nauki, istotnie prawdziwe:

Dla Duszy ciała, zostaną bezpieczne.

Potępiac będą, złych nauk błędy,  
Ktore zdradliwie, pozor kształtny mają.

Choć się rozeszły na cały świat wszędy:

Lecz zmysłom prawdę, sercu odkrywają.

Syna Bożego, już Proroctwa dawne

Umocnią: przyszedł z Dziewicy zrodzony.

A ktożby zgwałcić chciał to Prawo iawne?

Chyba w niewiernych Wierze zaślepiony.

*Epistola Jakuba I. w Rozd: 5. w. 17 - 21.*

**K**Sięga Zywota,  
Otwiera wrota.  
Nam do zbawienia,  
Z Boskiego chcenia.  
W niey się doczytać,  
Ktom jest, zapytać

Możno w potrzebie;  
Czy będę w Niebie?  
Odpowiedź iasna,  
Wola twa własna:  
Tam cię wprowadzi;  
Jak sam Bog radzi.

Lecz



Lecz rządu, wiary  
 Słuchay, ciężary  
 Znosić chętliwie,  
 Żyć świątobliwie:  
 Bóg iak swe dzieci  
 Przyimie, niech wznieci  
 Miłość prawdziwey  
 Wiary, błędliwey  
 Niechay nie słucha,  
 Co czart do ucha  
 Szepce, lub radzi:  
 Jak fałszerz zdradzi.

Popraw sumnienia,  
 Bez przymuszenia:  
 Masz Niebo w zysku,  
 Niech czart po pyłku  
 Weźmie przeklęty;  
 Chrystus rozpięty  
 Na krzyżu, wznosi  
 Ręce swe, prosi:  
 Tym, co zmyślali:  
 Nie wierz, bo sami  
 Zginą na wieki,  
 Bez tey opieki.

*V. Niedziela po Wielkieynocy. Ewan: Jana S. w Roz: 16. w. 23-30.*

### R O Z D Z I A Ł   X X X V I I .

Naymędrsze głowy niechay się gromadzą,  
 Umysłów bystrych skronie uwieńczone,  
 Niechay poymuią iedni, drudzy radzą,  
 Dzisiaj nauki będą docieczone:  
 Wszyscy się zgodzą ani się powadzą,  
 Bo te gruntownie są ubezpieczone.  
 Tenci to kamień odwalić należy,  
 Co napisano: pod nim każdy bieży.

Słuchaycież teraz na to zgromadzeni,  
 Ze wszystko czynić nam w Imie Jezusa  
 Należy; będziem wiecznie pocieszeni,  
 Bo nie omylna nauka Chrystusa,  
 Tą idąc drogą, będziem zbawieni,  
 Byle ustała grzechowa pokuśa,  
 Wszystkie modlitwy y cnotliwe sprawy,  
 Wysłucha Stworca bo Sędzia łaskawy.

Mm

*Epistola*

*Epistola Jakuba S. w Rozd: 1. w. 22 - 27.*

**K**to wiele słucha, a nic nie uczyni,  
 Podobny człeku, co patrzy w zwierciadło,  
 Idąc od niego: iużci się twarz mieni,  
 Zda mu się w moment że ciało opadło.

Kto zaś nad Prawem wydanym od Boga  
 Rozmyśla, y to pragnie wykonywać:  
 Nie pośliznie się bieżącemu noga,  
 Na wszystkie cnoty będzie się zdobywać.

Y te uczynki Bóg pobłogosławi,  
 Czyż może większa być dla człeka chwala?  
 Po śmierci życie dobre się wyiawi;  
 Gdzie cnotliwego dusza się dostała.

Ten się naybardziej Bogu upodoba,  
 Ubogie Wdowy, ratować sieroty:  
 Jeżeli z tych przyidzie do ciebie osoba,  
 Żelazny ci się wiek przemieni w złoty.

---

*Dzień Wniebowstąpienia. Ewang: Marka S. w Roz: 16. w. 14 20.*

### R O Z D Z I A Ł XXXVIII

**W**szystkie radości ziemskie się skończyły,  
 A inney mocy wszelako nabyły;  
 Bo Jezus Chrystus miał wielkie staranie  
 O duszach naszych, rozpamiętywanie

Zostawił, mając pociechę ferdeczną,  
 Gdy nam naukę podał dostateczną.

Y w Imie Jego toż Apostołowie  
 Głosili spólnie Ewangelistowie.

**A z tcy**



A z tey naywięcey to czynił przyczyny:  
Ze chciał umocnić w Wierze swoje Syny.

Tak ich wyuczył iako należało,  
Niczego więcey im nie brakowało.

A pilni Słudzy w cztery części świata  
Pofzli nauczać: Im Niebo zapłata.

Męka Chrystufa na oliwney gorze  
Wzięła początek, więc w iasnym kolorze

Niebo otwarte, przeto z niey Syn Boży  
Wstępuie; lud się wierny mocno trwoży.

Oyciec Przedwieczny dał to upewnienie:  
Ze dobrze żyjąc, nie minie zbawienie.

*Lekcyja Aktor: w Rozd: I. wierszu 11.*

**P**atrzali wszyscy gdy Jezus do Nieba  
Wstąpił, na ziemi wie czego nam trzeba.

Ucierpiał wiele na ziemskim padole,  
Pilnie z drugiemu wiez to Apostole.

Zsyła bogactwa wielkiego szacunku,  
Dary nam daie z Boskiego szafunku:

Bo się Duch Święty w językach ognistych  
Na dowod wielkich łask y oczywistych

Spuścił, y dusze zaiste poświęcił,  
Przeto nas wszystkich do cnoty zachęcił.

Acz radość w fercach wielka się pomnaża,  
Bo dwoch Aniołów tę prawdę wyraża:

Ze będzie Sędzią w swoiey wielkiej chwale,  
Więc świątobliwie żymyż doskonale,

Mm. 2

Narze-

Narzekać będą z Kościoła wyklęci,  
Gdy się dostaną tam, gdzie są przeklęci.

---

*VI. Niedziela po Wielkieynocy. Exaudi. Ewangelia Jana Święt:  
w Rozd: 15. wierszu 26 - 27.*

### R O Z D Z I A Ł   X X X I X .

**N**izeli iefzcze wfzedł Jezus do Nieba:  
Swym Dyscypułom naukę zostawił,  
**Z** Ducha Świętego tey słuchać potrzeba,  
Więc prawdy uczyć na ziemi obawił.  
**Z** Apostołami dalsze miał rozmowy,  
Ażeby wiernie swey rzeszy służeli,  
Jednych codziennie chrzcili wodą głowy,  
A razem pieczę o ich duszach mieli.  
Miewaycie mowi takowe Kazania,  
Y nacyzycie: że w Męce Krzyżowey  
Každy swą częśćkę znajdzie, Przykazania  
Chowaycie, doydzie korony gotowey.  
Ale to więkfsza, żeby przerażony  
Lud nie był: życie w ciężkim utrapieniu  
Trawić należy, y sercem skruszony,  
A ta iest ścieżka pewna ku zbawieniu.

---

*Epiftoła I. Piotra S. w Rozd: 4. wierszu 8.*

**C**hceszli wiedzieć cny Człowieku,  
W doyżrzalszym będący wieku:  
Pokarmow zażyway miernie,  
Piianstwa strzeż się niezmiernie.

**A czyłym**



A czystym się rządz sumnieniem,  
 Duszy twę będzie zbawieniem.  
 Spofobnieyszym do modlitwy  
 Będziesz, zwyciężysz gonitwy  
 Pokus wszelkich na twe ciało:  
 Trzeba żeby tu cierpiało.  
 Inne wypełniajże cnoty,  
 Czyń iałmużny lecz z ochoty.  
 Co dasz chętnie ubogiemu,  
 Albo okrycie nagiemu:  
 Wszystko to czyń z serca, z chęci,  
 Bóg tak kazał mieć w pamięci.  
 Znaczne ieżli masz dostatki:  
 Day ubogim, a twe Działki  
 Nic nie stracą; uniżony  
 Bądź, a zbierziesz ziemskie plony.  
 Czyń to w Imie twego Pana,  
 Szczerść ta nie zakazana.  
 W niebo nie trzeba oręża.  
 Wiara dobra przewycięża.  
 A zaś za dobre uczynki,  
 Drogie Bóg da upominki.

*Niedziela, Święteczna. Ewang: Jana S. w Roz: 14. w. 23 - 31.*

### R O Z D Z I A Ł XL.

<p> <b>J</b>ezus w Niebie,          Nas w potrzebie:          Ubogaca:          Wielka płaca.          Bez odwołki,          Już wyroki       </p>	<p>         Się spełniły          Napełniły          Łaską dusze;          Mowić muszę.          Ze Duch Święty,          Z Nieba wzięty.       </p>	<p><b>Pokoy</b></p>
<p>Mm 3</p>		

Pokoy daie,  
 To wyznaie  
 Człowiek żywy.  
 Dar prawdziwy:  
 To przymierze,  
 Mocno wierzę.  
 Oswobodzi,  
 Y. dogodzi.

Dusza grzechy,  
 Y uciechy  
 Wnet porzuci:  
 Czart się smuci,  
 Ciężkie bicze,  
 Gdy zdobycze  
 Swe utraca.  
 W piekło wraca.

*Epistoła Aktor: 2. wierszu 13.*

**P**owietrze wieie tam, gdzie tylko może:  
 Ktoż poymie Cuda Twe Przedwieczny Boże!  
 Bo ferca ludzkie, ktore czart był złupił:  
 Duch Przenayświętzy swym przyściem wykupił.  
 Cudow dopełnia dzień na dzień rześistych,  
 Do Dyscypułow w ięzykach ogniistych  
 Mowi, naucza w niebieskiej ozdobie:  
 Coż ty grzeszniku pomyśliłz o sobie?  
 Uderz się w pierśi, piekielne pożary  
 Znikną, lecz mocney w tym potrzeba Wiary.  
 Wiedz, ieżliś duszę grzechem upługawił,  
 Popraw sumnienia, bo nie będzie bawił  
 Duch Święty z temi; lecz co Oyca woła  
 Czynią, żalują, y serdecznie boła.  
 Więc Imię Jezus gdy świat napełniło,  
 Wszystko się razem iawnie obiawiło.  
 Nabądź w tey duszy czystego nasienia,  
 Kąkol grzechowy wyrwiy, a zbawienia  
 Doydzieysz tą drogą, gdy grzech wykorzenisz:  
 A złe nałogi w cnotliwe zamienisz.

*Poniedzia.*



*Poniedziałek Święteczny. Ewan: u Jana S. w Roz: 3. w, 16 - 21.*

## R O Z D Z I A Ł. XLII.

**J**eżeli twe grzechy ścisnęły sumnienie,  
Bo skłonne do nich ludzkie pokolenie;  
Zostaie ciężkim związana łańcuchem  
Dusza takowa w liczbie ze złym duchem:

Odarta z cnoty iak miedzy zboycami,  
Do piekła dąży, taki koniec z nami.  
Y w tey rozpaczey chceszli radzić tobie,  
Szczegulny sposob daię ci y sobie:

Powstańże prędko, twoie kryminały  
Złoż przed Kapłanem, a popraw się cały,  
Załuy serdecznie, potrzeba poprawy,  
Bóg miłosierny, lecz Sędzia łaskawy.

Ten wydał Syna na okrutne męki,  
Patrz, gwoździe ostre przybite do ręki,  
Y całe Ciało na Krzyżu rozpięte,  
Te dla miłości ludu szrzodki wzięte.

Więc śmierć Jezusa z piekielney otchłani  
Wykupi dusze, a na coż go rani  
Mniey baczny człowiek, w grzechach zatopiony,  
W Wierze, w sumnieniu, mocno osłabiony.

Mowi: że Boga z całej duszy kocha,  
Z grzechu w grzech wpada, ach miłości płocha!  
Y tym postępkem Jezusa krzyżuią,  
A naostatek w życiu desperuią:

Tym duszy żaden sposobem nie zbawi,  
Więc z sobą samym postępuy łaskawi.

Nie

Nie z żadnych zasług twych, z miłości frogi  
Umęczon Jezus, y starł piekła rogi.

Ale gdy grzeszysz, umrzesz bez pokuty,  
Piekło mieszkaniem, a z Niebaś wyzuty.

Oziębłe serca, coż za miłość nasza  
Boga? a zguba duszy nie przestrasza.

*Lekcyja Ańtor: w Rozd: 10. wierszu 42 - 48.*

**P**iotr nie daremnie nauczał, sposoby  
Zywota podał, także y Paganie  
Słuchali iego nauki, ztąd proby:  
Ze tyśiąc iedno nawraca Kazanie.

**B**ógci to zrobił, Syn Jego, Duch Święty:  
Ze wstąpił na nich; Piotr pojął ięzyki,  
**W**ięc był za Mistrza rozumnego wzięty;  
Bo ułożone diabła złamał szyki.

**P**iotr poznał wolą y naukę wlaną:  
W pracach codziennych nawracał niezbożnych,  
**T**ę miał od Boga łaskę sobie daną:  
Chrzcił tyśiącami Pogan z Kraiow różnych.

**K**torzy poznawszy, co jest Święta Wiara:  
Miłością Boga pałali niezmiernie,  
**N**iebo za dobre życie, za grzech kara  
Piekła: służyli Stworcy swemu wiernie.

*Wtorek*



*Wtorek Świąteczny. Ewang: Jana S. w Rozd: 10. w 1-11.*

## R O Z D Z I A Ł X L I I .

**K**to prawdziwemi nie chce wchodzić drzwiami,  
Złodziejem, zboycą słusznie osądzony;

Chrystus jest niemi: więc z Apostołami

Niech będzie zawsze, idąc wprowadzony.

Uwaga: coż się teraz dzieje z nami?

Przypomnij sobie ścieżki na wsze strony,

Gdzieś się rozpałał nierządny płomieniem,

Bądź w dzień, albowi pod wieczornym cieniem.

Ubogie owce, Chrześcijańskie dusze,

Pilnujcież swego w Kościele Pasterza,

A nie wpadniecie na wieczne katufce,

Ale niech każda do owczarni zmierza;

Jezus niewinny, tak wyznawać muszę:

Baranek, broni piekielnego zwierza;

Jeżeliś owieczko samopas chodziła?

Powstańże z kału, bądźiesz Bogu miła.

A gdy zaś Jezus staie się odzwiernym,

Mieć pokarm będzie w swym życiu obfity.

Ale koniecznie bydz potrzeba wiernym

Naukom iego, bo zysk znakomity.

Dla duszy będzie węselem niezmiernym;

Czart czuwaiący zgubi swe profity:

Nie czynże z tego żadnego sekretu,

A doczekasz się dobrego Dekretu.

*Lekcja Aśdor: w Rozd: 8. wier: 14 - 17.*

**S**amarytanka Ewangelicznemu  
 Gdy uwierzyła Słowu Przedwiecznemu,  
 Piotr z Janem przyszli wraz uweseleni,  
 Ducha Świętego przewodnika wzieni;  
 Y gdy modlitwy czynili gorące:  
 Łaski uczuli w duszy Wszzechmogące,  
 Bo na nich ręce gdy Apostołowie  
 Włożyli, dary wielkie czuli w mowie.  
 Y zaraz z duchem mocnym, sercem czystym,  
 Przykładem w cnotach byli oczywistym.

---

*W Dzień S. Trojcy. Ewang: Jana S. w Rozd: 3. w. 1 - 15.*

### R O Z D Z I A Ł XLIII.

**M**aszli ochotę w naukach się ćwiczyć  
 Świętych, szczęśliwe te dni możesz liczyć,  
 Dzień y noc trawić, miło pełnić Prawa,  
 Ktore Bóg dawa.  
 Co się zaś tycze Tajemnic do Wiary,  
 Głęboko nie wchodź, byś nie przebrał miary,  
 Nikodem będzie dość przykładem iawnym,  
 Wszak w Piśmie sławnym.  
 A kto się z wody, rodząc nie odrodzi  
 Z Ducha Świętego, sam sobie zaszkodzi,  
 Bo chociaż żyje, iuż piekłu oddany,  
 Za więźnia znany.

---

*Epistoła*



*Epistoła Roman: w Rozd: 11. wier: 33 - 38.*

O! przepaści głęboka, y niedocieczona!  
 Ktoraż cię poiąć może, albo zwiedzić strona!  
 O! bogactwa szacunku prawie nie mające!  
 Potępięą rozumy, was dochodzić chcące;  
 Bo któż z nas ludzi, Sądow do zgonu dociecze  
 Boskich? daremne świata nauki człowiecze.  
 Bogu wszak rady żadney nie daie stworzenie,  
 Y to iest Bosstwa Jego własne wywyższenie.  
 Niewinna Owca prędzey przez morze przepłynie,  
 A Słoń nadęty, gdy w brzeg zabrnie, zaraz ginie.

---

*I. Niedziela po S. Troycy. Ewang: Łuk: S. w Rozd: 16. w. 19 - 31.*

#### R O Z D Z I A Ł XLIV.

Kto się w szczęściu dziś bydz mieni,  
 Ze bogactwa posiada,  
 Patrz na bąbol, co się pieni  
 Z wody, wnet go postrada.  
 Dzień ci po dniu niech honory  
 Jak naywyższe oddaie,  
 Znikną w moment te splendory,  
 Za nic wesołe zgraie.  
 Smierć kiedy nam w oczach stanie,  
 Strach człowieka przeniknie,  
 Zębow nastąpi zgrzygatanie,  
 Acz wyniosłość twa zniknie.  
 Od ciebie kto znieważony,  
 Ześ go iak psa traktował:  
 Przez cnoty swe wyniesiony,  
 Prawa Boskie zachował.

Nn 2

Oply.

Opływać we wszystko będzie,

Ty niczym obdarzony.

W chwale wieczney gdy zasiędziesz:

W bezdenne poydziesz strony.

*Epistoła 1. Jana w Rozd: 4. wierszu 16-21..*

**K**to Brata swego nie kocha,  
Niechayże przez wieczność szlocha,,

W tym słowie się Bliźni znaczy.

Każdy postępować raczy/

Według Boga, Przykazania:

Zważ: że to nie są mniemania,

Jedno z drugiego wypływa,

Patrz, na czym ci teraz zbywa..

Więc na moje zagadnienie,

Twarde się wżufszą kamienie.

Zakon na tym stoi Prawie:

Z Bliźnim się obądź łaskawie,

Kochay go z całego serca,

Chociażby, był twoy, morderca.

Taka miłość niech goruie,

Swiat, piekło się zadziwiuie..

Miłość Boga nie w podziały/

Poydzie, będziesz iego cały.

*II. Niedzie-*



II. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Łuk: S. w Roz: 14. w. 16 - 24.

## R O Z D Z I A Ł XLV.

**G**dy cię Bóg prosi na ucztę, bankiety:  
 Niechay cię ziemskie nie trzymają rzeczy,  
 Ktorzy nie będą na nich: ach niestety!  
 W lepszej bądź dusza czyliż może pieczy?  
 Niech ci nie przydzie światowość do głowy,  
 Ze się wymowisz tak Panu wielkiemu,  
 Idzie o duszę, upewniam cię słowy:  
 Ze wierzyć trzeba Stworcy Przedwiecznemu:  
 Boskiey to mocy karać na ostatku,  
 Zebyś się tylko z złych zaprosin chlubił,  
 Życie doczesne spędzisz w niedostatku,  
 A własną duszę wieczniebyś zagubił.  
 Chrystus na ziemi wszak się pychę brzydził,  
 Toć samo w Niebie z wyniosłym się stało:  
 Nie: lepiż z Bogiem trzymać? niżby sztydził  
 Diabeł, y porwał: duszę, potym: ciało?

*Epistoła 1. Jana w Rozd: 3: wierszu 13 - 18.*

**K**ocham iak Bóg chce, tak mówisz, ubogich,  
 Ale to słowy: czyżbyś skarbow drogich  
 Onym udzielił? widząc ich bądź w nędzy,  
 Y bez pieniędzy.

Smiałym bądź trzeba do poratowania:  
 Okryć odartych, wiesz z nog umywania,  
 Co Chrystus czynił w ostatniej wieczerzy:  
 A ktoż tak dzierzy?

Nn 3

Z dymem

Z dymem y wiatrem prożna idzie chwała,  
 A taka czynność nie jest mocna, trwała,  
 Do bogactw w skrzyniach zamkniętego złota,  
 Ciągnie ochota.

Podług Jezusa Chrystusa nauki,  
 Podział uczynić trzebaby na sztuki,  
 Ale ci skępstwo tego nie doradzi,  
 Więc cię też zdradzi.

Nienawiść zaraz przy twym stoi boku,  
 Szumisz y chulasz w dzień, nie wiesz, czy mroku  
 Doczekasz, zbiorow nastąpi utrata.  
 Idziesz ze świata.

Podziemne lochy, y uboga truna:  
 Czyliż złotego będą warty runa?  
 Wesołe koniec z życiem wzięły chwile,  
 Y krotofile.

*III. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Łuk: S. w Rozd: 15. w. 1 - 10.*

## R O Z D Z I A Ł XLVI.

**N**ader szczęśliwy kto zgubę znajduie,  
 Serce się raduie.  
 Po smutkach wielkich wesołość niezmierna:  
 Jeżeli dusza wierna.  
 Bogu więc takie nie trzeba utracić,  
 Lecz się z grzechow kwapić.  
 O ciężki grzechu! Bogu obrzydliwy:  
 Bądź nim mocno tklivy.  
 Zaraz gdy rozum weźmiesz: bądź niewinny,  
 Ten znak a nie inny.

Ze kiedy



Ze kiedy zgrzeszysz: wołay, ach! moy Panie!  
 Gwałt twe Przykazanie  
 Cierpi, więc co tchu biegnę do pokuty,  
 Bom z cnoty wyzuty.  
 Doday mi łaski, bo pragnę poprawy,  
 Złey unikam sprawy.  
 Dobroć twoja wielka, za mych grzechow wiele,  
 Dufza moja mdleie.  
 Wyrwiy ią Boże z piekielney paszczeki:  
 Nie zginę na wieki.

---

*Epistoła 1. Piotra S. w Rozd. 5. wier: 6 - 11.*

**C**hryste! chcę bydz uniżony,  
 W życiu moim poprawiony,  
 Twoja łaska Wszchemogąca,  
 Duszy moiey ratuiąca:  
 Niech zatrzyma potępienie,  
 Poprawić się mam pragnienie.  
 Wiara cieszy, że daruiesz,  
 Dobrym Niebo obiecuiesz.  
 Lew piekielny swą paszczekę  
 Niechay zamknie, aż wyrzekę:  
 Grzechow wszelkich się wyrzekam:  
 Obraziłem Cię, narzekam,  
 Załuię za nie serdecznie,  
 Tego nam trzeba koniecznie,  
 W żalu szczerym iuż umieram,  
 Oczy, mowę w tym zawieram.  
 Dech iuż ustał, ścinam zęby,  
 Te ostatnie słowa z gęby.

---

*IV. Niedzie-*

IV. Niedziela po S. Trojcy. Ewang. Łuk: S. w Roz: 6. w. 36 - 42.

R O Z D Z I A Ł XLVII.

**W** cudze zwyczajnie wdaiemy się rzeczy,  
**Y** okiem Linxa patrzymy w sumnienia:  
**A** o nas samych mało mamy pieczy,  
 Prawie nic albo mało do czynienia.  
**Z**emstą nieiakoś drugim chcemy szkodzić,  
 Jak mówią: balnę w ich oczach widzimy,  
**A** koło siebie nie umiemy chodzić,  
 A słomki postrzedz w powiekach nie chcemy.  
**S**lepy ślepego słusznie w doł prowadzi,  
 Z tego przykładu tę naukę mamy,  
**C**hcesz krytykować tak sumnienie radzi:  
 Niechayże pierwey w cnoty opływamy.

*Epistoła Roman: w Rozd: 8. wiers: 18 - 23.*

**C**hoć kto krzyżami ściśniony,  
 Jęczy pod ich ciężarem,  
**C**hodzi, dźwiga nachylony,  
 Jakby oblany warem.  
**G**rzech jeżeli duszę bodzie,  
 Coż to jest za nadgroda?  
**O**d upału iakbyś w chłodzie  
 Stał, spodem cię rwie woda:  
**W** momencie jednym zatopi.  
 Wzdycha dzień, noc stworzenie,  
**C**hoć go ciepła rosa kropi,  
 Dusza czuie więzienie.

Coż to



Coż to ten świat może znaczyć?  
 Prożności, boleści wielkie,  
 Ustawicznie ząd dziwaczyć:  
 Ze ma przykrości wszelkie.  
 Więc udaymy się do Boga,  
 Bo ten wszelkie przemieni,  
 Minie ucisk, minie trwoga,  
 Nie bądźmy zaślepieni.

*V. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Mat: S. w Roz: 5. w. I - II.*

## R O Z D Z I A Ł XLVIII.

**Z** Bożego Słowa,  
 Piękna rozmowa,  
 Pomaga Dufzy,  
 Y wnet się skruszy.  
 Pobłogoślawi,  
 Prędko to sprawi:  
 Ze trudy, prace  
 Biorą swe płace.  
 W Świętey bądź Wierze,  
 Mow tve pacierze,  
 Wielka otucha;  
 Bóg cię wysłucha.  
 Rozkwitniesz w cnoty,  
 Udziesz sromoty:  
 Bo grzech szkaradzi,  
 Czart zawsze zdradzi.  
 Więc w nabożeństwie,  
 Y posłuszeństwie  
 Czyń wszystkie kroki,  
 Boskie wyroki  
 Oo

Wypeł-

Wypełniaj szczerze;  
 Z Niebem przymierze  
 Zawsze zawieraj,  
 Potym umieraj.

---

*Epistoła 1. Piotra S. w Rozd: 3. w wierszu 8 - 15.*

**B**ądź przyjemny Bratersko, z każdym idąc szczerze,  
 Ubolewaj z płaczącym, skacz z skaczącym w mierze;  
 Bądź zawsze wesolego, kto lubi, humoru:  
 Nie pyzni się na świecie z własnego honoru.  
 Jeżeli możesz, czynź dobrze, poznawszy ubóstwo:  
 Bo mało jest bogatych, a ubogich mnostwo;  
 Za to duszy zbawienia odbierzesz zapłatę,  
 Uważę: czy masz jaką za daniny stratę?  
 Oko Boskie z daleka sprawiedliwych widzi,  
 A skąpych, acz bogatych samo piekło szczydzi.  
 Wysłucha proźb nabożnych, ferc z Bogiem złączonych;  
 A niezbożnych obaczysz wiecznie zapomnionych.

---

*VI. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Mat: S. w Roz: 5. w. 20 - 26.*

### R O Z D Z I A Ł XLIX.

**N**iech hipokryta  
 Łzy leie obficie,  
 Bóg się nie pyta.  
 Bo nie wyśmienicie,  
 Ze powierzchownie  
 Czyni wszystkie rzeczy  
 Uczynkiem, słownie,  
 Duszy nie bezpieczy.

Skrucha



Skrucha serdeczna:

Jak czynią grzesznicy,  
Ta jest bezpieczna:  
Łzow łanie z zrenicy.

Czynność pobożna  
Bogu się podoba,  
Scieszka nie zdrożna,  
Podobna do Joba.

Jeżli masz iakie  
Złości na bliźniego,  
Rozkazy takie  
Oyca Przedwiecznego.

Porzuć ofiary  
Przy ołtarzu twoie,  
A pogodź swary  
Bliźniego, y swoje.

Uczyń to z cicha,  
Ale z serca, z duszy:  
Niech za grzech wzdycha:  
Człowiek tym się skruszy.

To czyń gdy żyiesz,  
Bo, gdy śmierć zaskoczy,  
Grzechow nie zmyiesz:  
Mowię ci to w oczy.

---

*Epistoła Roman: w Rozd: 6. w. 6 - 11.*

**P**rzez Chrzezt z Chrystusem,  
Jesteśmy złączeni,  
Z Synem Jezusem:  
Wizerunek wzieni;

Oo 2

Bo

Bo ten niewinny,  
Choć w ludzkiej naturze,  
W tej, a nie innej  
Trzeba być posturze.

Oyca nas chwala  
Z grzechow wyprowadza,  
Gdy męźność trwała,  
Nieba nie zagraadza.

Gdy samo chcący:  
Z grzechu w grzech wpadamy,  
Y w nich trwający:  
Zbawienia żądamy.

Zawod sumnienia,  
Bo tacy nie zgadną  
Z własnego chcenia:  
Kiedy w piekło wpadną.

Jeżeliś wielu  
Boskich łask doznawał?  
Więc przyiacielu,  
Zebyś się zachował

W czystości, radzi  
Kościoł, Matka nasza:  
Wszak ten prowadzi  
W Niebo Eliasza.

Umierać grzechom,  
Ażebyś żył wiecznie:  
Złorzecz pociechom,  
A skonasz bezpiecznie.



VII. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Mat. S. w Roz: 8. w. 1.

## R O Z D Z I A Ł L.

**O!** cudzie wielki, nie poięty cudzie!  
 Na który patrzą tyfiacami ludzie:  
 Cztery tyfiące dusz, siedmiorgiem chleba:  
 Dzielić potrzeba.

Błogostawieństwo Chrystusa bez końca,  
 Prędkęby doszedł iakiey plamy słońca,  
 Bo nic trudnego nie masz Stworcy Nieba:  
 Wierzyć potrzeba.

Oblumkow kofzow kilkanaście było,  
 Bo mnostwo ludu na ten cud patrzyło:  
 Z pociechą wielką y ferca radością,  
 Dostatecznością.

Komu więc pokarm niebieski smakuie,  
 Niechay się temu na świecie raduie,  
 Z głodu nie umrze, ma chleba dostatek,  
 Z Nieba zadatek.

Pożywayże go, lecz w pomiarkowaniu,  
 W codziennym Bogu byway zawdzięczaniu,  
 A co ci zbędzie, nie miey w podziwieniu:  
 Dać ubogiemu.

*Epistola Roman: w Rozd: 6. w. 19.*

**P**rzetrzycie oczy,  
 Bieda się toczy,  
 Swiata bogacze,  
 Piekła puchacze,

Oo 3

Na

Na was wołaią,  
 Głos straszny maią:  
 Co dla uciechy  
 Wpadacie w grzechy,

Bałwochwalcami  
 Jesteście sami,  
 Z waszey wyślugi:  
 Jeden y drugi.

Daremna świata,  
 Wieczności strata,  
 Śmierć iest za drzwiami,  
 Więc koniec z wami.

A dusza zginie,  
 W tym ludzkim gminie,  
 Kto święte życie  
 Jawnie, nie skrycie

Z młodości wiedzie,  
 W piekielney biedzie.  
 Ledwie byź może:  
 Ty wiesz, o Boże!

Na zapytanie:  
 Ze Przykazanie  
 Twoje pełnili,  
 Więc ci są mili.

Wierz temu człeczce,  
 Ze Bóg wyrzeczce:  
 Iż umartwieni,  
 Koronę wzieni.



VIII. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Mat: S. w Roz: 7. w. 15 - 23.

## ROZDZIAŁ LI.

Niech cię fałszywe blaski nie uwodzą,  
 Bo te znikome na świecie kolory,  
 Drapieżne wilki w cudzey skorze chodzą,  
 Barankow biorą, prawda, nie pozory:  
 A wpadłszy w trzodę, we krwi owiec brodzą,  
 Świat nie zna, tylko zdradę, kłamstwo, spory.  
 Niewinność fama, y czystość sumnienia,  
 Duszę prowadzi drogami zbawienia.

Chwaśc w ogrodowey kwaterze mieszczoney,  
 Możeszli owoc wydać doskonały?  
 Drzewo spruchniałe, rznięte na wsze strony,  
 Gałęzi nie ma, tylko pień spruchniały:  
 Możesz byc na nim iaki frukt szczepiony?  
 Toć oczywiste do plonu zawały.  
 Z owocu poznać, iako mowią, drzewa:  
 Szczęśliwość duszy, którą Bóg zagrzewa.

---

*Epistoła Roman: w Rozd: 8. w wierszu 12. - 17.*

Synami ktorzy chcieli byc Boskiemi,  
 To się naypierwey stać powinno z niemi:  
 Iż łaskę Ducha powinni uznawać,  
 Y w niey przykłady cnotliwe wydawać;  
 Zeby słyneli znaczną pobożnością,  
 Uciśki znosić z wszelką cierpliwością;  
 W miłości Boga duszę utrzymali,  
 Choć za grzech jeden lży serdeczne lali.

Bo

Bo sprawiedliwe Niebo takich chwali,  
Y czego po nich żąda, głosząc dali:

Trzeba, ażeby szli Chrystusa śladem,  
Bliźniemu byli dobrego przykładem.

Aże ucierpiał Jezus dla nas wiele,  
Y my obelgi znosić chcemy śmieie.

Na tym się Wiara prawdziwa funduje,  
Wiele Bóg nadał: więcej obiecuje.

*IX. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Łuk: S. w Rozd.: 16. w. 1-9.*

## R O Z D Z I A Ł L I I.

Chceszli pozbyć frasunki,  
Czyń z fumieniem rachunki;

Może, że tey godziny  
Stanąc każą, twe winy

Gdy nie będą zmazane,  
Toć ciężko ukarane.

Dobry sługa gdy stanie  
Z rejestrem, mowi: Panie

O kwit proszę z pieniędzy,  
Uydę więzow y nędzy

A światowa mamona,  
Z piekielnego jest łona.

Ta przyiacioł narobi,  
Falszywych nią ozdobi.

Szczęście, nie przyrodzenie,  
Bywa na udręczenie.

Gdy



Gdy ubodzy za toba,  
 Będą przyjaźni probą.  
 Ci cię osadzą w niebie;  
 Boś im dawał w potrzebie.

---

*Epistola 1. Korynt: w Rozd: 10. w wierszu 6 - 13.*

**F**igurą tylko był Testament Stary,  
 Nowy że nastał, jest Artykuł Wiary.  
 Proroctwa wszelkie już się dokończyły,  
 Zymyż tak, żeby nas nie podchwyciły.  
 Przewrotne Niebu, brzydliwe rozумы,  
 Pełne w naukach błędów, wiele dumy:  
 Wynaydą zdrożne, szkodliwe sposoby,  
 Rożnych Sekt: świadczą wymyślone proby.  
 Szczegulnie żeby dogadzaiąc ciało,  
 Smiertelnego się nie strzegli zakalu.  
 Niechże dziś wiedzą, że co ciało lubi:  
 To duszę wiecznie nieśmiertelną zgubi.

---

*X. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Łuk: S. w Roz: 19. w. 41 - 48.*

### R O Z D Z I A Ł L I I I .

**O**bacz grzeszniku upor, zatwardziałość,  
 Zważ lzy Jezufa, że płacze za ciebie:  
 Ty pokutować nie chcesz, co za śmiałość!  
 Czy tym postępkem, dusza będzie w niebie?  
 Do Oycy swego Syn zaniesie skargi,  
 A dusza twoja będzie przerażoną:  
 Dekret Nayświętsze opowiedzą wargi,  
 Będziesz na wieki goręc potępioną,

Pp

Czas

Czas: masz w pokucie: poprawić sumnienia,  
 Coż są uciechy na świecie doczesne?  
 A tak wiecznego uchybił: więzienia,  
 Chyba tak żyć chcesz, jak zwierzęta leśne.  
 Bóg: cię Przedwieczny na to prawie stworzył,  
 Zebyś go kochał tu: z serca: na ziemi;  
 Przez Mękę Syna, Niebo: nam otworzył,  
 Ty: przecie mieszkać chcesz: z potępionemi.

---

*Epistoła: I. Korynt.: w Rozd.: 12. w wierszu 11.*

**Z** pierwiastkow życia, wszak byli Poganie,  
 Y ci Bożyszczą: swoje czcili: chętnie,  
 Wszystkich uczonych: jest: takowe zdanie:  
 Ze: swych: Bałwanow: mieli: nieodstępnie.  
 Bóg: miłosierny: bez: najmniejszey: zwłoki,  
 Z: iedyney: łaski: zagrzał: ogniem: serca,  
 Wysłał: po: między: nich: swoje: Proroki:  
 Y: począł: wierzyć: w: Boga: niedowierca:  
 Wiem: wielość: darow, niezliczone: cnoty,  
 Bóg: ieden: tylko: czynić: może: skutki,  
 Bo: ludzkie: za: nic: rozумы, obroty;  
 Ktoż: radość: zaraz: może: zmienić: w: smutkii.

---

*XI. Niedziela: po S. Trojcy: Ewang.: Łuk.: Sł. w Rozd.: 8.  
 w wierszu 9. - 14.*

R O Z D Z I A E. LIV.

**F**aryzeuszu moralnie: zgłodniały,  
 Chceszli: posilić: przy: Ołtarzu: duszę?  
 Musisz: się: pierwey: sam: odmienić: cały;  
 Toć: z: Hipokrytą: stać: się: musi, tuszę;

Publi-



Publikan wiedząc sumnienia zakaly:

Zaluie za grzech, mowiac: tym się kruszę.

W pierśi się biie, prosi o to Boga:

Aby go minąć mogła wieczna trwoga.

*Epistola 1. Korynt: w Rozd: 15. w wierszu 1-10.*

**C**hrześcianin prawdziwy swey niech szuka chwały,  
 Tam, gdzie ją sobie znalazł Paweł doskonaly.  
 Niech mowią ludzie co chcą y niech mi zórzeczą,  
 Mniey dbam o sprawy świata, mając Boską pieczę.  
 Tą drogą iść należy, co duszy skazana,  
 Doydzie łaski Wszzechmocney, gdy nie jest skalana,  
 Kto dobrze Słowo Boże zrozumiałwszy, słucha:  
 Jest dla duszy cnotliwej zbawienia otucha.

*XII. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Mark: S. w Roz: 7. w. 31-37.*

## ROZDZIAŁ LV.

**K**to się zawężmie w złościach swoich brodzić,  
 Byle mógł ciału y zmysłom dogodzić,  
 Choćby mu szeptał Duch Święty do ucha,  
 To go nie słucha.

Gdy twą modlitwę zaczynasz człowiecze,  
 Mniey dbay chociaż ci klepsydra wyciecze:  
 Proś Boga dłużej, będziesz nakarmiony,  
 Nie opuśczoney.

Effeta słowo, znaczy otworzenie,  
 Zyże w pokucie, idzie o zbawienie;  
 Bóg coraz duszy nowe ześle dary,  
 Ma ie bez miary.

*Epistola 2. Korynt: w Rozd: 3. w wierszu 4. 11.*

Ostre Prawa pisane na twardym kamieniu,  
Zydowskiemu przytrudne były pokoleniu.

Oczami swemi na nie tylko poglądali:

Boga Stworcy swoiego wszelako się bali.

Lecz teraz Prawo iasne, śmierć życie nadaie,  
Swiatło rozumu, każdy co złego poznaie.

Naywyższe głowy świata, człowieku mizerny!

Bogu Stworcy naszemu bądźcie, y ty wierny.

*XIII. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Łuk: S. w Roz: 10. w. 23 37.*

## R O Z D Z I A Ł LVI

Naucz się tego, miej w dobrej pamięci:

Z całego serca dawaj bliźnim radę,

Bądź wszystkim dla nich, z prawdziwey chęci,

Przestrzeż, ieżeli widzisz jaką zradę.

Przykład wierności bierz: z Samarytana,

Kapłan z Lewitą co czynili razem,

Wyrok pełnili świata, nieba Pana:

Miłości byli bliźniego obrazem.

Naywiększe Prawo: kochaj Boga z duszy,

Miłość bliźniemu: pokazuy stateczną.

Y całe piekło tey prawdy nie wzruszy,

Dusza po śmierci zostanie bezpieczną.

*Epistola*



*Epistola Galat: w Rozd: 15. w wierszu 23.*

**P**owiedzże nam Abrahamie,  
 Acz z twoim Pokoleniem:  
 Co naywięcey Prawa łamie?  
 A co uszczęśliwieniem?  
 Miałeś takie obietnice,  
 Z gory sobie nadane,  
 Więc te wyiaw tajemnice:  
 Przez nas będą spełniane.  
 Słyszę nieco w odpowiedzi,  
 Iż kto żyje bez Wiary:  
 Ciało, duszę upośledzi,  
 Piekielney dozna kary.  
 Niebo kto chce odziedziczyć:  
 Te Prawa zachowywać,  
 W cnotach dalszych duszę ćwiczyć;  
 Nieba gwałtem dobywać.  
 Ta przestroga Abramowi,  
 Z samey łaski nadana,  
 Wierzyć trzeba Jezusowi,  
 Przez niego doświadczana.  
 Ci, co w sweim życia biegu,  
 Wszystkie czynią starania,  
 Y w rozwiozłych chcą szeregu,  
 Żyć bez pokutowania.  
 Zbawionemi byź nie mogą,  
 Bo nie drogą Chrystusa  
 Poszli, tyśiac dultz jest próbą:  
 Ze ich zwiódła pokusa.  
 Zebyś nie był z przeklętnikiem,  
 Bądź wiernym Kościołowi:  
 Ten do Nieba przewodnikiem,  
 Troyca Święta tak mowi,

Pp 3

XIV. Ni

XIV. Niedziela po S. Trojcy. Ewan: Łuk: S. w Roz: 17. w. 11-19.

## R O Z D Z I A Ł LVII.

**Z**ważay moc wielką Jezufa na świecie,  
 Ze dobrodzieystwa świadczył Narodowi:  
 Wszak trąd uzdrowił iednym Słowem, wiecie;  
 Nie podobał się tenże cud ludowi:  
 Takci to bywa, że zawsze szemrzenie,  
 Z dzieściacu: ieden wierzył Jezusowi.  
 O! niewzruszona wiara w tym człowieku!  
 Czyż tak wierzemy Bogu tego wieku?

Oddaie dzięki Panu uleczoney,  
 Sercem skruzonym idzie wierny sługa:  
 Ty, coś śmiertelnym grzechem skałeczony,  
 Czy dusza twoja będzie taka druga?  
 Zebyś między Sług Boskich był liczony:  
 Martw ciało twoje, nie czyń: diabeł mruga.  
 Za což mieć chcecie Niebo, Chrześciance!  
 Żyć dobrze, czy źle: w iednym u was stanie.

*Epistola Galat: w Rozd: 5. w wierszu 16-21.*

**B**oskim Duchem zapalony,  
 Łaskę w skutkach poznaie,  
 Regestr tych iest niezliczony,  
 Kto zaśluzy, Bóg daie.  
 Miłość, radość, pokoy, wiara:  
 Lub słodkość z cierpliwością.  
 Martwić ciało: ach! ofiara  
 Wielka, umrzeć z czystością.

Ci, co



Ci, co na wspaniałą czynią całe,  
 Z cnot tych się naśmiewają;  
 Zagarną ich piekła fale,  
 W lubieżności pływają.

Więc uderzmy na nie śmiało,  
 Nienawiść, zazdrość siostry,  
 W kluby mocne weźmy ciało,  
 Puginał że: to ostry!

Bakwochwalstwo y zawziętość,  
 Niedowiarstwo o Wierze:  
 Tych nie można wziąć za świętość,  
 Lub kto służy Wenerze.

Odmień życie, bo koniecznie:  
 Duszy tego potrzeba:  
 Bo tak żyjąc, zginiesz wiecznie,  
 Y nie trafisz do Nieba.

XV. Niedziela po S. Trojcy: Ewan.: Mat.: S. w Roz: 6. w. 24 - 34.

R O Z D Z I A Ł. LVIII.

**N**igdy nadto starania nie masz, gdy dla duszy;  
 Niech cię przykład w stworzonych rzeczach nieco wzruszy.  
 Bóg kwiatki wonniejące liściami okrywa,  
 Ma staranie o ptaszkach, których człek pożywa.  
 A czyż może zapomnieć w życiu o człowieku:  
 Z urodzenia w dziecinnym, w frzednim, w starym wieku?  
 Byłeś tylko o sobie miał samym staranie,  
 Miej ufność w miłosierdziu, chowaj Przykazanie.  
 Krolestwa Niebieskiego pierwey szukay pilnie,  
 Mieć będziesz dostatkami, co żadasz usilnie.  
 Ktoż dwiema Panom razem usłuży, dogodzi?  
 Pierwszego, lub drugiego w rozkazach zawodzi.

*Epistola*

*Epistoła Galat: 5. w Rozd: 26. w wierszu 1 - 10.*

**U**ciekay przed honorem,  
 Blask złączony z pozorem,  
 Sceptwo porzuć z chciwością:  
 Bo nie jest niegodziwością.

**W** złościach własnych się chamuy,  
 Gniew zawziętości daruy,  
 Nie szkodź nigdy bliźniemu,  
 A dogodzisz sumnieniu.

**Z**artki porzuć na stronę,  
 Weź go lepiej w obronę:  
 Nie traktuy po tyrańsku,  
 Lecz żyj po Chrześciańsku.

**G**dy mu czego potrzeba,  
 Swiadczże łaski, day chleba.

Jeźlić winni dłużnicy:  
 Nie bierz ich do ciemnicy.

**Z**bierzysz obfite żniwo,  
 Złe karz ale leniwo:  
 Bóg ci pobłogosławi,  
 Duszy szczęśliwość sprawi.

*XVI. Niedziela po S. Troycy. Ewan: Łuk: 8. w Rozd: 7. w. 11.*

## R O Z D Z I A Ł L I X.

**P**łakać umarłych, coś kochał serdecznie:  
 Sercu ludzkiemu czułość zoftawiona,  
 Lecz bez ustanku łzy lać: nie bezpiecznie,  
 Bo śmierć od Boga każda naznaczona.

Miłość



Miłość iak wielką za żywota mając,  
 Możesz po śmierci pokazać kochanie:  
 Jałmużny znaczne za te dufze dając,  
 A to prawdziwsze będzie przywiązanie.  
 Więc kiedy żyiesz, gotuy się umierać,  
 Śmierć nas do życia wiecznego wprowadzi.  
 Po śmierci cnoty już nie czas obierać:  
 Y to jest droga, którą sam Bog radzi.

---

*Epistoła Ephes: w Rozd: 3. w wierszu 13.*

Jeżeli Bóg przyjmie nauki Kazania:  
 Arcy potrzebne są do pomagania  
 Dla duszy; przeto radość Kaznodziei,  
 Kto wiernie słuchał: tak czynił, w nadziei  
 Będzie zbawienia, a lud zgromadzony:  
 Z błędów sumnienia w Wierze utwierdzony,  
 Poznał że w sercu Syn Boży kroluie,  
 Y z Duchem Świętym miejsce zasiadnie.  
 Drogieź to Skarby nigdy nie zrownane!  
 Z ziemskimi czyliż bydź mogą zrownane?  
 Dzień y noc, serce Oycu Przedwiecznemu  
 Oddać należy, iako Stworcy swemu.

---

*XVII. Niedz: po S. Trojcy. Ewan: Mat: S. w Roz: 22. w. 34. 46.*

## R O Z D Z I A Ł L X.

Dawne przyślowie: kto zezwala, milczy.  
 Ktoby wpadł w Sabat w studnię, lub doł wilczy:  
 Czy wolno dźwigać? pomodz nieszczęśliwym  
 Potrzeba, miłość każe bydź życzliwym.

Qq

Y owszem

Y owszem wolno, ratować należy,  
Więc każdy co tchu z Sabatniku bieży:

Słownie ogłosić, luboli też pieniem  
Siebie wynosić famego; zmartwieniem

Jest y podłością z urodzenia duszy,  
Na co się każdy słyszający obrufzy.

Choćbyś był godzien przez dzielności własne:  
Niechay zaślugi Król Oyczyźnie iasne

Uznawa, iaki Przywiley zgotował,  
Z unizonością bierz go, byś zbudował

Drugich: co wiedzą, iakoś siebie wstawił.

Kto się uniża, Bóg cnotę obiawił:

Ze będzie w życiu drugim wyniesiony,  
Wiecznym Krolestwie wielce poważony.

*Epistoła Ephes: w Rozd: 4. w wier: 1-16.*

**W**iele przeciwnych zdań się narodziło,  
Których prawdziwie aż słuchać nie miło.

Bo to jest prawda nigdy niewzruszona:  
Bóg, Chrześć, y Wiara iedna ogłoszona.

Zwierzchność uważam naywyższą Piotrową,  
Y Namieśtnikow, próbą to nie nową:

Piekielne bramy tego nie przemogą,  
Ten a nie inny jest zbawienia drogą.

Idę za zdaniem Świętego Kościoła,  
Na Prawowiernych temi słowy woła:

Wiarę, którą Bóg sam czcic postanowił,  
Trzymajcie, którą zaś ktokolwiek znowił:

**Łatwo**



Łatwo przekonać tyśiac dowodami,  
Bo ludzie tylko iey wynalezcami.

Kto w nieodstępney z Bogiem y Kościołem  
Wierze umiera, bydź może wesołem.

Pewne zbawienie, iezeli w istocie  
Zył, iak Bóg kazał, w umartwieniu, cnocie.

Kto się odszczepił: nie pewny, y błądzi,  
Nie podług Pisma Świętego się rządzi.

XVIII. *Niedz. po S. Troycy. Ewan: Mat: S. w Rozd: 22 - 34 - 45.*

## R O Z D Z I A Ł L X I.

**Z** duszy y serca, z całej mowie siły  
Boga należy kochać nad stworzenia;

Naykardynalsze prawdę ogłosiły  
Prawa: czystego bydź trzeba sumnienia;

Blizniego potym, ten postępek miły

Niebu całemu, mam to z doświadczenia;

Wieczney nie uydziez, ręczę, za to chwały:

Bo to artykuł naypierwszy y trwały.

A gdy w tym życiu te były starania:

Jesteś z Chrystusem zupełnie złączony,

Może, że wielu są różne mniemania:

Więc z cnot prawdziwych będzie obnażony;

Dosyć wiecznego będzie miał skarania,

W bezdenną otchłań będzie poniżony;

Nie rychło dozna, co fałszywe rady:

Miodowe usta, pełne były zdrady.

*Epistoła 1. Korynt: w Rozd: 1. w wierszu 48.*

**B**ądź ubogim na świecie,  
**Y** mniej dbay na skarby,  
 W cnoty się bogać przecie:  
 Giną piękne farby.

Chrystusowa nauka:  
 Świat, czarta oszuka;  
 Kto ją poymie: ma dary,  
 Piekła uydzie kary.

Takich Jezus obroni,  
 Y od pokusy schroni.

---

*XIX. Niedziela po S. Troycy, Ewang: Mat: S. w Roz: 9. w. 1. 8,*

## R O Z D Z I A Ł L X I I .

**N**iech cię ubogi przenika proszący,  
 Kaleka wieczny w Imie Boskie woła,  
 Z głodu posiłku jest potrzebujący:  
 Day mu a z chęci, zarobić nie zdoła.

Jeżeli skalane bezecnie sumnienie:  
 Wyiawże grzechy przed twym Spowiednikiem,  
 Zal czyn ferdeczny, da ci rozgrzeszenie:  
 Bo Chrystusowym Kapłan Namieśtnikiem.

Każdy Pacjent powie Doktorowi:  
 Co za przyczyna jest iego choroby?  
 Ten sposób dużą nayprędzey uzdrowi,  
 Nie są to trudne do zbawienia proby.

Doktorom dobrym Pacjent zlorzeczy,  
 Y to się dzieie dziś w Bożym Kościele,  
 Błuzniercow pełno, bo niechęcą mieć pieczy  
 O. duży własney, nawet takich wiele.

*Epistoła*



*Epistola Ephes: w Rozd: 4. w wierszu 23. 28.*

**A**dam Oyciec pierwszy zgrzeszył,  
 Ale nas Stworca pocieszył:  
 Bo nam Prawo nadał nowe,  
 To nas wybawić gotowe.  
 Z wody wszyscy odrodzeni,  
 Łaską Ducha napełnieni:  
 Niewinności suknia wzięta,  
 Na Chrzcie być powinna Święta.  
 Bóg takiego poratuje,  
 Kto się od grzechów wstrzymuje,  
 Ażeby z nas czart przeklęty,  
 Nie zdarł sukni przedsięwziętej:  
 Chodźmi cnotami przybrani,  
 Nie wpadniemy do otchłani.

*XX. Niedziela po S. Trojcy. Ewan: Mat: S. w Roz: 22. w. 1. 4.*

### R O Z D Z I A Ł    L X I I I .

**W** dniu, którym ci Bóg swe łaski nadać,  
 Winny największych wdzięczności rodzić;  
 Uczczenia godzien, y największey sławy,  
 Świętey zabawy.

Jeźlić się często na ucztach być zdarza:  
 Szanować wszakże trzeba Gospodarza,  
 Respekt oświadczyć, wdzięczność należytą,  
 Twarzą odkrytą.

Gdziekolwiek będziesz, myśl o Świętey Wierze;  
 Bo z Bogiem zawsze najpierwsze przymierze;  
 Do grzechu ieźli uwiodły cię chucie:

Myśl o pokucie.

Qq 3

A nie-

A niewinności nie utrac sukienki,  
 Ktorą zdzierają z ciebie nie Panienci,  
 Bo ta wesełna wielkiej szata wagi:  
 Nie chce zniewagi.

Gdyby ci stanać pilnie rozkazano,  
 A tę sukienkę na sztuki szarpano:  
 Coż Bóg twoy Sędzia na tych godach rzecze?  
 Idź w piekło człecze.

---

*Epistoła Ephes: w Rozd: 5. w wierszu 15 - 21.*

**Z**ważając czasy, że się coraz gorzy  
 Dziecie, w sumnieniach ustawicznie chorzy:  
 Z zakałów grzesznych nie chcą powstać fami,  
 Więc doczynienie mieć mają z diabłami.

Wyrok jest Boski: aby ich zwięziano,  
 Komu służyli na wieki oddano.

O! straszne złości nad swemi dufzami,  
 Stać się samo chcąc złemi tyranami!

Mądrość zaś Boska inaczej prowadzi,  
 W czystym sumnieniu żyć każdemu radzi;

Y wszystkie trzymać artykuły Wiary:  
 Aż to ciężkie dla ludzi ofiary?

Zeby się Niebu podobać y Bogu:  
 Potrzeba powstać koniecznie z nałogu

Grzechu; nie wiecie ktorey nam godziny  
 Stanać rozkażą z tej ziemskiej doliny.

---



*XXI. Niedziela po S. Trojcy. Ewang: Jana S. w Roz: 4. w. 47.*

## R O Z D Z I A Ł LXIV.

Słowu Bożemu ktorzy nie chcą wierzyć,  
 Ani szli drogą prawdziwą zbawienia:  
 Coż teraz będą niefortunni dzierżyć?

Ato zostali choć dobre nasienia:  
 Ze im należy inaczej wymierzyć,  
 W winnicy Boskiej są do przesadzenia:  
 Choroby, ucisk, utrapienia wszelkie  
 Bóg na nich zesła, albo bole wielkie.

Y ci dopiero gdy doznają cudu:  
 Bogu się oddać będą chcieć powoli;  
 Takieć to zawsze są zamysły ludu,  
 Ktorzy nie wiedzą, co dotyka, boli:  
 Ale iak prędko doznawają trudu,  
 Boskiej żądają chętnie z serca woli:  
 Krzyżyki w dobrej gdy odniosą Wierze,  
 Dopiero Boga pokochają szczerze.

*Epistoła Ephes: w Rozd: 6. w wierszu 10 - 17.*

Coż jest świat? pole do boiu:  
 Biją się Chrześciance,  
 Diabeł nie da im pokoiu,  
 Ustawiczne mieszanie.

Ze wszystkich stron na nich bije,  
 Nieprzyjaciel prawdziwy,  
 Jad, truciznę puszczą żmieie:  
 Bo duszy ludzkiej chciwy.

W tey

W tey utarczce mocą wiary,  
 Jako tarczą się bronią,  
 Więc piekielne precz poczwary,  
 Uciekaią y stronią.

O! szczęśliwe dusze, które  
 Bogu wiernie służycie,  
 Bo nadgrody macie spore,  
 Y diabła zwyciężycie.

*XXII. Niedziela po S. Trojcy. Ewan: Mat: S. w Roz: 18. w. 23-35.*

### R O Z D Z I A Ł L X V .

**T**o naywiększe frafunkci:  
 Ciężkie z Bogiem rachunki.  
 Jeżeli się nie zniżemy,  
 To się nie skwituiemy.  
 Gdy minie Boska łaska,  
 Czart kłami na nas trzaska,  
 Wielkiey trzeba pokory,  
 Świata rzucić honory:  
 A czekać z cierpliwością,  
 Y duszy pobożnością;  
 Prościć: by do więzienia,  
 Mimo naszego chcenia:  
 Nie byliśmy wrzuceni,  
 Lecz z niego wybawieni:  
 Ktora przeminie droga,  
 Przez miłosierdzie Boga:  
 My bliźniemu zarownie,  
 Winy daruymy głównie.  
 Kto się temu sprzeciwi,  
 Czart, piekło się nie żdziwi.

*Epistola*



*Epistoła Filipen: w Rozd: 1. w wierszu 3 - 11.*

O! szczęśliwe ludzkie zgraie,  
Co Boskiego słuchacie  
Prawa, na to wam ie daie;  
Bo lepszego nie macie.

Czyń dzięki Apostole  
Pierwszy, twoi Uczniowie  
Nauczali tegoż w kole,  
Duszom przynieśli zdrowie.

Ci, co dobre swe uczynki  
W łasce Bożey zaczęli,  
Sliczne wezmą upominki,  
Gdy w nich życie skończeli.

Chociaż czynili te drudzy,  
A w odszczepioney Wierze:  
Niewierni są Bogu słudzy,  
Złą zapłatę odbierze.

*XXIII. Niedziela po S. Trojcy. Ew: Mat: S: w Roz: 22. w. 15 - 22.*

## R O Z D Z I A Ł L X V I.

Chceź Boską mądrość nieiakoś podchodzić:  
Czyli dokazeź mizerny Człowiecze!  
Tego nie zdołasz, dufzy będzie szkodzić,  
Bo Bóg przenika twe myśli, dociecie.  
Z Cesarza groźmem będziecie przychodzić,  
Słuchaycie pilnie, co do was wyrzeczze:  
Oddaycie nayprzed Bogu, co Boskiego,  
A Cesarzowi, co iest Cesarzkiego.

Rr

Rzady

Rządy Monarchom doczesne należą,  
 Y od poddanych wierne posłuszeństwo;  
 Krnąbrnych, lub gorszych życiem karzą, wieżą:  
 Bo bydz powinno Tronow bezpieczeństwo.  
 Z tą wiadomością, na cały świat bieżą:  
 To sprawiedliwość, a nie okrucieństwo.  
 Bogu należą nayspierwsze ofiary,  
 Miec tę powinność w sercu młody, stary.

*Epistola Filip: w Rozd. 3; w wierszu 17. 21..*

**W** y, co światu służycie,,  
 Y sprzyacie ciału:  
 Strzeżcie się należycie  
 Grzechowego kału.  
 Nieprzyjacieli Jezusa:  
 Zewsząd na was czuwa,  
 Bo zwyczajnie pokusa:  
 Swe sidła podsuwa.

*XXIV. Niedziela po S. Trojcy, Ew: Mat: S. w Roz: 9; w: 18; 26..*

## R O Z D Z I A E L LXVII.

**C** hrystus nie może asystować tobie,,  
 Bo w ciężkich grzechowz zostaiesz chorobie;  
 Już iuż nie długo zostanieisz na świecie;  
 Ty grzeszysz przecie..

Ale kiedy się upamiętasz cale,  
 Na ten czas, życie twoie doskonałe  
 Zacznieisz, a Jezus rzeknie: wierny sługo;  
 Przydę nie długo.

Smierć



'Smierć z snem przychodzi; bo zamkniesz powieki,  
 Jeżeli dobrze: szczęśliwyś na wieki;  
 Jeżeli zaś dusza grzechem jest zraniona:  
 Wiecznie zginiona.

---

*Epistoła Kolos: w Rozd. 1. w wierszu 9 - 14.*

**P**o śmierci nie masz najmniejszego czasu,  
 Wypełniać Boskie Prawa lub rozkazy;  
 Do piekielnego gdyś wzięty tarasu:  
 Poznasz, ach późno! co zniewaga waży.  
 Niebo to miejsce dla tych, co służyli  
 Bogu w swym życiu bez grzechu cnotliwie;  
 Gdy przez ułomność cokolwiek zgrzeszyli,  
 Pokutę Świętą wypełniali chciwie.  
 Jeszcze się trzeba po śmierci wypłacać  
 W ogniu czyścowym: masz to w Piśmie Świętym,  
 Bóg Męki może przedłużać y skracać,  
 Kto przeczy, trzyma więc z czartem przeklętym.  
 Dziękujże Bogu za łaski nadane,  
 Bo przez nie Niebo bierzysz sprawiedliwie,  
 Złym duszom wiecznie ciemności skazane,  
 Bo w grzechach zmarli Bogu obrzydliwie.

---

*XXV. Niedziela po S. Trojcy. Ewan: Mat: S. w Roz: 24. w. 19-28.*

## R O Z D Z I A Ł LXVIII.

**G**dy Bóg Rękę sprawiedliwą  
 Ściąga na Kray, y Miasta,  
 Więc za grzechy pozna mściwą:  
 Mężczyzna lub Niewiasta.

Rr 2

Uciekay-

Uciekaymy iak nayprędzy,  
 Na gory kto ma nogi:  
 Grzesznik będzie w wielkiej nędzy,  
 Zetrze Bóg pysznym rogi.  
 Nieszczęścia się hurmem wałą,  
 Niestychane rozpacze,  
 Na grzesznikow spadną z falą  
 Sępy, źmiie, puchacze.  
 Biada! biada y ciężarnym,  
 Bądź z Małżeńskiego łoża,  
 Łupem płod się stanie marnym,  
 Taka jest wola Boża.  
 Gdy się ten strach iawnie stanie,  
 Z miłości sprawiedliwym,  
 Dni ukrocisz wieczny Panie!  
 Na nich nie będziesz mściwym!  
 Aby w rozpacz nie wpadali:  
 Od grzesznych wyłączeni,  
 Będą w wierności trwali,  
 Zostaną ucaleni.

*Epistoła 1. Tessal. w Rozd. 4. w wierszu 13 - 11.*

**T**raży głosie niestychany:  
 Przerazisz wszystkich uszy,  
 Zyiący będzie stroskany,  
 Bo Sąd nastąpi duszy.  
 Jezus w chwale swey nadchodzi,  
 Z grobow zmarli powstaią,  
 Ten, co Pana słuchał, wchodzi:  
 Dobry dekret czytaią.

Ci,



Ci, co ciału dogadzali,  
Przeciwny mają dekret,  
Aże diabłu hołdowali:  
W piekło poydą, nie sekret.

---

*XXVI. Niedziela po S. Trojcy. Ew: Mat: S. w Roz: 25. w. 31 - 40.*

## R O Z D Z I A Ł LXIX.

Jeżeli cię obraz, lub figury iakie  
Ostatecznego Sądu strachnąć mogą:  
To tylko ręki rzeźby ladaiakie,  
Naypierwszą w duszy stanęły ci trwogą.  
Niewinna owca od kozła się różni,  
To jest światowe prawdy dowiedzenie;  
Wiedzą mieyscowi, wiedzą y podroźni:  
Kozłów nastąpi wszędzie wyłączenie.  
Więc uczyn teraz uwagi głęboko:  
Różnicę między błogosławionemi;  
W Niebie osiędą ci mieysca wyfoko,  
Ostatni: nisko z Czartami samemi.  
Radość y smutek są przeciwne sobie,  
Appellacyi od Sądu nie będzie;  
Jesteś żyjący w niezczęśliwey dobie,  
Masz czas pomyśleć: gdzie dusza usiędzie?  
Grzeszniku! niech cię ten widok poruszny,  
Czas do pokuty, y czas do poprawy:  
Sumnienia, ciężkość czynisz własney duszy,  
Lubieżność: wiara nie pewna, złe sprawy.

---

*Epistoła 2. w Rozd. 1. w wierszu 10.*

Zyć tak potrzeba, ażeby na Sądzie  
 Nie mowiono ci: Duszo byłaś w błądzie;  
 Przewrotnych nauk po świecie szukałaś,  
 Y w nich gust miałaś.

Biegle rozumy, co szkodzie Wierze  
 Świętey, dzis każdy zapłatę odbierze,  
 A ci naywięcey, co się w niey rodzili:  
 A odstąpili.

Rzecz do takiej duszy sprawiedliwy  
 Sędzia: postepkiem grzesznika jest tklwy,  
 Bo ztąd zgorzzenie nastąpiło świata,  
 Dusz wieczna strata.

Na tymże Sądzie, wszystkie umartwienia  
 W radość przemieni Bóg: Jego Imienia  
 Czyciele, będą w ostateczney chwale,  
 Wiem doskonale.

A ci, co Boga zapomnieli cale,  
 W grzechach, w przestępstwach żyjący zuchwale:  
 Nie ujdą ognia, z ciałem razem z duszą  
 Poydą w katuszą.

Niezbożność w ten czas wszystko się odkryje,  
 Y zbrodni grzesznych, święcona nie zmyje  
 Woda: obaczą ale z doświadczenia,  
 Swoie czynienia.

Niemasz ratunku, bo to Sąd ostatni,  
 Nie chcieli duszo bydź w takowey matni:  
 Załuy za grzechy, a popraw sumnienia,  
 Pewnaś zbawienia.

Chciał-



Chciałbym opisać tę prawdę słowami

Dostatecznymi: co się stanie z nami?

Przez tyle wieków Pismo samo Święte:

Złe było wzięte.

Więc: y ja grzesznik, nie mogę mieć mocy

Tey, co ją mieli na ow czas Prorocy,

Z Apostołami chcę życia poprawić:

A duszę zbawić.

Dałeś mi Boże: tyle oświecenia,

Zem drogę poznał pewniejszą zbawienia;

Dozwol. Spowiedzi w ostatnim momencie,

Przy Sakramencie.

Ciało twoje Święte przy żalu serdecznym,

Traktem do Nieba prowadzi bezpiecznym;

Twoje miłosierdzie niech. doda otuchy:

Mey duszy skruchy!

Nieba: pociechy wieczne; ogień piekła:

Bez końca, z bolow. dusza każda wściekła,

Czyśćciec. do czasu, w tym gdy się wyplacę:

Nieba nie stracę.

*XXVII. Niedziela po S. Trojcy. Ew. Mat. S. w Roz. 17. w. 1-2.*

### R O Z D Z I A Ł. LXX.

**I**dę za zdaniem Piotra Apostoła,

Który upewnia: więc już nie odwoła,

Ze gdy tu dobrze na ziemi żyjącym,

A coż dopiero ma być krolującym

W Niebie, po śmierci ta równość przenika

Nayzuchwałzego acz iawnno grzesznika;

Bo

Bo czy podobneż wszystkie delicye  
 Swiata do Nieba? mow, iak kto chce, czyie?  
 Wszak każdy swoim zamysłem dogadzał,  
 Wszystko to czynił, co mu Czart doradzał:  
 A ten gorzkości iedynie cukrował,  
 Boskiego Prawa każdy nie zachował.  
 Czyż może radość bydź większa w spomnieniu?  
 Jako Boskiemu chołdować Imieniu!  
 Twarz Stworcy widzieć zawsze iaśnieiącą,  
 Dufę wesołą, himny śpiewaiącą.  
 Czyż który ięzyk opowiedzieć może?  
 Co zgotowano dla wiernych, moy Boże!  
 Na Maieście widzieć Troycę Świętą,  
 A możeż to bydź radością poiętą?  
 Łaski się wszystkie w nieśmiertelney duszy  
 Zgromadzą, która miłością się wzruszy  
 Nayczyfszą, cała wieczność iest bez końca:  
 Azaż nie miło widzieć promień Słońca?  
 W sensie moralnym to Słońce mistyczne:  
 Jest nayiaśnieyfze, y bez cieni śliczne.  
 Im więcey dufze to rozważać będą,  
 Przez nie światłości na wieki nabędą.

*Epistoła 2. Petr: w Rozd: 1. w wierszu 13 - 21.*

**Z** Ducha Świętego iuż Piotr wiedział o tym:  
 Co się po śmierci mieć stało z nim potym?  
 Ze w śwych zasługach, Męczeńskiey Korony  
 Nabędzie: rad szedł w cztery Swiata strony.

Gdy



Gdy Słowo Boże między Pogan rzucił,  
A nie pozyskał duszy: tym się smucił.

Już w Chrześcijańskiej Wierze Boga głosił,  
W opowiadaniu te łaski odnosił:

Tego słuchali, ztąd iaśniał w Narodach,  
Bo o Niebieskich ich upewniał godach.

Y to ich światło do Nieba wprowadzi:  
Bo y Duch Święty wspólnie z Piotrem radzi.

*Na Dzień S. Andrzeja. Ewang: Mat: w Roz: 4. w. 18 - 12. .*

## R O Z D Z I A Ł L X X I.

**A**ndrzeiu! biegay za Chrystusem pilnie,  
Porzuć światowe nayprędzey starunki.

Nie wierz krwi, ciału, lecz walcz z niemi filnie;  
Szczęścia twoiego większe wizerunki:

Te przedsięwzięcia wykonyway dzilnie,  
Szacuyże wiele łask Boskich szafunki.

Bóg cię przeznaczył do zdatniejszych rzeczy,  
Chętnie wszystkie pełniy z ferca pieczy.

Niech cię nie wzdrygną światowe męczarnie,  
Bóg cię nie spuści, gdzie się ruszysz, z oka,

Łaska twe serce naypierwey ogarnie,  
Wszak tajemnica jego jest głęboka.

Strzeż się, ażebyś w grzechy nie wpadł marnie,  
Bo droga Nieba nie bardzo szeroka.

Znoś wszystkie krzyże cierpliwie ochotnie,  
Grom dusze bliźnich grzeszące sromotnie.

*Epistoła Roman: w Rozd: 10. w wierszu 10-18.*

**N**ie masz bogactwa nad czystość sumnienia,  
 Bo sam Bóg dusze takie kocha, lubi.  
 Godne wiecznego, twierdzą, uwieńczenia;  
 Która tak żyjąc: dotrwa, się nie zgubi.

Słuchajcież tedy dusze Apostoła,  
 W cnoty największe bogacie się, prosi,  
 Świat, czart, y ciało tak czynić nie zdoła;  
 Sam Jezus Chrystus za was ręce wznosi.

---

*Na Dzień S. Mikołaja. Ewang: Mat: S. w Rozd: 24.*

## R O Z D Z I A Ł LXXII.

**W**edług służby idzie płaca,  
 Są to zwyczaje świata:  
 Jeżeli dobra twoja praca,  
 Zadna nie będzie strata.  
 Pięć talentow iednym daie,  
 Po dwa na drugich dzieli,  
 Bóg najwyższy to poznaie,  
 Co z niemi czynić mieli.  
 Życie nasze się ukroci,  
 Więc kto więcej zarobi  
 Z tym się do Pana powroci,  
 Tym się szczyści, tym zdobi.  
 Ten, co cale nie zarobił:  
 Spioch lub leniuch prawdziwy,  
 Pewnie go Pan własny obił,  
 Bo do pracy nie chciwy.

Niech



Niech się każda dusza wstydzi,  
 Co owoców nie zbiera  
 Dobrych, leniństwem się brzydzi  
 Bóg, więc gnuśna umiera.

*Epistola Hebreor: 13.*

**P**rośmy dziś Boga, żeby Kaznodzieie  
 Prawdę z wiernością nam opowiadali,  
 Pilno się o to starając, nadzieie  
 Zaden nie straci, bo sami poznali  
 Prawdę, którą Bóg rozśiał, y dziś sieie,  
 Ale się mocno o to sturbowali:  
 Ze pod postacią ich, fałszywi chodzą;  
 Lud słuchający y siebie uwodzą.

Alboż to iedne wieki ogłosiły:  
 Ze jest przeciwnych nauk Bogu wiele,  
 Taki postępek nie jest Stworcy miły;  
 Rozszerzyły się złe wiary w Kościele,  
 Przeciwno którym: co tchu w piersiach, siły,  
 Mowili, mówią Kaznodzieie śmieie;  
 Wiara prawdziwa ich mocno zagrzewa,  
 A kto fałszywie uczy, to y śpiewa.

*Na Dzień Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej.*

*Ewangelia u Mat: S. w Rozd: 1.*

## R O Z D Z I A Ł LXXIII.

**W**ielkie Maryi głoszę urodzenie,  
 Z Krolow pochodzi y z krwi Patryarchow,  
 Więc tak wyfokie ciągnie Pokolenie,  
 Y nad urzędy naywyższe Tetrarchow

Nayświętzey Panny znaczne wyniesienie;  
 Nieba y ziemi tyka się Monarchow;  
 Większe daleko spływiają pochwały,  
 Były przed wieki, wiecznie będą trwały.

Matka w Panieństwie Syna urodziła,  
 Jezusem zwany: cudzie niestychany!  
 Bo Jozefowi czystość poślubiła;  
 Na męki straszne potym był skazany.  
 Krew Jego Święta Dusze okupiła,  
 Y Synem Boga Przedwiecznego zwany;  
 Pobożność, czystość, świątobliwość fama:  
 Z pleminia równa nie była Adama.

*Lekcja Proverb: w Rozdziale 8.*

**K**toż Mądrości Przedwieczney na świecie dociecze?  
 A gdy nikt: toć y nie ty mizerny Człowiecze!  
 Skarb to świata naydroższy; więc jest bez szacunku,  
 Nayszczęśliwszym, kto bierze tenże w podarunku.  
 Już Nayświętza Marya przed wieki stworzona;  
 Przeto Matką Jezusa była ogłoszona:  
 Bo Ją wybrał, ażeby przez Nię wszystkie łaski  
 Chodziły dla nas grzesznych, y piekła niesnaski  
 Ustawiały, o! rado mądra, pożyteczna:  
 Przez Pannę Przenayświętszą dusza jest bezpieczna.  
 Bo ta Syna, Syn Oycy za nami przebłaga,  
 Y z grzechow, a chcącemu powstać dopomaga.  
 Wiem co piszą o Tobie Pienie Salomona:  
 Głowa moja u Nog Twych Nayświętszych złożona;  
 Bo ięzyk nie wystarczy słow, ani dobierze,  
 Ześ jest Matką w czystości Syna maiąc, wierzę.  
 Duch



Duch Ci to Przenayświętzy zaczął: tak się stało,  
Alboż to ztąd naywyższej jest chwały za mało!

Przeto język y rozum moy lubo tępiecie:

Wiarą mocną, że duszę zbawię, mam nadzieję  
Pokładam, Matko Syna ty upros serdecznie,  
A tak skonam przy twoiey opiece bezpiecznie.

*Na Dzień S. Tomasz. Ewang: Jana S. w Roz: 20. w. 24 - 29.*

## R O Z D Z I A Ł LXXIV.

**T**omasz niechący wierzyć Panu swemu,  
Bo to pod zmysły Jego nie podpada;  
Zdziwił się Jezus uporowi temu:

Daley się pyta, y o więcey bada.

Wraca się Jezus; palec w Rany swoje  
Rozkazał włożyć, y zniósł to cierpliwie,  
Czemu nie wierzył: gdy był zapytany,  
Ze źle uczynił: uważał troskliwie.

Jezus mu tego bynajmniey nie chwali,  
Temi go słowy strofuie, nagaba:  
Błogosławieni co nie oglądali,  
A uwierzyli, wiara twoja słaba.

*Epistola Ephes: w Rozd: 1. w wierszu 3 - 6.*

**C**hurmem stawaymy,  
Cześć Bogu daymy,  
Ze błogosławi,  
Y dusze zbawi.  
Z przyścia Chrystufa,  
Zniknie pokuśa.

Ss 3

Porzuć-

Porzućmy grzechy,  
Swiata uciechy.

Na coż wychodzą?  
Zbawieniu szkodzą,  
Sumnienia czyste,  
Są oczywiste

Zadatki z Nieba,  
Ze tak żyć trzeba:  
Bydź w posłuszeństwie,  
Y bezpieczeństwie.

Są małe Działki:  
Naylepsze świadki,  
Te nie zgrzeszyły,  
W Niebo zdążyły.

*Na Dzieci SS. Fabiana y Sobeſtyana. Ewang: Łuk: S. w Roz: 6.,*

## R O Z D Z I A Ł LXXV.

**C**o tchu ludzie w sobie czują,  
W chorobach do Doktora  
Biegną, proszą, oczekują:  
Co więc ktory wskora?

Fabian z Sobeſtyanem,  
Do Boga się udają;  
Obydwa z swym mówią Panem:  
Odpowiedzi słuchają:

Gi co w biedzie, utrapienia  
Niechay cierpliwie znoszą;  
Bóg sam chwali te cierpienia,  
Bo koronę odnoszą.

Jeżeli



Jeżeli grzeszysz bezpiecznie,  
 Zadney nie masz zaślugi,  
 Odmień życie a koniecznie,  
 Zebyś nie szedł na rugi.

Kto się do Nieba dostawa,  
 W nim na wieki dziedziczy,  
 W życiu była dobra sprawa,  
 Gdy tam swe cnoty liczy.

*Epistola Hæbreor: w Rozdziale 11.*

**G**dy się nad wiarą zastanawiam w myśli,  
 Ktora pewniejszy, me pioro okryśli:

Bog ustanowił iedną, y z niey żniwo  
 Obfite Zeńcy mieli, nie leniwo

Do niey się wszyscy gdy rzucili razem,  
 Różne w niey męki cierpiąc, bo żelazem

Drudzy ucięte wszak miéwali głowy,  
 Ze Apostołów usłuchali mowy.

Ta Wiara Święta Krołow nawrociła,  
 Państwa z Kraiami Bogu poślubiła,

Tyranow iak lwow drapieżnych skrusiła,  
 Bożyfzca w dębach różne obaliła.

Smiertelni nawet z grobow powstawali,  
 Czarczi przekłęci tey się Wiary bali,

A tey nie liczę cudow bo w momencie,  
 Ktożby potrafił w nowym Testamencie?

A małoż cudow niezliczonych wiecie:  
 Co na pytanie, słucham, odpowiecie?

Czyż w wymyśloney iedney, drugiej Wierze  
 Cud się stał iaki? ciekawość mię bierze:

Czyli

Czyli też tych Wiar Instytutorowie  
Wzrok przywracali? chorym dali zdrowie?

Liczba Wiar, czyli w Piśmie wyrażona?  
Jeżeli nauka Boska nie zgwałcona?

Więc te uwagi gdy czynię rozważnie:  
Kościół to Święty utwierdził poważnie.

*Na Dzień Nawrocenia S. Pawła. Ewang: Mat: S. w Rozd: 19.  
w wierszu 27 - 30.*

## R O Z D Z I A Ł LXXVI.

**T**en przykład Pawła niech każdego wzruszy,  
Wszak się nawrocił: toć porzucił wiarę  
Przeciwną jego zbawieniu y duszy,  
Naydroższą Bogu uczynił ofiarę;  
Więc źle wierzących rozum niech się sufzy,  
Dobrzeli, czyli źle zrobił, bierz miarę:  
W tym nie chciał umrzeć, co się rodził błędzie,  
Niech to przestrogą czytającym będzie.

Miłość Chrystufa ta go prowadziła,  
Ze dobra wszystkie, y bogactwa świata  
Porzucił, potym większe czynił dziła,  
W prawdziwey Wierze z Jezusem się brata;  
Więc sprawiedliwość Boska osądziła:  
Ze Duszy Jego nie będzie utrata.  
Duch Przenayświętszy tak rozgrzewał serce:  
Ze przykład brali choć Jego Morderce.

Jego



Jego Kolledzy toż samo czynili:

Mężność, uwagę w tey wzięli potrzebie;  
Ze łaski Boskiej wszyscy dostąpili:

Za prace ziemskie każdy teraz w Niebie.  
Strzegli się grzechow, to Bogu naymili,

Te śródki widząc, sam zapytay siebie:  
Czyli tę Wiarę trzymasz iak Bóg kazał?  
Czyliś sumnienia grzechami nie zmasał?

*Lekcyja Actor: w Rozd. 9. w wierszu 1 - 22.*

**P**awle! gdy iesteś naczyniem wybranym,  
Wiernieś nauczał: dla tegoś tak zwanym;  
Nauka twoja była Chrystusowa,

Więc nie dziś nowa.

Winnica Boża dobrze rozkrzewiona,  
Prawdziwa Wiara w duszach zaszczepiona,  
A kto latorośl na złey ziemi sadzi:

W fruktach się zdradzi.

Nie dofyć na tym, choć pięknie zakwitnie:  
Wiatr ostry przyidzie; lub frzon kwiatek wytnie;  
Ogrodnicza coż ręka wskorała?

Zły grunt obrała.

Choćbyś daniny czynił Bogu frogie,  
Kleynoty, skarby łożył na to drogie:

W Kościołach twoich złożył te ofiary,  
Za nic bez wiary.

Wiara fundament, trzeba wiedzieć iaka:

Jedna szczegulnie, ale nie czworaka;

Mowicie: w każdej Wierze zbawić duszę  
Można, tak tuszę.

**Tt**

O! błę-

O! błędzie wielki, w brew Bogu czyniący!  
 Kolos choć mocny, w złym gruncie stoiący:  
 Zefirek mały obali, pokruszy;  
 Stał słabo: wzruszy..

Jezufie! Wiary coś nauczał prawy:  
 Z dobroci dziś Bóg to czyni łaskawy,  
 Cierpi do czasu, złego dosyć wiele:  
 Kara się ściele..

Jedną gdy Wiarę Świętą, y złączoną:  
 Z Kościołem twoim głoszę,, ta obroną  
 Duszy mey, daruy grzechy, wielkie winy::  
 Synu iedynty!:

*Na Dzień N. P. Maryi Gromniczney.. Ewangelia: Łuk: S..  
 w Rozdziale 2.. w wierszu 22 - 32..*

### R O Z D Z I A Ł. LXXVII.

**D**zień ten Nayświętzey Pannie poświęcony,  
 Gromnice święci Kościół niedaremnie:  
 Śmierć przed oczyma wszystkie mieycie Trony,  
 Miłością Boga pałaycie wzajemnie..

Lud powierzony, poydzie za przykładem::  
 Ze życia swego dokończy w pokucie,,  
 Wszyscy do Nieba trafiemy tym śladem;  
 Umrzecz, pamiętay na to Absolucie:.

Proźby wysłuchał dziś Bóg Symeona;  
 W większą czy radość ferce opływało?  
 Łaska naywiększa z Nieba mu spuszczona:  
 Chrytusa w ręku trzymać się dostało.

Pienie



Pienie gdy zaczął nocić y z wdzięcznością,  
 Serce ku Bogu z affektem podnosił,  
 Z naywiększą coraz powtarzał miłością:  
 Zeby nie schodził z rąk, serdecznie prosił.  
 Tę nam zostawił Chrześcianom wolność:  
 Ze światem czynić potrzeba ostrożnie,  
 Jeżeli on swoję oświadcza powolność,  
 Mieć pamięć na to: wszystko trzeba proźnie.  
 A za Chrystusem już ubitą drogą:  
 Iść, Wiary Świętey z życiem równie bronić,  
 Zle zaś wierzący to uczynić mogą,  
 A od przepaści wieczney duszę schronić.

*Lekcyja Mala: w Rozd. 3. w wierszu 1 - 4.*

Jan miał rozkazy: ażeby gotował  
 Drogę przed Panem, Jego naśladował:  
 Ktorey z pragnieniem wszyscy gdy czekali,  
 Minać z Jezusem mocno się lękali.  
 Za czasów naszych Bóg zśesał Aniołów,  
 Lecz zadziwieni na tyle Kościołów:  
 Bo jeden tylko z Nieba stanowiący,  
 Przezeń, nie inne, może być zbawiony  
 Grzesznik: jeżeli będzie pokutować  
 Przy żalu, pokarm Niebieski przyjmować:  
 W którym istotnie Bóg z Ciałem y Duszą,  
 Istotną prawdę Święci wyznać muszą.  
 Y kto go godnie pożywa, ten żyje,  
 Łzami pokuty duszę swą obmyje.  
 Bóg miłosierny wysłucha grzesznika,  
 Gdy rozwiązanie weźmie Spowiednika.

*Na Dzień: Ś. Macieia. Ewang: Mat: S. w Rozd: 11. w. 20-30.*

R O Z D Z I A Ł LXXVIII.

**Z**ioła wszystkie chwalcie Pana,  
Chwalcie go y Prostacy,  
Ludzie wieczorem y z rana:  
Spiewaycie tak iak ptacy.

Wszak nauka Jego słynie,  
Tak iak iest świat szeroki,  
Niech za morze kto wypłynie::  
Y tam byli Proroki.

Ci co są prześladowani  
W różnych dolegliwościach::  
Do Jezusa zawołani,  
A żyli w cierpliwościach.

Mowią: iarzmo słodkie Boga,  
A lekkie są ciężary,  
Więc grzeszniku na cię trwoga,  
Za nic, za nic ofiary.

Ostra za życia pokuta,  
Zal potrzebny ferdeczny,  
Jeżeli duża z cnot wyczuta::  
Ogień, ogarnie. wieczny::

*Lekcja: Aſtór: w Rozd: 1. w wierszu 15-26.*

**J**udasz Rzeſzy odſtąpił, iak owca parſzywa::  
Bo go ſkępſtwo plugawe y chciwość porywa.  
Samoboyſtwo popełnił, więc dwa grzechy razem:  
Piekielnym niechay będzie w nadgrode obrazem.  
Dwoch ludzi przed Jezusem do wybrania ſtawa,  
Na Macieia to padło ſzczęście, krotka ſprawa:

Nie



Nie każdy Kaznodzieją, choć z ambony każe,  
 Bo go Zwierzchność obierać powinna, y strażę  
 Mieć, ieżli powołaniu czyni dostatecznie:  
 Ażeby źle uczący, dusz nie zgubił wiecznie.  
 Kto do Kościoła drzwiami publicznie nie wchodzi;  
 Ukradką albo dziurą w mieszkalni, to złodzi.

---

*Na Dzień Zwiastowania Panny Maryi. Ewang: Łuk: 5.  
 w Rozdziale 1. w wierszu 26-32.*

## R O Z D Z I A Ł LXXIX.

**A**niół Maryą od Boga pozdrawia,  
 Złękła się cale bo poselstwo wielkie,  
 Więcey z Nią potym Ablegat rozmawia;  
 Bogu przyrzeka posłuszeństwo wszelkie.  
 Ztąd serca nasze w radość opływają,  
 Bo z Niebieskiego to pochodzi Dworu;  
 Zbawienia dusze ztąd wiadomość mają,  
 Ze z wysokiego ten Posel był choru.  
 O! wielkie nader Święte posłuszeństwo:  
 Maryi! na nas Boska łaska spływa;  
 Niechay w pamięci duszy bezpieczeństwo;  
 Sił przeciw grzechom codziennie nabywa.  
 Ahas uparty nie prosi o znaki,  
 Ktore mu sam Bóg, do woli podaie,  
 Boday był drugi Hipokryta taki,  
 Bo ich są różne na świecie rodzaie.  
 Bóg jednakowo opowiadać każe:  
 Ze Panna Syna takiego urodzi,  
 Ktory Krwią swoją grzechy nasze zmaże,  
 Wszelako dusza w nich niechay nie brodzi.

Jednorodzony Syn, nasze zbawienie  
 Utwierdzi, będzie Emmanuel zwany;  
 Nie jestże cudne takie urodzenie?  
 Gdy z nas grzechowe rozwiąże kaydany.  
 Jeszcze tłumaczę Emmanuel słowo:  
 Bóg z nami: nasza radości niezmierna,  
 Serce wyskoczyć z wnętrzości gotowo;  
 Za to bydź dusza nie ma Bogu wierna?  
 Ten to Syn Matki, Przeczystey Dziewicy:  
 Jest Posrednikiem między Bogiem, nami;  
 Toć byśmy Nieba bydź mogli dziedzicy:  
 Ale zamknięte naszymi grzechami.

---

*Na Dzień S. Jozefa. Ewang: Mat: S. w Rozd: 1.*

## R O Z D Z I A Ł LXXX.

**S**więte Małżeństwo Marya ślubie,  
 Czystość w Małżeństwie głośna w świecie całym:  
 Już się Marya na połog gotuje,  
 Dowod Paniństwa, ażaż cudem małym?  
 Cale się Święty Mąż tym nie turbuie,  
 Trwa w posłuszeństwie Bogu doskonałym.  
 Marya Panna mieysce Pannom bierze,  
 Choć Męczennikow Świętey zmarły Wierze.  
 Słowo to czystość nie zna w sobie plamy,  
 Jest nayszyściejszą Panną Matką, czemu?  
 Duch Święty zaćmił tajemnicę, znamy;  
 Tak się urodzić Synowi Boskiemu.  
 Przynałęzało, więc Jezusa mamy,  
 Co Narodowi Zbawieniem Ludzkiemu;  
 W podezłym wieku Jozefa, a Męża  
 Maryi Panny, Boski cud zwycięża.

*Lekcyja*



*Lekcyja Eklezyast: w Rozd: 45.*

**B**oską łaską obdarzeni,  
 Święci w Niebie zostaią,  
 Y za cnoty uwieńczeni,  
 Korony odbieraią.

Tych świat wielbi, nasza dusza  
 Niechay zważa przykłady,  
 Życie dobre niech przymusza,  
 By wstąpieli w te ślady.

Kto popełnia wielkie grzechy,  
 Świata zażywa z laty,  
 Więc tey nie znajdzie pociechy:  
 Wieczney nie ujdzie straty.

Nieprzyjaźni Przyjaciele,  
 Drżec muszą przed cudami:  
 Doydziesz w Piśmie prawdy wiele,  
 A coż się stanie z nami?

Honor więc należy Świętym,  
 Bo ich sława szeroka,  
 Kto nie wierzy: jest wyklętym,  
 Czart: ich nie spuści z oka.

*Na: Dzień S. Grzegorza: Ewang: S. Jana w Rozd: 15.*

## ROZDZIAŁ LXXXI.

**P**iękny się obraz oczom prezentuie,  
 Świat się dziwuie.  
 Jezus macicą winną, gałęziami:  
 Uczniowie fami.

Chćeszli

Chceszli w ogrodzie byđź fruktem doyrzałym:  
                                     Bądź doskonałym.  
 Tego owocu Bóg po wszystkich szuka,  
                                     Do serca puka.  
 Jeżeli iak mówią, jest on robaczywy:  
                                     Zły, nie prawdziwy.  
 Wytnie go ręka, z ogrodu wyrzuci,  
                                     Oko zasmuci.  
 Staray się o to, żebyś był soczystym,  
                                     W sumnieniu czystym.  
 Y frukt takowy Ogrodnik pochwali,  
                                     Schroni od fali.

*Epistoła 2. Tymot: w Rozd: 2. w wierşu 3.*

**C**hryſtus zwyciężył śmierć, z martwych powstaie,  
                                     Nam przykład daie.  
 Śmiertelny człecze z nieśmiertelną duszą,  
                                     Wszyscy wstać muſzą.  
 Gdy za Chryſtusem ſzedłeś tak zbawiony,  
                                     Bądź ucieszony.  
 Jeżeliś lubił czartowſkie ponety:  
                                     Wołay nieſtety!  
 Czyś miał lepszego nad Jezufa Pana?  
                                     Wszak nie Tyrana.  
 Zaſługom płacę Bóg Oyciec Przedwieczny:  
                                     Dank daie wieczny.  
 Ciefzyć się będzie diabeł duſz grzechami,  
                                     Z faworytami.  
 Zbawienia wſzystkie nadzieie minely,  
                                     Duſze zginely.



## R O Z D Z I A Ł LXXXII.

*Na Dzień S. Marka. Ewang. Łuk. S. w Rozd. 10.*

**B**óg siedmdziesiąt z swemi pałzportami  
Rozesłał Uczniow, wielkimi darami  
Opatrzył, żeby na Swiata Krainy:  
Nieśli nowiny.

Nikogo w Świętey nauce nie zwiodył,  
Jeżeli dusze grzechy ciężkie bodły:  
Sposob był prędki za nie żałowania,  
Y z nich powstania.

Apostołowie, coż więcey czynili?  
Bałwochwalnikow prawdziwą gromili  
Nauką Wiary, od Chrystusa Pana  
Opowiadana.

Wiara na ten czas wszak się nie dzieliła,  
Bo iedna była Bogu, Uczniom miła,  
Jeden był Pasterz, toć iedna Owczarnia,  
Strach złych ogarnia.

Do żniwa tego, ktore rozkrzewione  
W Kościele Bożym, nie jest napełnione  
Robotnikami, ktorych Bóg gromadzi,  
Y o nas radzi.

Czas do pokuty usieść nam zostanie,  
Wiar rożnych aby ustały rodzaie:  
A w iedney tylko a prawdziwey Wierze,  
Niech śrzodki bierze.

Wszakęś przeświadczon, że te Pismo sławi,  
W niey się niech każdy przed Sąd Boski stawi;  
Inne porzucić, wszak czas Bóg zostawia:  
Z niey Świętych wstawia.

*Lekcja Ezech: w Rozd: 1. w wierszu 10-14.*

**W**iatr y ogień, owo zgoła  
 Wszystko to razem zawoła:  
 Ze nauka Chrystusowa  
 Wiele waży, a nie nowa  
 Przez złych ludzi ułożona,  
 Coż iey będzie za obrona?  
 Bo Dziecie Ewangeliczne:  
 Azaż nie dowody liczne?  
 Ta całemu ogłoszona,  
 Liczba ludzi niezliczona.  
 Po Chrzcie Świętym gdy w nią wierzy,  
 Dzieła lepszego nie zdzierzy.  
 Bóg chciał Zwierzom w cztery strony  
 Twarzy nadać, by stworzony  
 Człowiek: wiedział przyszłe rzeczy;  
 Ktore Stworca miał w swej pieczy.  
 Ewangelistów byź miało  
 Czterech, wszakże tak się stało.

*Na Dzień SS. Filipa y Jakuba. Ewang: S. Jana w Rozd: 14.*

### R O Z D Z I A Ł LXXXIII.

**W**ielkie w Jezusie skarby Bóg nadaie,  
 Bo drogą, prawdą, y życiem nazwany;  
 Kto ciebie słucha mylić się przestaie,  
 Chyba uparty z rozumu obrany.  
 Kto twej nauce wierzy dostatecznie,  
 Toć y zwiedziony nie będzie na wieki;  
 Ale królować z tobą może wiecznie:  
 Bo w dobrej Wierze dozna twej opieki.

Trzy-



Trzymajcie wszyscy wierni Chrześcianie  
 Z Kościołem Świętym naukę Jezusa,  
 Nie dosyć mówić: odpuść grzechy Panie!  
 Mało jest na tym, żeś wierzył w Chrystusa.  
 Ale z nauki Filipa, Jakoba,  
 Wiele zbawionych dusz przed Bogiem świeci,  
 Więc ta naysłabsza Wiara dobrej proba:  
 Kto zaś przed Niebem późniejszy zaleci?

*Lekcja Sapientie 5.*

**C**i co Jezusa ferdecznie kochali,  
 Tey wzajemności od niego doznali,  
 Pyfzni w ciemnościach samochętnie chodzą;  
 Tym fobie szkodzą.

Strach wielki padnie y zębów zgrzytanie,  
 Szczęśliwa dusza, że nie będzie w stanie,  
 Aby słyzała ten szelest bezbożny,  
 Y cale zdrożny.

*Na Dzień ŚŚ. Filipa y Jakuba. Ew. S. Jana w Roz: 14. w. 1-12.*

R O Z D Z I A Ł LXXXIV.

**J**eszcze się wiele nieuków znawduie  
 Złych słuchających Nauki Chrystusa,  
 Nie wiedząc jeszcze co to pokazuje:  
 Jaką mieć mogą moc Słowa Jezusa.  
 Jeszcze nie wiedzą, kto prawdziwą drogą?  
 Kto Jego Oycem? zkąd te Cuda czyni?  
 A co naysłabsza, że się dziwić mogą:  
 Ze co się stało, więcey się nie zmieni.

Uu 2

Dopie-

Dopiero Jezus dał im do poznania :

Ze Oyciec y Syn iedność w sobie znaczą,  
Y że z gornego na ziemię zestania,  
W Boſtwie złączeni, wſzystko czynić raczą.

Więc proſtą drogą Jezus ieſt do Nieba,  
Y prawdą w życiu ludzkim niewzruſzoną,  
Jemu we wſzystkim tak wierzyć potrzeba,  
Duſza nie będzie wierna opuſzczoną.

*Epistoła Epheseos w Rozd: 11. w wierszu 19 - 22.*

**C**i, co to byli nieco Proſtaczkami,  
Poznali prawdę, wyznawaią fami:  
W Koſciele Bożym mieyſce zaſiadaią,  
Boga uznaią.

Nie ieſtże Boſka takowa robota?  
Świętego Ducha to ſprawiała cnota,  
Wſzyſcy Chryſtufa nauce wierzyli:  
W niey potym żyli.

Pozna fundament prawdziwey nauki,  
Przez Apoſtołów głoſzoney; Nieuki  
Stały ſię wkrótce, iak Miſtrzami prawie:  
W niey żyjąc żwawie.

Węgielnym Wiary kamieniem uznali  
Chryſtufa, do nog wſzyſcy ſię rzucali,  
Wyznaiąc błędy: y te porzucili,  
Bo ſię pochrzcili.

---

*Na Dzień*



*Na Dzień Znalezienia Krzyża Świętego, albo Wyniesienia.  
Ewang: Jana S. w Rozdziale 3. w wier: 12.*

## R O Z D Z I A Ł LXXXV.

**P**ředtym miedziany był Wąż podniesiony,  
Y był figurą, lecz od Zydow czczony,  
A na tym drzewie Syn Boży umiera,  
Zycie otwiera.

Jeżli piekielny wąż ukąsił duszę,  
Więc iey zbawienia wiecznego nie tuszę,  
Aż na swojego weyrzy Zbawiciela:  
Ten łask udziela.

Zeby czym prędzey żal wzniecać serdeczny,  
Wyznawać grzechy: sposob jest bezpieczny,  
Mocą Chrystufa grzesznika rozgrzeszy,  
Dusze pocieszny.

Kto na ten spoyrzy Krzyż prawdziwey Męki,  
Jezus Krew wylał z prawey, lewey Ręki,  
Y z Ciała swego będzie uzdrowiony,  
Wiecznie zbawiony.

Więc mocną wiarą czyń Chrześcianinie,  
Miey Krzyż ten w fercu, Niebo cię nie minie:  
Bóg miłosierny grzechy ci odpuści:  
Krzyżow dopuści,

Te znosić trzeba walecznie y mężnie,  
Choćbyś karanym na świecie potężnie  
Był, z Pawłem Świętym: tu pał, tu karz Panie!  
Niech będzie zdanie.

*Epistoła Filipen: w Rozd: 1.*

**P**rzenika oczy, w iakim Maieście  
 Bóg się pokazał: więc strach ciężki na cię  
 Grzeszniku, paday z światem na kolana:  
 Ktoż go nie pozna za własnego Pana?  
 Nayzaiadliwszy nieprzyjaciel Boży,  
 Niech się z swą złością w nieprawości froży:  
 Coż wskora, ieżli cierpliwie nie znieśie  
 Krzyżow; więc twoię masz pociechę bieśie.  
 Sam Chrystus Ciało na Krzyżu położył,  
 Y życie własne dla nas grzesznych łożył.  
 Więc niechay dusza chce znośić krzyżyki,  
 Piekłu całemu połamią się szyki.

---

*Na Dzień Bożego Ciała. Ewang: Jana S. w Rozd: 1.*

## R O Z D Z I A Ł LXXXVI.

**J**est pod przymiotami Chleba,  
 Z Ciałem ukryty z Duszą  
 Bóg prawdziwy, y Pan Nieba:  
 Wierni wyznać to muszą.  
 Tenci to Bóg co naucza,  
 W Maieście swym żywy,  
 Kto mu się godnie porucza:  
 Łaski zbior ma prawdziwy.  
 Ten Niebieski pokarm, dusza  
 Ma dla swego zbawienia,  
 Niechay się affektem wzrusza:  
 Święte niech nuci pienia.

Zawfze



Zawsze cały, choć w fragmencie,  
 Na tyśiąc sztuk dzielony,  
 W Przenajświętszym Sakramencie:  
 Niechay będzie chwalony.

Zawsze cały iak przed wieki  
 Był, y zawsze tak będzie;  
 Dusza moja z twej opieki:  
 Chce bydź w szczęśliwych rzędzie,

O! szczęśliwy! kto Go godnie  
 Ustami w serce bierze:  
 Zycie płynie mu swobodnie,  
 W prawey gdy umrze Wierze.

*Epistoła I. Korynt: w Rozdziale II.*

**Z** Niebaś spuszczony,  
 Lecz utaiony,  
 Nam pocieszenie,  
 Y odpuszczenie  
 Daie, przynosi:  
 Kto Go uprofi.  
 W Dzień Wielkonocny,  
 Ten Bóg Wszehmocny:  
 Dufzom wesele,  
 W Nayświętszym Ciele  
 Pomyślność sprawia,  
 Z piekła wybawia.  
 Więc Pana Nieba,  
 Przyjąć nie trzeba:  
 Kto w grzechach brodzi,  
 Bo sobie szkodzi.  
 Smierć a nie życie,  
 Jawnie czy skrycie:

Połyka

Połyka sobie,  
 Y w zły jest dobie.  
 Sąd ostateczny  
 Jest niebezpieczny:  
 Bo czart na dusze  
 Czuwa, katusze  
 Wieczne gotuie,  
 W piekle lokuie.

---

*Na Dzień S. Barnaby. Ewangelia Mat: S. w Rozd: 10.*

R O Z D Z I A Ł LXXXVII.

**K**to Bogu służy, dobrze żyje, wiernie,  
 Chociaż go wilcy drapieżni opadną,  
 Strach go ogarnie, obronę niezmiernie  
 Wielką mieć będzie, bo z Nieba więc snadną.  
 Ani go ostre nie zakole ciernie,  
 Niżeli zorza od słońca zapadną;  
 Chociaż się lękał w nieszczęściu troskliwie,  
 Od wszego złego wybawion szczęśliwie.  
 Postać niewinney kto Owieczki bierze,  
 W cnotach się ćwiczy: na wieki szczęśliwy,  
 Czemu? bo Boskie utrzyma przymierze,  
 Bieg życia swego odprawił prawdziwy.  
 Mocny w uczynkach, mocniejszy był w Wierze,  
 Znosił frasunki chętnie, nie był tkliwy,  
 Do końca dotrwał, więc będzie zbawiony,  
 Zwyciężył czarta, ten będzie zniżony.

---

*Lekcja*



*Lekcja Aктор: w Rozd. 10. w wierszu 13.*

**D**o służby Bożej Barnabas wybrany,  
 Y Paweł także iemu był przydany;  
 Ci w Wierze mocni aż do życia zgonu,  
 Zyli według Praw swojego Zakonu;  
 Y Duchem Świętym byli napełnieni,  
 Przeto obydwóch tych Sług wiernych wzieni;  
 A gdyby teraz ci dwaj zmartwychwstali:  
 Mocnyby przykład Wiary Świętej dali.

Chrystus do tego gdy im był powodem:  
 Czyby trafili do końca z Narodem?  
 Ktoremu sprosne nauki smakują,  
 Dusze utracą, rozum polerują.

Jakże tamtych zwać? oto Chrześcianie:  
 Cenfurze świata, ni Boskiey naganie  
 Nie podpadali, cnotami świecili:  
 Błędy, złą wiarę gdzie mogli, gromili.

Kto się dziś z niemi złączyć chce, to może,  
 W Wierze bydź mocnym gruntownie, Ty Boże  
 Dasz wszystkim miejsce to, co oni mają:  
 Jeżeli cnotliwie, do końca przetrwają.

*Wita Świętego. Ewangelia S. Łukasza w Rozd. 10.*

## ROZDZIAŁ LXXXVIII.

**J**uż się wracają, co do Palestyny  
 Ewangelią rozgłaszać chodzili,  
 Bogu zyskali Oycow, Cory, Syny:  
 Bo niedowiarców wszystkich nawrocili.

Ww

Cuda

Cuda niezmierne lud gdy mocno zważał,  
 Skorpion zjadły, ni wąż iadowity:  
 Ciała chodzących nog nic nie obrażał,  
 Bo Wit w nauce Boskiej znakomity.  
 Chrystus upewniał: wszystkim Bóg nadgrodzi,  
 Ewangeliczne prawdy w oka mgnieniu  
 Pojęli łatwo, Dusza w Niebo wchodzi  
 Wita: pracował dobrze w nawroceniu.

*Lekcja Sapientie 3.*

Gdy z świata schodzi z życiem sprawiedliwy:  
 Zda się, że iakaś zguba albo strata;  
 Takci to ludzkie wymyśliły y dziwy:  
 Droższaż bydź może nad Niebo zapłata?

Dusza bolami, troskami ściśniona,  
 Gdy te uciski z radością przyjmuie:  
 Tym samym nie jest ze cnot obnażona,  
 Frafunka, żale Bogu ofiaruie.

Przy żalu szczerem y nayferdecnieyszym,  
 Ma czas za grzechy swoje pokutować,  
 Duch jest tym samym już naybezpiecznieyszym,  
 Będzie się wiecznie w Boga zapatrować.

Ptafzek na wolność gdy wychodzi z klatki,  
 Spiewa pod Niebem, trzepie skrzydełkami:  
 Rodzicy mieycie uwagę, co Dziaćki  
 Czynią: czy Wiarę utrzymują z wami?

A Wiarę, która od Boga pochodzi,  
 Nie tę, co ludzkie zmysłaią rozumy,  
 Strzeż Boże, tey się chwycili powodzi:  
 Utoną, zginie ta, iak wodne szumy.

Wit



Wit Świętym został, a wszakże Pogani  
 Byli na ten czas, mieli różne Wiary;  
 Trzymał się: Boskiey nauki nie gani,  
 Więc Bogu dusze zyskiwał bez miary.

---

*Urodzenie S. Jana. Ewang. S. Łuk: w Rozd: 1. w. 47.*

## R O Z D Z I A Ł LXXXIX.

**K**to urodzenie  
 Chce pojąć Jana,  
 Na docieczenie:  
 Kwestya dana.  
 Ludziom przytrudne,  
 Ciekawość wielka:  
 Musi być cudne,  
 Bo łaska wszelka  
 Potyka z Nieba:  
 Co ta Dziecina  
 Ma znaczyć? trzeba  
 Wiedzieć, przyczyna  
 Zaden nadziei  
 Z nich nie utracił,  
 Wszyscy w kolei  
 Widzą: z bogacił  
 Jego ofobę  
 Temi darami,  
 Daiąc nam probę,  
 Ze między nami:  
 Nie powstał iefzcze  
 Większy nad Jana,  
 W w 2

Więc

Więc wszyscy wiefcze:  
 Mowią: nadana,  
 Moc z Nieba temu,  
 Twierdzą Janowi:  
 Toć naypierwżemu,  
 Tak. Pismo mowi.

*Lekcyja Izaiasza w Rozd: 9 - 11. w wier: 1 - 6.*

**I**nfuły wfzyftkie, y mieyfa. odległe:  
 Ktore lud dziki na ow czas: posiadał,  
 Y co Bożyszczom Pogańskim podległe,  
 Tyranow pilnie o to będę badał:  
 Z granic do granic wfzyftkie dufze zbiegłe:  
 Większą czyli Bóg łaskę komu nadał:  
 Nad tego, co go znaiąc w człowieczeńftwie;  
 Między Świętymi w Niebie, iest w pierfeńftwie.  
 Tegoć to Jana Bóg do ufług bierze,  
 Będącym iefzcze u Matki w żywocie:  
 Naywięcey będzie ten pracował w Wierze  
 Świętey, nie zrownał żaden iego cnoćie;  
 Więc niepojęte to z Bogiem przymierze:  
 Dziecina gustu nie miał w frebrze, złocie;  
 Ale fię w wieku młodym tak ftosował:  
 Zeby naywięcey na ftarość pracował.  
 O Janie czytay Pismo, foliały:  
 Ja w krotkim Rytmie tego nie dokażę;  
 Sakramentalny Chrzest, grunt iest dufz ftaly,  
 Droę naypierwżą do zbawienia ważę:  
 Chrześcianinie! znay fzacunek cały,  
 Co go nie chcą znać, niech ferca przerażę:  
 Powiedzże teraz płynący Jordanie!  
 Z ciebie, fiła fię Dufz Niebu dostanie?

*Jana*



*Jana Świętego Chrzcziciela. Ew. Luk: S. w Roz: I. w. 57-80.*

## R O Z D Z I A Ł X C.

**T**rzeba, żeby się zwał Janem,  
Imię słodkie y wdzięczne:  
Chodzić będzie przed swym Panem,  
Bo nader będzie zręczne.

Słońce iafnie promieniami:  
Serce Jego zagrzeie,  
Po Chrystusie on cudami:  
Już najpierwszy iaśnieie.

Zadna Matka w swym żywocie  
Nad Niego nie poczęła,  
Zeby w rowney sływał cności:  
Ten układ z Nieba wzięła.

Całe świątobliwe życie  
Wstrzeźliwie prowadził,  
Dane łaski tak obficie:  
O zbawieniu dusz radził.

*Lekcyja: Izaiasza w Rozd: 4: w wierszu 1 - 6.*

**J**erozolimo ciesz się, a bez miary:  
Wszystkie przyjęte są twoie ofiary,  
Prawo się Boskie: zupełnie skończyło.  
Ach słyszeć miło.

Słuchaycie wszyscy z pragnieniem Kazania,  
Jak Jan naucza, wszak do zbudowania,  
Chrześć opowiadał nie zawodney Wiary:  
Gromi poczwary.

Bóg go na cały świat rozesał pilnie,  
 Aby naukę Jego głośił filnie,  
 Więc chciwie pełnił, cudów wiele dzierzył,  
 Pogan uśmierzył.

Grzeźniku! maszli w duszy sęki iakie,  
 Wspomniy na życie całe ladaiakie,  
 Ządayże łaski pokuty przez Jana:  
 Będzie ci. dana.

*SS. Piotra y Pawła. Ewang: Mat: S. w Rozdz: 16 w. 13-19.*

## R O Z D Z I A Ł X C I .

**K**ościół Boży wystawiony,  
 Na Chrystusie iak skale:  
 Więc nie będzie obalony  
 Przez najmocniejsze fale.  
 Piekielne bramy nie zmogą,  
 Diabeł nie ma tey mocy:  
 Bo ten zbawienia jest drogą,  
 Bóg upewnił, Prorocy.  
 Chrystus nadał Przywilecie,  
 Dary nie wyliczone;  
 Niechay burza, y zły wieie  
 Wiatr: : te będą zniszczone.  
 Przez ten Kościół jest otwarta  
 Wszytkim do Nieba droga,  
 Nie zaszkodzi moc zażarta,  
 Piekła potęga froga.

Łaski



Łaski nie zliczone płyną  
 Na tych, co Go czczą, znają:  
 Wszakże nieśmiertelnie płyną,  
 W Niebie już przestawiają.  
 Co na ziemi ten tu zwiąże,  
 Y w Niebiesiech związane;  
 A coli on tu rozwiąże:  
 Tam będzie rozwiązane.

*Lekcyja Aśtor: w Rozd: 12. w wierszu 11.*

**K**ażdego Bóg wyprowadzi  
 Z nieszczęścia y więzienia,  
 Zadna moc mu nie poradzi,  
 Gdy takie jego chcenia.  
 Śmierć nayıpierwey nie zaskoczy,  
 Drzwi żelazne, kaydany  
 Zrzuci człowiek, y wyboczy,  
 Choć był niemi związany.  
 Anioł Boży dopomoże,  
 Ten uzdrowi, ten leczy.  
 Dafeś mu tę moc, o Boże!  
 Do wszech na świecie rzeczy.  
 Piotr y Paweł, ci na ziemi  
 Przez modły: życie święte,  
 Łaska Stworcy była z niemi,  
 O! cuda niepojęte!  
 Kto więc czystego sumnienia,  
 Grzechow się w życiu strzeże,  
 Nie ma czart z nim do czynienia,  
 Minie piekielne wieże.

Łaska

Łaska Boska, ta iedynie  
 Ufzczęśliwia, ta zbawia:  
 Ale próżno ta nie płynie,  
 Gdy się dusza wymawia.

*Aniołów Strożów. Ewang: Mat: 8. w Rozd: 18.*

## R O Z D Z I A Ł X C I I.

**M**ała Dziecina nie ma względów wiele;  
 Mało ją sobie szacują na świecie,  
 Anioł iey strzeże choć nie w ludzkim ciele,  
 Z nich wyrastają godney chwały przecie.

Podeszli w leciech, nabożni Starcowie,  
 Czemużby y ci tey straży nie mieli?  
 Wiary, Praw Boskich bywali Strożowie,  
 Więc sobie równie na to zaśluzeli.

Niewinność, czystość Aniołom podobna,  
 Więc chęzli w Niebie bydź grzeszny człowieku?  
 Czyńże postęпки, przykładne z osobna,  
 Bo te ozdoba dufzy w każdym wieku.

*Lekcyja Exodi 23.*

**N**arod Zydowski wszakże był szczęśliwy,  
 Kiedy Anioł ich wszędzie przeprowadzał;  
 Obiecanego Kraiu był teskliwy,  
 Bo im żyć skromnie według Praw doradzał.

Manna, miód płynął, y dostatkiem mleko:  
 Czego żądali, mieli w swey podroży.  
 Y iuż nie byli od mieysca daleko,  
 Szemrać poczęli: Anioł biedę wroży.

Czyńmy



Czyńmy co Bóg chce, Jego Świętey woli  
 Nie przecząc: stanem na gornym Syonie;  
 Daleka droga, idźmyż więc powoli,  
 A szczęśliwemi będziemy w życia zgonie.

Na łono Dufzę Anioł Abrahama  
 Zanięsie, y tam spoczywać na wieki  
 Będzie, lecz chciey się starać o to sama,  
 A Boskiey doznasz po śmierci opieki.

*Nawiedzenie Najsław: Panny. Ew: Łuk: S. w Rozd: I. w. 34-56.*

## R O Z D Z I A Ł X C I I I.

**L**edwie Marya do Elżbiety wchodzi:  
 Nieślýchany się cud na świecie rodzi,  
 W żywocie Matki skoczyła Dziecina,  
 Wielka nowina.

Radość przenika serce Świętey Matki,  
 Czegoś wielkiego już to są zadatki:  
 Ducha Świętego Dary to skuteczne,  
 Więc są bezpieczne.

Marya Wiarą cale napełniona,  
 Matką a Panną będzie ogłoszona,  
 Zaczyna Kantyk, Bogu dzięki głosi,  
 Serce się wznosi.

*Lekcyja Cantico: w Rozd: I. w wierszu 8-14.*

**Z**apatrz się Dufzo, podź w Ogród tak śliczny,  
 Gdzie kwiat jest liczny.

Xx

Niech





Widząc Elżbieta:

Wielce to chwali,

Stara Kobieta:

*Serca sie pali*

Z miłości Boga,

Bo to uznawa:

Z radość froga,

Niebieska sprawa.

Świętego Ducha

Jest czynność własna,

Więc go też słucha;

Bo prawda jasna.

Błogosławieństwo,

Czystość ucala,

W kwiecie Panieństwo

Nic się nie kala.

Marya dzięki,

Pisze pochwały

Z swej własnej ręki,

Zna ie świat cały.

Chwal Duszko Pana,

Y Jego sprawy

W wieczor y z rana,

Bóg moy łaskawy.

*Epistola Roman: w Rozd: 12. w wierszu 9 - 13.*

**J**ak żywe źródło, które płynie z gory,  
Da napoy spory.

Tak nie umniejsza w swoim biegu mocy,  
We dnie y w nocy.

Xx 2

Wzię-





Jeżeli domu wierny sługa broni,  
**A** na Kościoły intrat Biskup chroni:  
 Ewangelista, twierdzą, więcey rzecze;  
 Skończy się życie bogactw sierot czlecze.

*Epistoła Hebreor: w Rozd: 7.*

**D**awniejsze czasy, powinności Xięże  
 Piszą: lecz nie wiem, czy ich tym zwyciężę;  
 Mamy w podziale Xiędza Przedwiecznego,  
 Ubostwionego.

Ten Arcy-Kapłan zostawił przykłady:  
 W iakie Biskupi wchodzić mają ślady,  
 Niebieskiej raczey Biskup jest powagi,  
 Godne uwagi:

Bo ten żywego sam Boga piasuie,  
 Drugich Kapłanow święci, ordynuie,  
 Niechayże czyni to, co Bóg przykazał:  
 Gdy go namazał.

Zycie przykładne, skromne ci Pasterze  
 Prowadzić mają, nauki o Wierze  
 Wiernym ogłaszać, Artykułow wiele  
 W Boskim Kościele.

*Małgorzaty Świętey. Ewang: S. Mat: w Rozd: 13.*

## R O Z D Z I A Ł XCVI.

**W** morzu głębokim są ryby wszelakie,  
 Dobrze, ale też są y ladaiakie;  
 Perły, burztyny wyrzucają rzeki,  
 O tym nam świadczą naypoźniejsze wieki.

Xx 3

Niebo

Niebo mieszkaniem jest arcy prześlicznym;

Święci y Święte tam w orszaku licznym:

Bogu cześć, chwałę głoszą, y śpiewają,

Nayofobliwsze kontentece mają.

Mamona świata, coż to są dostatki?

Niewinne w Niebie już krolują dziatki,

Więc niemi gardzić na świecie: to sztuka,

Jeżeli w sercu jest Boska nauka.

Y wszystkie dusze w tey się wyćwiczyły,

Wonności zapach gdy z kwiatkow jest miły:

W Niebie głos słyhać: Święty, Święty, Święty

Bóg jest zastępów nigdy nie poięty.

Teraz na moment o wieczney katuszy

Nadmienię: iaką czyni ciężkość duszy?

Bo nieskończoną; wszystkie krotofile,

Ktore ci diabeł zgromadzał: tyś mile

Przyimował wszelkie, y te się skończyły;

A cnoty dusze na wieki pozbyły.

Boga nie widzieć, y nie mieć nadziei,

Bydź uczestnikiem z Świętymi kolei?

Niechże ta rozpacz twe serce przenika,

Poznay: czy dobre, czy złe ztąd wynika.

*Lekcja Syren: w Rozdziale 15.*

Niech bałwany morskie białą,

Niechay kowalskie młoty,

Złe padalce, wąż, smok z żmiją

Ciebie wezmą w obroty.

Niech z swym grotem lecą strzały,

Piekło swą moc wywierają,

Na ostatek niech y skały

Rwą się, sam czart naciera.

Bóg



Bóg swych nie opuści wiernych,  
Co mu dobrze służyli:  
Nabywają sił niezmiernych,  
Choć w umartwieniu żyli.  
Tam ich szczęśliwie przywiedzie,  
Gdzie diabeł, śmierć nie szkodzi,  
Chociaż byli żyjąc w biedzie,  
Tę przykrość im ośodzi.  
Nie trać serca, że tak smutne  
Są na świecie przypadki,  
Miną razem te okrutne  
Na twoje biedę składki.  
Niech się tego obawiają  
Ci, co żyją wszetecznie;  
Wierni sładzy Niebo mają,  
Grzesznicy męki wieczne.  
Łatwo poiać z Małgorzaty,  
Co na świecie cierpiała:  
Nie chcąc swej duszy utraty,  
Koronę odebrała.

---

*Magdaleny Świętej. Ewang. Łuk: S. w Rozd: 7.*

## R O Z D Z I A Ł   X C V I I .

**P**rozenika serce życie Magdaleny:  
Jawno grzesznicą w wszeteczności żyła,  
Światowe tylko bawiły ją treny,  
Co było grzechem, nad zwyczaj lubiła.  
Lecz infze teraz głoszę o niey sceny:  
W iednym momencie grzechy porzuciła,

W żalu

W żalu serdecznym z nałogów powstaie,  
Ostrey pokuty nam dowody daie.

Jawnie grzeszyła, iawnie pokutuie,  
Stanowi życia swóiego poprawę,  
Porzucić grzechy z serca obiecuie,  
W Męce Jezusa zaczyna zabawę:  
Na świat y ciało własne następuje,  
Poznała, z całym piekłem miała sprawę.  
Grzechow y złości wszystkich się spowiada,  
Widzi, iaka to jest czartowska zdrada.

Bóg miłosierny wysłuchał grzesznicy,  
W nadgodę wielkie z nią uczynił dziło;  
Łask tych doznają Boga miłośnicy:  
Co duszy każdey jest to wiedzieć miło;  
Wkrotce w Niebieskiej zakwitnie winnicy,  
Coż iey tę łaskę u Boga sprawiło?  
Słyszy coś więcey: iuż ci odpuszczone  
Grzechy, nieprawość razem zapomnione.

Ach! więkfsza litość możeż bydź nad duszą?  
Jak wielkie grzechy, tak wielka pokuta,  
Niech się zawczasu dusze nasze kruszą,  
A każda do nog Jezusa przykuta.  
Y Magdaleny przykładami wzruszą,  
Z krewkości ciała niech będzie wyzuta;  
Włosami nogi Jezusa otarła,  
Swiata uciechom wszytka obumarła,

*Lekcyja Cantic: 3. w wierszu 8.*

**M**iłość ma swoię broń, y nią zwycięża,  
Choć bez oręża.  
Pali iak wążiel w ogniu rozżarzony,  
Na wszytkie strony.

Tu



Tu najmocniejsza śmierć iey nie poradzi,  
 Gdy dobrze radzi.  
 Więc dusza która Jezusa ukocha,  
 Miłość nie płocha.  
 Kocha go zawsze, y z nim życie trawi,  
 Pięknie się bawi.  
 Szuka go wszędzie, bo mu zawsze wiarna.  
 Radość niezmierna.  
 Zali się zaraz, ieżli w grzechy wpadnie:  
 Poradzi śladnie.  
 Bo żyć nie może minuty, godziny,  
 Gładzi wnet winy.  
 Trzyma się Pana: nie odstępuy, prosi,  
 Kocham cię, głosi.

*Na Dzień Ś. Jakuba. Ewang: Mat: S. w Rozd: 20.*

## ROZDZIAŁ XCVIII.

**D**woch widzę Wiernych podawa supliki,  
 Nie odbierają na żadną repliki:  
 Czemuż? bo miłość ich niedostateczna,  
 Więc niebezpieczna.  
 Jak prędko chcieli iść za biegiem świata,  
 Z którym się bardziej niż z Jakubem brata:  
 Odpowiedź mają ale nie w smak sobie;  
 Bo są na probie.  
 Czy mogą kielich spełnić gorzkiej męki?  
 Obydway twierdzą: nie umkniemy ręki,  
 By go odebrał, Bóg gdy to poznaie:  
 Sposob podaie.

Yy

Więc

Więc trzeba pierwey dobrze się zrozumieć;  
 Y wiedzieć o co pierwey prosić: umieć,  
 A ufność w Bogu pokładać, mieć -wiarę:  
 Spelnisz ofiarę.

*Epistola 1. Corinth: w Rozd: 6.*

**O!** iakże Stworcy źle służycie swemu!  
 Ktory was stworzył ku końcowi temu.  
 Czynicie z siebie straszne widowisko,  
 Głupich na siebie bierzecie przezwiszko;  
 Bóg was okrywa, żywi, ma staranie::  
 Swiat u was miłszy, lepsze ma kochanie.  
 Ten wam za dobre arcy źle wypłaci,  
 Bo kto mu wiernie służy, duszę straci.  
 Bóg z miłosierdzia chętnie słuca duszy,  
 Ktora za grzechy łez swych nie osufzy.  
 Załue, wzdycha, Zbawiciela kocha,  
 Chcąc się poprawić, za występki szlocha;  
 Bóg sprawiedliwość w miłosierdzie zmini,  
 Karę zawiesi, ieżeli przewini.

---

*Na Dzień Jakuba Świętego: Toż samo.*

## R O Z D Z I A Ł. XCIX.

**Z**awsze to sobie potrzeba uważać:  
 O co się prosić? należy odważyć;  
 Zeby ci tego nie odpowiedziano:  
 Ze źle proszący, twe serce poznano.

Już



Już to nie rychło żałować po stracie,  
 Więc łaski Dekret niech wypada na cię:  
 Proś za twą duszą niechże się załoni,  
 Zeby nie wpadła do piekielney toni.  
 A Bóg mieć będzie staranie o ciebie:  
 Nada mu, gdy chce łask, dobrodzieystw wiele.

*Epistola Roman: w Rozd: 8. w wierszu 28 - 39.*

**K**to skargi na tych zanosi:  
 Co Bóg ich wybrał sobie,  
 Nadaremnie żale głosi,  
 Nie zaszkodzi osobie.

Chrystus wszystkich iuż wybawił  
 Od przekłętego czarta,  
 Nie będę się długo bawił:  
 Ta skarga nic nie warta.

Ten, co z martwych dziś powstaie;  
 Niech twe serce zapali,  
 Na prawicy miejsce dacie:  
 Więc go piekło nie zwali.

Sam Chrystus to za nim rzecze:  
 Ja jestem Adwokatem,  
 Nader szczęśliwyś człowiecze!  
 Diabeł nie będzie katem.

*Na Dzień Anny S. Ewan: Mat: S. w Rozd: 13.*

## R O Z D Z I A Ł C.

**K**tożkolwiek wiedzieć może rolę, pola,  
 Gdzieby się skarby w nich drogie chowały,  
 Y żebyś zyskał, co jego jest wola:  
 Perły lub złoto profit to nie mały.

Yy 2

Gotow

Gotow odłożyć w processie dochody,  
 Ażeby z ręku tego nie wypuścił,  
 Utraci wszystko, potym szklanki wody  
 Nie ma, żal, że się tak głęboko puścił.

Większe daleko o Niebo staranie  
 Mieć nam należy, srebra, złota tracić:  
 W szczęśliwym dusza taka będzie stanie,  
 Y tym się może zupełnie z bogacić.

*Lekcyja z Przypowieści 3 r.*

**N**owy na świecie skarb cale się kluie,  
 Szczęśliwy, kto go znalazł w swoim domu,  
 Niechże się serce zawczasu raduje,  
 Nie będzie tajny, co myślę nikomu.

Zona, ktora to dobra gospodyni,  
 Złączona z Bogiem: domem całym rządzi,  
 Co moment skarbow wszelakich przyczyni,  
 Działki y Męża, sługi oporządzi.

Mrowka y Pszczołka zaradne y czyste,  
 Czynią starunki, y spiżarnie swoje,  
 Ładują, z kwiatek znaki oczywiste;  
 Cny Gospodarzu, pomyśl iakie twoie?

Jeżeli wszystko masz na twoiej głowie?  
 Owoce chowasz często robaczywe:  
 Czyż te smakują twej serca połowie?  
 Dolegliwości w Małżeństwach dotkliwe.

Zły przykład ciągnie kłopoty, uciski:  
 Grzmot, hałas w domu, niespokoyność duszy,  
 Czart się weseli iako sąsiad bliski:  
 Jeżeli cię cnota prawdziwa nie skruszy.

*Wawrzyn*



*Na Dzień Ś. Wawrzyńca. Ewang: Jana Ś. w Rozd: 12.*

## R O Z D Z I A Ł C I.

**P**ewna praktyka gospodariska niesie:  
Ze pierwey w ziemi ziarno obumiera,  
List z drzewa spada w naygęścieyszym lesie,  
Oraz z pszenicy frukt po zimie zbiera.

Wiosna dopiero zieloność odkrywa,  
A lato żeńców ciężkim snopem ciefzy,  
A pracuiący radości nabywa,  
Do swey czeladki z wiadomością spiefzy.

Toć samo Jezus z wiernym czyni usługą  
W krolestwie swoim, a wieczystey chwały  
Nagroda cnotom iest trochę przydługą,  
Gdy się po śmierci do niego dostały.

Duszo zważayże: tak wielką szczęśliwość,  
Jakie to w Niebie ukontentowanie!  
Miey w życiu: o nią ustawną troskliwość:  
Zebyś w niewinnym: zawsze była stanie.

Coż to uciechy, zabawy na ziemi.  
Naypomysłnieysze, w oka mgnienu zginą  
Y z życiem razem, a ty przecie z niemi  
Na tamtym świecie: nie będziesz, bo miną.

*Epistola z Korynt: w Rozdziaie 9.*

**P**ierwsza mądrość na świecie:  
Dobrze czyń kto może,  
Weźmiesz to z sobą przecie,  
Y przyimiesz to Boże!

Yy 3,

Dla

Dla czegoż role sieie  
 Oracz pracowity?  
 Oto, że ma nadzieie  
 Zysk zbierać obfity.  
 Kto skąpi siejąc w ziarnie,  
 Niedostatnie żniwo,  
 Uprawiał rolę marnie,  
 Gdy zasiał leniwo.  
 Kto iałmużny sowicie  
 W Imie Boskie daie,  
 Zbierze zysk znakomicie,  
 Niech na tym przestaie.  
 Wszystko co masz, są dary  
 Z nieba wyznaczone,  
 Ale większe bez miary,  
 Jeszcze niezliczone.

*Na Wniebowzięcie Najsł. Panny. Ewang: Łuk: 8. w Rozd: 10.*

## R O Z D Z I A Ł C I I.

**N**ie własne to twe starunki  
 Marto, y zabiegi,  
 Porzuć, już czas, twe frasunki,  
 Inne wyszli szpiegi.  
 Chceszli własney nabyć sławy,  
 Tę u nog Jezusa  
 Znajdziesz, kieruy twe zabawy,  
 Moc wielka Chrystufa.  
 Naylepszą częśćkę Marya  
 Już sobie obrała,

Tey



Tey cały świat, Niebo sprzyia,  
 Bo Matką została,  
 Boga, ktorego zrodziła  
 W czystości Panieństwa,  
 Nam zaś ogłosiła  
 Wszelkie ztąd Błogosławieństwa.  
 Oddawaymyż więc zawczasu  
 Dufzę Bogu ciało,  
 A piekielnego tarasu  
 Uyść, azaż to mało?

*Lekcyja Eklezjast: w Rozd: 24.*

**C**hceszli nabyć skarb mądrości,  
 Myśl o wieczności.  
 Niech się dufza twa wynosi,  
 O nic nie profi.  
 Będzie iak drzewo palmowe:  
 Y nad cedrowe:  
 Niechże iak cynamon pachnie,  
 Diabeł się strachnie.  
 Figura cnoty prawdziwa,  
 Piekłu brzydliwa.  
 Więc iey Niebo jest siedlisko,  
 Gdzie iść zaślisko.  
 Tam się rządzi wieczne Słowo,  
 Wszystko gotowo  
 Dla dufzy, która się rządzi  
 Dobrze, nie zbłądzi.  
 Zważay Wawrzyńca przykłady,  
 Tyrana iady.  
 Ten na kracie był pieczony:  
 Ogniem zleczony.

Dufza

Dusza jego wyniesiona,  
Z Bogiem złączona.

---

*Na Dzień S. Bartłomieja. Ewang.: Łuk: S. w Roz: 6. w. 12-19.*

### R O Z D Z I A Ł C I I I.

**D**wunastu było Apostołów w świecie,  
O których z Pisma wszystkie prawdę wiecie,  
Ci za Chrystusem poszli w różne drogi,  
O! cudzie frogi.

Jeżeli zaraz dusze zarażone,  
Błędy, kacerstwa były zaślepione,  
Nie znały Boga, ni prawdziwey Wiary:  
Nieba, ni kary.

Dowiedziawszy o nich sami chorzy,  
Biegną czymprędzey który mógł naysporzy:  
Proszą ażeby byli uleczeni,  
W Wierze ćwiczeni.

Y tak się stało, z Boga Doktorowie:  
Ufność szczepili w Jego Świętym Słowie,  
A potym zyski tysiączne zbierali,  
O duszę dbali.

Jeżeli w sumnieniu masz iakie przysady,  
Boy się czartowskiey nieomylnie zdrady;  
Bo ten w okrągu chodzi koło ciebie:  
Byś nie był w Niebie.

Jego to wszystko na świecie robota,  
Ażeby za nic była ludziom cnota,  
A łaski Boskie od ciebie oddała,  
Grzech cię zniewala.

---

*Epistoła*



*Epistoła 1. Corinth: w Rozd: 12. w wierszu 27 - 31.*

**G**dy nam swe łaski dał Jezus w podziały,  
 Nie bądźże skąpym, lecz w daninach śmiały,  
 Na święte rzeczy bogactwa obracay,  
 Y coś wziął razem, lepiej to powracay.

Ażebyś raczył to wymowić śmiało:  
 Nic nie mam, tylko w utrapieniach ciało  
 Chętnie spofobić, udzielam bliźniemu:  
 Zyczę mu dobrze, tak iak mnie samemu.

Umierać trzeba y wszystko zostawię,  
 Tym się przynajmniej w schyłku życia bawię.  
 Większey daleko spodziewam się płacy,  
 A małom czynił dla nadgrody pracy.

Wołam ku Niebu: ach! Boże moy Panie!  
 Niechay się ze mną wola Twoia stanie.

*Na Dzień Tegoż. Ewang: Łuk: S. w Rozd: 17. w. 24 - 30.*

#### R O Z D Z I A Ł C I V .

**D**yscypułowie co fzli za Chrystusem,  
 Nieiakąś wszczeli między sobą wrzawę,  
 Lecz mówiąc o tym z swym Mistrzem Jezusem,  
 Przed nim wyrzekli: że złą mieli sprawę.

Pierwszeństwo weszło, iako mówią, w głowę;  
 O to więc kłotnie w początkach swych mieli,  
 Lecz Jezus taką zaczął do nich mowę:  
 Acz potym wszyscy tę słyszac, truchleli.

Zz

Cesarze

Cesarze głowy ukoronowane:

Ci tylko pierwsi w swych Kraiach panują,  
Na to im Prawa, Przywileie dane,  
Wszystkim pod sobą, co chcą rozkazuia.

Dobry gospodarz sam sobie pracuie,  
Zaslawszy: zbiera, miejsca nie uważa,  
Kto przed nim z sierpem, płacę obiecuie,  
Lecz robotnika ochotnego zważa.

Ewangelią głosić, Słowo Boże  
Tam opowiadać, gdzie go nie słyszano:  
Každy, co Ducha ma Świętego, może;  
Tenci to rozkaz Apostołom dano.

Chcieć się w takowey nauce wynosić,  
Wcale nie służy; kto najpierwszym zwany:  
Nayniższym bydz ma, o tę cnotę prosić  
Jezusa, będzie od Oyca słuchany.

Zwyczaiem świata: należy pierwszemu  
Pozanowanie, uniżoność wszelka;  
To się podoba w tym Niebu samemu,  
Pokora, cnota nader arcy wielka.

*Epistola 1. Corinth: w Rozd: 4. w wierszu 7-10.*

**Z**nakiem to będzie nieco oczywistym,  
Skarby nosiemy w naczyniu błotnistym,  
Ażeby cnota w Bogu się wydała,  
Szacunek miała.

Z wszystkich stron na nas frasunki, uciski  
Bóg zsyła, ale Pan sługi jest bliski,  
A kto ie chętnie z pokorą przyimuie:  
To go ratuie.

Wier-



Wiernych, lub serca pobożnego cale,  
 Choćby y morskie zalewały fale,  
 Nigdy nie zginie w tych przypadkach Tłuszczą,  
 Bog nie opuszcza.

---

*Na Dzień Doktora Kościoła Bożego. Ewang: Mat: S. w Rozd: 5.*

## R O Z D Z I A Ł C V.

**G**dy niewiniątkom przy Chrzcie w usta kładą  
 Sol, mądrość znaczy, y światło prawdziwe  
 Ducha Świętego, idzie to za radą;

Więc przez to dusze są arcy szczęśliwe.

Doktor Kościoła mając oświecenie,

Bo go moc Boska y mądrość prowadzi:

Naucza, mowi co to jest zbawienie

Duszy, złączenie z Bogiem zawsze radzi.

Zycia przykłady zaświadczać powinny,

Ze się w naywiększey trzeba ćwiczyć cnocie;

A cel prawdziwy byź nie może inny;

Więc strzeż się duszo utonąć w niecnocie.

To podobieństwo tym kryślę wyrazem,

Ze Doktor każdy Boskiego Kościoła,

Jaśnieć powinien cnotliwym Obrazem,

Jeszcze coś więcey jest nad Apostoła.

Tak iakby Miałto na gorze stojące,

Na ktorey widzi siebie nad innemi,

Lecz inne zważa y wody bieżące!

Więc wszystkim miłsze z ozdobami śwemi.

---

*Epistoła 2. Timot: w Rozd: 4.*

**J**eżeli Rycerskie w woynie  
Nadgradzaią sztuki,  
Kto swe życie łoży hoynie  
Za Boskie nauki:

W niebie jest pewna korona,  
Kto takie rozgłasza,  
Tać to dla duszy obrona,  
Y moralna pasza.

Mieyże to postanowienie:  
Cwiczyc się w tey cnocie;  
Idzie o duszy zbawienie,  
Myśl o tey robocie.

---

*Na Dzień Ścięcia S. Jana Chrzciciela. Ewan: Marka S. w Roz: 6:*

## R O Z D Z I A Ł C V I.

**T**aniec wesoly,  
Y sztuczne kroki:  
Są to mozoly,  
Y czafu zwłoki.

Tych doznawaią  
Chaty y dwory,  
Za nic miewaią  
Święte Niezporo.

Tańcuie ciało,  
Nic nie uważa,  
A co się stało:  
Serce przeraża.

Chrzci-



Chrzciciela Jana  
 Już Głowa święta,  
 Poszła do Pana  
 Cna dusza Święta.  
 Płaczcie Świątnice,  
 Światła Doktorów.  
 Bo okolice  
 Nieznośnych sporów:  
 Różne na Wiarę  
 Pociśki kładą,  
 A mniemy na karę  
 Dbaią, czart zdradą.  
 Więc ciało głowy,  
 Razem y dusze,  
 Za sprofne mowy  
 Wpadną w katusze.  
 Gdzie ogień wieczny  
 Dręczy, nie spali.  
 Bądźże bezpieczny,  
 Od takiej fali.

*Lekcyja Jeremiasza I.*

**N**ieprzyiaciele Boscy niech się frożą,  
 Ostremi groty niechay iak chcą grożą,  
 Niechay swe złości wszystkie wywierają,  
 Nic nie wskorają,

Dusze, które to życie świątobliwe  
 Prowadzą, łaski Boskie osobliwe  
 Mają, cięższą się, bo ich ręka z toni  
 Boska ubroni,

Zz 3

Tyfią-

Tysiączne tego dowody y proby,  
 Zsyłał czart ciężkie na ciała choroby,  
 Y inne czynił, co mógł utrapienia,  
 Serca zgryzienia.

Bóg wiernym Sługom dodawał odwagi,  
 Cnotliwy nie był bez łaski, y nagi:  
 Ale dodawał męstwa we dnie, w nocy,  
 Potęgi, mocy.

Bóg swych Sług zowie Miałem y Fortecą:  
 Niechay w około o niey ognie niecą  
 Nieprzyjaciele, nie odbiorą zdradą,  
 Swe życia kładą.

Kolumną mocną, y murem miedzianym,  
 Szańcem wysokim y nieprzełamanym;  
 Więc przetrwać w cności y biedzie należy;  
 Bóg w odśiecz bieży.

*Na Dzień Narodzenia Maryi P. Ewang. Mat: S. w Rozd: 1.*

## R O Z D Z I A Ł C V I I .

**J**ak jest Maryi sławne Urodzenie:  
 A ktoż pióro to wyrazić zdoła?  
 Genealogiczne wziąłbym dowiedzenie;  
 Coż o Jezusie mówić? owo zgoła:  
 Z trzech Imion razem duży pocieszenie,  
 Jezus, Marya, Jozef kto zawoła,  
 Śmiertelne niżli zawierasz powieki:  
 Doznasz szczęśliwey tych Osob opieki.

Teć to



Teć to Imiona szlachetność, y cnotę  
 Z boiaźnią Bożą duszom naszym dałą;  
 Gdy szczeroseć serca, niewinność, prostotę:  
 Acz chwałę Bożą za naypierwszą mają.  
 Y z grzechow powstać naywiększą ochotę:  
 Łask nader wielkich przeto doznawają.  
 Niewinną Jezus duszę mocno lubi,  
 Pokutującej a szczerze, nie zgubi.

*Lekcyja Eklezyaszt: w Rozd: 31.*

**K**to jest bogaty, a serca nie kładzie  
 Przy srebrze, złocie: nie ma przywiązania  
 Do skarbow, owszem przy lepszej jest radzie;  
 Nie szuka duszy ukontentowania.  
 Lecz inne bierze przed siebie sposoby,  
 Y duszę zbawić pragnie, usłuie:  
 Cnoty, przykłady dobre ma za proby,  
 Bóg duszę taką y w zgonie ratuie.  
 Brzydząc się w życiu zbiory bezecnemii,  
 Więc będzie wzięty między Świętych Chory,  
 Wszakże dowodzę postępkami temi:  
 Sprawiedliwego pełne groszow wory.  
 Bóg niezawodnie takowych bogaci:  
 Przy zbiorach w życiu o duszy staranie  
 Maią, cudzego grosza nie chce, płaci;  
 Nad nędznym bliźnim miał ulitowanie.  
 Jawny jest dowod, iż bogate domy:  
 Ubogim dają, wspomogą w potrzebie;  
 Dalby świadectwo nagi, niewidomy:  
 Ze umiał zbierać dla nich y dla siebie.

A wy

A wy bogacze w marney zbiorow chlubie,  
 Weźmieciesz z sobą do grobu pieniądze?  
 Lichwa nieśluszna, ta u was w rachubie,  
 Y mieć łakomstwa ustawiczne żądze!

---

*Na Dzień Ś. Mateusza. Ewang. w Rozd. 9. w. 9-18.*

### R O Z D Z I A Ł C V I I I.

**K**toż się ięzykow ustrzeże szemrzących?  
 Te dokuczają życiu, honorowi;  
 Faryzeuszow gdy widzę bieżących,  
 Naganą dając sami Chrystusowi:  
 Ze miał u Stołu swego grzeszących:  
 Złe to uczynił Jezus, każdy mowi;  
 Odpowiedź, którą onym Jezus daie:  
 Ewangelia to samo wyznaie.

Faryzeuszom Jezus odpowiedział:  
 Ze chorzy tylko bieżą do Doktora.  
 Y coż ztąd złego, żem z grzesznymi siedział?  
 Zadrżało serce w nich, zadrżała skora;  
 Bo z Wszecchnocności dobrze o tym wiedział:  
 Lepsza dla grzesznych nie znajdzie się pora.  
 Przyśzedłem na to, abym ich nawrocił,  
 Zamknął im gęby, y szemrania skrocił.

Niech się bezecni ludzie tego wstydzą,  
 Co w swych obmowach równie szkodzą sławie;  
 W każdym się niemi posiedzeniu brzydzą,  
 Ciężko z takimi przestawać w zabawie:  
 Palcem skazują takowych, z nich szydzą;  
 Dochodzić prawdy ciężko w każdej sprawie,  
 Co?



Co? y gdzie czynią? trzymaia z złym duchem,  
Serca skępował piekielnym łańcuchem.

*Epistola Ephes: w Rozd: 4. w wierszu 7-13.*

**W**Niebo wzięcie Chrystusa wielkie dla nas skutki  
Czyni, odmienia ucisk, w radość wielkie smutki;  
Bo nie tylko Świętego zsyła Ducha z Nieba,  
Ale daie każdemu co tylko potrzeba.  
Dary wielkie ma każdy, o ktore sam prosi;  
Niech się dusza ku Bogu z affektem wynosi.  
Więc koniecznie odmienić należy nam życie,  
Ażebyśmy tych skarbow zażyli sownie.  
Wiara dobra, uczynki, kto ie sobie liczy:  
Więc lepszy mieć nie może nad Niebo zdobyczy.

*Na Dzień S. Michała Archaniola. Ewang: Mat: S. w Rozd: 28.*

## R O Z D Z I A Ł C I X.

**W**iele Bóg waży maluteńkie Działki,  
Tak iak w ogrodach naywonniefze kwiatki,  
Te unizone y w serca prostocie,  
W zupełney cnocie.

Chory Anielskie prosto ducha lubią,  
Bo się z nią w Niebie czyste Dusze chlubią:  
Ktora to cale w życiu iest pobożna,  
Jak tylko można.

Coż Pismo świadczy? chcieli wniość do Nieba:  
W Dzieciatko małe przemienić się trzeba,  
Pychę porzucić, wyniofłość człowieczą:  
Konieczną rzeczą.

*Lekcja Apocalip: w Rozdziale I.*

Jezus iak Sędzia stoiący w Kościele,  
 Ma mowić wiele:  
 Lecz Słowa Jego przenikną iak miecze:  
 Serce człowiecze.  
 Nie darmo gwiazdy w noc świecą na Niebie;  
 Ludziom w potrzebie.  
 Tak bydź powinni, wyznaią to śmieie  
 Nauczyciele.  
 Ktorzy nauki Boskie rozgłaszają,  
 Przykład nam dają.  
 Kto więc te Boskie lepiey sieie Słowa:  
 Frukt zbiera, chowa.  
 Swiecznik w Kościele na to zawieszony,  
 By świecił w strony.  
 Anioł w Kościele służbę Boską czyni,  
 Światła nie zmini.  
 A na ostatek Kościół dla swey wiary:  
 Pali ofiary.

---

*Na tenże Dzień Michała S. Ewang: w Rozd: 18. w. I - II.*

### R O Z D Z I A Ł C X .

**K**to się iak małe Dzieteczki uniża,  
 Y tym przykładem życie swoje trawi  
 W prostoci ducha: do Nieba się zbliża,  
 Y w wnim przez wieczność z swym Stworcą zabawi.  
 Kto zaś przeciwnie Niewiniątka gorszy:  
 Lepiey w bezdenne niechay morze skoczy,  
 Do szyi kamień uwiąże naysposzfy:  
 A więcey ieszcze powiedziałbym w oczy.

Lepiey,



Lepiej, żeby się całe był nie rodził,  
 Zeby w zakąty wzięła ich Lucyna:  
 Niźliby duszom niewinnym zafzkodził,  
 Taki więc Dekret na Corę lub Syna.  
 Dzieci w swym wieku: Niebieskie ozdoby,  
 Miłdość, niewinność Bogu się podoba,  
 A mogą zerwać te kwiatki, Ofoby  
 Złego sumnienia: lub grzesząca doba.

*Lekcyja Apocalip: w Rozd: 12. w. 7-12.*

**J**uż grzmot, chałas, w Niebie woyna:  
 Z kimże potyczka froga?  
 Głowa charda, nie spokoyna,  
 Ranna jest wielka trwoga.  
 Z iedney strony Michał Święty:  
 Z tarczą, mieczem ich goni,  
 A Lucyfer już zepchnięty,  
 Do piekielney w głąb toni.  
 Leci na łeb wraz z Diablami,  
 Za pychę tak nadętą,  
 Co się stanie, zważ, z duszami?  
 Będzie za nie przeklętą.  
 Już wygrana: więc śpiewaycie  
 Bogu Święte Kantyki,  
 Cześć y chwałę oddawaycie:  
 Ze złamał czarta szyki.  
 Chciał byź równym Naywyższemu:  
 Anioł Jego stworzenie,  
 Blasfemia, przeciw swemu  
 Stworcy, z Nieba zepchnienie.

Ten nas przykład niech odwroci  
 Od słow, wynioŝtych myśli,  
 Duszę straci, życie skroci;  
 Więcej pioro nie kryśli.

---

*Na Dzień S. Franciszka. Ewang.: Mat: S. w Rozd: 16.*

R O Z D Z I A Ł C X I .

Serce strapione,  
 Jezus cię woła:  
 Bądź umocnione,  
 A w pocie czoła  
 Pracuy dla Nieba,  
 Zrzuć tve ciężary,  
 Tu spocząć trzeba,  
 Chceźli. uysć kary.  
 Jeżeli tve grzechy  
 Ciężkie sumnieniu:  
 Porzuć uciechy,  
 A w oka mgnieniu!  
 Bóg cię wysłucha.  
 Chciey Spodźmiednika,  
 Szepniy do ucha,  
 Bo ztąd wynika:  
 Tve rozwiązanie.  
 Załuy serdecznie,  
 A ukaranie  
 Zgładzisz więc wiecznie.  
 Jesteś już śmiały,  
 Z diabłem to bitwy,

Boś



Boś doskonały:  
Przez twe modlitwy.  
Czystość, spokoyność  
Już twoiey duszy,  
Przez Bogoboyność:  
Piekło nie ruszy.

*Epistola Galat: w Rozdziale 6.*

**K**to w swym życiu utrapienia  
Nie zna, nie chce ponosić:  
Czyliż pewny jest zbawienia,  
Choć będzie o nie prosić?  
Wszakże Chrystus umęczony  
Dla cudzego zbawienia,  
A tyś zaraz przełęczniony:  
Dla krzyżykow zniesienia.  
Insze czyn postanowienie,  
Cierp z Jezusem cierpiącym:  
W tym momencie czyn westchnienie,  
Z Synem Boskim wiszącym.  
A tak Jezus, a Syn Boży,  
Niech twe serce nawroci,  
W tobie się affekt pomnoży:  
Ten utrapienie skroci.

---

*Na Dzień S. Łukasza. Ewang: Łuk: S. w Rozd: 10. w. 17-20.*

## R O Z D Z I A Ł C X I I .

**G**dy siedmiudziesiąt na różne Krainy,  
Wysyłał Jezus Uczniow mocney Wiary:

Aaa 3

Weseli

Weseli wszyscy, wracają w dziedziny,  
 A Jezus kontent z tak wielkiej ofiary:  
 Bo już prawdziwsze Jego Dzieci Syny,  
 Wszystkie ustały zabobony, czary:  
 Diabeł się skręcił, moc jego zgrążona,  
 Szkodzić nie będzie duszom, bo zniszczona!

Dalsze więc Jezus ogłasza rozkazy,  
 Y coraz większą moc swym Sługom daie,  
 Ci cuda czynią y kruszą obrazy,  
 Szpetne posęgi każdy swoje kraie:  
 A na to patrzą wszyscy bez urazy,  
 Boga za Stworcę y Pana uznaje,  
 Imiona wszystkich już w Księgę żywota  
 Wpisane: widzą w Niebo, wrota.

*Epistoła 2. Corint: w Rozd: 8. w wierszu 16-28.*

**W**ielkie dzięki należą, że Bóg ma staranie  
 O swych Uczniach, w Kościele Doktorach, bo na nie  
 Zasłużyli przez prace y niebezpieczeństwa,  
 Ciała swoje podali Tyranom w męczeństwa.

Ni trudy, ni fatygi nic ich nie strwożyły,  
 Bo ich serca zupełnie z Bogiem się złączyły.  
 Naypierwszym celem było dusz ludzkich zbawienie:  
 Mniey więc dbali na własne ciała utrudzenie.

Z cnoty w cnotę wstępuiąc: dawali przykłady,  
 Z niedowiarstwa prawdziwej Wiary wzięli ślady;

Bo się o to usilnie starali pospołu:  
 Dufze Bogu zyskiwać, starunku, mozołu  
 Zaden z nich nie unikał, dali tego znaki,  
 Lud się churmem chrzcic kazał, y nacisk był taki:

Czyli



Czyli to we dnie, w nocy, czyli na świtaniu  
Bywali Niedowiercy na Ichże Kazaniu.

Modlących się ku Bogu widzieli żarliwie,  
Wszystkie łaski zyskali dla nich osobliwie.

Przyjął Bóg już swych wiernych serdeczne westchnienie,  
Y dał wszystkim największych grzechow odpuszczenie.

Miłość Boska każdego krępowała serce,  
Te płomieniem pałały, nie w iedney iskierce.

*Na Dzień ŚŚ. Szymona y Judy. Ewang. Jana S. w Rozd. 15.*

### R O Z D Z I A Ł C X I I I .

Czy mię świat lubi, czyli też mną gardzi:  
Naymniey dbam o to, lecz Słowa Jezusa  
Chętnie usłucham, nim zmiękczeni chardzi:

Piekielna nawet drży przed nim pokuśa.

Ten nas przeświadcza, Uczniom moc zostawił,  
Czynią na świecie wielkie, mowię, rzeczy  
Na chwałę Boską, tak im błogostawił:

W ich cudze dusze, a ich w Boskiey pieczy.

Więc świat nie darmo zły na nich y mściwy,

Chrystus prowadzi: każdy siebie wstawia,  
Bo zysk z dusz Bogu oddają prawdziwy,  
A nawroconych w Niebo z niemi stawia.

Jeżeli nieprawość się nie upamięta:

A wszyscy światu, a nie Jezusowi  
Chcą służyć wiernie, Diabeł ich w swe pęta  
Weźmie, y do nich: wyście moi, mowi.

*Epistoła*

*Epistoła Ephes: w Rozdziale 4.*

Wesołą słychać nowinę:  
 Tryumf, spólne zwycięstwa,  
 Zapytam się o przyczynę?  
 Idzie z Sług Boskich męstwa.  
 Już więzienia napelnione,  
 W ściśle są więzy wzięte,  
 Dufze wiernych wypuszczone:  
 Błogostawione, Święte.  
 Z tey radości: Syn do Nieba  
 Idzie iako nayprędzey,  
 Czegoż, czegoż więcey trzeba?  
 Gdy nas uwalnia z nędzy.  
 Piekło, Diabeł pod nogami,  
 Śmierć jest rownie zdeptana,  
 Cieszymy się z Apostołami,  
 A słuchaymy ich Pana.  
 Duch Nayświętszy łask udziela,  
 Daie dar coraz nowy,  
 Czystą dufzę rozwesela,  
 Niech poymie rozum zdrowy.

*Na toż Święto. Ewang: Jana S. w Rozd: 15. w. 17 - 25.*

#### R O Z D Z I A Ł CXIV.

**K**tożby był taki? żeby się tym strwożył:  
 Ze nas ścigają różne utrapienia?  
 Bóg nam łask dodał, y Niebo otworzył,  
 Drogę pokazał pewną do zbawienia.

Wszystkie



Wszystkie starunki trzeba żebyśłożył:  
 Y Święci mieli swoje umartwienia;  
 Szczyćisz się w świecie wielkimi zbrodniami,  
 Za grzechy nie chcesz pokutować łzami.  
 Słyszaleś kiedy, żeby lepszy Sługa  
 Był, niżeli Pan, dość szczęścia za Panem  
 Iść, a niżeli prace znośić pługa,  
 Alboli z kosą, z grabiami za sianem.  
 Lecz Chrystusowa pierwsza, Świecka druga:  
 Żołnierz do boiu idzie za Hetmanem:  
 Każdy z tych przecie omylić się może,  
 A twoja droga najsłowniejsza, Boże!

*Epistola 1. Petr: w Rozd: 1. w wierszu 3 - 9.*

**P**rawdziwa Wiara ma swoje pochwały,  
 Zbawienia duszy, tenci to grunt trwały,  
 Poznają prawdę, poznają dowody  
 Wszystkie Narody.  
 Przyidzie Pan w chwale na dzień ostateczny,  
 Tam człowiek z duszą pozna, czy bezpieczny?  
 Jeżeli źle żył: zadrżą pod nim nogi,  
 Żal ściśnie frogi.  
 Tam się pokażą, co Boga słuchali,  
 Ktorzy go sercem prawdziwie kochali,  
 Każdy się drogi Zbawiciela chwytą,  
 Nie była skryta.  
 Bóg Sędzia czyny, zważać będzie cnoty,  
 Kto w życiu znośił krzyżyki z ochoty:  
 A kto za grzechy szczerze pokutował,  
 Prawo zachował.

Bbb

Zycie

Zycie odbierze wiecznie nieśmiertelne,  
 Z duszą y ciałem na gody wesełne:  
 Stanie na mieyscu tam, gdzie Boga sławią,  
 Y nim się bawią.

Łatwe dowody bierz przeciwna strono,  
 Co ci złą Wiarę upornie głoszono,  
 A tyś się chwycił iak ściany na lodzie:  
 Jesteś w zawodzie.

Strach cię ogarnie, y w sumnieniu trwoga:  
 Darmo narzekać iuż w ten czas na Boga,  
 Duch Święty dary, Bóg dawał poznanie:  
 W złym trwałeś stanie.

Poznasz dopiero ale z własną szkoda:  
 Ześ Chrystusową w życiu nie był trzoda,  
 Głowy Kościoła filnie nie słuchałeś,  
 Lecz inną miałeś.

Więc iaka służba, taka też zapłata,  
 Kłamstwa y zdrady pilnowaleś świata,  
 Słuchayże teraz mizerny człowiecze!  
 Co Bóg wyrzeczze?

*Na Dzień Wszystkich Świętych. Ewang: Mat: 5. w Rozd: 5.*

## R O Z D Z I A Ł C X V.

**Z**bawiciel Jezus gdy uczy na gorze,  
 Daie nam poznać, iak zdania wynosić:  
 Y w iakiey dusza ma zostawać porze,  
 O co naypierwey powinna go prosić.



Tę Wszyscy Święci gdy poznali drogę,  
 Nią się udali: do Nieba trafili,  
 Niezliczona ich liczba, świadczyć mogą:  
 W cnotach, y życiu ostrym się ćwiczyli.  
 Cierpieli na tym mizernym padole,  
 Nad ciałem własnym byli tyranami:  
 Nam się zda rana, gdy szpilka zakole,  
 Jak delikatnie czyniem z sobą sami.  
 Zawsze gorycze słodyczą oddali,  
 Nielutościwość znosili cierpliwie,  
 A miłosierdziem bliźnich częstowali,  
 Zabiegi czyniąc o duszach skwapliwie.

*Lekcyja Apocalip: w Rozdziale 7.*

**W**ierność Sług Boskich: już jest nadgrodzona  
 Niebem, więc radość mają dostateczną;  
 Dusza na świecie bywała niżona:  
 Na wieki wieków będzie też bezpieczną.  
 Acz tu na ziemi tłumili zgorzzenia,  
 Y Wiarę Świętą coraz rozgłaszali,  
 Prace przytrudne, y wszystkie dzierzenia  
 Całego życia na to obracali.  
 Jeżeli przykrość ich serca dotknęła,  
 Boga profilili o większe zmartwienia,  
 W tym przedsięwzięciu dusza chętnie żyła,  
 Bez najmniejszego żalu lub sarkania.  
 Anioł każdemu drogę utorował,  
 Strzegł ich sumnienia, niewinności życia,  
 Y przed Barankiem Niebieskim lokował;  
 Tenci to sposób do Nieba nabycia.

*Na Dzień Zaduszny. Ewang. Jana S. w Rozd. 5.*

## R O Z D Z I A Ł C X V I .

**O!** Dufze! spoczywajcież w pokoju wieczyſtym;  
Ktoście z ſwiata tego przy ſumnieniu czyſtym  
Zefzły, w Wierze bezbłędney y to w każdym Kraiu:  
Jeſcie iuż na wieki w nayszczeſliwſzym Raiu.

Gruntowna Katolicka Wiara was zbawiła,  
Y do dobrych uczynkow wſzytkich pobudziła.

Koſci wasze nieco w proch iuż ſą obrocone,  
W oſtateczny Dzień będą z ciałem powrocone.

Bo na głos trąby wſtaną wſzytkich zmartwych ciała,  
Dwie drogi tylko będą: ach trwoga nie mała!

Każda ſtanie, iak mowię, przy ſwoich właſnościach,  
Widzieć Boga Sędziego będzie w tych iaſnościach:

Ktore ieſzcze na ſwiecie nigdy nie powstały,  
Bo ferce, rozum, oczy będą przenikały.

Poznacie ſwiata próżność, fałſze, iego zdrady:  
Czyli dufzy pomogą uciechy, bieſiady?

Do tych czas pod grobowym ſą koſci kamieniem;  
Czyściec, gdzie ſię znajduią duſze, tylko cieniem

Mąk piekielnych, ten nigdy ogień nie uſtanie,  
Boś wyrok Boże wyrzekł: ach ciężkie ſkaranie!

Wſzystko ſię razem ſkończy, ſwiat, ziemia przeminie,  
Ale wieczność, ni Piekło, y Niebo nie zginie.

Jaki taki powstałszy: przetrze ſwoie oczy,  
Szczęſliwy! ktory w Niebo, nie w Piekło wyboczy.

Uſłyſzy Dekret Boſki: że Błogoſławieni  
Koronę za przykładne życie wiecznie wzieni.

Uſłyſzy



Ułyszcy to powtore: niech Czarci przekłęci  
Was biorą, coście iemu chołdowali z chęci.

Otoż korzyść przewrotney nauki y Wiary,  
Cierpieć męki bez końca: te są wieczne kary.

Wszystko to w oczach stanie, ale już po czasie:  
Bądź w piekielnym na wieki dla tego tarasie.

Nieprawość świata dusze tam zaprowadziła,  
Bo piekielna w około moc po tey krążyła:

Ze człowiek z ciałem z duszą na wieki zgubiony,  
Będąc Krwią Zbawiciela na to odkupiony:

Zeby Boga oglądał; lecz z ludzkiej namowy:  
Dał się uwieść przewrotnie; nie Boskiemi Słowy.

Nie wierzył w Cuda wielkie, y Świętych uczenie:  
Poszedł tedy na wieczne z Duszą potępienie.

*Epistoła 1. Corinth: w Rozdziale 15.*

**U**waż Duszko Przedwieczną mądrość Zbawiciela,  
Ten z miłości bliźniego onę rozwesela:

Ktora Jego prawidło doskonale znała,  
A w życiu własnym duszy o zbawienie dbała.

Coż ieszcze mądrość czyni? tego nie uyrzycie,  
Choćbyście do lat tyśiąc wasze mieli życie.

Prochy zgniłe przeminia w kości ludzkie ciało;  
Ażeby w swej całości stworzone powstało.

Wszakże było śmiertelne, na wieczność powstaie:  
Toć znowu nieśmiertelne y duszę mu daie;

Y ta ogniem miłości gdy będzie pałała:  
Nie wiecznaż to szczęśliwość dla duszy y ciała?

Bbb 3

Wy,

Wy, co w największych świata jesteście godnościach,  
A życie prowadzicie w grzechach y sprofnościach:

Wy, co wyższe godności macie, lub urzędy,  
A nad sercem lubieżność, Wiary słabey błędy

Panują; na ostatek płci każda swawolna!

Coś to z ciałem y czartem w wżetecznościach spólna y

Mamy czas do powstania, światowe uciechy  
Porzucić: bo są Bogu obrzydliwe grzechy;

Udać się do pokuty ostrey, martwić ciało,  
Zeby serce ku Bogu miłością pałało.

Niechay was miłość Boska, nie męki ustraszą,  
Niechay życia poprawą dziś to będzie waszą:

Bo ktoż wie, czyli iutra który z nas doczeka?  
Y dla tego ma zginać dusza z nas człowieka!

Wszak w godzinę Bóg każdą wysłucha grzesznika  
Jęczącego: niechże was ta łaska przenika.

*Na Dzień S. Marcina, Ewangelia Łuk: S. w Rozd: 11.*

## R O Z D Z I A Ł C X V I I .

**S**wiatło pod korcem ukryte nie będzie,  
Gdyż dobrze świeci: toż samo narzędzie  
Oświeca tak, iak Bóg duszę oświecał,  
Kto trudność wzniecał.

Kto Zgromadzenia uczy: Professoresem  
Zowią go, światłość rozumu: zaporem  
Mieć może, ale to często zawodzi,  
Y duszom szkodzi.

Doktor



Doktor prawdziwy Świętego Kościoła  
 Ten jest, ktorego sam Pan Bóg zawoła,  
 Y tego światło łask Boskich oświeca,  
 Naukę wznieca.

Takiego tylko jest nauka trwała  
 Z Ducha Świętego: więc jest doskonała,  
 Bo Słowa Boskie z powszechney powieści:  
 W duszy umieści.

Ale przeciwne nauki Doktorow:  
 Z samych złożone złośliwych uporow,  
 Wiele dusz słabych pociągnie za sobą:  
 Złe księgi probą.

Więc Nauczyciel ten, nie wiele waży,  
 Y darmo rozum poleruje, smaży;  
 Bo go świat tylko szanuje swawolny,  
 W sumnieniu wolny.

Zaiście chęćli wierzyć Chrystusowi:  
 Przez Apostołów ten do ciebie mowi,  
 Nauka Jego twą duszę ozdobi,  
 W Niebo sposobi.

A innym cale jest wierzyć pod strachem,  
 Biblioteki takowe pod dachem:  
 Wiecznego ognia nie uydą na Sądzie,  
 Boś z nich żył w błądzie.

*Lekcyja Eklezyast: w Rozd: 44. w wier: 45.*

**K**apłan gdy na to cale poświęcony,  
 Y mocą Boską do Świątnicy wchodzi,  
 Jest w pierwiastkowym Kościele uczczony,  
 Więc w rozgrzeszeniu dusz ludzkich nie zwodzi.

Ten

Ten Pośrednikiem między Bogiem, ludem,  
Przez święte modły, Boga o to prosi:  
Zeby przekonał uporczywych cudem,  
A błędy w Wierze wymyśloney znosi.

Prawdzie niech wierzą tey Krolowie świata,  
Bóg Namieśnikow na to święcił swoich:  
A marna duszy nie wierzących strata,  
Ktorzy zażyli na złe acz słow moich.

Błogosławieństwo, ci to prawdzie dają:  
Ktorzy naukę pojęli Piotrową;  
Bo moc od Boga wlaną na się mają,  
Nie ci, co cale wymyślili nową.

*Na Dzień S. Katarzyny y SS. Panien. Ewan: Mat: S. w Roz: 25.*

## R O Z D Z I A Ł C X V I I I .

Szkoła otwarta Panny Professorki,  
W iakiey to Wierze ich Dusze zbawione?  
Toć Chryśtufowe, nie świata Doktorki:  
Bo dusze w Niebie przed Bogiem stawione.

Dobre uczynki, ale zaraz Wiara,  
Ktorey sam Chryśtus nauczał, Syn Boży:  
Naymilsza Bogu Stworcy dusz ofiara,  
Kto w niey szczęśliwie umrze: Niebo wroży:

Męczeńskie potym dla tey Wiary skutki  
Y utrapienia, świata porzucenie;  
Koronę wieczną w nadgrode za smutki:  
Dał Bóg duszom ich, za cnoty zbawienie.

Gdy



Gdy Oblubieniec Niebieski zawoła  
 Panien, y z niemi zasiądzie na gody:  
 W kompucie wszystkie staną, owo zgoła:  
 Każda prac życia pokaże dowody.  
 Drugim oleiu do lampy nie stało,  
 Więc choć pukały, to nie otworzono;  
 To im się słyszeć szczególnie dostało:  
 Nie znam was, słowo do nich wyrzeczono.

*Lekcja Eklezjast: w Rozdziale 15.*

**D**zięki Bogu trzeba czynić,  
 Bydź wesołym koniecznie:  
 A krzyżow sobie przyczynić:  
 Chceszli krolować wiecznie.

Dobroć Boska, gdy nas w biedzie  
 Samowładnie ratuje;  
 Więc się dufza nie zawiedzie,  
 Wydźwignąć obiecuie.

Niech się cofnie moc człowieka,  
 Złości się iey nie boję:  
 Bo mię sam Bóg ubezpiecza,  
 Więc o Swieckość nie stoję.

Ktoż to Woyska gromi liczne,  
 Mieszka nieprzyjaciela?  
 Fortece, Miasta dziedziczne:  
 Kiedy chce rozwesela?

Niech się obozy stykają:  
 Bóg to widzi z daleka:  
 Ktore woyska wygrać mają,  
 Kto z przegranej ucieka?

Ccc

Kto

Kto do końca wszystko znosi:  
 Z wolą Boską się zgadza,  
 Zwycięstwo dusza odnosi,  
 Stworca o niey zaradza.  
 Koniec wszystko koronuje,  
 Tego pragnę w konaniu,  
 Chociaż diabeł następuje:  
 Zostanie w zatrzymaniu.

*Na Dedykacyę. Ewangelia Łukasza S: w Rozd.: 19.*

## R O Z D Z I A Ł C X I X .

**D**o domu wchodzi Jezus Zacheusza:  
 Nie spodziewał się tak wielkiego Pana,  
 Ani go prosił smętna jego dusza,  
 Przed takim Gościem pada na kolana.  
 Poświęconego nie miałże Kościoła,  
 W którym mieszkanie Bogu wyznaczone?  
 Y wielkie skarby w Ołtarzach do koła,  
 Y w których ciało leży ubośtwione?  
 Wszystkie Anielskie chory, nieba zgraic,  
 Bogu cześć, chwałę tam oddaćby miały?  
 Inaczej wolą poznać swoją daie,  
 Zacheuszow się dom podobał mały.  
 Co tchu miał, pobiegł gospodarz ubogi,  
 Bo któż przeniknie Święte Jego dzila,  
 Pocznie całować Jezusowi nogi:  
 Złość ludzka szemrze, inaczej sądziła.

*Epistola*



*Epistoła Apocalip: w Rozd: 21. w wierszu 2 - 5.*

**S**tawiajmy Bogu bogate Kościoły,  
**A** na ofiarę: już nie tłuste woły,  
 Lecz serca nasze przyimie Bóg łaskawy,  
 Poznając: ieżli czyste, dobre sprawy.

Niechaj na ścianach iedna tylko Wiara  
 Będzie ozdobą, źle wierzącym wara:

Czymprędzey niechaj z Kościoła wychodzą;  
 Ktorzy to dusze w niey, lud marnie zwodzą.

Nieszczęśliwego końca doczekają:  
 Bo grunt nauki arcy słaby mają.

Z tym się Kościołem sam Chrystus zaślubi:  
 Bo czyſty, prawy, duſz ludzkich nie zgubi.

Więc podobieństwo macie już Dziewice,  
 Co leż serdecznych leicie krynice,

W poprawie życia niech grzechow pozbywa,  
 Ciało od świata, czarta niech okrywa.

Za swym niech idzie czyſta Oblubieńcem,  
 Niechaj oznacza swą niewinność wieńcem.

Jeżeli na nie pokuſa uderzy:  
 Krew z Ran Jezusa takowe uśmierzy.

Łatwo do nowej wniyść Jerozolimy,  
 Tylko wprzod cnoty przed nami poślimy.

Tam to nadgroda, tam pewna zapłata,  
 Tam to wefele w niezliczone lata.

Bo wieczność duszy nigdy nie zaſmuci,  
 Y owszem Bogu pienie Święte nuci.

Naytwardſze skały, kamienie, opoki  
 Zginą ze Swiatem: tę prawdę Proroki

Przepowiadali, niegdyś Boskie Słowa.

Jeżeli w uporze znajduie się głowa,

Zeby nie chciała Chrystusowi wierzyć:

Będzie każdemu wiecznie piekło mierzyć.

*Na Dzień SS. Męczenników. Ewang. Łuk: S. w Rozd: 21.*

## R O Z D Z I A Ł. CXX.

**T**ysiącznych Swiadkow Męczennikow stawiam,

Co Chrystusowey nauki słuchali,

Wszyscy wyznają, ani się obawiam:

Ze za nie w Niebie Korony dostali.

Więc nic nowego przez siebie nie znawiam:

Ze ci za Wiarę krew swoją wylali,

Kiedy tak Święte życie zakończyli,

A szturmem Nieba przez cnoty dobyli.

Zadne ich trudy, y żadne męczeństwa:

Nic nie trwożyły, ni zwiedli tyrani::

Chrystusowego pełni społeczeństwa,

Chociaż wrzuceni do ciemney otchłani.

Bóg im obmyślił wszelkie bezpieczeństwa,

Więc też dla tego do Nieba wezwani.

Smierć ich zakwitła w wonniejące roże,

Y ten Ci zapach: jest przyjemny Boże!

Wszyscy, ktorzy tę Wiarę wyznawamy:

Niebieskiej chcemy ztąd dostąpić chwały,

Sumnienia nasze tak ubezpieczamy::

Boć to dla duszy jest zaszczyt nie mały.

Widzialną głowę czciemy, uznawamy:

Dla tego Kościół nasz powszechny trwały;

Więc



Więc te uwagi niechay będą duszy,  
Szczęśliwa, którą dobry przykład wzruszy.

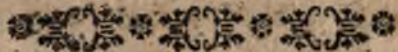
*Epistoła Mat: S. w Rozd: 16. w wierszu 24.*

**D**o Chrystusowey chęzli wniyść Owczarni,  
Pod Jego trzeba zaciągać się znaki,  
Bo tam nie wniyda tylko w duchu karni,  
Inni zaś sposob maia wieloraki.  
Krzyż Jezusowy rozmyślać należy,  
W nim guft zakładać: ten Uczniow pocieszyl,  
Jeżli oporem poń dusza twa bieży,  
Mieć go nie będziesz, Chrystus z nim pospieszył.

Więc za Chrystusem udaway się szczerze,  
Miłością Wiary twe ferce zapalay,  
W Błogosławioney dusza stanie mierze,  
Ale grzechami sumnienia nie kalay.

Kto zaś za Krzyżem nie idzie Chrystusa,  
Ze mu się cale cierpieć nie podoba,  
Piekielna obok z nim stoi pokufa,  
Daleko Nieba takowa ofoba.

Bo nie zobaczy Jezusa w swey chwale,  
Ale przeciwne Niebu tylko twarze,  
Gdzie ięczyć będzie, przeklinać zuchwale,  
Szatana wiecznie w swey mieć będzie parze.





# SYMBOLUM SWIĘTEGO ATANAZEGO,

*Przez Tegoż*

J. W. KASZTELANA PRZEMĘCKIEGO  
RYTMEM POLSKIM  
WYŁOZONE.

---

**I**dzie o duszę, chęszli bydź zbawiony:  
Zyć, umrzeć w Wierze Katolickiej trzeba;  
W dobrych uczynkach y cnocie ćwiczony:  
Syn Boski ręczy, że nie chybiż Nieba.

Lecz kto tey prawdy Chrystufa unika:  
Wieczne dla duszy znajdzie potępienie;  
Niechayże serce uparte, przenika  
Atanazego Święte upewnienie.

Ten Katolickiej jest fundament Wiary:  
Jednego Boga wyznać w Troycy Świętey;  
W Troycy iednego czcić, czynić ofiary,  
Przed nim drży piekło y sam czart przeklęty.

Osob nie mieszać, Istoty nie dzielić;  
Przez wieczność tego będziemy doznawali.

A w Niebie Święci będą się weselić:  
Ze się tey Wiary prawdziwey trzymali.

Inna



Inna Osoba Oycy, inna Syna,  
 Y inna cale Nayświętszego Ducha;  
 Radości naszych naywiększa przyczyna,  
 Zbawienia ludziom wierzącym otucha.  
 Oycy, y Syna, Ducha iedno Bóstwo,  
 A rowna chwała, y powaga wieczna:  
 Ciągnie za sobą szczęśliwości mnostwo;  
 Tak wierząc dufsz, po śmierci bezpieczna.  
 Jaki jest Oyciec, taki Syn, Duch Święty:  
 Zaden z nich nie jest y nie był stworzony;  
 Rozumem ludzkim cale nie pojęty,  
 Oyciec, Duch z Synem nie ograniczony.  
 Wieczny Oyciec, Syn, wraz Duch Święty wieczny,  
 Nie trzey są wieczni, lecz ieden przed wieki,  
 Kto tak wyznaie, dopiero bezpieczny;  
 Jednego w Osob Trzy dozna opieki.  
 Jako nie Trzech jest nigdy niestworzonych,  
 Ani też nie Trzey nie ograniczeni,  
 Lecz Jeden Jedno Trzech Osob wiadomych,  
 Więc w Bóstwie Jednym Trzey mają być czczeni.  
 Wszchemocny Oyciec, Syn, Duch Święty taki,  
 A nie Trzey przecie Wszchemocni, to razem:  
 Wyznawam, lubo w Osobach Troiaki:  
 Trzey przecię, Jeden Bóg, iednym wyrazem:  
 A nie Trzech Bogow, Bóg zawsze w iednocie,  
 Pan Oyciec, Pan Syn, y Duch Święty Panem,  
 Więc nie trzech Panow, w rowney z sobą enocie:  
 Przed wieki byli, będą wiecznie zwanem:  
 Oyciec jest Bogiem, Syn iednorodzony  
 Bogiem, Duch Święty Bogiem dwiema rowny,  
 Y tak

Y tak przez Wiarę nam iest ogłoszony;  
 O! Tajemnico! cudzie nie wymowny!  
 Te Trzy Osoby z sobą są złączone,  
 Każdego Panem Bogiem nazywamy,  
 W Jednymże Trzy nam przecież objawione  
 Osoby: nie Trzech, iednemu cześć damy.  
 Wiara nas uczy Katolicka tego:  
 Trzech Bogow albo Panow mowić broni,  
 Tenci to wyrok Stworcy Przedwiecznego,  
 Inaczezy myśląc, piekła się nie schroni.  
 Oyciec Przedwieczny toć nie iest stworzony,  
 Więc był przed wieki w swey Boskiej istocie.  
 Syn nie iest zdziałan, lecz z Oyca zrodzony,  
 Smiercią nam sprawił dziedzictwo w żywocie.  
 Duch Święty ani od Oyca, ni Syna  
 Zrobiony, ani stworzony, zrodzony,  
 Ale pochodzi: byłaby to wina  
 Nie wierzyć, z Bogiem Synem iest chwalony.  
 Jest ieden Oyciec, a nie trzy Oycowie,  
 Jeden Syn, ieden też Duch Święty z Niemi,  
 Więc nie trzech Duchow, ani trzy Synowie,  
 Na ziemi, w Niebie są królującami.  
 Y w tey toć Trojcy nic nie iest pierwszego,  
 Ani tak myśleć, ni mowić się godzi,  
 Ani im czasu nie masz pośledniego,  
 Opaczny w zdaniu: Duszy, ciała szkodzi.  
 Wielkość lub małość cale iest odiyta,  
 Wszystkie Osoby są rownie Przedwieczne,  
 A lubo trudność ta nie iest poiyta:  
 Tak wierzyć trzeba, zbawienie bezpieczne.

Konie-



Konieczność każe tak o Troycy wierzyć,  
A kto inaczej myśli, arcy błądzi;  
Nieba nie może osiągnąć, łask dźwżyć,  
Kościół y z Wiarą Katolicką sądzi.

Jeszcze coś więcej do zbawienia duszy  
Wiedzieć należy: bo Syna Wcielenie,  
Ta oczywistość krnąbrne serca kruszy,  
Wierzącym wiecznie da uszczęśliwienie.

Wiara nas uczy, Jezus Chrystus Boga  
Synem prawdziwym, Bóg stał się Człowiekiem,  
Duszom cnotliwym mocno dopomaga,  
Nie iednym prawda utwierdzona wiekiem.

Z iestestwa Oyca przed wieki zrodzony,  
Możeż być większa w świecie tajemnica?  
Matką Marya Przemądrza Dziewica:  
W żłobie w pieluszkach leżał położony

Bóg oraz Człowiek więc jest doskonały,  
Z Duszą y Ciałem, toć Człowiek na świecie.  
Y ten argument w pojęciu nie mały;  
Ze tak jest prawda nie omylna przecie.

Równy do Bostwa Oycu Przedwiecznemu,  
A mniej od Oyca według Człowieczeństwa;  
A ktoż jest taki, co nie wierzy temu?  
Wprawiłby duszę swą w niebezpieczeństwa.

Lubo jest Bogiem y Człowiekiem razem:  
Nie dwóch, lecz Chrystus ieden sam jest w sobie,  
To Chrześcijaństwu całemu wyrazem,  
Wszak w niezawodney to pokazał probie.

Jeden acz Bostwa nie przemienił w Ciało,  
Ale to na się wziął jako na Boga,

Ddd

Pewnie

Pewnie niewiernym dowodów zamało?  
 Onci zbawienia naszego jest droga.

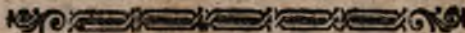
Jeden koniecznie, Jęstestwa nie zmieszał,  
 Ale iednością Ofoby się znaczy,  
 Wszak w ludzkim ciełe do Nieba pospieszał,  
 Apostołowie y Swiat wyznać raczy.

Rozumna dusza Ciało Człkiem czyni,  
 Tak Bóg y Człowiek iednym jest Chrystusem;  
 Y to się nigdy na wieki nie zmini,  
 Szczerze y chętnie wierz to a nie z muszem.

Ten dla zbawienia za nas cierpiał rany,  
 Y wszedł do Piekłow, dnia powstał trzeciego,  
 Y w Niebo wstąpił, iako Syn kochany  
 Siadł na Prawicy Oyca Wszzechmocnego.

Y z tamtąd przyidzie sądzić zmarłych, żywych,  
 Wszyscy powstaną na głos trąby z ciałem  
 Y duszą, wiernych Sług pozna prawdziwych,  
 Szczęśliwy komu grzech nie iest zawałem.

Wymierzać będą swe życia godziny,  
 Wniydą do Nieba, kto żył świątobliwie.  
 Kto w grzechach umarł, godzien kary, winy;  
 Ognia wiecznego: zginie niezczęśliwie.



PRZEMO-





PRZEMOWA  
JEZUSA CHRYSZTUSA  
DO DUCHOWNYCH.

Z ŁACIŃSKICH WIERSZÓW

*Przez Tegoż*

J. W. KASZTELANA PRZEMĘCKIEGO  
WIERSZEM POLSKIM  
TŁOMACZONA.

---

**W**iy, co to dusze ludzkie łowić macie,  
Do Rybaków was równam moi Xięża,  
Więc rozrządzenia dalszą moc poznacie,  
Niechże wasz umysł y serca zwycięża.

Opowiadacze prawdy niewzruszoney:  
Swiecznikiem bądźcie tak, iako laternie  
**W** nocy iaśnieją, chociażli przy ciemney;  
Nauki moje zachowuycie wiernie.

Miłość, nadzieia swemi promieniami  
Niech was zagrzewa do wykonywania;  
**S**łów moich pilnie słuchaycie, ustami  
Mowię, poymuycież moje przyrównania.

Ddd 2

Wy

Wy po Kościołach moich mi służycie,  
 Strzeżcie się, żeby nie daremne prace  
 Były, lecz wszystko czyńcie należycie,  
 Jeżeli żyć ze mną chcecie, y brać płace.

Brońcie a szczerze Katolickiey Wiary,  
 Boście na ziemi Solą, Światłem, mowi;  
 Paście Owieczki moje, y Ofiary  
 Czyńcie, y tak się zakażcie ludowi.

Murem budowni wszystkich Izraelu,  
 Złe obyczaje poprawiaycie sami,  
 Bądźcie przykładni w Kościele na celu;  
 Narody będą znać was Doktorami.

Jeżeli moiego Prawa zaniedbacie,  
 Sol gdy stopniecie, coż za żywioł będzie?  
 W niebezpieczeństwo Świętą Wiarę dacie,  
 Bo wąż krążący chce ią poźrzeć wszędzie.

A gdy nie wsparte to Prawo, upadnie,  
 Ztąd oczywiste będzie zamieszanie.  
 Ten, co na gorze był, może bydź na dnie,  
 Grzech cnoty zwalczy, y chce kary na nie.

Chociaż w dzień iasny, drogi nie znajdziecie,  
 Bo ieżli Pasterz uchybi godziny  
 Około swoiey Owczarni: to wiecie,  
 Wilk porwie Owce, znajdzie obaliny.

Zafadziliście już moię Winnicę,  
 Więc z nauk wszelkich stanowić należy,  
 Wod żywych przy niey chłodzącą krynicę,  
 Każdy spragniony wszak po napoy bieży.

Ciernie



Ciernie y chwasty potrzeba wyrwać,  
Zeby się Wiara moja wkorzeniła,  
Więc pilnie na to trzeba się zdobywać,  
Taka robota Mnie y Oycu miła.

Jesteście iefzcze Wołkami, ktorzy to  
W pałzy podaney, wybrać sobie mogą  
Wargami czyste od kąkolu żyto,  
A wszelkie plewy pod się depcą nogą.

Zwierciadłem zowie was nie umięący  
Praw, wszakże ludzie wszyscy niestateczni,  
Tym bardziey każdy ma bydź staraięcy,  
Znaięc ułomność: toć są niebezpieczni.

Cokolwiek widzi światowa Ofoba,  
Ze się w przykładzie ćwiczycie Kapłani,  
Cnotliwym zaraz to im się podoba,  
Złego uczynku strzeżcie się, ten gani,

Mowić y głosić dobrze o was będą:  
Ze świętobliwe prowadzicie życie,  
Gdziekolwiek tylko w zgromadzeniu siędą:  
Jawnie się grzechu ustrzegą, y skrycie.

Jeżli opacznie, podstrzegają dzieie:  
Y że źle czynić wam się samym godzi,  
W nich też ochota dobrego wątleie,  
Každy z ofobna w nieprawościach brodzi.

Zgorzenie każde złe za sobą wiedzie,  
Kiedy Duchowny zostanie bez kary:  
Prędko zły nałog duszę ludzką zwiedzie,  
Więc na ułomność patrzycie przez szpary.

Gdym was poczynił ludu Pasterzami:  
 Czuwajcież zewsząd w tę y owę stronę;  
 A milczącemi nie chciycie bydź psami,  
 Niech z was owczarnie miewaią obronę.

Wszak wilk drapieżny szkodzi do zbawienia,  
 A wierna trzoda troiaką żywnością  
 Paść się powinna z mego rozrządzenia,  
 Słuchajcież, mowię, Słow moich z pilnością.

Ciało Najświętsze, to pokarm dla duszy,  
 Duchowney także nauki potrzeba,  
 Ale ostrożnie: aż się grzesznik skruszy,  
 Ja codziennego wam udzielam chleba.

Ewangeliczną prawdę mow każdemu;  
 Zważay iak, kiedy, y ktora rozmowa  
 Jest przyzwoita, nie poymuiącemu:  
 Acz z cierpliwością powtarzaycie słowa.

Pilnie zważaycie: ażeby nagany  
 W urzędach waszych z nauki nie było,  
 Y Nauczyciel za głupiego miany:  
 Bo choć nieprawdy, czy słucać iest miło?

Darmo dawaycie o co będą prosić,  
 Targu nie kładźcie na moje ustawy,  
 Lepiej, że łaski wasze będą głosić,  
 Niżby szemrano na duchowne sprawy.

Słusznie was przykład przestraszy Giesgo,  
 Ktory był trądem mocno obsypany,  
 Nieposłuszeństwo wiedzie coś gorszego:  
 Alboż na ciele nię dosyć skarany?

Od



Od Kommunii strzeżcie się zapłaty,  
Ni od Spowiedzi, od Chrztu Świętego;  
Bobyście w wieczne wpadli kondemnaty,  
Bo Ja wam z Nieba udzieliłem tego.

Tak wielkie skarby darmo wam nadane,  
Zbawienia duszy niech każdy pilnuie,  
Niechay nie będą przez was opuszczane,  
Z sumnieniem każdy niechay się rachui.

Rozmowy wasze niech wiodą zbawienie,  
Zycie cnotliwe czystego sumnienia,  
Bo te są u mnie w naybogatszey cenie,  
A karą wieczną dusz ludzkich zgorzzenia.

Stroy niech przystoyny będzie a nie drogi,  
Okryte ma być ochędożnie ciało,  
Odzieżą taką wziąć może ubogi,  
Mnie tym podobnych mam arcy zamało.

Niechay was żadne nie oszpecą grzechy,  
Strzeżcie się pychy, bo ta z Nieba ztrąca;  
Sprośne światowe porzućcie uciechy,  
Bo to jest ścieżka źle dusze wiodąca.

Klucze Niebieskie wam oddałem na to,  
Ktoż większych skarbow może wam powierzyć?  
Pokazuycie się w cnotach tak bogato:  
Moie przestrogi powinniście dzierżyć.

Mało gadaycie, żeby nie chwymano  
Słow niepotrzebnych, bo próżności matka  
Czuwa, pilnuie, y przychodzi rano,  
Y wie o wszystkim z ukrytego świadka,

Bo

Bo w wielomowstwie na grzechu nie zbywa,  
 Łagodni, trzeźwi, mądrzy, sprawiedliwi  
 Bądźcie, y tych cnot niech każdy nabywa,  
 Czyści, pobożni, prostacy, cierpliwi.

Acz ludzkość mieycie, lecz z uniżonością,  
 Ludzi poddanych sobie nauczaycie,  
 Pocięszać trzeba smętnych lecz z skromnością,  
 Złych do dobrego mile nawracaycie.

Gdy ten starunek mieć będziecie pilnie,  
 Dufszę, które wam były powierzone,  
 Oycę za wami prosić będą silnie,  
 Z życia dobrego mogą być zbawione.

Gdy życie takie zaszczyca Pasterza:  
 Niechay się jeszcze strzeże cielesności,  
 A mey nauce zupełnie dowierza:  
 Ja go wprowadzę do Nieba w czystości.



REGISTR



# R E G E S T R

## DZIEIOW PISMA SWIĘTEGO

### ALFABETYCZNYM PORZĄDKIEM

#### U Ł O Z O N Y.

---

### A.

<b>A</b> braham z Bogiem czyni przymierze	<i>na karcie</i> 7
Agar na puszczy	205
Abraham z Lotem w przyjaźni	6
Abfalon obwiesił się za włosy.	59
Adam w Raju	2
Agara wypędzona z domu Ismaela	9
Aod przynosi Prezenta	40
Amana obwieszono	87
Antyoch chce porwać skarby Dyanny	131
Achab napiera się Winnicy, zabity	69
Agar ucieka	7
Abimelech Krol porywa Sarę	9
Abraham czyni ofiarę z Izaaka	9
Anna modli się, aby Syna miała	45
Amalecyd zmyśla przed Dawidem, że zabił Saula	56
Abfalon kazał zabić Ammona Brata swego	59
Achab żeni się z niebożną Jezabel	68
Aza Krol zbił milion Maurow	81
Amos uczyniony Prorokiem od Boga	108
Abdias Prorok opowiada upadek	110
Eec	Agge

## R E G E S T R   D Z I E I O W

Agge Prorok każe stawiać Kościół Bogu	<i>na karcie</i>	118
Anioł wielki przymierza pokazuje się w Kościele		174
Anioł Gabryel opowiada Zacharyaszowi Syna jego		178
Anioł przymierza poczęty y narodzony z N. P. Maryi		175
Anioł opowiada urodzenie Samsona	- -	179
Aniołowie strzegą łożka Salomonowego	- -	180
Anioł oczyszcza usta węglem rozpalonym	- -	181
Aniołowie przywiązani do Kapłanów	- -	183
Aniołowie są Przyjaciółami Młodzianów	- -	186
Aniołowie są stróżami Małżeństwa	. -	190
Aniołowie lubią nabożnych.	- - -	192
Anioł przeciw Diabłu	- - -	183
Anioł we śnie mówi do Jozefa, aby nie opuszczał		
Nayśw: Panny Maryi	- -	189
Aniołowie modlą się w Niebie	- -	192
Aniołowie strzegą ludu Bożego	- -	193
Aniołow posiłek w wojnie sprawiedliwej	- -	194
Aniołowie otoczyli Elizeusza	- -	196
Aniołowie wyprowadzają Lota z Sodomy	- -	199
Aniołowie są przy Pielgrzymach	- -	200
Aniołow pomoc w dzień kufzenia Jezusa	- -	203
Aniołow pomoc pobożnemu	- -	204
Aniołow pomoc w ucisku	- -	205
Aniołowie chorym asystują	- -	208
Aniołowie karzą pyśznych	- -	214
Aniołow z Nieba strącenie	- -	215
Anny Świętey z Lekcyami	- -	363
Aniołow Stróżow z Lekcyą	- -	352
Aniołow przyśluga dla Dziewic	- - -	189
Andrzeia Świętego w Epistole	- -	321
Anioł o iedną noc wyciął 18500 ludu.	- -	76
Anioł. broni miejsca do Raiu	- -	213

**Boże**



## B.

Boże Ciało z Epistołą	-	-	<i>na karcie</i>	342
Barnaby Świętego z Lekcją	-	-	-	344
Bankiet daie Izaak	-	-	-	9
Boaz bierze Ruthę za żonę	-	-	-	44
Bracia wśadzają do studni Jozefa	-	-	-	14
Blisko studni Jezus rozmawia	-	-	-	151
Bóg rozmawia z Moyżeszem	-	-	-	23
Bóg spuszcza mannę na puszczę	-	-	-	28
Bóg Moyżeszowi każe Arkę budować	-	-	-	29
Bóg wchodzi z trzema Aniołami w dom Abrahama	-	-	-	184
Bóg zsyła wężów ognistych	-	-	-	34
Bazan Krol z pokolenia Gigantow zwyciężony	-	-	-	37
Bóg odrzucił od siebie Saula	-	-	-	55
Bóg pokazuje się Salomonowi we śnie	-	-	-	63
Baruch pisał do żydow zabranych	-	-	-	129
Bel Bożyszczce Krola Babilońskiego zdechło	-	-	-	136
Bóg zbił nieprzyjaciół Jozefata	-	-	-	81
Bóg się pokazuje w chmurze Moyżeszowi	-	-	-	31
Balam 7 Oltarzy każe stawiać	-	-	-	34
Bóg przedłuża życia Ezechiaszowi	-	-	-	76
Bóg się Abrahamowi pokazuje iako Człowiek	-	-	-	7
Boiaźń Braci po śmierci Oyca	-	-	-	20
Bożyszczce w kawałki potłuczone	-	-	-	46
Bóg każe Abrahamowi porzucić Oyczyznę	-	-	-	6
Boże Narodzenie, Ewangelie y Lekcye	-	-	-	223
Bartłomieja Świętego y Epistoły	-	-	-	368
Bóg pod postacią Człowieka	-	-	-	13
Bóg pokazuje się Jozuemu w postaci zbroynego	-	-	-	38
Bethsabę zgrzeszyła	-	-	-	57

# REGESTR DZIEIOW

## C.

Czyste y niewinne Cory Lota	<i>-na karcie</i>	197
Corek Lota Aniołowie bronią	-	189
Cora Faraona wybawia Możesza z Nilu	-	21
Cnotliwą Ruthę Boaz bierze za żonę	-	44
Chwała y Korona Męczennikom	-	211
Czarnoksiężnicy rzucaią laszkę, ale ich wąż był zagryziony	-	24
Cham naśmiewa się z obnażenia Oyca	-	4
Człowiek cienia jest	-	93

## D.

Daniel między Lwow wrzucony	-	204
Drabina cudowna	-	200
Diabeł w piekle prześladowany	-	170
Daniel bardzo kontent	-	181
Daniel widzi Boga w postaci Starca	-	104
Duch Święty spuszcza się na Apostołów	-	156
Dalila odbiera moc Samsonowi	-	42
Dawid czyni się głupim	-	53
Dawid najmłodszy Krolem	-	50
Dawid ucieka	-	53
Dawid w ścisley przyiaźni z Jonatą	-	52
Dawid znieważony w Poślach	-	54
Dawid zgrzeszył	-	57
Dawid śpiewa y gra na chwałę Bogu	-	60
Dawid kazał namaścić Salomona	-	61
Dawid z namowy diabła każe lud rachować	-	80
Daniel Prorok wyniesiony	-	100
Dzień Trzech Krolow, y po 3 Krolach Lekcyę	-	236
Doktor Kościoła Bożego	-	171

Diabeł



P I S M A S W I Ę T E G O .

Diabeł niemy wypędzony	148
Dzieie Apostołów	156
Dedykacya z Epistołą <i>na karcie</i>	394
Dwanaście kamieni w rzece Jordanie	38
Daniel w doł wrzucony, ale żyje	103
Dawid nie chce wojska przeciw Goliatowi	50
Demetrius; Złotnik podniósł bunt	163
Dwie Epistoły Piotra S. ciekawe	166
Dwoch świadków o Bestyi mającey 7 głów	169
Dwoch Aniołów Kazania mają	210

E.

Eleazara Anioł prowadzi	186
Eliasz Prorok uproził ogień z nieba	70
Eliaszowi Anioł przynosi chleb y wodę	204
Ebedmalech został w ruinach Jerozolimy	97
Edukacyi sposob	107
Eliasz idzie do Nieba z wozem ognistym	70
Eli laie Anne	45
Eleazar odbiera rozkaz od Abrahama wynaleść żonę	
Izaakowi	11
Eglon staie się tyranem nad Izraelczykami	40
Elizeusz nadaie bogactwa wdowie	72
Eliasz uproził ogień z nieba, aby spalił ofiary	69
Elizeusz prowadzi Syryczykow do Samaryi	72
Ezechiasz Krol pokruszył Ołtarze	75
Ezechiasz pokazał skarby swoje Połtom	77
Estery wyniesienie	86
Estera zwierza się Gościowi, że Aman chce ją zgubić	87
Eklezyastyk opowiada mądrość swoją	93
Ezechiel Prorok widział razem kilka twarzy	99
Eklezyastyk, jest skarb mądrości	127

Ecc 3

Ewan-

## R E G E S T R D Z I E I O W

Ewangelja u Mateusza	na karcie	138
Ezau przedaie starzeństwo Jakubowi	-	12
Elizeusz czyni wody słodkie z gorzkich	-	70
Enoch Sukcesor Adama lat 365 mający	-	3
Eliaza prowadzą do Nieba	-	210

### F.

Faraon odważny Tyran	-	25
Fałszywi Prorocy, Ewangelia S. Mateusza	-	137
Filip y Jakub y Epistoły	-	339
Fałszywi Prorocy w Rozd: 7.	-	137
Fabiana y Sobestjana z Epistołą	-	326
Filiſtyńczykowie Arkę stawiają w Kościele	-	46
Filip wysłany od Anioła do Murzyna	-	192
Franciszka S. z Epistołą	-	380

### G.

Gabinet mistyczny wſzystkich kunsztow	-	142
Gabinet o Zwiastowaniu Panny Maryi	-	147
Gabinet w którym Jezus Chryſtus Barankiem Bożym	-	151
Gad Dawidowi wynioſłość gani	-	60
Gedeon nie idzie za powołaniem ſwoim	-	41
Gedeon z 300 wybranemi strach uczynił	-	42
Goliata śmierć, Dawid gra na arfie	-	52
Grzech Lota	-	8
Gwałt w Sodomie	-	8
Grzegorz Święty y Lekcye	-	335
Głofow kilka tyſięcy ſłyſzy Jan	-	167
Gedeon Sędzią poſtanowiony	-	179
Głow ukoronowanych ſtrzegą Antołowie	-	180

Habakuk



## H.

Habakuk turbuie się, że lud nie chce pokutować	115
Heliodor chce rabować Kościół	131
Heliodor ukarany rozgami z wielu innemi	131
Heli złamał fzyię, że Arkę wzięto	46
Hebrayczykowi życie ucalone	21
Hozanna śpiewaia	143
Holofernesa Oboz	122
Herod się naigrawał	149
Herod prześladowie Chrystusa	158
Herod karze śmiercią Synow w Egipcie	214

## J.

Jedną nogą Anioł na morzu stoi, drugą na ziemi	169
Jakub błogosławi Synom Jozefa	186
Jakub S. z Epistołą	361
Jakub przebrany odbiera Błogosławieństwo	12
Jakub widzi we śnie drabinę	13
Jozef przedany Putyfarowi	15
Jozefa sen	14
Jozef sen tłumaczy Faraona	16
Jakub posyła Synow do Egiptu po zboże	17
Józef daie się poznać	18
Jakub nie iedzie, ale prawie leci do Egiptu	20
Jakub błogosławi Synom	20
Izraelczykowie przechodzą morze czerwone	27
Izraelczykowie chcą złotego ulać cielca	31
Jozef pokazuje Oyca y Braci swoich Krolowi	20
Joab zabity w Kościele	61
Jezus posyła Apostołów aby nauczali	138

Jan

# R E G E S T R D Z I E I O W

Jan chrzci Jezufa	na karcia.	142
Jeremiafz w doł zgnielizny wrzucony	-	97
Izraelczykowie zwyciężają Medyanitow	-	36
Joel Prorok, żeby się do pokuty sposobili	+	107
Jezus siedzi u stołu,	+	141
Jezus naucza o uszczęśliwieniu	+	137
Jezus kontent z powrotu Dyscypułow	+	148
Izraelczykowie suchą nogą Jordan przechodzą		38
Jozue nakazuje Słońcu aby stanęło	-	39
Jonatas z flugą swoim pobił Filistyńczykow		49
Jeroboam podnosi cielca złotego	-	67
Jezabel szuka sposobow pozbycia Prorokow Boskich		69
Jezabel za rozkazem Jehu oknem wyrzucona		73
Jozyasz zgromadza lud do Kościoła	-	79
Joas Krol był pobożny, ale się zepsuł	-	82
Job zgadza się z wolą Boga	-	89
Izaiasz ubolewa nad Miastem Jerozolimą	-	95
Jeremiafz opowiada gniew Boski za grzechy ludu		117
Jezus pozwała Magdalenie namaścić głowę	-	141
Jezus przyjmuie małe dzieci	-	143
Judasz zdradza Jezufa, y porywają go	-	145
Jezus ma za złe Uczniom, że mieli pychę	-	149
Jezus uzdrawia Paralityka	-	142
Jezus wstępuje do Nieba widzialnie	-	155
Jezus mowi do Saula niespodzianie	-	158
Jan widzi chwałę Boga y Baranka <i>in Apocalipsi</i>		167
Jan widzi, że Anioł rzuca na ziemię ogień z trybularza		169
Jan widzi Sędziego świata y inne objawienia		170
Jan widzi Jerozolimę	-	172
Jozef S. Lekcye	-	334
Jan Chrzciel, Lekcye	-	349
Jakuba S. na Dzień Ewangelia z Epistołą	-	361
Jefte, ślub, czyni Bogu na śmierć Corki	-	42

Izraeli-



## P I S M A S W I Ę T E G O . A

Izraelitow padło przez trzy dni 70000. . .	na karcie	60
Izraelcykowie poczęli święcić . . .	-	27
Jezus pokazał się Magdalenie . . .	-	153

### K.

Kaim zabił Abla . . .	-	3
Kore, Datan, Abiron ukarani, że ich ziemia pożarła . . .	-	32
Kościół Salomona w 7 latach skończony . . .	-	65
Kary różne na Faraona . . .	-	25
Kantyki Kantykw są wyrazem mistycznym . . .	-	94
Księga mądrości . . .	-	124
Księga Tobiasza: przykład Boskiej Opatrzności . . .	-	125
Księga pierwsza Machab: naucza gorliwości . . .	-	130
Katarzyny S. y innych Panien, Lekcye . . .	-	392
Kruki przynoszą żywność Eliafzowi . . .	-	68
Królów 31 dzieli ziemię obiecaną . . .	-	39
Kuszenie Jezusa Chrystusa . . .	-	137
Krzak ognisty . . .	-	179
Korneliuszowi pokazał się Anioł . . .	-	192

### L.

Łaska sucha kwitnie . . .	-	33
Lewitowie mają śpiewać Psałmy . . .	-	80
Liczba ludzi około Kościoła Salomonowego . . .	-	64
Lot z rodziną wyprowadzony za miasto . . .	-	8
Lwy porozdzierały Bałwochwalców . . .	-	74
Lud udał się do Bałwochwalstwa . . .	-	79
Lwa Samson rozdziera . . .	-	42
Ludzie w niewinności żyjący, doznają pomocy . . .	-	206

Fff

Lazarza

# R E G E S T R   D Z I E I O W

## Ł.

Łazarza duszę niofą do Nieba	-	<i>na karcie</i>	109
Łazarz wskrzeszony	-	-	153
Łodka Jezusowa	-	-	137
Łukasza S. y z Epistołą	-	-	381
Łupy z nieprzyjaciół Jozefata	-	-	81

## M.

Manna na puszczy	-	-	28
Marya namaszcza Jezusa	-	-	153
Moyżesz idzie na gorę Pizga	-	-	37
Moyżesz pisze Kantyki	-	-	28
Melchizedech czekał na Abrahama	-	-	6
Moyżesz Nil Rzekę w krew obraca	-	-	24
Mądrość Salomona	-	-	63
Moyżesz rzuca o ziemię łaskę swoję	-	-	24
Męczennikow SS. na Dzień Ewangelia z Lekcyą	-	-	394
Mury w Jerycho wywracają się na głos trąby	-	-	38
Manasses wpada w Bałwochwalstwo	-	-	78
Mury Jerozolimy podnoszą się	-	-	84
Miche opowiada przekleństwa y przyście Messyafza	-	-	113
Malachiasz Prorok opowiada, że ogień wybuchnie	-	-	121
Macieia S. z Lekcyą	-	-	332
Małgorzaty S. z Lekcyą	-	-	357
Magdaleny S. z Lekcyą	-	-	359
Mateusza S. z Epistołą	-	-	376
Michała Archanioła S. z Lekcyą	-	-	377
Marcina S. z Lekcyą	-	-	390
Mikołaiia Świętego	-	-	322
Miłość Religii w Jechu czyni, że wŝyftkich Kapła- now Baala zabito	-	-	73

Michał



P I S M A S W I Ę T E G O.

Michał S. nie dozwała ciała Moyżefzowego szatanowi	209
Męczennikow SS. z Epistołami	396

N.

Nadab y Abichud od Boga ukarani	32
Namiot do Arki	29
Nieposłuszeństwo Achana ściąga karę	38
Noe z rozkazu Boskiego buduje Arkę	3
Noe upoiony winem	4
Noe po Powodzi z Arki wyszedł	4
Nechemias Jerozolimę do pory przyprowadza	85
Nabuchodonozora upadek z pychy	101
Nahum opowiada upadek Niniwie dla grzechow	114
Niedziele Adwentowe I. II. III. IV. z Epistołami	217
Niedziela po Bożym Narodzeniu	231
Nowy Rok z swemi Niedzielami	232
Nayświętsza Panna przechodzi gory	189
Niedziele <i>Septuagesima</i> , <i>Sexagesima</i> , <i>Quinquagesima</i>	246
Niedziele po 3 Krolach	237
Niedziele Postne	251
Niedziela Wielkanocna	262
Niedziele po Wielkieynocy	266
Niedziela Święteczna z Lekcyami	277
Niedziela S. Troycy z Epistołami	282
Niepokalane Poczęcie P. Maryi z Lekcyami	323
Nawrocenie Pawła S. z Lekcyami	328
Nayświętszey Panny Gromniczney z Lekcyą	330
Nawiedzenie N. Panny Maryi z Lekcyą	373
Narodzenie N. Panny Maryi z Lekcyą	374
Nabota ukamienowany	69
Noe wypuścił Gołębice	4
Nieposłuszeństwo Achana ściąga gniew Boski	38

Fff 2

Nathan

## R E G E S T R D Z I E I O W

Nathan Prorok nagania grzech Dawidowi . . . . .	57
Niebezpieczeństwo Pawła na morzu . . . . .	129

### O.

Obleżenie uftawa Samaryi, opowiada Prorok . . . . .	72
Ozyas Krol chciał trzymać kadzielnicę . . . . .	82
Oze bierze Nierządnicę za żonę z rozkazu Boskiego . . . . .	105
Odstępuje Jakub Labana, szuka Oycy swego . . . . .	13
Oślow Oycy szuka Saul, Krolem namaszczony . . . . .	48
Oza dotknął się Arki, umiera . . . . .	56
Ofiary Salomonowe w Kościele . . . . .	64
Owce Labana aby miały napoy . . . . .	13
Obrzezanie Jezusa . . . . .	147
Ochozias szuka zdtowia . . . . .	181

### P.

Paweł opowiada Ewangelią w Atenach . . . . .	161
Przeziorki w Obozie . . . . .	29
Powodź świat zatapia . . . . .	4
Prorok wrzucony w dol . . . . .	97
Piłat się pokazuje . . . . .	145
Psałterz Dawida Krola, pobożność . . . . .	90
Przysłowia Salomona . . . . .	92
Przemienienie Jezusa na na Gorze Tabor . . . . .	139
Paweł mocno zasmucony . . . . .	163
Paweł naucza w Efezie Ewangelii . . . . .	163
Przemowa Jezusa Chrystusa do Duchownych . . . . .	403
Pawła porwano do trzeciego Nieba . . . . .	164
Pogrzeb Sary . . . . .	9
Potyczka Izraelitow z Amalecitami . . . . .	29

Piotra



P I S M A S W I Ę T E G O .

Piotra y Pawła SS. z Lekcją	350
Posłowie Dawida pokrzywdzeni od Ammona	56
Prorok kruszy Ołtarze Joroboama	67
Piotr wchodzi do Centuriana	158
Pomoc Anioła Ezechiaszowi	180
Prześladowania nabożne	196
Przeestroga Jozefa aby uciekał do Egiptu	196

R.

Rafał życzy Tobiaszowi ukontentowania, y gdzie się poznać	184
Rafał chce prowadzić Tobiasza	186
Rebeka powiła Ezau y Jakuba	12
Robaki zjadły Antyocho	132
Ręka pisząca na ścianie	103
Rezydencya Dawida	55
Robota Pawła namioty	161
Rzeka żywota	172

S.

Sadzawka cudow	208
Samson 1000 Filistyńczykow zabił osłą fzczyką	42
Saba Krolowa rozmawia z Salomonem	66
Sala do nauki	137
Saul zwyciężył Amalecytow	49
Saul chce Dawida złapać	54
Saul zabiia się	55
Stworzenie Nieba y Ziemi	1
Szatan zwodzi Adama y Ewę	3
Szarańcza wszystko psuic	26
Smierć naypierwszych w Egipcie	27

Fff 3

Samuel

## R E G E S T R   D Z I E I O W

Samuel czyni Ofiarę Bogu, y zaraz był grzmot	48
Społeczność Biskupow	356
Ścięcie S. Jana z Lekcyami	372
Smok żyjący za Boga czczony	136
Szymona y Judy z Epistołami	383
Seba podnieca lud	59
Sedecyasz więzień w Babilonii	97
Salomon wpadł w bałwochwalstwo dla żon	66
Samuel młody opowiada karę Heli Kapłanowi	45
Salomon buduje pałac przez lat 13.	65
Smok z pyska, albo Bestya	170
Sąd ostateczny	209
Symbolum S. Atanazego	398

### T.

Tysiąc Aniołow śpiewają	167
Tomasza S. z Epistołą	325
Trzech Aniołow wchodzą z Bogiem w dom Abrahama	184
Thamar źle się rządzi	14
Tłomaczenie snu Piekarza	15
Trąd Naamona uzdrowiony	72
Trzema Dzieciom Anioł asystuie	199
Troyca Święta	282
Trzech Krolow z Niedzielami	236

### U.

Urodzenie Jezusa Chrystusa	147
Umywa Jezus nogi Dyscypułom	153
Umarły w grob Elizeusa wrzucony, ożył	74
Uгода pobożnych Familii z Aniołami	184
Urodzenie S. Jana z Lekcyą	349

Umarli



P I S M A S W I Ę T E G O .

Umarli w Egipcie powietrzem nayıpierwsi	-	-	27
Uspokoienie morza burzliwego	-	-	142
Upadek Babelu	-	-	170
Umierający doznaie pomocy Aniołow	-	-	209
Ukontentowanie Aniołow z powrotu ludu	-	-	210
Ukaranie złych przez Aniołow	-	-	213
Uzdrowienie Trędowatego	-	-	137

W.

Wieża Babilońska	-	-	6
Wawrzeńca S. z Epistołą	-	-	365
Wniebowzięcie N. Panny Maryi z Lekcyą	-	-	366
Wodę Bóg daie ze skały	-	-	28
Wierność Aniołow	-	-	209
Wypędzenie Diabłow	-	-	142
Wskrzefzenie Corki Centuryana	-	-	142
Wszystkich Świętych na Dzień Ewangelia z Lekcyą	-	-	386
Wdowa Sarepta żywi Eliafa	-	-	68
Wieloryb połknął Jonafa	-	-	111
Wasthi odrzucenie	-	-	86
Wesele Kananeyskie	-	-	151
W drodze do Damafzku do Saula mowi Jezus	-	-	158
Widok Sędziogo całego świata	-	-	170
Wiazd Jezufa do Jeruzalem	-	-	143
Wniebowstąpienie Pańskie z Lekcyą	-	-	274
Wita S. na Dzień Ewangelia y z Lekcyą	-	-	345

X.

Xiędza Córkę Owczarz bierze za żonę	-	-	21
-------------------------------------	---	---	----

Zacha-

# REGESTR DZIEIOW PISMA SWIĘTEGO.

## Z.

Zacharyasza Proroctwa	119
Zuzanna czysta	133
Zwiastowanie N. Panny Maryi	333
Zona Roboama przestroiona	67
Ziemię obiecana dzielą	39
Zyzary Generała skronie przebito	41
Zguby Estery szuka Aman	87
Zmartywychwstanie Jezusa	155
Znalezienia Krzyża S. na Dzień Ewangelia z Epistołą	341
Zaduszny Dzień Ewangelia z Epistołą	388



















2

XIII. 2. 128